

**Pedagogiczne implikacje  
teorii dezintegracji  
pozytywnej  
Kazimierza Dąbrowskiego**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Dominik Chojnowski

---

# Pedagogiczne implikacje teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego

**EDUKACJA. TEORIE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2021

Dominik Chojnowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu  
Katedra Teorii Wychowania, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENT

*Bogusław Milerski*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciątkowska*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Aneta Tkaczyk*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

KOREKTA TECHNICZNA

*Anna Sołta*

PROJEKT OKŁADKI

*Agencja Reklamowa efactoro.pl*

Na okładce wykorzystano fotografię Kazimierza Dąbrowskiego – Russ Hewitt

© Copyright by Dominik Chojnowski, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10140.20.0.M

Ark. wyd. 15,1; ark. druk. 14,875

ISBN 978-83-8220-564-0

e-ISBN 978-83-8220-565-7

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 665 58 63



## Spis treści

Wstęp .....	9
Rozdział 1 <b>Życie i dzieło Kazimierza Dąbrowskiego</b> .....	15
Rozdział 2 <b>Hermeneutyka pedagogiczna jako metoda badań teorii w naukach humani- stycznych i społecznych</b> .....	25
Rozdział 3 <b>Główne terminy w teorii dezintegracji pozytywnej</b> .....	35
3.1. Dezintegracja.....	35
3.2. Rozwój.....	37
3.3. Potencjał rozwojowy .....	38
3.4. Konflikt.....	39
3.5. Emocje.....	42
3.6. Przekroczenie cyklu biologicznego człowieka .....	45
3.7. Wielopoziomowość.....	46
3.8. Psychiczne środowisko wewnętrzne .....	47
3.9. Esencja indywidualna i społeczna .....	48
3.10. Zdrowie psychiczne .....	48
3.11. Choroba psychiczna .....	49
Rozdział 4 <b>Poziomy rozwoju według teorii dezintegracji pozytywnej</b> .....	51
4.1. Poziom I – integracja prymitywna/pierwotna .....	51
4.2. Poziom II – dezintegracja jednopoziomowa .....	52
4.3. Poziom III – dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna.....	53
4.4. Poziom IV – dezintegracja wielopoziomowa zorganizowana/usystematyzowana ...	54
4.5. Poziom V – integracja wtórna/globalna (osobowość).....	55

Rozdział 5	
<b>Dynamizmy – instynkty</b> .....	57
5.1. Koncepcja dynamizmów.....	57
5.2. Wybrane dynamizmy – instynkty psychicznego środowiska wewnętrznego....	64
5.2.1. Ambiwalencje.....	64
5.2.2. Ambitendencje.....	64
5.2.3. Poczucie winy.....	64
5.2.4. Poczucie niższości w stosunku do samego siebie.....	65
5.2.5. Dynamizm przeróbki wewnątrzpsychicznej.....	65
5.2.6. Dynamizm przedmiot–podmiot.....	66
5.2.7. Dynamizm samowychowania i autopsychoterapii.....	67
5.2.8. Nieprzystosowanie pozytywne.....	68
5.2.9. Ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy.....	68
5.2.10. Czynniki trzeci.....	69
5.2.11. Czynniki trzeci a wola mocy Fryderyka Nietzschego.....	71
5.2.12. Instynkt rozwojowy.....	73
5.2.13. Instynkt śmierci cząstkowej.....	74
Rozdział 6	
<b>Przykłady analiz rozwoju jednostek wybitnych na podstawie teorii dezintegracji pozytywnej</b> .....	77
6.1. Przykład wielkich osobowości.....	77
6.2. Przykład wybitnej osobowości – Miguel de Unamuno.....	82
6.3. Przykład dezintegracji negatywnej Ottona Weiningera.....	86
6.4. Porównawcza analiza przypadku Michała Anioła w świetle teorii dezintegracji pozytywnej.....	88
Rozdział 7	
<b>Spór o spuściznę po Dąbrowskim. Kontrowersje i dylematy</b> .....	93
7.1. Poziom integracji prymitywnej (pierwotnej). Spór z Piechowskim.....	93
7.2. Kwestia dezintegracji jednopoziomowej. Spór z Piechowskim.....	115
7.3. Zarys własnej propozycji rozwoju teorii dezintegracji pozytywnej.....	118
7.4. Wprowadzenie kategorii libido w rozumieniu Jungowskim do teorii dezintegracji pozytywnej.....	123
Rozdział 8	
<b>Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w edukacji szkolnej</b> .....	129
8.1. Wzmoczona pobudliwość psychiczna/nadpobudliwość – nerwowość.....	129
8.2. Uczniowie wybitnie zdolni.....	131
8.3. Edukacja wczesnoszkolna w perspektywie teorii dezintegracji pozytywnej.....	140
8.4. Szkoła.....	147
8.5. Edukacja.....	152
Rozdział 9	
<b>Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w wychowaniu</b> .....	161
9.1. Rola doradcy – psychoterapeuty – nauczyciela w procesie dezintegracji pozytywnej.....	161
9.2. Oddziaływania wychowawcze.....	172
9.2.1. Budzenie niepokoju.....	173
9.2.2. Metoda integracji i dezintegracji psychiki ucznia.....	173
9.2.3. Metoda regresji pozytywnej.....	175
9.2.4. Metoda pochwały i nagany.....	178

---

Rozdział 10	
<b>Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w obszarze społecznym</b> .....	181
10.1. Wymiar personalistyczno-społeczny teorii dezintegracji pozytywnej.....	181
10.2. Stosunki społeczne w świetle teorii dezintegracji pozytywnej .....	195
10.3. Konflikt w wymiarze społeczno-kulturowym .....	216
10.4. Wartości – wymiar społeczny i indywidualny .....	219
<b>Zakończenie</b> .....	225
<b>Bibliografia</b> .....	229
<b>O autorze</b> .....	237



## Wstęp

W niniejszej pracy poddamę analizie teorię dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego ze szczególnym uwzględnieniem jej pedagogicznych aspektów, jako że edukacja, uczenie się i rozwój stają się w coraz większym stopniu elementem zarządzania podmiotami. Teorie taka jak prezentowana w pracy, oferujące nowe kategorie rozumienia siebie i edukacji, są potrzebne zwłaszcza teraz, kiedy pandemia SARS-CoV-2 poczyniła ogromne szkody w psychice dzieci i młodzieży. Musimy powrócić do związku pedagogiki z psychohigieną, która dostarcza nam znaczących narzędzi do obserwowania zmian w rozwoju i postawach dzieci i młodzieży oraz pozwala ustosunkować się do nich z poczuciem pedagogicznej odpowiedzialności.

Głównym celem tej pracy jest przedstawienie oryginalnej koncepcji wybitnego polskiego badacza w kontekście edukacyjnym i stwierdzenie, czy jej aplikacja w pedagogice i edukacji jest korzystna, czy też jest to koncepcja przestarzała, nieznajdująca w niej zastosowania.

Przedmiotem badań są pedagogiczne implikacje teorii dezintegracji pozytywnej. Teoria ta rodziła się stopniowo w ramach kilkudziesięcioletniej działalności klinicznej Kazimierza Dąbrowskiego – wybitnego polskiego psychiatry. Stopniowo nabierała coraz większej szczegółowości i była dopracowywana pod względem teoretycznym i empirycznym przez Kazimierza Dąbrowskiego i jego współpracowników. W celu ukazania pedagogicznego potencjału tej teorii dokonuję wpiery jej całościowej rekonstrukcji oraz przedstawiam współczesną debatę naukową, jaka ma nad nią miejsce. Nie jest to jednak prosta rekonstrukcja, ale autorska próba współczesnego odczytania tej teorii i jej aktualności. W tym celu wykorzystana została metoda hermeneutyczna polegająca na rozumieniu i interpretacji dzieł pisanych. Ta metoda pozwala w sposób holistyczny pokazać to, w jaki sposób z teorii tej wypływają konkretne pedagogiczne przesłanki. W teorii dezintegracji

pozytywnej określona koncepcja człowieka łączy się bowiem z określoną wizją wychowania – stanowią one integralną całość.

Według wiedzy autora do dzisiaj nie ukazała się w Polsce praca będąca próbą całościowego przedstawienia teorii dezintegracji pozytywnej i wynikających z niej pedagogicznych implikacji. Jest to zadziwiające ze względu na duży potencjał, jaki ta teoria posiada w wymiarze edukacyjnym. W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wciąż są organizowane, zapoczątkowane jeszcze za życia K. Dąbrowskiego, międzynarodowe kongresy poświęcone tej teorii i jej różnorodnym aspektom. Teoria ta znajduje również zastosowanie w poradnictwie poświęconym uczniom wybitnie uzdolnionym. W niniejszej rozprawie koncentruję się więc na wszechstronnej i całościowej analizie teorii w celu wydobycia z niej tych jej aspektów i wymiarów, które są istotne z punktu widzenia pedagogiki.

Dla Dąbrowskiego wychowanie, kształcenie i jakkolwiek autentyczna twórczość jest i musi być powiązana z wysiłkiem rozwoju dokonywanym przez daną jednostkę. Dlatego podchodzi on do problematyki trudności edukacyjnych przeżywanych przez poszczególnych uczniów z optymistycznym przekonaniem, że ich trudności są jedynie pozytywną szansą na pracę nad sobą i przełamywanie własnych ograniczeń. Praca ta wpisuje się zatem w dyskurs humanistyczny w pedagogice i psychologii, którego zwolennikiem był także autor teorii dezintegracji pozytywnej. Jako inicjator ruchu higieny psychicznej w Polsce opowiadał się za poszanowaniem praw pacjentów szpitali psychiatrycznych i przeciwstawiał dążeniom wynikającym z modelu behawioralnego w psychiatrii i medycynie. Spotykał się więc z różnego rodzaju trudnościami w Polsce, która znajdowała się w owym czasie pod naciskiem ideologicznym i politycznym ze strony Związku Radzieckiego. Dąbrowski utrzymywał kontakty z czołowymi postaciami świata naukowego, np. Abrahamem Maslowem, z którego koncepcją teorii dezintegracji pozytywnej łączy wiele podobieństw<sup>1</sup>. Dlatego w teorii tej można dostrzec elementy różnorodnych tradycji myślenia o człowieku: antypsychiatrii, psychologii humanistycznej, personalizmu itp. Wpisuje się ona zatem w tradycję wielkich teorii takich jak np. psychoanaliza Zygmunta Freuda, które tworzą obszerne syntezy wiedzy mające na celu przybliżyć nam różne fenomeny z życia człowieka. U Dąbrowskiego jedną z kategorii, wokół których obudowuje się jego koncepcja, jest rozwój. Ta kategoria łączy się z kolei z takimi terminami jak „samowychowanie” i „wychowanie” itp. Powoduje to, że jednym z niewątpliwych obszarów oddziaływania tej teorii jest pedagogika. Warto więc spróbować odnowić wśród pedagogów zainteresowanie tą niezwykłą koncepcją wielkiego polskiego uczonego, aby

<sup>1</sup> Zob. M.M. Piechowski, *Zdrowie psychiczne jako funkcja rozwoju psychicznego*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.

nie uległa ona zapomnieniu, a jej wglądy i pojęcia mogły nadal inspirować przyszłe pokolenia badaczy, znajdując trwałe miejsce w polskim dyskursie pedagogicznym.

W rozdziale pierwszym przedstawiam życie i dzieło Kazimierza Dąbrowskiego. Wprowadza on czytelnika w pracę i zaznajamia go z biografią autora teorii, co ułatwi jej umiejscowienie na tle społeczno-historycznym. Staram się też uzasadnić, z czego wynikały takie, a nie inne wybory teoretyczne Dąbrowskiego. Jego pełna nagłych zwrotów i ekstremalnych doznań „droga życia” miała bowiem niewątpliwy wpływ na formowanie się wielu oryginalnych rozwiązań i konceptualizacji obecnych w jego teorii.

W rozdziale drugim opisana została metoda badawcza, którą się będę posługiwał w tej pracy. Jest to metoda hermeneutyczna, polegająca na interpretacji i rozumieniu zobiektywizowanych źródeł kulturowych, jakimi są teksty pisane. Zaznaczam, że jest ona pojmowana w tej pracy w sposób wąski. Analizuję zatem prace autora teorii dezintegracji pozytywnej i wydobywam z nich te treści, które dają mi możliwość wglądu w to, w jaki sposób rozumiał on kwestie edukacyjne i społeczne.

Trzeci rozdział poświęcony jest omówieniu kluczowych pojęć obecnych w koncepcji Dąbrowskiego, bez których niemożliwe jest wejście w wykorzystywany przez niego aparat terminologiczny. Jest to tym bardziej konieczne, że autor teorii dezintegracji pozytywnej nadaje wielu stosowanym pojęciom znaczenie odmienne od zwyczajowego lub tworzy neologizmy nieobecne w dotychczasowej terminologii naukowej. Omawiam więc takie pojęcia jak: „dezintegracja”, „rozwój”, „potencjał rozwojowy”, „konflikt”, „emocje”, „przekroczenie cyklu biologicznego człowieka”, „wielopoziomowość”, „psychiczne środowisko wewnętrzne”, „esencja indywidualna i społeczna”, „zdrowie psychiczne”, „choroba psychiczna”. Nie są to wszystkie pojęcia, ale wybrane przeze mnie kluczowe terminy zapewniające wstępne zaznajomienie się z teorią.

W rozdziale czwartym przedstawiam poszczególne poziomy rozwoju będące podstawową strukturą, na której opiera się teoria dezintegracji pozytywnej. Ich poznanie jest niezbędne, aby można się było dalej zagłębić w teorię i przeanalizować jej poszczególne komponenty.

W rozdziale piątym prezentuję drugą główną komponentę teorii dezintegracji pozytywnej, jaką są dynamizmy, które są przetworzonymi w procesie rozwoju instynktami. W swoich wcześniejszych tekstach<sup>2</sup> Dąbrowski nie wprowadzał rozróżnienia między nimi. Stąd nawet bardzo zaawansowane dynamizmy są nazywane instynktami (np. instynkt śmierci cząstkowej). Po wprowadzeniu w temat opisuję też instynkty psychicznego środowiska wewnętrznego.

---

<sup>2</sup> Zob. K. Dąbrowski, *Uwagi o diagnostyce psychologicznej i jej znaczeniu dla samowychowania*, „Collectanea Theologica” 1958, nr 29(1–4), s. 106–128.

W rozdziale szóstym pokazuję, w jaki sposób przeprowadza się na podstawie teorii dezintegracji pozytywnej analizę rozwoju jednostek wybitnych. Jest to działanie niezbędne, ponieważ dla Dąbrowskiego najwyższym możliwym poziomem rozwoju był poziom piąty teorii (czyli integracja wtórna globalna), inaczej określane przez niego jako osobowość. Na początku dowodzę, jak istotną rolę, również pedagogiczną jako autorytety, odgrywają w teorii dezintegracji pozytywnej wielkie osobowości. Za przykład posłużą tutaj m.in. takie postaci jak Chrystus, Sokrates, Janusz Korczak, ojciec Kolbe.

Następnie przechodzę do szczegółowego omówienia wybranych przypadków rozwoju, opierając się na analizach Dąbrowskiego. Jako przykład osiągnięcia niemalże pełnej osobowości posłużył mi Miguel de Unamuno. Drugi przypadek dotyczy Ottona Weininger, któremu pomimo dużego potencjału nie było dane przejść przez kryzysy i osiągnąć wewnętrzną harmonii, co znalazło swój finał w samobójstwie. Przypadek Michała Anioła posłużył do analizy tego, jaką drogę przebył Dąbrowski na drodze budowania aparatu terminologicznego swojej teorii. W tym celu użyłem rozprawy doktorskiej z psychologii Dąbrowskiego *Podstawy psychologiczne samodreżczenia (automutylacji)*<sup>3</sup> i napisanej ponad czterdzieści lat później pracy *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną* (1975)<sup>4</sup>.

W rozdziale siódmym przedstawiam spór o spuściznę po Dąbrowskim, do jakiego doszło pomiędzy zajmującymi się jego teorią badaczami. Jeden z dawnych współpracowników Dąbrowskiego, Michael Piechowski, zakwestionował dwa pierwsze poziomy teorii, twierdząc, że są one nieaktualne w świetle współczesnych dokonań naukowych, i wezwał do ich modyfikacji. Formułuję też własną propozycję dalszego rozwoju teorii. W ostatniej części tego rozdziału proponuję wprowadzenie kategorii libido w rozumieniu Jungowskim ze względu na konieczność operacjonalizacji terminu „energia psychiczna”, który choć przewija się przez pisma Dąbrowskiego, nie został nigdzie należycie wyjaśniony.

W rozdziale ósmym zajmuję się zastosowaniem teorii dezintegracji pozytywnej w edukacji szkolnej. Omawiam w nim m.in. koncepcję wzmożonych typów pobudliwości psychicznej, która jest najczęściej wykorzystywanym elementem teorii dezintegracji pozytywnej. Dostatecznie łatwo poddaje się ona operacjonalizacji i z tego względu stosuje się ją w poradnictwie dla uczniów wybitnie uzdolnionych np. w Kanadzie. Rozdział dziewiąty poświęcony jest zastosowaniu teorii dezintegracji pozytywnej w wychowaniu. Pokazuję w nim na początku, jak szeroko Dąbrowski rozumiał rolę nauczyciela w oddziaływaniu na ucznia, uznając, że powinien on mieć również kompetencje w zakresie psychoterapeutycznym, aby umieć doradzić mu

<sup>3</sup> Tenże, *Podstawy psychologiczne samodreżczenia (automutylacji)*, Lekarskie Towarzystwo Wydawnicze „Przyszłość”, Warszawa 1934.

<sup>4</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Warszawa 1975.



w okresach kluczowych dla jego rozwoju. Potem przedstawiam wybrane oddziaływania wychowawcze, jakie można wdrażać, opierając się na koncepcji Dąbrowskiego.

W rozdziale dziesiątym zajmuję się zastosowaniem teorii dezintegracji pozytywnej w obszarze społecznym. Omawiam w nim personalistyczno-społeczny wymiar tej koncepcji i to, jak odnosi się ona do stosunków społecznych. Przedmiotem moich rozważań jest również podejście Dąbrowskiego do konfliktów i wartości jako obszaru dobra wspólnego.

Na końcu znalazło się podsumowanie pracy, w którym wyciągam wnioski i zarysowuję kierunki przyszłych badań.

Zdarza się, że niektóre zagadnienia omawiane w tej pracy zachodzą na siebie zakresem, co okazało się nieuniknione jako immanentna cecha teorii dezintegracji pozytywnej, która pomimo starań Dąbrowskiego nie osiągnęła ostatecznego stanu klarowności. Wynika to zresztą z natury rozwoju ludzkiego, który jest fenomenem niedającym się ściśle sklasyfikować w sztucznych granicach.

Niniejsza rozprawa jest zmodyfikowaną dysertacją doktorską, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Bogusława Śliwerskiego, a obronioną w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie w 2020 roku. Szczególnie dziękuję mojemu promotorowi prof. dr. hab. Bogusławowi Śliwerskiemu za nieocenioną pomoc i wsparcie w trakcie pisania tej pracy. Słowa podziękowania kieruję do profesorów recenzentów pracy – prof. dr. hab. Józefa Górniewicza i prof. dr. hab. Marii Czerepaniak-Walczak, do promotora pomocniczego dr. Maksymiliana Chutorańskiego oraz recenzenta wydawniczego dr. hab. prof. ChAT Bogusława Milerskiego. Ich uwagi i sugestie dotyczące koniecznych zmian pozwoliły na przygotowanie niniejszej publikacji.



## ROZDZIAŁ 1

# Życie i dzieło Kazimierza Dąbrowskiego

Kazimierz Dąbrowski (ur. 1 września 1902 r., zm. 26 listopada 1980 r.) – psychiatra, psycholog kliniczny, filozof i pedagog – był to jedyny polski uczony, który w dyscyplinie psychiatrii i psychologii został zaliczony w poczet najbardziej wpływowych i uznanych badaczy w dziejach ludzkości: „pismo «Psychology Today» umieszcza Dąbrowskiego obok Freuda, Junga, Masłowa i Rogersa, na liście najwybitniejszych psychologów i psychiatrów w historii nauki”<sup>1</sup>. Zasłynął na świecie swoją teorią dezintegracji pozytywnej, która dzięki alternatywnemu pojmowaniu chorób psychicznych, a wręcz ich depatologizacji, na trwałe wpisała się w historię światowego humanizmu. Jego koncepcja, jak i cała twórczość ma interdyscyplinarny charakter i łączy w sobie wątki filozoficzne, psychiatryczne, pedagogiczne, psychologiczne i socjologiczne. To wszystko powoduje, że stanowi ona po dziś dzień propozycję aktualną dla osób zajmujących się psychologią, pedagogiką bądź innymi dziedzinami. Wielu autorów zagranicznych uważa, że teoria ta jako pierwsza na świecie podkreśla jako niezwykle istotny dla rozwoju człowieka jego wymiar emocjonalny<sup>2</sup>. Dąbrowski jest zatem pierwszym twórcą naukowej teorii w pełni uznającej rolę emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, dla rozwoju człowieka. Co więcej, postulował on często w swoich pracach pewnego rodzaju prymat sfery emocjonalnej człowieka nad jego sferą intelektualną. Nie oznacza to jednak, że deprecjonował

---

<sup>1</sup> L. Ostałowska, *Blokada. W dziedzinie higieny psychicznej prof. Dąbrowski jest dalej niż świadomość społeczna*, „itd” 1980, nr 48(1043), s. 9.

<sup>2</sup> Zob. S. Mendaglio, *Dabrowski's theory of positive disintegration: A personality theory for the 21st century*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008.

rozwój intelektualny. Uważał bowiem, że wartość inteligencji człowieka określa to, jakiej hierarchii wartości i celów służy<sup>3</sup>.

Dąbrowski przyszedł na świat w Klarowie niedaleko Lublina, w majątku, którego zarządcą był jego ojciec Antoni. Od wczesnego dzieciństwa miał kontakt z książkami i muzyką<sup>4</sup>. Edukację podstawową odebrał w domu rodzinnym<sup>5</sup>. Kazimierz miał trójkę rodzeństwa: starszego i młodszego brata i siostrę. Kiedy miał sześć lat, jego siostra zmarła na zapalenie opon mózgowych. Miała tylko trzy lata<sup>6</sup>. To wydarzenie pozostało w pamięci Dąbrowskiego. Niedługo potem ponownie zetknął się z widokiem śmierci, gdy jedna z bitew I wojny światowej rozegrała się w pobliżu jego domu rodzinnego. Młody Dąbrowski, idąc przez dawne miejsce swoich zabaw, widział okaleczone zwłoki żołnierzy i ich zastygłe w pośmiertnym grymasie twarze, na których malowały się spokój lub przerażenie<sup>7</sup>. Wydarzenie to wstrząsnęło nim i spowodowało, że zaczął zadawać sobie pytania egzystencjalne o to, dlaczego jest tak wiele nienawiści i zła na świecie<sup>8</sup>. Ta tematyka zajmowała go odąd przez całe życie i znalazła swoje odbicie w jego teorii dezintegracji pozytywnej.

Edukację szkolną rozpoczął w Gimnazjum Męskim im. Stefana Batoiego w Lublinie, nazywanym też „Szkołą Lubelską”, do którego uczęszczał w latach 1916–1921<sup>9</sup>. Jednym z jego nauczycieli był filozof Roman Ingarden<sup>10</sup>. Już podczas nauki w gimnazjum jako wolny słuchacz (1921) Kazimierz zapisuje się na polonistykę<sup>11</sup>. Gdy składa egzamin maturalny (1923), ma już zdane egzaminy z I i II roku studiów<sup>12</sup>. Dalej kontynuuje studia polonistyczne na Uniwersytecie Lubelskim (w 1928 roku dodano do nazwy przymiotnik „Katolicki”), a w następnym roku (1924) wyjeżdża do Poznania, gdzie zostaje przyjęty na drugi rok studiów filozoficznych (równolegle studiuje polonistykę)<sup>13</sup>. W czasie jego studiów powraca doświadczenie

<sup>3</sup> Zob. K. Dąbrowski, *Inteligencja na usługach osobowości i na usługach popędów*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 1, s. 6–16.

<sup>4</sup> W. Tillier, *Kazimierz Dabrowski: The Man*, [w:] *Dabrowski's theory...*, s. 4.

<sup>5</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski (1902–1980)*, „Heksis” 2000, nr 1–3 (22–24), s. 4.

<sup>6</sup> M.M. Kaminski Battaglia, *A Hermeneutic Historical Study of Kazimierz Dabrowski and his Theory of Positive Disintegration*, Dissertation submitted to the Faculty of the Virginia Polytechnic Institute and State University, 2002, s. 55; W. Tillier, dz. cyt., s. 4.

<sup>7</sup> M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 56.

<sup>8</sup> Tamże, s. 56.

<sup>9</sup> T. Kobierzycki, *Biography of Kazimierz Dąbrowski (New version by Tadeusz Kobierzycki, originally published anonymously in Wikipedia)*, 2010, s. 2, <http://www.positivedisintegration.com/Kobierzycki2010.pdf> (dostęp: 27.05.2018).

<sup>10</sup> Tamże, s. 2.

<sup>11</sup> B. Gawroński, *Nota biograficzna*, [w:] K. Dąbrowski, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, red. J. Cybulska-Futkowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 194.

<sup>12</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 4.

<sup>13</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 194.

śmierci: jego najlepszy przyjaciel i kolega z klasy popełnił samobójstwo<sup>14</sup>. W tamtym czasie Dąbrowski zastanawiał się nad karierą profesjonalnego muzyka, ale po samobójstwie przyjaciela zdecydował się na studia medyczne<sup>15</sup>. W 1926 roku, po zakończeniu studiów filozoficznych, polonistycznych i psychologicznych<sup>16</sup>, udaje się do Warszawy i zapisuje się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pozostaje tam pod wpływem Jana Mazurkiewicza – pioniera kierunku psychofizjologicznego w polskiej psychiatrii<sup>17</sup>.

Ważnym wydarzeniem w życiu Dąbrowskiego jest wygranie w 1928 roku w drodze konkursu stypendium Funduszu Kultury Narodowej na studia z zakresu medycyny, psychologii i pedagogiki w Szwajcarii<sup>18</sup>. Jego nauczycielami są tam Édouard Claparède, Pierre Bovet i Jean Piaget<sup>19</sup>. Szczególnie miło wspomina stosunki z Claparède'em, z którym wdawał się w długie dyskusje<sup>20</sup>. Doktoratu na temat psychologicznych uwarunkowań samobójstwa broni w 1929 roku w Katedrze Medycyny Sądowej Uniwersytetu Genewskiego<sup>21</sup>. Podejmuje studia podyplomowe z zakresu psychologii i pedagogiki w Uniwersytecie Genewskim i Instytucie J.J. Rousseau, specjalizuje się w psychologii i psychopatologii dziecka<sup>22</sup>. Proponowana jest mu asystentura w Instytucie, jednak decyduje się powrócić do Polski, gdzie broni doktoratu z psychologii, napisanego pod kierunkiem prof. Stefana Błachowskiego, a zatytułowanego *Podstawy psychologiczne samoderżenia (automutylacji)*<sup>23</sup> i otrzymuje tytuł doktora filozofii w zakresie psychologii (1931)<sup>24</sup>. W 1932 roku zdobywa dwuletnie stypendium badawcze Funduszu Kultury Narodowej i wyjeżdża najpierw do Wiednia, a potem do Paryża. W Wiedniu m.in. studiuje w Instytucie Aktywnej Psychoanalizy u prof. Wilhelma Stekla<sup>25</sup> i uzyskuje dyplom uprawniający go do prowadzenia praktyki psychoanalitycznej<sup>26</sup>. W Paryżu odbywa staż m.in. w Klinice Psychiatrii Dziecięcej u prof. J. Leahy'ego<sup>27</sup>. Uczęszcza również na wykłady Pierre'a Janeta na temat psychiatrii klinicznej

<sup>14</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 5.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 56.

<sup>17</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 4.

<sup>18</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 194.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> *Les conditions psychologique du suicide*, Imprimerie du Commerce, Genève 1929.

<sup>22</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 4.

<sup>23</sup> K. Dąbrowski, *Podstawy psychologiczne samoderżenia (automutylacji)*, Lekarskie Towarzystwo Wydawnicze „Przyszłość”, Warszawa 1934.

<sup>24</sup> Zob. T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 4.

<sup>25</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 195–196.

<sup>26</sup> Tamże. Zobacz także kopię certyfikatu dostępną na stronie założonej przez Williama Tilliera: <https://www.positivedisintegration.com/Stekelcertificate.pdf> (dostęp: 27.09.2020).

<sup>27</sup> Tamże, s. 196.

i psychopatologii<sup>28</sup>. W 1933 roku<sup>29</sup> dzięki stypendium otrzymanemu z Fundacji Rockefellera Dąbrowski razem ze swoją pierwszą żoną<sup>30</sup> wyjeżdża do USA, żeby studiować zdrowie publiczne w Harvard School of Public Health<sup>31</sup>, która w owym czasie była czołową placówką krzewiącą idee higieny psychicznej w świecie. Oprócz tego Dąbrowski odbył też staż w klinice przy Johns Hopkins University, kierowanej przez znakomitego psychiatrę o światowej sławie Adolfa Meyera<sup>32</sup>. Z tych licznych pobytów na stażach i stypendiach zagranicznych Dąbrowski zaczerpnął ideę higieny psychicznej – interdyscyplinarnej nauki zajmującej się zarówno rozwojem jednostki, jak i społeczeństwa. To właśnie Dąbrowski był inicjatorem wprowadzenia idei higieny psychicznej w Polsce. Najpierw doprowadził do powstania Tymczasowego Komitetu Higieny Psychicznej w Warszawie (1930), a potem referatu higieny psychicznej w Ministerstwie Opieki Społecznej (1933). W 1933 roku utworzono też Sekcję Higieny Psychicznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, a następnie Polską Ligę Higieny Psychicznej (1935)<sup>33</sup>, Instytut Higieny Psychicznej (1935), którego został kierownikiem<sup>34</sup>, a po wojnie w 1948 roku Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej (PTHP)<sup>35</sup>. Habilitację i tytuł Privat-Docenta z psychopatologii dziecka uzyskuje w 1934 roku na Uniwersytecie Genewskim u prof. Claparède'a<sup>36</sup>.

Do wybuchu II wojny światowej Dąbrowski poświęcił się rozwijaniu ruchu higieny psychicznej za pośrednictwem Instytutu Higieny Psychicznej i zakładaniu kolejnych jego filii na terenie całego kraju<sup>37</sup>. Nie ustaje jednak również w swoich dążeniach do stworzenia własnej teorii, której pewien zarys można już dostrzec w jego rozprawie doktorskiej z psychologii z 1931 roku. Owocem tej pracy jest artykuł w „Biuletynie Instytutu Higieny Psychicznej”, w którym systematycznie wyklada swoją koncepcję wzmożonych typów pobudliwości psychicznej (nie uwzględnia w niej jednak tzw.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Z tekstów Gawrońskiego i Kobierzyckiego wynika, jakoby wyjazd ten doszedł do skutku po habilitacji u Claparède'a. W rozległym studium Kaminski Battaglia jest jednak zawarta bardziej wiarygodna informacja oparta na dokumentacji pochodzącej z archiwów Fundacji Rockefellera. Wynika z niej, że nastąpiło to po pobycie w USA. M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 65–67. Potwierdza to W. Tillier, dz. cyt., s. 6.

<sup>30</sup> Dąbrowski był żonaty dwa razy, jego pierwsza żona zmarła na gruźlicę. Informacja uzyskana przez angielską badaczkę od Franciszka Leśniaka, bliskiego przyjaciela Dąbrowskiego. M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 66.

<sup>31</sup> T. Rzepa, *Kulisy sporu wokół (Państwowej) Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej. Baley kontra Dąbrowski*, „Przegląd Psychologiczny” 2010, nr 3, t. 53, s. 349.

<sup>32</sup> Tamże, s. 349.

<sup>33</sup> Gawroński i Kobierzycki podają jako datę koniec 1934 roku, ale w publikacji z tamtego okresu widnieje inna data. Zob. *Instytut Higieny Psychicznej*, Wydawnictwo Koła Przyjaciół Instytutu Higieny Psychicznej, Warszawa 1937, s. 8–9.

<sup>34</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 4–5.

<sup>35</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>36</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 196.

<sup>37</sup> Tamże, s. 197.

wzmoczonej pobudliwości intelektualnej). Interesujące jest, że Dąbrowski podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim (1937–1938). Zostały one przerwane przez interwencję władz uniwersytetu, które dowiedziały się o jego kwalifikacjach oraz zainteresowaniach naukowych i poprosiły naukowca o prowadzenie zajęć z higieny psychicznej<sup>38</sup>.

Po wybuchu wojny nastały dla Dąbrowskiego ciężkie czasy. W 1939 roku Niemcy zamknęli Instytut Higieny Psychicznej w Warszawie. Dąbrowski przewidział przyszłość. Tuż przed wojną w 1939 roku za pośrednictwem Koła Przyjaciół Instytutu, którego był prezesem, zakupił 66-hektarową posiadłość Zagórze-Dwór w pobliżu Warszawy, by służyła jako sanatorium dla dzieci znerwicowanych. Zaledwie dwa miesiące później wybuchła II wojna światowa<sup>39</sup>. W dramatycznych okolicznościach przetransportowano do Zagórza część pacjentów, personelu i sprzętu. Dąbrowski po kilku miesiącach zdołał uzyskać od władz okupacyjnych zaświadczenie, że: „Zagórze-Dwór jako sanatorium dla umysłowo chorych nie podlega żadnej konfiskacie, ponieważ jest absolutnie niezbędnym obiektem sanitarnym w Warszawie i okolicy. Za tym poszły przydziały żywnościowe”<sup>40</sup>.

Dąbrowski udzielał w Zagórzach schronienia wielu sierotom, księżom, żydowskim dzieciom i członkom ruchu oporu<sup>41</sup>. Sam jednak nie uniknął aresztowania. W 1942 roku został uwięziony na kilka miesięcy w związku z podejrzaniem o współdziałanie z polskim podziemiem. Jego druga żona Eugenia (ożenił się z nią w 1940 roku) wynegocjowała jego wypuszczenie<sup>42</sup>.

Po zakończeniu wojny Dąbrowski wraca do Warszawy i reaktywuje działalność Instytutu Higieny Psychicznej. Założone w czasie wojny (1942) Studium Higieny Psychicznej, któremu władze podziemne nadały akademicki status, zostaje przekształcone w Wyższą Szkołę Higieny Psychicznej<sup>43</sup>. Ruch higieny psychicznej intensywnie się rozwija i zdobywa wielu sympatyków. W Zagórzach odbywają się trzy Zjazdy Naukowe Higieny Psychicznej – pierwszy w maju 1946, drugi na jesieni 1947 i trzeci w listopadzie 1948 roku<sup>44</sup>. Dąbrowski habilituje się w 1948 roku u prof. Adriana Demianowskiego w zakresie psychiatrii<sup>45</sup> (habilitację zatwierdzono dopiero po 1956 roku)<sup>46</sup>. Pod koniec 1948 roku zostaje mu przyznane stypendium Fundacji Forda na studia badawcze w Stanach Zjednoczonych<sup>47</sup>.

<sup>38</sup> T. Kobierzycki, *Biography of Kazimierz Dąbrowski...*, s. 3.

<sup>39</sup> E. Zakościelna, *Życie i dzieła prof. dr. hab. medycyny i filozofii Kazimierza Dąbrowskiego – czyli pasja rozwoju i trud istnienia*, „Zdrowie Psychiczne” 1981, nr 2–3, s. 14.

<sup>40</sup> Tamże, s. 15.

<sup>41</sup> M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 77.

<sup>42</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 7.

<sup>43</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 197–198.

<sup>44</sup> E. Zakościelna, dz. cyt., s. 17.

<sup>45</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 198.

<sup>46</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 5.

<sup>47</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 199.

W kwietniu 1949 roku zlikwidowano Instytut Higieny Psychiczej, w maju zaś rozwiązano Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej. Posiadłość w Zagórzcu została zarekwirowana przez Ministerstwo Zdrowia, natomiast w 1952 roku zamknięto Wyższą Szkołę Higieny Psychiczej<sup>48</sup>. Dąbrowski zostaje najpierw przeniesiony na stanowisko dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Świeciu, a potem wraz z żoną zostaje aresztowany. Po osiemnastu miesiącach zostaje zwolniony i skierowany do pracy jako ordynator w szpitalu psychiatrycznym w Kobierzynie nieopodal Krakowa, a potem – ze względu na własne starania – do Rabki<sup>49</sup>. Ostatecznie zrehabilitowany w 1956 roku może powrócić do Warszawy. Zostaje mu też przyznany decyzją Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki tytuł profesora nadzwyczajnego<sup>50</sup>. Otrzymuje Katedrę Psychologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a następnie Polska Akademia Nauk zatrudnia go w styczniu 1958 roku na stanowisku profesora<sup>51</sup>.

W 1962 roku ponownie zostaje mu przyznane stypendium Forda i wyjeżdża na kilka miesięcy do USA i Francji<sup>52</sup>. We wczesnych latach sześćdziesiątych Dąbrowski spotyka Jasona Aronsona, redaktora „International Journal of Psychiatry”, który wybrał się do krajów bloku wschodniego, aby zaprosić psychiatrów do zgłaszania artykułów do jego czasopisma<sup>53</sup>. Niedługo potem, podczas wizyty w Uniwersytecie Brandeisa, gdzie ma dać wykład, spotyka Abrahama Maslowa. Zostają przyjaciółmi<sup>54</sup>. Z tego, co pisze Tillier, wynika, że zostało mu zaoferowane tam stanowisko, na którym mógłby pracować z Maslowem. Odmówił, ponieważ z pobudek patriotycznych nie chciał się wyrzec polskiego obywatelstwa, co było wymagane w procedurze nabycia obywatelstwa amerykańskiego<sup>55</sup>.

Rok 1964 obfituje w ważne dla Dąbrowskiego wydarzenia. Rada Państwa przyznaje mu tytuł profesora zwyczajnego. Ukazuje się po polsku pierwsza praca, w której w sposób systematyczny wyklada swoją teorię<sup>56</sup>. W wyniku trwających dwa miesiące prac translatorskich, które Dąbrowski prowadził z poznanym wcześniej Aronsonem, ukazuje się w języku angielskim pierwsza z głównych prac Dąbrowskiego<sup>57</sup>. Na roczne zaproszenie Ministerstwa Zdrowia prowincji Quebec wyjeżdża w 1964 roku do Kanady

<sup>48</sup> E. Zakościelna, dz. cyt., s. 19.

<sup>49</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 6.

<sup>50</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 199.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> T. Kobierzycki, *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski...*, s. 6.

<sup>53</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 8.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże, s. 9.

<sup>56</sup> K. Dąbrowski, *O dezyntegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964.

<sup>57</sup> Tenże, *Positive disintegration*, Little, Brown and Co., Boston 1964.



ze swoją żoną i dwoma córkami, aby objąć stanowisko w szpitalu<sup>58</sup>. Zaprzyjaźnia się tam z profesorem filozofii Andrzejem Kawczakiem, który będzie niezwykle pomocny podczas pisania pracy *Mental growth through positive disintegration*<sup>59</sup>. Wkrótce dochodzi też do spotkania Dąbrowskiego z Michaielem Piechowskim, wtedy doktorem mikrobiologii, który wraz z Kawczakiem zaczyna z nim współpracować<sup>60</sup>. Dąbrowski zostaje w 1965 roku zatrudniony jako profesor wizytujący w Uniwersytecie Alberta w Edmonton. Równolegle wykłada na Uniwersytecie Laval (Quebec), Uniwersytecie Femina w Limie (Peru) i w wielu innych miejscach<sup>61</sup>.

Dąbrowski całkowicie oddaje się pracy naukowej, a rezultaty nie każą na siebie długo czekać – już w 1967 roku ukazuje się kolejna bardzo ważna publikacja Dąbrowskiego w języku angielskim: *Personality-shaping through positive disintegration*<sup>62</sup>.

W 1969 roku Canada Council przyznaje Dąbrowskiemu środki na badania w ramach trzyletniego projektu (1969–1972)<sup>63</sup>. Wykorzystywano w nim m.in. test bodźców słownych, badanie neurologiczne i metodę autobiograficzną, na podstawie których stosowano tzw. oszacowanie poziomu rozwoju danej jednostki<sup>64</sup>. Zaczyna się ostatnia, niezwykle intensywna pod względem zawodowym dekada życia Dąbrowskiego. Wydaje nowe publikacje w języku angielskim, takie jak wspomniana już *Mental growth through positive disintegration*<sup>65</sup>, najgłośniejsza *Psychoneurosis is not an illness*<sup>66</sup>, *The dynamics of concepts*<sup>67</sup> oraz dwutomowe *Multilevelness of emotional and instinctive functions*<sup>68</sup>. Dąbrowski publikował też w tym okresie aforyzmy i różnego rodzaju spostrzeżenia egzystencjalne pod pseudonimem Paweł Cienin: *Existential thoughts and aphorisms*<sup>69</sup>, *Fragments from the diary of*

<sup>58</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 9; M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 95.

<sup>59</sup> K. Dąbrowski, A. Kawczak, M.M. Piechowski, *Mental growth through positive disintegration*, Gryf Publications Ltd., London 1970.

<sup>60</sup> M.M. Kaminski Battaglia, dz. cyt., s. 100–101.

<sup>61</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 199–200.

<sup>62</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping through positive disintegration*, Little, Brown and Co., Boston 1967.

<sup>63</sup> Tenże, *Multilevelness of emotional and instinctive functions*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996, s. 159–161.

<sup>64</sup> Tamże, s. 171–190.

<sup>65</sup> K. Dąbrowski, A. Kawczak, M.M. Piechowski, dz. cyt.

<sup>66</sup> K. Dąbrowski, *Psychoneurosis is not an illness*, Gryf Publications Ltd., London 1972.

<sup>67</sup> K. Dąbrowski, with the methodological collaboration of Andrew Kawczak and Janina Sochanska, *The dynamics of concepts*, Gryf Publications Ltd., London 1973.

<sup>68</sup> K. Dąbrowski, M.M. Piechowski (with M. King & D.R. Amend), *Multilevelness of emotional and instinctive functions*, t. 2: *Types and levels of development*, University of Alberta, Edmonton, AB 1972; K. Dąbrowski (with M.M. Piechowski), *Multilevelness of emotional and instinctive functions*, t. 1: *Theory and description of levels of behavior*, University of Alberta, Edmonton, AB 1974.

<sup>69</sup> P. Cienin, *Existential thoughts and aphorisms*, Gryf Publications Ltd., London 1972.

a *madman*<sup>70</sup>. Warto zauważyć, że żadna z głównych anglojęzycznych prac Dąbrowskiego nie doczekała się do dzisiaj tłumaczenia na język polski.

Oprócz publikacji duże znaczenie w aktywności akademickiej Dąbrowskiego mają organizowane przezeń międzynarodowe konferencje poświęcone teorii dezintegracji pozytywnej. W sierpniu 1970 roku w Uniwersytecie Laval (Quebec) odbywa się pierwsza z nich, w grudniu 1972 roku w Montrealu (Loyola College) – druga, a trzecia w Miami w listopadzie 1980 roku. Dąbrowski w tej ostatniej już nie uczestniczył ze względu na zły stan zdrowia<sup>71</sup>. Warto przywołać tu pochodzącą z tamtego okresu opinię Włodzimierza Świątka: „Szczególnie entuzjastycznie została przyjęta teoria K. Dąbrowskiego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Wysoko oceniona przez środowisko naukowe i psychoterapeutyczne stała się tam tematem wielu dyskusji i publikacji. Autentyczne jej wartości spowodowały zorganizowanie dwóch kongresów międzynarodowych (w Quebecu w 1970 r. i w Montrealu w 1972 r.), poświęconych dezintegracji pozytywnej. Uczestniczący w tamtejszych obradach wybitni psychologowie, psychiatrzy, pedagodzy, socjologowie i filozofowie uznali teorię dezintegracji za niezwykle fenomen współczesnej nauki. Dzięki swoim wartościom dokonała owa teoria swoistego przewrotu w psychologii i psychiatrii kontynentu amerykańskiego. Pomimo, iż wywołała tam wiele kontrowersji, to znaczna część naukowców i psychoterapeutów przyjmuje ją bez zastrzeżeń”<sup>72</sup>.

Po upływie niemalże czterdziestu lat sytuacja ta nie uległa zmianie, a zainteresowanie teorią Dąbrowskiego wzrasta, co prowadzi do wznawiania jego najważniejszych dzieł<sup>73</sup>. Dowodem tego są też ciągle organizowane międzynarodowe spotkania<sup>74</sup> poświęcone jego koncepcji. Ostatnie z nich (trzynaste) odbyło się w 2018 roku w miejscowości Naperville w Stanach Zjednoczonych i nosiło tytuł *Developmental Potential and the Complexity of Change*. W Polsce również próbuje się przywrócić teorii dezintegracji pozytywnej należne jej miejsce w naukach o człowieku, o czym świadczy zorganizowane przez Katolicki Uniwersytet Lubelski w 2018 roku II Międzynarodowe Sympozjum *Kazimierz Dąbrowski i Jego dzieło we współczesnej psychologii*.

Dąbrowski od 1973 roku zaczyna regularnie przyjeżdżać do Polski i zostaje znów wybrany na przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej. Próbuje, ale nie jest w stanie ponownie reaktywować Instytutu oraz Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej<sup>75</sup>.

<sup>70</sup> Tenże, *Fragments from the diary of a madman*, Gryf Publications Ltd., London 1972.

<sup>71</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 201–203.

<sup>72</sup> W. Świątek, *Teoria dezintegracji pozytywnej w opinii współczesnej nauki*, „Problemy Studentckiego Ruchu Naukowego” 1980, nr 5(51), s. 42.

<sup>73</sup> *Publisher’s Note*, [w:] K. Dąbrowski, *Personality-shaping...*, s. i–ii.

<sup>74</sup> Nazwa „kongres” lub „konferencja” itp. zależy od konkretnego spotkania.

<sup>75</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 202.

Dąbrowskiemu zezwolono jedynie na otwarcie w 1977 roku w Warszawie Ośrodka Higieny Psychiczej dla Ludzi Zdrowych<sup>76</sup>. Wydaje też w tym okresie wiele prac w języku ojczystym, które cieszą się dużą popularnością i rozchodzą się w sporych nakładach<sup>77</sup>.

Ostatnie dwa lata życia (1978–1980) przyniosły mu tak długo wyczekiwane i wiele znaczące dla tego wielkiego patrioty uznanie w kraju, gdzie zaczęto drukować jego teksty publicystyczne. Felietony i eseje Dąbrowskiego ogłaszane na łamach tygodnika studenckiego „itd” są przykładem podejścia do pacjenta jak do podmiotu, a nie do przedmiotu, osoby w pełni ludzkiej, być może nawet w większym stopniu niż leczący ją lekarz<sup>78</sup>. W 1979 roku Dąbrowski przechodzi w Edmonton poważny atak serca. Podejmuje decyzję o powrocie do Polski, ponieważ nie chce kończyć życia na obczyźnie. Umiera w Warszawie 26 listopada 1980 roku. Zostaje na swoją prośbę pochowany w lesie, w pobliżu Instytutu w Zagórz, obok swojego przyjaciela Piotra Radły<sup>79</sup>.

W Archiwum Kanadyjskim w Ottawie stworzono jeszcze za życia Dąbrowskiego specjalny dział poświęcony jemu i jego teorii<sup>80</sup>.

\*

Omawiana w tej pracy koncepcja jest owocem wielu dziesięcioleci pracy klinicznej Dąbrowskiego. Wyrosła bowiem na gruncie bezpośredniego kontaktu z jednostkami chorymi psychicznie. Jest to teoria, która przy uważnym odczytaniu posiada walory zarówno empirycznej podbudowy, jak i humanistycznej nadbudowy, w związku z tym można uznać ją za jedną z wielkich teorii osobowości naszych czasów. Dąbrowski był niewątpliwie wybitnym uczonym, choć może mniej rozpoznawalnym niż Freud, Rogers czy Maslow. Niemniej jednak był obecny we współczesnej nauce, która proponuje całościową wizję ludzkiej psychiki i ontogenetycznego rozwoju człowieka. Jak pisze jeden z głównych kontynuatorów myśli Dąbrowskiego na gruncie kanadyjskim Sal Mendaglio:

Teoria dezintegracji pozytywnej znajduje się w tradycji wielkich teorii, takich jak psychoanaliza Freuda i teoria interpersonalna Sullivana. Wielkie teorie mają podobieństwa; są

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Do najważniejszych z zakresu teorii dezintegracji pozytywnej należą: K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975; tenże, *Nerwowość dzieci i młodzieży*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976; tenże, *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

<sup>78</sup> W tej kwestii zob. M. Żurko, *Felietonistyka Kazimierza Dąbrowskiego w latach 1978–1980 jako przykład porad psychologicznych*, „Psychologia Wychowawcza” 2016, nr 10, s. 205–216.

<sup>79</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 10.

<sup>80</sup> B. Gawroński, dz. cyt., s. 203.

ambitnymi próbami mającymi na celu wyjaśnienie fenomenów takich jak rozwój osobowości, funkcjonowanie człowieka i psychopatologia. Wielkie teorie są złożone i spójne. Każda posiada wysoki poziom wewnętrznej spójności, a jej kluczowe idee są logicznie zakotwiczone w założeniach teoretycznych. Ostatnim z podobieństw jest język wielkich teorii, który wykazuje tendencję do bycia bogatym w znaczenie, ale pozbawiony jest szczegółowości. W takich teoriach jest [zazwyczaj] kilka operacyjnych definicji pojęć, a język, jakiego teoretycy używają do przekazywania swoich idei, stanowi wyzwanie dla ich studentów. Język teoretyków i ich wybór nazewnictwa dla swoich koncepcji czasami działa jako przeszkoda w ich akceptacji. Na przykład przez jakiś czas psychoanalityczne terminy Freuda takie jak ego, id i superego były czymś nowym i dziwnym; teraz weszły w skład naszej kultury<sup>81</sup>.

Biorąc pod uwagę zasługi Dąbrowskiego dla rozwoju higieny psychicznej, wydaje się niezrozumiałe, że jego prace są pomijane na wydziałach polskich uniwersytetów zajmujących się tymi zagadnieniami. Wiele jego najważniejszych na polu naukowym dzieł, które ukazały się w innych językach, nie doczekało się po dziś dzień tłumaczenia na język polski<sup>82</sup>.

---

<sup>81</sup> S. Mendaglio, dz. cyt., s. 17.

<sup>82</sup> T. Kobierzycki, *Dziecko w sytuacjach granicznych. U podstaw psychologii egzystencjalnej K. Dąbrowskiego*, <https://dezintegracja.pl/dziecko-sytuacjach-granicznych-u-podstaw-psychologii-egzystencjalnej-k-dabrowskiego/> (dostęp: 29.12.2018).

## ROZDZIAŁ 2

# Hermeneutyka pedagogiczna jako metoda badań teorii w naukach humanistycznych i społecznych

Kluczowa dla niniejszej pracy jest metoda hermeneutycznej interpretacji tekstów i ich rozumienia jako sensownej całości.

Główną kategorią hermeneutyki jest rozumienie. W wymiarze egzystencjalnym rozumienie odnosi się do procesu świadomego odniesienia się przez człowieka do sposobów własnego bytowania w świecie i do własnych projektów egzystencjalnych, stając się warunkiem autentycznej egzystencji; stosuje się ono również do form samopoznania za pośrednictwem wytworów kulturowych. W wymiarze ontologicznym rozumienie jest warunkiem kształtowania osobowości człowieka w kategoriach struktury sensów i wartości. W wymiarze epistemologicznym rozumienie odnosi się do hermeneutycznego poznania wytworów kulturowych, form życia społecznego i działań ludzkich. W wymiarze metodologicznym rozumienie wynika ze specyfiki określenia statusu podmiotu i przedmiotu poznania w naukach humanistycznych oraz specyfiki i metod tego poznania. Najogólniej rzecz ujmując, rozumienie jest procesem identyfikowania sensów i wartości, które pozwalają na nadawanie znaczeń, na postrzeganie danej rzeczywistości (wytworu kulturowego, form życia społecznego, działań) w kategoriach znaczącej całości. [...] Niemniej jednak na poziomie rozważań ogólnych w pełni uzasadnione jest traktowanie interpretacji dokonywanej na gruncie hermeneutyki jako postaci rozbudowanego rozumienia<sup>1</sup>.

Metodę tę wykorzystuje się do badań teoretycznych w naukach humanistycznych i społecznych. Rozumienie i interpretacja dzieła, jakim jest określony tekst, jest podstawową metodą badawczą zastosowaną w niniejszej pracy. W naukach humanistycznych – odmiennie niż w naukach

---

<sup>1</sup> B. Milerski, M. Karwowski, *Racjonalność procesu kształcenia. Teoria i badanie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2016, s. 83–84.

przyrodoznawczych – źródłem wiedzy nie są jedynie fakty poznawalne empirycznie, ale również wytwory kulturowe, w których zostają zawarte zobiektywizowane ekspresje życiowe ich twórców. Zapoznając się więc z jakimś dziełem, dokonujemy również wglądu w pewne utrwalone w tym dziele przeżycie i odnawiamy własną mocą rozumienia jego zobiektywizowaną postać. Włączamy się w rzeczywistość ducha, partycypując w nim za pomocą naszego odtwórczego przeżycia dzieła kultury, jakim jest tekst. Dzieło zyskuje więc w pewnym obszarze autonomię względem swojego twórcy, będąc wyrazem życia duchowego.

Źródłem humanistycznej wiedzy naukowej nie jest przeżywanie subiektywnych stanów psychicznych, ale dopiero przeżywanie życia poprzez jego zobiektywizowane ekspresje zakodowane w wytworach kulturowych. Innymi słowy, przeżywanie rzeczywistości poznawanej jest cechą poznania w naukach humanistycznych, ale nie ich przedmiotem. Przedmiotem badań humanistycznych są bowiem obiektywne wytwory, w których zostały zakodowane ekspresje życia duchowego, uniezależniając się niejako od aktu ich wytworzenia<sup>2</sup>.

Do odkrycia ukrytego w dziele sensu nie wystarczy jedynie wiedza o poszczególnych jego częściach, ale konieczne jest zrozumienie sensu kryjącego się w całości dzieła. Związki psychiczne, jakie w nim odkrywamy, rekonstruując jego sens, nazywamy rozumieniem<sup>3</sup>. Obiektywny duch nie posiada jedynie wymiaru metafizycznego, jego przejawy są również obecne w sferze społeczno-kulturowej. Partycypując w kulturze symbolicznej, która jest również/zwłaszcza kulturą tekstu, uczestniczymy w jakiejś jego części i rozwijamy własne struktury osobowości. Rzeczywistość ducha jest pośrednio dostępna w zobiektywizowanych ekspresjach życia ludzkiego. Dzięki poznawaniu dzieł naszej tradycji odkrywamy także owe formy symboliczne, za pomocą których objawia się duch obiektywny. W związku z tym jesteśmy w stanie poprzez owo zapośredniczenie ubogacać własną strukturę sensów i wartości, czyli to, co czyni nas prawdziwie rozumnymi jednostkami.

W tym sensie duch – mimo jego walorów idealnych – nie jest dla człowieka jedynie jakimś abstraktem i transcendencją. On jest fundamentem życia wspólnego i życia psychicznego jednostki. On jest ową rzeczywistością konstytuującą człowieka i relacje międzyludzkie. On warunkuje jednostkową świadomość konkretnego człowieka, a zarazem nie jest jego wyłączną własnością. Miejscem obiektywizacji ducha jest świat kultury jako rzeczywistość specyficznie ludzka. W tym sensie rozwój człowieka jako istoty duchowej polega na rozwoju duchowej struktury osobowości. Dokonuje się on poprzez kontakt z zewnętrznymi przejawami ducha. Duch nie jest bowiem dostępny bezpośrednio, a jedynie pośrednio poprzez zobiektywizowane ekspresje – formy symboliczne, kulturę. On jest [...] moralną, obyczajową, a szerzej – kulturową formą życia wspólnotowego i dopiero jako taki jest dostępny poznaniu ludzkiemu<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> B. Milerski, *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Wydawnictwo Naukowe Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, Warszawa 2011, s. 52–53.

<sup>3</sup> Tamże, s. 56.

<sup>4</sup> Tamże, s. 59.

Hermeneutyka pedagogiczna zajmuje się właśnie procesem rozumienia i interpretacji oraz ich implikacjami dla jednostki ludzkiej. Jest to więc teoria zajmująca się podstawami tego, co warunkuje nasz proces postrzegania otaczającego nas świata – tym, w jaki sposób człowiek tworzy fundament swojej osobowości, zapoznając się za pomocą zobiektywizowanych dóbr kulturowych z ukrytymi w nich przejawami ducha. Dzięki temu człowiek jako istota świadoma pogłębia struktury swego bytu, dotykając tajemnicy konstytuującej otaczającą go rzeczywistość. Pedagogika hermeneutyczna stosuje hermeneutyczne metody badawcze do poznania m.in. wychowawczego znaczenia sfery edukacyjnej, szkolnej. Problematyka hermeneutyki pedagogicznej zawiera się w pedagogice hermeneutycznej, ale nie na odwrót.

Pedagogika hermeneutyczna jest całościowym nurtem teorii i praktyki pedagogicznej stosującym podejście hermeneutyczne do głównych działów pedagogiki i do głównych zagadnień problemowych związanych z kształceniem ogólnym w szkole, wychowaniem w rodzinie, kształceniem ogólnym dorosłych czy do edukacji i socjalizacji w społeczeństwie. Hermeneutyka pedagogiczna koncentruje się natomiast na teoretycznej podstawie tego typu działalności, na pedagogicznej teorii rozumienia i interpretacji. W tym sensie pedagogika hermeneutyczna zawiera w sobie hermeneutykę pedagogiczną. Hermeneutyka pedagogiczna jest przesłanką pedagogiki hermeneutycznej, natomiast sama hermeneutyka pedagogiczna nie musi implikować pedagogiki hermeneutycznej uznającej funkcję hermeneutyki w całości pedagogiki. [...] Tym niemniej należy podkreślić, że w odniesieniu do konkretnych koncepcji pedagogicznych często nie można w sposób łatwy i oczywisty rozróżnić pedagogiki hermeneutycznej od hermeneutyki pedagogicznej, tym bardziej, że – jak stwierdziliśmy powyżej – każda pedagogika hermeneutyczna zawiera w sobie hermeneutykę pedagogiczną. Mimo tej nieostrości i zachodzenia się zakresów znaczeniowych, zakładamy względną swoistość pedagogiki hermeneutycznej i hermeneutyki pedagogicznej<sup>5</sup>.

Przedmiotem hermeneutyki jest życie, a dokładniej jego utrwalone formy. Nie da się bowiem uchwycić bezpośrednich przejawów otaczającego nas życia, toteż musimy za pomocą rozumiejącego wglądu je odtworzyć. Zarazem trudne jest zrozumienie całości bez odniesienia się do części, a części bez odniesienia się do całości. Ten ciągły ruch kołowy pomiędzy tekstem a jego odbiorcą, pomiędzy częścią a całością nazywamy właśnie kołem hermeneutycznym. Nie jesteśmy w stanie pojąć istoty dzieła bez widzenia go takim, jakie jest ogółem – jako zapisu fragmentu życia jego autora. W ten sposób zyskujemy wgląd w strukturę tekstu i zaczynamy rozumieć, co autor chciał utrwalić w swoim dziele, odczytujemy jego zobiektywizowaną ekspresję życiową.

Cechą hermeneutycznej definicji rozumienia jest zdystansowanie się wobec możliwości bezpośredniego poznania człowieka. Życia duchowego nie jesteśmy w stanie poznać zarówno poprzez kontemplacyjny ogląd, jak i poprzez introspekcję – bezpośredni wgląd

<sup>5</sup> Tamże, s. 133–134.



w struktury duchowe ludzkiej osobowości. Życie duchowe poznajemy zawsze w sposób zapośredniczony, przez jego zobiektywizowane, zewnętrzne ekspresje (tzw. hermeneutyka zapośredniczenia). W tym sensie rozumienie w ujęciu hermeneutycznym ma kołowy charakter (tzw. koło hermeneutyczne). Aby to wyrazić, Dilthey wprowadził triadę: (prze-)życie – obiektywna ekspresja – rozumienie. Uznał tym samym, że rozumienie jest nieustannym, spiralnym ruchem wyznaczanym powyższą triadą. Ono ma charakter procesualny, a więc jest zawsze formą poznania „w drodze”<sup>6</sup>.

Rozumienie nie ma jedynie odtwórczego charakteru. Poznając jakieś wybitne dzieło literackie, oczyszczamy się niejako z własnych jednostkowych przekonań, starając się otworzyć na prawdę tekstu, zobiektywizowaną ekspresję życia w nim zawartą. Sam proces rozumienia ma również twórczy charakter. Czytając tekst, zderzamy go z własnymi, subiektywnymi przekonaniami, a nasze przedsady zapewniają pierwotny przedsens. Uważna hermeneutyczna lektura tekstu staje się więc nie tyle odtwórczym odkrywaniem procesów leżących u jego podstaw, ale jest także walką naszej subiektywnej prawdy z prawdą prezentowaną w tekście. Zderzamy się z nim i w procesie rozumienia próbujemy zdystansować się wobec własnych przekonań, dać szansę tekstowi, aby do nas dotarł, aby nas wypełnił swoją treścią. Całe nasze zadanie polega więc na tym, aby dać tekstowi szansę własnej auto-manifestacji, w którą wgląd – świadomy naszych własnych jednostkowych uprzedzeń – zapewni nam prawdziwe jego rozumienie.

Zadanie hermeneutyczne przybiera samo z siebie pewną rzeczową postawę i zawsze jest już przez nią określone. W ten sposób przedsięwzięcie hermeneutyczne zyskuje twardy grunt pod nogami. Kto chce rozumieć, ten nie będzie z góry polegał na przypadkowości własnego wstępnego mniemania, i postara się możliwie najbardziej konsekwentnie i uparcie nasłuchiwać poglądu tekstu – aż pogląd ten da się dobitnie słyszeć i zburzy pozorne rozumienie. Kto chce zrozumieć jakiś tekst, jest raczej gotów na przyjęcie tego, co tekst ów ma mu do powiedzenia. Dlatego hermeneutycznie wykształcona świadomość musi już z góry być wrażliwa na inność tekstu. Taka wrażliwość jednakże nie zakłada ani „neutralności” wobec swoich mniemań, ani tym bardziej ich wymazania, lecz zawiera świadome przyswojenie sobie własnych wstępnych mniemań i uprzedzeń. Trzeba wychodzić od własnych antycypacji, by tekst zaprezentował swoją inność i by mógł zyskać możliwość wygrania prawdy swojej treści wobec czyjś wstępny mniemania<sup>7</sup>.

Podmiot nie istnieje odłączony od historii, on jest zawsze w niej, ponieważ przynależymy do historii i tradycji, która wyprzedza sobą jednostkowe istnienia. Jesteśmy zanurzeni w ludzkiej dziejowości, nim zdamy sobie z tego sprawę. W związku z tym właśnie przez poznawanie tradycji piśmienniczej naszego kręgu kulturowego dokonuje się dzieło obcowania z historią, uświadamiania sobie swego w niej trwania, relacji, której nie da się zobiektywizować, ponieważ nie mamy do niej dystansu, jesteśmy ciągle

<sup>6</sup> Tamże, s. 60–61.

<sup>7</sup> H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 371–372.



w niej zanurzeni. Dopiero przez fuzyję horyzontów dwóch świadomości w procesie interpretacji dokonuje się połączenie z naszą tradycją historyczną. Nasze poznanie jest więc zawsze niepełne i nigdy nie mamy całkowitej wiedzy, lecz zawsze musimy zadowalać się jakąś jej częścią. Ów horyzont hermeneutyczny jest zawsze granicą, do której dociera nasze rozumienie, i zatrzymuje się, nie mogąc całkowicie rozplynać się w otaczającej je dziejowości. Absolutne poznanie jest zatem mitem, któremu nigdy nie będziemy w stanie sprostać. Wzbogacamy własną strukturę osobowości, sensów i wartości, ponieważ wiemy, że jedynym działaniem, jakie nam pozostało na drodze rozwoju, jest doskonalenie własnej, bytującej egzystencji za pomocą procesu zagłębiania się w uniwersalne doświadczenie języka. To zaś udostępniają nam teksty kulturowe będące skarbnicą ludzkiego ducha.

Nigdy nie przenikniemy w świadomość innego człowieka do samego końca. Nie znaczy to jednak, że nie możemy pojąć choćby części jego ekspresji życiowej przez zagłębienie się w napisane przezeń dzieło. Ale nawet nie sam wgląd w postać twórcy czyni prawomocnym nasze badanie, tylko próba wejścia w zobiektywizowany zapis jego egzystencji, jaki ona stanowi. Dzięki interpretacji dzieła łączymy się z czasem już dawno dla nas minionym, ale dostępnym za pośrednictwem tekstu. Dziejowość jest strumieniem czasu, w którym egzystujemy i od którego nie możemy się oddzielić. Paradoksalnie jesteśmy więc sami obiektem własnego badania. Rozumienie tekstu jest rozumieniem samego siebie. To, co nam tekst objawia, nie jest związane jedynie z ideą w nim zawartą, ale również z samym byciem bytującego bytu ludzkiego. Rozumna egzystencja jednostek ludzkich polega na odnoszeniu się do faktu naszego własnego bycia, naszej egzystencji. Podstawowe dla człowieka jest to, że rozumiejąc własną skończoność, jest on w stanie odnosić się do niej i dokonywać prób jej rozumienia. Bytujący byt ludzki zaczyna badać sam fakt swojego bycia, w którym jest osadzony, i to jest najbardziej elementarne zadanie nauki czy uczonego.

Wskażę od razu, jak rozumiem przystąpienie do zagadnienia egzystencji po określonej drodze tej semantyki; objaśnienia wyłącznie semantyczne dokonywane są na próżno dopóty, dopóki nie pokażemy, że rozumienie wyrażeń wieloznacznych lub symbolicznych jest momentem rozumienia siebie; podejście semantyczne wiąże się w ten sposób z podejściem refleksyjnym. Ale podmiot, który interpretuje siebie, interpretując znaki, to nie jest już cogito; to byt egzystujący, który odkrywa dzięki egzegezie swego życia, że jest już ustanowiony w byciu, nim jeszcze sam się ustanowi i należy do siebie. Przez to hermeneutyka odkrywałaby tak sposób istnienia, który od początku do końca polegałby na byciu-interpretowanym. Tylko refleksja, obalając samą siebie jako refleksję, może obnażyć ontologiczne korzenie rozumienia. Ale nie przestaje się to dokonywać w obrębie mowy i dzięki ruchowi refleksji. Tak wygląda trudna droga, którą będziemy postępować<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, przeł. E. Bieńkowska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 190.

Niewątpliwie przedmiotem badań hermeneutycznych jest egzystencja jednostki, jej bycie w świecie, forma jej egzystowania w nim. Celem pedagogiki hermeneutycznej jest wytworzenie w człowieku autentycznej osobowości, a nie tylko przystosowywanie się do otaczającej go rzeczywistości, wypełnianie zadań konsumpcyjnych i pracowniczych. Istotne jest realne rozumienie własnej egzystencji, faktu, że istnieje się jedynie w określonym wycinku czasu, a potem przepada. To, że człowiek posiada unikatową umiejętność odnoszenia się do własnego przemijania, jest niewątpliwie jego wyróżniającą cechą, tym, co czyni go autentycznie wartościową jednostką ludzką. Życie człowieka jest czymś więcej niż zadaniem wypełnianym na rzecz pracodawcy. Egzystencja jest fenomenem, a kultura jest własnością autoteliczną, której nie muszą usprawiedliwiać rynkowe mechanizmy, ale którą uzasadnia to, że jest wyjątkowa, że przez interpretację i rozumienie jej wytworów jednostka ludzka staje się rozumnym bytem oddzielającym się niejako od świata przyrody.

Przedmiotem badań hermeneutycznej teorii kształcenia jest to, co stanowi o specyfice człowieka: fakty egzystencjalne i projektowanie egzystencji, wybory etyczne i światopoglądowe, interakcje społeczne i dialogiczne formy współistnienia, wytwory kulturowe, formy życia społecznego, komunikacja i przekazy symboliczne wraz z problematyzacją wysuwanego roszczenia do normatywności. Ujęcie takie odzwierciedla wielość inspiracji składających się na współczesny kształt pedagogiki hermeneutycznej. Tworzą je klasyczna filozofia hermeneutyczna, egzystencjalizm, filozofia dialogu, teorie komunikacji i krytyczne koncepcje interpretacji przekazów kulturowych. Z tej perspektywy już w latach 70. XX w. sformułowano tezę o pokrewieństwie i zasadności integracji pedagogiki hermeneutycznej z pedagogiką krytyczną. Podejście takie odwoływało się z jednej strony do specyficznego traktowania przedmiotu badań i oddziaływań wychowawczych, którym jest świat znaczeń, natomiast z drugiej – do hermeneutycznej metody analizy rzeczywistości wychowawczej. Oba nurty pedagogiczne mają interpretacyjny charakter i są związane z procedurą rozumienia jako formą poznania rzeczywistości<sup>9</sup>.

Demaskowanie wszelkich form fałszywej świadomości jest niewątpliwie nie tylko zadaniem krytycznym, ale i hermeneutycznym. Dyskurs zostaje zobiektywizowany w dziele i tym samym zyskuje ono pewną autonomię, ale aby je zrozumieć, musimy je najpierw wyjaśnić. Interpretacja dzieła staje się więc doniosłym zadaniem mającym na celu odwrócenie efektu pierwotnego wyobcowania, jakiego doznaje człowiek. Hermeneutyka jest sztuką analizy dyskursu zawartego w dziele<sup>10</sup>. Tekst zyskuje autonomię w stosunku do autora, on wcale nie jest tym, co autor chciał powiedzieć, lecz staje się czymś więcej – zapisem pewnego, często nawet nieuświadomianego, dyskursu. Utrwaleniem tego, co już przeminęło, i udostępnieniem tegoż czytelnikowi. Świat tekstu uwalnia się przy tym spod ograniczonej intencji

<sup>9</sup> B. Milerski, M. Karwowski, dz. cyt., s. 124–125.

<sup>10</sup> P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 235–236.

jego autora i zaczyna żyć własnym życiem. Uczucie dystansu, jakiego doznajemy podczas lektury, jest właśnie powiązane z tym fundamentalnym oddaleniem, jakie musimy pokonać, aby się zbliżyć do tekstu. Wdzieramy się przecież w pierwotnie nam niedostępny świat, poszerzając tym samym własną osobowość. Tekst ma za zadanie wyzwolić się spod kontroli autora, tak naprawdę oddaje on jedynie swój twór światu, który przyjmuje go w siebie i za jego pośrednictwem umożliwia rozumienie własnego trwania. Fundamentalnym zadaniem każdego dzieła jest więc wyrwanie się spod kontroli autora i kontekstu, w jakim powstało, staje się ono wolne i przez akt czytania zostaje dopiero umiejscowione w nowym kontekście, stapiając się z umysłem czytającego.

Rozwój człowieka jest nieodłącznie powiązany z interpretacją i rozumieniem tekstów kulturowych. Kiedy czytamy i analizujemy tekst, przejmujemy również część jego świata, jaki jest przed nami roztaczany, tym samym rozwijając własną osobowość. Dzieł, które poznajemy, nie odczytujemy na poziomie naszej własnej świadomości, ponieważ jest ona zawłaszczona przez panujące ideologie, również ideologie edukacyjne. Prawdziwa refleksja nad tekstem jest zawsze powiązana z krytyką fałszywej świadomości, ze zdzieraniem ułudy pewności naszego poznania i wreszcie z odkrywaniem naszych własnych ideologicznych ograniczeń. Rzeczywiste zrozumienie tekstu wymaga zerwania zasłony fałszywej świadomości, która nas pęta i o której nauczał Karol Marks. Refleksja jest nieodmiennie powiązana z krytycznym przyswojeniem dzieła, ponieważ jedynie w ten sposób omijamy fałszywe poznanie. Dopiero wtedy, gdy odkrywamy nasze istnienie w świecie, naszą tożsamość jako bytującego bytu ludzkiego, wówczas docieramy do głębszej struktury tekstu. Żeby rzeczywiście interpretować i poznawać tekst, który analizujemy, musimy najpierw wyjść poza nasze własne ograniczenia. Przekroczyć linię demarkacyjną wyznaczoną przez ideologiczne fantazmaty i dotrzeć do istoty rzeczy, do bytu jako takiego i faktu jego egzystencji w świecie.

Refleksja jest intuicją ślepą, jeśli nie jest zapośredniczona przez to, co Dilthey nazywał ekspresjami, w których życie się obiektywizuje. By posłużyć się innym językiem, językiem Jean Naberta, refleksja może być jedynie przyswojeniem naszego aktu istnienia za pośrednictwem krytyki, zastosowanej do dzieł i do aktów, które są znakami tego aktu istnienia. W ten sposób refleksja jest krytyką, nie w sensie Kantowskim jako uzasadnienie nauki i powinności, lecz w tym sensie, że cogito może być odzyskane jedynie okrężnie przez odszyfrowywanie w tym przypadku dokumentów jego życia. Refleksja jest przyswajaniem sobie poprzez dzieła naszego wysiłku, podejmowanego dla istnienia oraz naszego pragnienia bycia – poprzez dzieła, które świadczą o tym wysiłku i o tym pragnieniu. Ale cogito jest nie tylko prawdą zarówno jałową, jak niepodważalną. Trzeba jeszcze dodać, że jest to niejako puste miejsce, które od początku było wypełnione przez fałszywe cogito. Nauczyliśmy się dzięki wszystkim dyscyplinom egzegetycznym, a psychoanalizie w szczególności, że świadomość rzekomo bezpośrednia jest najpierw „fałszywą świadomością”; Marks, Nietzsche i Freud nauczyli nas demaskować jej podstęp. Trzeba więc odłączyć krytykę fałszywej świadomości z każdym ponownym

odkryciem podmiotu cogito w dokumentach jego życia. Filozofia refleksji musi być całkowitym przeciwieństwem filozofii świadomości<sup>11</sup>.

Rozumienie naszej własnej egzystencji jest jej interpretacją za pomocą ekspresji wyrażonych w dziełach kultury. Jest to więc ciągle ponawiany wysiłek aktualizacji naszego istnienia. Wyraz naszego dążenia do jego przedłużenia, ciągłego trwania. Świadomość własnej znikomości w powiązaniu z pragnieniem bycia, stawania się na nowo. Ten wysiłek, to dążenie do rozumienia i wypełniania swego jestestwa, wyraża się właśnie w tekstach będących obrazami naszej walki, jaką toczymy z ciągłym przemijaniem, z ciągłym uobecnianiem się tylko i aż w tej jednej, tak szybko przemijającej chwili.

Odkrywanie głębszego wymiaru tekstu, znaczenia ukrytego za formami fałszywej świadomości jest zadaniem badawczym hermeneutyki. Dzięki analizie symboli i ujawnianiu ich tajonego sensu ukazuje ona obszary dotychczas niedostępne ludzkiemu poznaniu. Odczytywanie rzeczywistości wychowawczej bez ukazywania jej wieloznacznych aspektów i odniesień, a także symboliki prowadziłoby do jej znacznego zubożenia. Znaczenie dosłowne ma często niewiele wspólnego z rozumieniem rzeczywistości wychowawczej, bowiem dopiero za pomocą symboliki kulturowej, związanej z dziełami kultury, przekazujemy uczniom również pewną nadwyżkę znaczeniową, pewien wymiar rozumienia otaczającej ich rzeczywistości, bez którego pozostaliby niezdolni do świadomego poruszania się w otaczającym ich świecie i interpretacji własnych przeżyć. Zubożylibyśmy tym samym ich wewnętrzną strukturę sensów i wartości, a to ona przecież decyduje o wyjątkowości jednostki ludzkiej w świecie stworzenia. Bez zapoznania się z bogatą sferą symboliczną, która konstytuuje struktury naszego życia społeczno-kulturowego, nasza egzystencja straciłaby sens<sup>12</sup>.

Badanie hermeneutyczne ma na celu właśnie wydobywanie owego aspektu ukrytego w tekście, owej dynamiki symbolizowania. Dzięki hermeneutycznej analizie tekstu wgrzamy się niejako w struktury niedostępne zwykłemu ludzkiemu poznaniu, bowiem przedzieramy się przez ograniczenia naszych własnych ideologicznych uwarunkowań, aby odsłonić nowe, pierwotnie nam nieznanne aspekty otaczającej nas rzeczywistości. W związku z tym proces rozumienia hermeneutycznego jest zjawiskiem doniosłym, a metoda hermeneutyczna zachowuje swoją niezwykłą aktualność po dziś dzień, ucząc uczniów i badaczy interpretacji i rozumienia głębszych struktur otaczającego ich świata.

Żeby rzeczywiście zagłębić się w tekst, pojąć jego wewnętrzną strukturę, przeżyć jego doświadczenie, musimy się w nim zatracić, ofiarować

<sup>11</sup> Tenże, *Egzystencja i hermeneutyka...*, s. 196–197.

<sup>12</sup> B. Milerski, dz. cyt., s. 164–168.

samych siebie tekstowi w geście dobrowolnego poddaństwa, aby przez zagłębienie się w propozycję świata w nim zawartą uzyskać nowy wymiar samego siebie, dokonać rekonstrukcji własnej osobowości przez wejście w odrealnioną rzeczywistość oferowaną nam przez tekst. To tekst konstytuuje czytelnika, a nie on sam siebie<sup>13</sup>.

Rozumienie jest więc w tej samej mierze oddaleniem się co przyswojeniem. Można zatem, a nawet trzeba, włączyć w rozumienie siebie krytykę złudzeń podmiotu przeprowadzoną przez Marksa i Freuda. Konsekwencje tego dla hermeneutyki są ważne: nie można odtąd przeciwstawiać hermeneutyki i krytyki ideologii; krytyka ideologii stanowi niezbędną drogę okrężną, którą musi pójść samorozumienie, jeśli ma być formowane przez zawartość tekstu, a nie przez uprzedzenia czytelnika<sup>14</sup>.

Hermeneutyka łączy się więc niezmiennie z podejściem krytycznym. Obowiązkiem każdego czytelnika jest rozumiejąca, interpretująca, ale przede wszystkim krytyczna lektura tekstu. Dopiero ona bowiem przez pokonanie własnych ograniczeń umożliwia nam wejście w świat dzieła i poprawne jego zanalizowanie.

W związku z tym uważam za zasadne przeprowadzenie hermeneutycznej analizy tekstów źródłowych autora teorii dezintegracji pozytywnej. Interesuje mnie ustalenie stopnia aktualności poglądów i teorii tego humanisty w sferze pedagogiki i edukacji.

---

<sup>13</sup> P. Ricoeur, *Język...*, s. 244.

<sup>14</sup> Tamże, s. 244–245.



## ROZDZIAŁ 3

# Główne terminy w teorii dezintegracji pozytywnej

## 3.1. Dezintegracja

W teorii Dąbrowskiego dezintegracja psychiki człowieka, ból, cierpienie i dolegliwości psychiczne, a nieraz i fizyczne nie stanowią zjawisk niepożądanych, a wręcz są konieczne, aby mógł postępować autentyczny rozwój człowieka.

Kryzysy rozwojowe są istotnymi elementami pozytywnego rozwoju. Człowiek nie może się właściwie rozwijać bez przeżywania, uświadamiania i przekraczania twórczych kryzysów rozwojowych. Można powiedzieć, że dramat rozwojowy człowieka zawiera z reguły okresy wielu kryzysów, mniej lub więcej skomplikowane; szczegółowe uwzględnienie elementów indywidualnych i swoistych kryzysów rozwojowych oraz uwzględnienie elementów pozytywnych, czyli potencjału rozwojowego w tych kryzysach stanowi o właściwym podejściu psychoterapeutycznym<sup>1</sup>.

Przyczynę procesu dezintegracji pozytywnej stanowią wrodzone właściwości dziedziczne organizmu, czyli wzmożone typy pobudliwości psychicznej i dynamizmy rozwojowe. Obrazują one stopniowe przejmowanie kontroli przez wyższe funkcje psychiczne i transformowanie oraz stopniową atrofię, a więc podporządkowywanie sobie przez te ostatnie niższych popędów, czyli głównie instynktu samozachowawczego i zachowania gatunku, którym w innym wypadku podlega cała aktywność życiowa danej jednostki.

---

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *O psychoterapii ludzi zdrowych i higienie psychicznej życia codziennego*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 291.

Dąbrowski wyróżnia dezintegrację negatywną i pozytywną. Pierwsza jest wynikiem niemożności wejścia na wyższy poziom rozwoju w wyniku posiadania niewystarczającego potencjału rozwojowego i skutkuje albo ponownym zejściem na niższy poziom funkcjonowania, albo ciężką, inwolutyjną chorobą psychiczną. Dezintegracja pozytywna następuje wtedy, gdy po okresie napięć i trudności dochodzi do ponownej integracji psychicznego środowiska wewnętrznego. Dezintegracja negatywna zdarza się w wypadku przedłużonej dezintegracji jednopoziomowej (drugi poziom) i niemożności wykrystalizowania się hierarchii wartości i celów. Dezintegracja pozytywna jest domeną dezintegracji wielopoziomowej, w której staje się jasna różnica między tym, co wyższe i niższe zarówno w psychicznym środowisku wewnętrznym jednostki, jak i w środowisku zewnętrznym<sup>2</sup>.

Już małe dziecko rozwija się na podstawie zasady sprzeczności. Niektóre rzeczy, które za sprawą receptorów dotykowych bądź wzrokowych wydają się mu przyjemne, za sprawą innych zmysłów powodują przykre doznania. Mierzy się ono ze sprzecznymi tendencjami powodowanymi przez jego węch, wzrok bądź dotyk. Pierwotny entuzjazm i nieskrępowane dążenie do przyjemności zostają zakłócone. Dokonuje się stopniowo proces hamowania, pojawia się stan zaniepokojenia, ponieważ ilość doświadczeń, pośród których kryją się często sprzeczne doznania przyjemności i przykrości, jest tak duża, że doprowadza to do dezintegracji pierwotnej postawy jednostki. Aby mogły nastąpić świadome procesy planowania i analizowania możliwości stojących przed daną jednostką, musi dojść do głosu postawa dysharmonii, odczucie chaosu w jej dążeniach i uczuciach. Rozwój, czy to w wypadku dziecka, czy też człowieka dorosłego, narażony jest na ciągłe przeszkody, powodujące rozbijanie jego sztywnej struktury psychicznej wywołane wzbudzonym napięciem. Jednym z bardziej znanych przykładów, na który powołał się również Dąbrowski, jest płomień świecy będący zarazem źródłem przyjemności, jak i bólu<sup>3</sup>. Proces rozbijania – dezintegracji<sup>4</sup> jest najbardziej istotny na najniższych poziomach rozwoju, jednak ten schemat powtarza się nawet na bardzo zaawansowanym poziomie.

Dąbrowski zaznacza także, że mogą istnieć, choć jego zdaniem bardzo rzadko, osobnicy pierwotnie, ale wartościowo ukształtowani, a więc zdolni do życia na wysokim poziomie społeczno-kulturalnym. Od razu jednak dodaje, że dezintegracja jako proces jest niezbędna dla rozwoju jednostkowego i społecznego. Może mieć ona zróżnicowany zakres oddziaływania<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 25–26.

<sup>3</sup> Tenże, *Dezintegracja jako pozytywny etap w rozwoju jednostki*, „Zdrowie Psychiczne. Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej” 1949, nr 4(10), s. 38.

<sup>4</sup> Tenże, *Osobowość, dezintegracja, twórczość*, „itd” 1978, nr 41(933), s. 27.

<sup>5</sup> Tenże, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964, s. 235.



## 3.2. Rozwój

Jedna z prac Dąbrowskiego nosi tytuł *Pasja rozwoju*<sup>6</sup>. Cała jego twórczość przesiąknięta jest humanistycznym wezwaniem do transgresji własnych granic, niezamykania się w sztucznych ramach wyznaczanych nam przez zewnętrzne środowisko i panującą w nim ideologię. Jest to stanowisko przeciwne wobec niesprawiedliwości, hipokryzji i oszustw popełnianych w imię zysku na szerokich masach społecznych. Dąbrowski uważa, że każdy z nas posiada pewnego rodzaju obowiązek rozwoju, który pojmujemy w skrócie jako urzeczywistnianie swego człowieczeństwa. Takie dynamizmy jak autopsychoterapia, samowychowanie, autoedukacja itp. pokazują, jak ważna dla jednostki jest jej praca nad sobą.

Dąbrowski łączy rozwój z wewnętrznym cierpieniem, konfliktami, napięciami, które mogą doprowadzić nawet do samobójstwa jednostki. Należy wszakże pamiętać, że takie natężenia dezintegracyjne są obecne wyłącznie u naprawdę wybitnie uzdolnionych jednostek. U większej części populacji takie zjawiska też występują, mają jednak daleko łagodniejszy charakter. Można zaryzykować stwierdzenie, że proces rozwojowy wytwarza proporcjonalne napięcia względem posiadanego potencjału. Jak pisze Wiesława Limont:

Intensywność i głębokość doznań i przeżyć osób o wybitnych zdolnościach, powoduje, że rozwój ich jest inny od przyjętej powszechnie normy statystycznej. Dąbrowski zauważył asynchronię w rozwoju wybitnie zdolnych, za której źródło uznał potencjał rozwojowy, ale przede wszystkim wysoki poziom wzmózonej pobudliwości<sup>7</sup>.

By zmienić świat w lepsze miejsce do życia, trzeba zainwestować w jakość egzystencjalną tworzących go ludzi, dowartościować sferę emocjonalną człowieka. Taki imperatyw stanowi zwłaszcza dzisiaj, w erze dominacji myślenia technokratycznego, nakierowanego na zysk, niezwykle wartościowy cel. Jest on istotny również dlatego, że teorię tę wspierają badania, zwłaszcza dotyczące tzw. wzmózonych typów pobudliwości psychicznej<sup>8</sup>. Rozwój człowieka dokonuje się w ruchu, od działalności podporządkowanej biologicznie zdeterminowanym popędem do funkcjonowania opartego na strukturach instynktowych, które są na wyższym poziomie

<sup>6</sup> Tenże, *Pasja rozwoju*, Studencka Oficyna Wydawnicza Zrzeszenia Studentów Polskich „Alma-Press”, Warszawa 1988.

<sup>7</sup> W. Limont, *Wrażliwość, intensywność a potencjał rozwojowy osób wybitnie zdolnych*, „Chowanna” 2014, t. 2(43), s. 89.

<sup>8</sup> R. Frank-Falk, B. Yacmaci-Guzel, A. (Hsin-Jen) Chang, R.P. de Santayana Sanz, R.A. Chavez-Eakle, *Measuring overexcitability: Replication across five countries*, [w:] *Dąbrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008, s. 183–199.

sprężone z uczuciami i wartościami. Jest to więc w pewnym sensie autodeterminizm moralny<sup>9</sup>.

Filozofia rozwoju postulowana przez dezintegrację pozytywną może służyć temu, aby szkoła uwzględniała również w swych działaniach „duże” swoich podmiotów. Należy bowiem wykorzystać naturalny potencjał uczniów bądź studentów, a nie indoktrynować ich za pomocą ideologii, która odbiera im prawo do samostanowienia i upodmiotowienia. Dzięki dostrzeganiu wielopoziomowości i wieloaspektowości szkolnej rzeczywistości, a także pogłębianiu egzystencjalnej postawy i pobudzaniu dynamizmów rozwojowych wewnętrznego środowiska psychicznego dochodzi do ukierunkowania człowieka ku osiągnięciu własnego, niepowtarzalnego ideału osobowego. W takiej szkole wykorzystuje się ukryte potencjały uczniów, których tradycyjna edukacja poddana przemożnym wpływom ośrodków władzy nie jest w stanie wydobyć.

Filozofia rozwoju – oparta na wielopłaszczyznowej i wielopoziomowej rzeczywistości – wiąże się właśnie z tą wielopłaszczyznowością i wielopoziomowością, które implikują niejako „wzrost postawy filozoficznej”, jej sprężenie ze stałym rozwojem, a więc posuwaniem się na terenie wszystkich ważniejszych funkcji z „dołu” do „góry”, od poziomu niższego do poziomu wyższego, od poziomu mniej autonomicznego i autentycznego do poziomu coraz bardziej autonomicznego i autentycznego, od prymitywizmu popędowego do działania na wysokim poziomie popędów i uczuć, od podlegania dziedziczeniu i wychowaniu do stopniowego uniezależnienia się od niektórych cech konstytucjonalnych i niektórych wpływów otoczenia<sup>10</sup>.

### 3.3. Potencjał rozwojowy

Jest to wyposażenie dziedziczne, które determinuje zakres możliwego rozwoju jednostki. Potencjał rozwojowy może zostać oszacowany na podstawie wzmożonych typów pobudliwości, uzdolnień, talentów i czynników autonomicznych (różne dynamizmy rozwojowe)<sup>11</sup>. Wpływ otoczenia zewnętrznego jest więc tak naprawdę zależny od tego, jak duży potencjał posiada dana jednostka. Gdy jest on wybitny, wszelkie przeszkody, które staną na jej drodze, nie powinny zatrzymać jej zdolności do przyspieszonego rozwoju, natomiast gdy jest on niewielki, dużą rolę zaczyna odgrywać środowisko społeczne, w którym dana jednostka przebywa.

<sup>9</sup> S. Łukomski, *Dezintegracja pozytywna. Teoria Profesora Kazimierza Dąbrowskiego*, <https://dezintegracja.pl/dezintegracja-pozytywna-teoria-profesora-kazimierza-dabrowskiego-pl/> (dostęp: 30.12.2018). Pierwotna wersja artykułu ukazała się w internetowym „Magazynie Esensja” (marzec 2002).

<sup>10</sup> K. Dąbrowski, *Elementy filozofii rozwoju*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1989, s. 30.

<sup>11</sup> Tenże, *Personality-shaping through positive disintegration*, glossary, Little, Brown and Co., Boston 1967, s. 280–281.

[P]otencjał rozwojowy stanowi najważniejszą siłę w rozwoju pozytywnym, szczególnie w rozwoju wybitnym i rozwoju przyspieszonym. Jak już mówiliśmy, wpływ otoczenia jest ważnym czynnikiem w rozwoju, ale nie ma on dużego znaczenia w wypadku wybitnego potencjału rozwojowego czy potencjału rozwojowego do przyspieszonego rozwoju, ponieważ w tych ostatnich przypadkach wpływ otoczenia jest podporządkowany potencjałowi i nie odgrywa żadnej wybitniejszej roli. Wpływ otoczenia odgrywa natomiast znaczną rolę w przypadku potencjału rozwojowego średniego i niżej średniego. Wówczas to wpływ otoczenia (mądręgo, przygotowanego psychologicznie i pedagogicznie) może odegrać dużą rolę w rozwoju<sup>12</sup>.

### 3.4. Konflikt

Osiągnięcie wyższego stopnia funkcjonowania w świecie wymaga od rozwijającego się człowieka zmierzenia się ze swoimi lękami, bólami i strachem. Konflikty wewnętrzne, które budzą napięcie nie do wytrzymania i w których rozwiązaniu nie może nam pomóc nikt poza nami samymi, owocują głębszym poziomem duchowych przemyśleń, a często prowadzą do dezintegracji i późniejszej transformacji całego człowieka. Gdy powstaną już nowe struktury psychiczne, intensywność konfliktów wewnętrznych się zmniejsza, a rozwój przybiera bardziej harmonijny charakter. „Zasadniczą rolę [w dochodzeniu do osobowości] odgrywa [...] rozluźnianie, czy nawet rozbijanie niższych poziomów struktury psychicznej dla tworzenia z tego «rozbitego materiału» nowych wyższych struktur”<sup>13</sup>.

Od stopnia rozbudowania wewnętrznej struktury jednostki zależy to, czy wykorzystuje ona swoje zaburzenia i konflikty jako środek do samodoskonalenia. W wypadku niewystarczającego potencjału może dojść do pojawienia się oznak wyraźnie chorobowych, oznaczających uwstecznienie, ewentualnie stagnację jednostki w rozwoju.

Trzeba zauważyć, że konflikty nie są zjawiskiem jednoznacznie negatywnym. Istnieją tzw. konflikty pozytywne (wielopoziomowe) i negatywne. Do tych drugich należy zaliczyć spory jednopoziomowe, które są nastawione na saturację własnych prymitywnych popędów<sup>14</sup>. Można podać tutaj takie skrajne przykłady jak bicie, gwałt, zastraszanie fizyczne i psychiczne itp. Człowiek wysoko rozwinięty, wierny swoim raz obranym i samopotwierdzonym wartościom, może, a czasem nawet musi wywoływać konflikty<sup>15</sup>. Samo spotkanie się danej osoby z indywidualnym skupionym na sobie, nieuwzględniającym potrzeb innych we własnym działaniu, będzie powodować konfrontacje, w które często powinna się ona zaangażować.

<sup>12</sup> Tenże, *Pasja rozwoju*, s. 20.

<sup>13</sup> Tenże, *Osobowość, dezintegracja...*, s. 27.

<sup>14</sup> Tenże, *Pozytywny konflikt w stosunkach międzyludzkich*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1, s. 38.

<sup>15</sup> Tamże.

Co więcej, bezkonfliktowość wewnętrzna, którą przejawiają jednostki pierwotnie zintegrowane, sprzyja agresji zewnętrznej wywoływanej tym łatwiej, że nie mają one żadnej szczególnej refleksji nad własnym zachowaniem<sup>16</sup>.

Człowiek, który zbliżył się na drodze rozwoju do poziomu integracji wtórnej, nie będzie wykazywał wzmożonej konfliktowości zewnętrznej. Podejmie jednak działania konfliktowe wtedy, gdy uzna, że służy to większej sprawie i nie ma innego wyjścia jak walka, wystąpienie przeciw złu.

Konflikt zatem, bez różnicowania znaczeń tego pojęcia, nie może być oceniany w sposób negatywny jedynie dlatego, że jest konfliktem. Istnieją bowiem konflikty, które się inicjuje i w których się uczestniczy w imię dobrej sprawy, w imię wartości hierarchicznie wyższych, w imię szacunku dla postaw autentycznie ludzkich. Są one wówczas potrzebne, a nawet konieczne<sup>17</sup>.

Jednostka doświadczająca i w pełni przeżywająca swoją egzystencję nie może być bezkrytyczna zarówno w stosunku do siebie, jak i do swojego otoczenia. Konflikt wewnętrzny jest jedną z największych sił w rozwoju człowieka, natomiast pozytywny spór zewnętrzny stanowi istotny bodziec ku doskonaleniu się społeczeństwa.

Bezkonfliktowość nie może iść w parze z pozytywnym rozwojem człowieka, gdyż jest ona wyrazem rozwoju pozornego, postawy wychowawczej nieautentycznej, fałszywej, postawy podporządkowanej nie rozwojowi, lecz najczęściej prymitywnym interesom własnym. Bezkonfliktowość jest często wyrazem kompromisu negatywnego, który zaprzecza rozwojowi człowieka oraz autentyczności jego osobowości<sup>18</sup>.

Z tych konfliktów wewnętrznych i ciągle ponawianych dążeń rozwojowych powstają wszelkie zręby autentycznej twórczości. Odkryciem Dąbrowskiego jest to, że u podstaw każdej działalności wyrastającej poza wyznaczone przedtem granice leży właśnie pewna dezintegracja psychiki człowieka. Tworzenie czegoś nowego wiąże się zatem z rozwijaniem osobowości, co wymaga przede wszystkim pracy nad emocjami danej jednostki. Inteligencja odgrywa tutaj drugorzędną rolę. To, czy ktoś jest twórczy, potrafi w nowy, alternatywny sposób ująć widzianą po raz pierwszy rzeczywistość, zależy wprost proporcjonalnie od głębi jego psychicznego środowiska wewnętrznego. Wynika z tego, że jednostki zdolne do transgresji ustalonych granic kulturowych, dokonywania nowych odkryć, podlegają procesom dezintegracyjnym, przeżywają wątpliwości, są targane gniewem i sprzecznymi pragnieniami. Bez nich niemożliwa byłaby ich wybitna działalność w wybranym polu badawczym. Dzieje się tak zarówno w dziedzinie nauk ścisłych, jak i społecznych.

<sup>16</sup> Tamże, s. 39.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 40.

Jednostki takie są zmuszone w rozwoju ich psychicznego środowiska wewnętrznego przechodzić przez kryzysy, konflikty wewnętrzne, różne poziomy wzmoczonej pobudliwości psychicznej – głównie emocjonalnej, wyobrażenia i inteligencji. Przechodzą przez konieczne depresje, stany niepokoju i lęku oraz obsesje, a – zatem – przechodzą przez stany nerwicowe i psychonerwicowe, zazwyczaj twórcze<sup>19</sup>.

Skoro konflikty są w dużym stopniu czymś pozytywnym, czyli sprzyjającym rozwojowi, to nie należy ich eliminować, ale raczej je przekształcać. Usuwanie konfliktów wiąże się bowiem bardzo często z destrukcją jednostki, jej pozornym przystosowaniem do otaczającej ją rzeczywistości, za co ceną jest rezygnacja z własnej autonomii i autentyczności. To jasne, że z procesem dezintegracji łączy się ryzyko załamania, a nawet w skrajnych przypadkach samobójstwa, ale nie znaczy to przecież, że mamy zrezygnować z urzeczywistnienia pełni własnego człowieczeństwa. „Dla Dąbrowskiego psychoterapia jako leczenie tego pierwszego [pacjenta – D.Ch.] jest nieporozumieniem. Przeciwnie, konflikty uważa on za niezbędne do pozytywnego i przyspieszonego rozwoju i jako źródła twórczości”<sup>20</sup>.

Dlatego właśnie sytuacje kryzysowe, konflikty, w których wyniku dochodzi do załamania się człowieka, a nawet dezintegracji jego psychiki, prowadzą go często do zmiany dotychczasowych aspiracji, odkrycia wewnętrznego środowiska psychicznego i opanowania prymitywnych popędów, co pozwala też na zintensyfikowaną pracę twórczą. Pokazuje to opisany przez Kazimierza Jankowskiego przypadek kobiety, która była bardzo zaangażowaną działaczką. Trafiała do szpitala psychiatrycznego, gdzie zdiagnozowano u niej schizofrenię. Pozostawała przez kilka lat w stanie ciągłego rozdarcia wewnętrznego jako pracownik naukowy, uważając tę pracę za pozbawioną sensu. W końcu zajęła się z dużym sukcesem twórczością literacką, która stała się dla niej nowym celem istnienia<sup>21</sup>. Okazuje się, że w tym wypadku, jak i w wielu innych, dezintegracja pierwotnej struktury psychicznej i wyzwolenie się z dotychczasowej działalności społeczno-politycznej i naukowej były potrzebne, aby mogła powstać zharmonizowana struktura na wyższym poziomie funkcjonowania. Jankowski wypowiada się dalej wyraźnie pozytywnie o teorii Dąbrowskiego, twierdząc, że w takich przypadkach jak powyżej opisany znajduje ona pełne zastosowanie.

Wydaje się, że do tego rodzaju przypadków znajduje zastosowanie koncepcja o dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego. Sytuacje szczególnie trudne, kryzysowe, przełomowe często prowadzą do formowania się nowych znaczeń, odkrywania nowych celów życia, a w ślad za tym, jeśli nowe cele są konstruktywne, idzie też zdrowie

<sup>19</sup> Tenże, *Osobowość, zdrowie psychiczne, twórczość, psychoterapia*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 3–4, s. 26.

<sup>20</sup> C. Dziekanowski, *Samorealizacja a teoria dezintegracji pozytywnej*, „Heksis” 2010, nr 1, s. 28.

<sup>21</sup> K. Jankowski, *Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 210.

psychiczne, otwarcie się zupełnie nowych, niespodziewanych możliwości, których poprzednio można się było w sobie w ogóle nie domyślać. Życie człowieka nie zależy bowiem wyłącznie od zaspokajania bieżących potrzeb. O naszej równowadze wewnętrznej, aktywności decydują w stopniu większym, niż się to zazwyczaj uważa, znaczenia wynikające z odległych celów, obejmujących czasem nawet całe życie<sup>22</sup>.

### 3.5. Emocje

Teoria dezintegracji pozytywnej podkreśla znaczenie rozwoju emocjonalnego człowieka, a nawet jego prymat nad rozwojem intelektualnym. Powód jest prosty: to intelekt służy emocjom i celom człowieka. Jeśli nawet największy intelekt opiera się na zestawie bardzo prymitywnych dążeń, to nie prowadzi to do żadnych pozytywnych skutków.

Dużym problemem jest też negatywne nastawienie do przejawiania pewnych emocji, łagodnych zaburzeń psychicznych, niekontrolowanego entuzjazmu. To naturalne reakcje, w ich wyniku ujawniają się blokowane emocje, które w innym wypadku mogłyby doprowadzić do pojawienia się rzeczywiście ciężkich chorób psychicznych. Należy więc nie tyle usuwać tego typu zaburzenia bądź wypierać je na zasadzie narzucania własnej percepcji otaczającej nas rzeczywistości, co pozwolić na to, żeby przy odpowiednim ukierunkowaniu rozwojowym zostały one transformowane w bardziej dojrzałe formy zachowania. Nie może się to jednak dokonywać na zasadzie wycięcia tego, co chore, bo to, co w potocznym, a nawet naukowym rozumieniu jest patologiczne, często stanowi o niepowtarzalności i wartości danej jednostki. Zmuszenie jej niejako na siłę do wyeliminowania różnego rodzaju objawów może doprowadzić do pogorszenia się jej stanu, negatywnej dezintegracji i zaniechania dalszego rozwoju.

Zbytne napięcia rozwojowe na wyższych szczeblach psychicznych wyczerpują, często nużą; człowiek nie może zazwyczaj długo być pod wpływem takich bodźców. Zbyt intensywne i zbyt przeciągające się cierpienia, choćby świadomie przyjęte, wytwarzają siły przerywające trwanie tych stanów lub osłabiające napięcie. [...] Znamy liczne wypowiedzi wielkich mediów, które po wyczerpujących seansach czuły ogromną potrzebę jedzenia lub wyładowań seksualnych<sup>23</sup>.

Zbyt długo w naukach o człowieku mamy do czynienia z ignorowaniem jego strefy uczuciowej, co prowadzi do nierównomiernego rozwoju. Emocje pełnią doniosłą funkcję w życiu niemalże każdej jednostki i decydują o wykonywanych przez nią posunięciach, intelekt zaś jest tu czynnikiem drugorzędym. Indywiduum o takim samym stopniu zaawansowania

<sup>22</sup> Tamże, s. 211.

<sup>23</sup> K. Dąbrowski, *Psychoterapia przez rozwój*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, „Prasa ZSL”, Warszawa 1979, s. 108.

intelektualnego będzie reagować zupełnie odmiennie w zależności od poziomu środowiska wewnętrznego, ponieważ wartości przez nie wyznawane będą odzwierciedlać jego cele<sup>24</sup>.

Człowiek wyraża się najpełniej w swej twórczości. Nie dzieje się to w oderwaniu od szerokiej gamy oddziaływań subiektywnych. Przeżycia i emocje stanowią tak samo obiektywne zjawiska jak obserwacje. Jeśli zaniedba się podczas wychowania człowieka tzw. czynniki subiektywne, to ograniczy się go do zespołu mechanizmów opisanych za pomocą wykresów i tabel. Stworzymy wówczas nie tyle geniusza, co potwora. To dzięki rozwojowi emocjonalnemu uczymy się w odpowiedni sposób oddziaływać na otaczającą nas rzeczywistość tak, by się rozwijała, a nie ulegała degradacji<sup>25</sup>.

W odróżnieniu od jednostek o skłonnościach psychopatycznych ludzie przejawiający zaburzenia psychoneurotyczne mają z reguły bogate psychiczne środowisko wewnętrzne, co jest powiązane z intensywnym przeżywaniem różnego typu emocji. Bez życia uczuciowego niemożliwy jest rozwój człowieka, ponieważ trudno wtedy o samokrytyczny stosunek do samego siebie. Dlatego właśnie ze wszystkich nadpobudliwości psychicznych Dąbrowski uważał sferę emocjonalną za najważniejszą. Jest ona niezbędna dla powstania empatii oraz dla form myślenia charakterystycznych dla twórców wybitnych dzieł sztuki i literatury. Największe, najbardziej porażające z nich zbudowane są właśnie na podstawie sprzężenia wyższych form uczuciowego rozumienia i przeżywania rzeczywistości z refleksją intelektualną.

Spśród tych trzech [emocjonalnej, imaginatywnej i intelektualnej – D.Ch.] stawiam na pierwszym miejscu wzmoczoną pobudliwość emocjonalną ze względu na jej zasadniczą rolę w wizyjnym, a więc i intuicyjnym poznawaniu sprzężonym (obiektywno-subiektywnym), ze względu na jej zasadniczy udział w wyższych formach myślenia sprzężonych z wyższymi uczuciami, ze względu na jej rolę w powstawaniu i rozwoju empatii oraz w ogólnym psychicznym rozwoju człowieka<sup>26</sup>.

W świetle teorii dezintegracji pozytywnej praca z emocjami odgrywa jedną z podstawowych ról w procesie edukacyjnym. To działanie ma na celu ucztwórczenie indywiduum, a więc nie tyle kodyfikację jego nadbudowy intelektualnej, co zajęcie się jego podstawową bazą emocjonalną. Tutaj właśnie widać inspiracje egzystencjalne twórcy teorii, ponieważ rozwój dokonujący się we wnętrzu jednostki jest podstawowym wyznacznikiem jej przydatności społecznej.

<sup>24</sup> Tenże, *Kryteria wartości i poziom funkcji uczuciowych i popędowych a zdrowie psychiczne*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3, s. 16.

<sup>25</sup> Tamże, s. 17.

<sup>26</sup> Tenże, *Sens życia jako rozwiązanie problemu ludzkiej egzystencji (Sens jako problem rozwoju osobowości)*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 4(185), s. 104–105.



Możemy wyróżnić rozmaite poziomy, na jakich funkcjonują nasze uczucia. Smutek, radość czy też stosunek do śmierci są zróżnicowane w zależności od stopnia rozwoju przejawiającej je jednostki. Smutek na najniższym poziomie będzie powiązany z brakiem zaspokojenia podstawowych potrzeb biologicznych bądź wyczerpaniem po silnym spełnieniu seksualnym, ciężkim wysiłku fizycznym itp. Nie będzie tu prawie w ogóle zaznaczona praca świadomości człowieka, a stany te będą następować niejako automatycznie. Na wyższych poziomach, zwłaszcza tych związanych z dezintegracją wielopoziomową, dokonuje się znaczna psychologizacja smutku, jego pogłębienie. Wiąże się on z potrzebą izolacji od otoczenia, koniecznością przemyślenia swojego dotychczasowego postępowania, ponownym ustosunkowaniem się do pewnych spraw. Wówczas człowiek wyraża zaniepokojenie i refleksję a także rozwija się w nim tendencja do empatii względem innych istot<sup>27</sup>. Są oczywiście jeszcze bardziej zaawansowane sposoby przeżywania smutku, ale główna teza Dąbrowskiego jest taka, że to wyższe uczucia grają główną rolę w kontroli naszego zachowania i zaspokajania niższych instynktów. W związku z tym nieobecność na uczelniach wykładów z psychologii uczuć i wartości oraz badań dotyczących ich pomiaru jest niedopuszczalnym błędem, wywołującym negatywne skutki w całej sferze społecznej<sup>28</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej możemy zauważyć pewną elitarność wyższych stanów uczuciowych i połączenie zdolności do ich przeżywania z pełnym człowieczeństwem, znajdującym swój obraz w rozwiniętej osobowości. W odniesieniu tego typu koncepcji do naszego obszaru społeczno-kulturowego, w którym najbardziej ceni się kognitywne zdolności jednostki i jej umiejętność podporządkowania swojego działania zniewalającym ją i bliskich jej ludzi praktykom, zorganizowanym w ramach prymitywnych schematów myślowych, skutkuje to jego słuszną krytyką, znajdującą uzasadnienie w teorii Dąbrowskiego.

Przyjęcie założenia o sterowniczej roli uczuć w rozwoju osobowości prowadzi Dąbrowskiego do przekonania, że osoby uczuciowe są wyróżnione, lepsze, bardziej uczłowieczone, wrażliwsze, niemal idealne, choć tkwią stale w kryzysach lub je wytwarzają. Jego zdaniem takie reakcje reprezentują człowieczeństwo<sup>29</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej niezwykle istotną funkcję w procesie stawania się osobą pełnią właśnie uczucia, które są swoistą siłą humanizującą popędy, obdzierającą je z ich pierwotnych skłonności ku agresji, na rzecz podporządkowania ich wyższym wartościom i celom. Skutkuje to ich

<sup>27</sup> Tenże, *Myśli o psychologii uczuć i wartości*, „itd” 1978, nr 48(940), s. 26.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> T. Koberzycki, *Pojęcie charakteru narodowego i problem człowieczeństwa (w koncepcji Kazimierza Dąbrowskiego)*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2008, nr 14, s. 39.



stopniową transformacją w struktury instynktowe, realizujące się w osiągnięciu ideału osobowości, walce o wielkie sprawy i pomoc bliźnim.

Dzięki sprzężeniu popędów z emocjami działania tych pierwszych mogą być korygowane przez wysublimowane z popędów emocje transgresyjne. Dopiero one mogą ułatwiać samotranscendencję i uchronić jednostkę przed samozamknięciem (zwłaszcza, gdy wzmacniany jest biegun agresji, stanowiący mechanizm obronny). Uczucia mogą jednak wzmacniać także element regresywny, możliwy do uzyskania dzięki sublimacji popędów i uczuć. Nie byłoby to realne, gdyby nie zawierały one w sobie potencjału transcendencji. Ruch ku transcendencji jest tu niemal tożsamy z ruchem ku istnieniu nie tylko fizycznemu, ale i metafizycznemu<sup>30</sup>.

Emocje i praca nad nimi umożliwiają wewnętrzną transformację, a tłumienie ich negatywnych przejawów i niedostrzeganie pozytywnych wartości, które są w nich często ukryte, powoduje regresję jednostki ludzkiej i kryminalizację jej zachowań. Człowiek pozbawiony drogowskazu, jakim są wyższe uczucia, staje się bezwolnym realizatorem impulsów płynących z popędów znajdujących się na niskim poziomie rozwoju, a więc jest niezdolny do sublimacji swojej energii w czynności wyższe. Takie jednostki mogą stać się mordercami, psychopatami itp. Nawet w sytuacji, gdy ich środki do przetrwania są wystarczające i mogłyby skupić się na samodoskonaleniu, to nie uczynią tego, ponieważ cały ich intelekt nakierowany jest jedynie na pomnażanie swego stanu posiadania<sup>31</sup>.

Zdaniem Dąbrowskiego kwestią zasadniczą jest uwzględnianie emocji zarówno w nauczaniu, uczeniu się, jak i życiu społecznym. Wiąże się to z wyróżnianiem ich wyższych i niższych rodzajów, które pełnią ważną funkcję w rozwoju człowieka. Wyzbycie się ich jest możliwe jedynie w wypadku osobnika chorego psychicznie, psychopaty, czyli jednostki znajdującej się w dolnym wymiarze szeroko pojętego pierwszego poziomu teorii, zwanego integracją prymitywną.

### 3.6. Przekroczenie cyklu biologicznego człowieka

Cykl biologiczny człowieka jest to niejako automatyczny proces zachodzący w życiu istoty ludzkiej, analogicznie do cyklu życiowego zwierząt. Wyraża on fazy biologiczne, przez które przechodzi każdy osobnik, a więc narodziny, dzieciństwo, dojrzewanie, dojrzałość, starzenie się i śmierć<sup>32</sup>. W każdym z tych okresów dochodzą do tego czynniki integrujące, które stymulują przystosowanie się do otoczenia. Ważne, że jest to proces

<sup>30</sup> Tenże, *CZY OSOBA ISTNIEJE? „Ja” i osobowość – dezintegracja i transcendencja*, „Ethos” 2016, t. 29, nr 4(116), s. 90.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, s. 62–63.

niewymagający psychicznej transformacji jednostki, a różnice w przechodzeniu tego okresu są marginalne w stosunku do podobieństw występujących między poszczególnymi osobnikami. Zachodzi więc tutaj w dużym stopniu analogia między rozwojem zwierzęcia a większością rodzaju ludzkiego<sup>33</sup>.

Część jednostek przejawia wszakże tendencję do przekroczenia tego cyklu. Oznacza to, że zaczynają one uruchamiać swoje wewnętrzne siły psychiczne, w tym swój „czynnik trzeci”, który dokonuje wyboru między wyższymi i niższymi tendencjami w ich zachowaniu oraz ustosunkowują się negatywnie bądź pozytywnie do określonych przejawów sił ze strony środowiska zewnętrznego<sup>34</sup>. W połączeniu z krystalizującą się hierarchią wartości i celów życiowych prowadzi to stopniowo do niezależnienia się jednostki od pierwotnych bodźców i impulsów wynikających z jej biologicznej konstytucji<sup>35</sup>. Jest ona w stanie świadomie kształtować swój rozwój przez wybieranie takich zachowań, czynności i relacji, które prowadzą ją w kierunku osiągnięcia pełnej osobowości. Wybrane jednostki wykraczają więc poza cykliczność wspólną wszystkim członkom gatunku ludzkiego, autodeterminując swoją ewolucję wewnętrzną, co znajduje odzwierciedlenie w ich postawie zewnętrznej.

Stają się one wówczas w pewnym sensie niezależne od fazy rozwojowej, cechującej cały świat zwierzęcy i przeważającą ilość jednostek ludzkich i stają się podporządkowane prawom rozwoju nie przez fazy rozwojowe, ale przez poziomy. Osiąganie wyższych poziomów rozwoju indywidualnego wskazuje na prawa wyłamania się z cyklu biologicznego człowieka i wchodzenia – w pewnym sensie – na drogę autentycznego, indywidualnego rozwoju<sup>36</sup>.

### 3.7. Wielopoziomowość

Zakładając jednorodny rozwój człowieka w sferze intelektualnej, zubażamy całe jego istnienie i zakłamujemy naturę, nie dostrzegając naturalnego dążenia istoty ludzkiej do transgresji własnych granic, wykraczania poza biologicznie zdeterminowane życie i podporządkowania go celom hierarchicznie wyższym. Szczególnie widać to na przykładzie dzieł stworzonych przez wybitnych ludzi, które ujawniają w sposób zobiektywizowany ekspresję życiową, wewnętrzne rozterki i wytrwałe podążanie ku raz obranym ideałom właściwe danemu twórcy. Czytając ich biografie, zagłębiając się w ich twórczość, możemy dostrzec wyższe dynamizmy rozwojowe i to, jak

<sup>33</sup> Tenże, *Przekroczenia cyklu biologicznego*, „itd” 1979, nr 1(946), s. 27.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 62–72.

<sup>36</sup> Tenże, *Przekroczenia cyklu biologicznego*, s. 27.

splatają się i wzajemnie dopełniają ich funkcje uczuciowe i intelektualne, tworząc nową jakość egzystowania w świecie.

W konsekwencji przyznajemy istnienie „wyższych i niższych” poziomów rzeczywistości, jak również pośrednich poziomów rzeczywistości. Odnosi się to nie tylko do myślenia, odczuwania, wyobrażania i zachowania człowieka; ale obejmuje wszystkie rodzaje funkcji mentalnych, grupy funkcji lub określone wyższe funkcje. Takie funkcje i dynamizmy, jak instynkty, empatia, intuicja, identyfikacja, autonomia, a także radość, smutek, śmiech itp., pokazują różne poziomy jednostkowej rzeczywistości, różne poziomy egzystencji<sup>37</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej każde zjawisko psychiczne ma swoje poziomy. Można je postrzegać węższej i szerszej, bardziej wszechstronnie bądź mniej<sup>38</sup>. Dobrze widać to na przykładzie instynktu seksualnego, który może się wyrażać zarówno w pewnej intymnej więzi między dwiema osobami, jak i w prymitywnym, a nawet brutalnym wyładowaniu seksualnym bez jakiegokolwiek więzi uczuciowej z „partnerem”<sup>39</sup>. Przykładem może też być tutaj rozróżnienie między lękiem prymitywnym, zwierzęcym, a egzystencjalnym<sup>40</sup>. Podobne rozgraniczenie możemy zastosować względem instynktu samozachowawczego itp.<sup>41</sup> Tak samo jak badamy na podstawie testów poziom inteligencji lub percepcji, możemy także wyodrębnić poziomy funkcji uczuciowych i popędowych, a co za tym idzie – wynikających z nich wartości<sup>42</sup>. Choć takie dyferencjacje nie będą miały tego samego stopnia dokładności, każdy człowiek, który nie jest upośledzony uczuciowo bądź moralnie, zgodzi się z tym, że tortury lub bicie małego dziecka zawsze są czynami złymi<sup>43</sup>.

### 3.8. Psychiczne środowisko wewnętrzne

Analogicznie do środowiska zewnętrznego możemy wyróżnić psychiczne środowisko wewnętrzne, na które składają się wszystkie dynamizmy rozwojowe i nierozwojowe, patologiczne i tzw. normalne. Wynikiem działania tych dynamizmów są różne postawy jednostki przejawiane w życiu codziennym. W wewnętrznym środowisku psychicznym dynamizmy egzystują we wzajemnej zależności, niektóre pozostają w stanie względnej harmonii względem innych. Dochodzi też między nimi często do intensywnych

<sup>37</sup> K. Dąbrowski, with the methodological collaboration of Andrzej Kawczak, Janina Sochańska, *The dynamics of concepts*, Gryf Publications Ltd., London 1973, s. 4.

<sup>38</sup> K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 13.

<sup>39</sup> Tamże, s. 13–14.

<sup>40</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 30.

<sup>41</sup> Tenże, *Trud istnienia*, s. 14–15.

<sup>42</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 33.

<sup>43</sup> Tamże, s. 34.

konfliktów (jednopoziomowych lub wielopoziomowych), w których jedne dynamizmy usiłują przejąć kontrolę nad drugimi, choćby na pewien okres czasu. Część z nich może być w zależności od poziomu rozwoju jednostki zorganizowana w mniej lub bardziej wyraźną hierarchię. Czasem pozostają one w stanie chaosu. Mogą być one również na wczesnym etapie rozwoju nieuporządkowane w żadną hierarchię<sup>44</sup>. Zasadnicza harmonia i współpraca między nimi występuje dopiero na czwartym poziomie rozwoju – dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej.

### 3.9. Esencja indywidualna i społeczna

Na esencję indywidualną składają się wyłącznie związki uczuciowe danej jednostki, jej talenty i zainteresowania, poczucie tożsamości i podążanie do pewnego celu. Natomiast w esencji społecznej znajdują spełnienie empatia, odpowiedzialność wobec własnej zbiorowości, uwzględnianie potrzeb innych osób we własnych działaniach<sup>45</sup>. Osobowość jest pewną koherentną, właściwą danej jednostce składową esencji indywidualnej i społecznej.

### 3.10. Zdrowie psychiczne

Zdrowiem psychicznym według Dąbrowskiego jest „zdolność do wszechstronnego i wielopoziomowego rozwoju psychicznego poprzez procesy dezintegracji pozytywnej i częściowej integracji wtórnej w kierunku całościowej integracji wtórnej”<sup>46</sup>.

O patologii danego zjawiska stanowi zatem niemożność jego transformacji, transgresji na wyższy poziom rozwoju. W takim ujęciu zdrowia psychicznego nie ma znaczenia etykieta nadawana danemu zaburzeniu przez społeczeństwo. Istotne jest to, czy może ono stać się katalizatorem pozytywnych przemian w psychicznym środowisku wewnętrznym jednostki i doprowadzić ją do osiągnięcia nowego poziomu percypowania rzeczywistości. Jest to bardzo specyficzne pojmowanie zdrowia psychicznego, ponieważ postrzega ono negatywne emocje człowieka jako swego rodzaju siły wewnętrzne, które przy właściwym ukierunkowaniu mogą skutkować przyspieszonym rozwojem jednostki na drodze ku staniu się osobą w pełnym tego słowa znaczeniu. Rozbudowana definicja zdrowia psychicznego według twórcy teorii dezintegracji pozytywnej jest następująca: „jest to zdolność do

<sup>44</sup> K. Dąbrowski, with the methodological collaboration of Andrew Kawczak and Janina Sochanska, dz. cyt., s. 113–117.

<sup>45</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, s. 35.

<sup>46</sup> Tenże, *Co to jest zdrowie psychiczne?*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, s. 29.

rozwoju w kierunku wszechstronnego rozumienia, przeżywania, odkrywania i tworzenia coraz wyższej hierarchii rzeczywistości i wartości, aż do konkretnego ideału indywidualnego i społecznego<sup>47</sup>. Ta definicja uwzględnia nie tylko czynniki indywidualne, ale i społeczne, wskazując, że rozwijający się człowiek współtworzy swoje środowisko zewnętrzne, które może sprzyjać dobremu funkcjonowaniu całej wspólnoty bądź hamować jej rozwój.

Zdrowie psychiczne w rozumieniu Dąbrowskiego jest zatem w największym skrócie zdolnością do rozwoju. Uzupełnijmy to personalistyczną definicją zdrowia psychicznego sformułowaną przez autora teorii w innym z jego dzieł: „zdrowie psychiczne polega [...] na «stawaniu się człowiekiem»<sup>48</sup>, a szerzej – i jest to moim zdaniem najbardziej oddająca ducha teorii Dąbrowskiego definicja, z jaką się spotkałem w jego tekstach:

Przy takim ujęciu zdrowie psychiczne byłoby systemem wierzeń, sądów, wartości coraz wyższych, mozolnie zdobywanych poprzez dezintegrację pozytywną i integrację wtórną. Zdrowie psychiczne byłoby zdolnością do rozwoju w kierunku coraz wyższych wartości jako celów aż do poziomu osobowości<sup>49</sup>.

### 3.11. Choroba psychiczna

Choroba psychiczna oznacza niezdolność do rozwoju, ewentualnie występowanie wyraźnych, negatywnych cech konstytutywnych dla danej jednostki, uniemożliwiających jej dalsze samodoskonalenie. Jak pisze Dąbrowski: „wyraża niezdolność do rozwoju psychicznego oraz obecność ciężkich chronicznych objawów inwolucyjnych czy dysolucyjnych”<sup>50</sup>.

Jeszcze dobitniej ujmuje to w innej swojej pracy, w której wprost stwierdza, że człowiek, który nie zdąży w kierunku osiągnięcia poziomu osobowości, jest chory psychicznie. Celem rozwoju zarówno jednostki, jak i zbiorowości jest osiągnięcie możliwie najpełniej idealnego stanu, a zaniechanie tego dążenia jest największą karą, ponieważ oznacza w pewnym stopniu wyrzeczenie się człowieczeństwa.

Choroba psychiczna jest stanem na ogół nieodwracalnym, upośledzającym trwale, dysolucyjnym (przeciwewolucyjnym) czy nawet dementywnym (otępiennym). Wiąże się z utratą zdolności do rozwoju, z utratą sił twórczych, z utratą zdolności do doskonalenia się. Choroba psychiczna to całkowity brak zdolności do rozwoju psychicznego w kierunku realizacji osobowości, a więc coraz wyższych, esencjalnych wartości ludzkich<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Warszawa 1974, s. 56.

<sup>49</sup> Tamże, s. 42.

<sup>50</sup> Tenże, *Co to jest zdrowie psychiczne?*, s. 31.

<sup>51</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie*, s. 55–56.



## ROZDZIAŁ 4

# Poziomy rozwoju według teorii dezintegracji pozytywnej

Teoria dezintegracji pozytywnej stanowi złożony konstrukt – składają się na nią poszczególne poziomy, przez które przechodzi rozwijająca się jednostka. Tych poziomów jest pięć: (I) integracja pierwotna/prymitywna, (II) dezintegracja jednopoziomowa, (III) dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna, (IV) dezintegracja wielopoziomowa zorganizowana/usystematyzowana, (V) integracja wtórna/globalna (osobowość). Każdy z tych poziomów został przez Dąbrowskiego dokładnie scharakteryzowany.

### 4.1. Poziom I – integracja prymitywna/pierwotna

Integracja pierwotna to stan, który występuje w sposób naturalny w okresie niemowlęcym, kiedy całe życie dziecka jest podporządkowane bazowym, biologicznym potrzebom<sup>1</sup>. Taki sposób funkcjonowania jest też właściwy części osób dorosłych. Jednostki na tym poziomie rozwoju charakteryzuje sztywna struktura psychiczna, odporna na bodźce pochodzące ze środowiska zewnętrznego. Są one zdolne do szybkiego przystosowania się do otoczenia również w zmiennych okolicznościach. Inteligencja, nawet jeśli jest wysoka, to pełni funkcję podporządkowaną wobec podstawowych

---

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975, s. 51.

potrzeb popędowych, a więc ma działanie instrumentalne<sup>2</sup>. U takich indywidualów praktycznie nie występują konflikty wewnętrzne, zderzenia wynikające z dążenia do saturacji własnych popędów i jednoczesnej próby realizacji wyższych potrzeb uczuciowych, co uniemożliwia wykrystalizowanie się wyraźnego psychicznego środowiska wewnętrznego<sup>3</sup>. W takich warunkach nie może dojść do pełnej dezintegracji, która jest warunkiem rozwoju.

Ewentualne okresowe dezintegracje nie prowadzą zazwyczaj do ponownej integracji na nowym, wyższym poziomie funkcjonowania. Takie odchylenia od „normy” są spowodowane jakimś nieszczęściem bądź cierpieniem fizycznym. Śmierć dziecka lub bliskiej osoby, świadomość zbliżającej się śmierci mogą stymulować wewnątrz danej jednostki, powodować głębsze uczuciowe doznania bądź współczucie dla innych ludzi. Po pewnym czasie wszakże ponownie następuje przystosowanie do aktualnej rzeczywistości<sup>4</sup>. Integracja pierwotna jest stanem naturalnym dla tzw. normalnych ludzi, których życie podporządkowane jest funkcji rzeczywistości<sup>5</sup>. Przykładem skrajnej integracji prymitywnej jest psychopatia<sup>6</sup>. Pomimo że jednostki na pierwszym poziomie rozwoju stanowią większość społeczeństwa<sup>7</sup>, to jednak pełna integracja wśród jednostek „normalnych” nie jest zjawiskiem powszechnym i różni się formą i zakresem. Zdarzają się też rzadkie przypadki jednostek zintegrowanych pierwotnie, ale na wysokim poziomie rozwoju, które rozwijają się w miarę harmonijnie bez gwałtownych stanów dezintegracyjnych:

Należy też zwrócić uwagę na to, że są jednostki – dość rzadko spotykane – których integracja wyjściowa jest integracją wyższego poziomu, których bogata struktura stale udoskonalana przez doświadczenia życiowe i refleksje nie ulega rozbiciu i procesowi dezintegracji lecz harmonijnie, bez większych wstrząsów – rozwija się w kierunku pełnej osobowości<sup>8</sup>.

## 4.2. Poziom II – dezintegracja jednopoziomowa

Na tym poziomie dochodzi do rozbicia sztywnej struktury psychicznej jednostki. Zazwyczaj dzieje się to bez udziału świadomości, a indywidualum jest rozrywane od wewnątrz przez sprzeczne dążenia i popędy. Dzieje się

<sup>2</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 9.

<sup>3</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, „Prasa ZSL”, Warszawa 1979, s. 14.

<sup>4</sup> Tenże, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964, s. 16–17.

<sup>5</sup> Tamże, s. 15.

<sup>6</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 10.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie...*, s. 54.



to wszystko na jednym poziomie (ahierarchicznie)<sup>9</sup>. Dezintegracja jednopoziomowa może zachodzić pod wpływem trudnych sytuacji życiowych, w okresie dojrzewania oraz przekwitania, lub w wyniku zaburzeń takich jak nerwowość i psychonerwice<sup>10</sup>. Cały proces ma charakter wysoce zautomatyzowany, a jego zbytnie przedłużenie, niezakończony wejściem na wyższy poziom rozwoju lub zejściem na niższy, może prowadzić do samobójstwa bądź ciężkich chorób psychicznych<sup>11</sup>.

W okresie dojrzewania zgodnym z cyklem życiowym jednostki dezintegracja ta przejawia się odejściem od dotychczasowego, bezrefleksyjnego przystosowania się do otoczenia. Moralna ocena swojego środowiska zewnętrzne, niezgoda z rodzicami, pojawienie się nowych zainteresowań, rodzące się tendencje seksualne, a co za tym idzie – zmiana podejścia względem koleżanek i kolegów powoduje stany napięcia i nierównowagi psychicznej<sup>12</sup>. Zmienia się podejście do obowiązujących norm. Z jednej strony młody człowiek przywiązany jest jeszcze afektywnie do okresu dzieciństwa i ma silną relację emocjonalną z rodzicami, z drugiej – rodzące się dążenia i pragnienia wynikające z jego rozwoju psychofizjologicznego wypierają te pozostałości, co nie obywa się bez walki. Jest to walka między sobą dwóch ośrodków dyspozycyjno-kierowniczych: tego, który zaczyna tracić siłę oddziaływania, i tego, który wprowadza i organizuje nowe struktury psychiczne<sup>13</sup>. W wypadku dezintegracji jednopoziomowej w okresie dojrzewania z reguły wiąże się ona z ponowną integracją na pierwszym poziomie rozwoju. Niekiedy dochodzi do jej przejścia w dezintegrację wielopoziomową<sup>14</sup>. Walka między sobą dwóch lub więcej ośrodków dyspozycyjno-kierowniczych jest cechą charakterystyczną tego poziomu rozwoju, niezależnie od wywołujących go przyczyn<sup>15</sup>.

### 4.3. Poziom III – dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna

Zasadniczą różnicą między poziomem dezintegracji jednopoziomowej a wielopoziomowej jest hierarchizacja własnych doświadczeń w środowisku wewnętrznym i zewnętrznym. Jednostka zaczyna rozróżniać pomiędzy tym, co wyższe<sup>16</sup>. Jest to proces w dużej mierze świadomy. Rozbijanie

<sup>9</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 14.

<sup>10</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 12.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie...*, s. 60.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tenże, *O dezintegracji pozytywnej...*, s. 24.

<sup>15</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 15.

<sup>16</sup> Tamże.

środowiska wewnętrznego postępuje nadal, z tym że zachodzi podczas niego różnicowanie na to, z czym jednostka się utożsamia, i na to, co wynika jeszcze z niekontrolowanych przez nią w dostatecznym zakresie impulsów popędowych<sup>17</sup> itp. Na tym poziomie dokonuje się zasadniczy skok rozwojowy, ponieważ jednostka zrozumiała w sposób przeżyciowy, oparty na doświadczeniu, wielopoziomowość uczuć i popędów, a więc wypracowała nową jakość wewnętrznego funkcjonowania<sup>18</sup>. Jednostka nadal odczuwa intensywne napięcia i obsesje, zaburzenia psychoneurotyczne, ale potrafi je skanalizować w rozwój<sup>19</sup>. Przykładowe dynamizmy, jakie aktywizują się w środowisku wewnętrznym jednostki, to poczucie niższości w stosunku do samego siebie, nieprzystosowanie pozytywne i poczucie wstydu i winy<sup>20</sup>.

#### 4.4. Poziom IV – dezintegracja wielopoziomowa zorganizowana/usystematyzowana

Na tym etapie nadal postępuje dezintegracja, z tym że ma ona charakter dużo spokojniejszy i bardziej kontrolowany niż na poprzednim poziomie rozwoju. Zasadnicze przeszkody zostały pokonane, a jednostka utożsamiała się z wybraną hierarchią wartości i celów oraz świadomie dąży do zrealizowania swojego ideału rozwojowego. Środowisko wewnętrzne jest rozbudowane i usystematyzowane. Napięcia i konflikty nadal istnieją, ale są w dużym stopniu kontrolowane i przekształcane w pozytywne dążenia rozwojowe<sup>21</sup>. Między procesami dezintegracyjnymi i integracyjnymi wytwarza się rosnąca harmonia, a przewaga tych ostatnich staje się coraz wyraźniejsza, w miarę jak jednostka zbliża się coraz bardziej do osiągnięcia swojego ideału osobowościowego<sup>22</sup>, a kontrolę nad nim sprawuje dobrze rozwinięty ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy<sup>23</sup>. Najistotniejsze dynamizmy na tym poziomie to dynamizm przedmiot–podmiot w sobie, tzw. czynnik trzeci i dynamizm samowychowania i autopsychoterapii<sup>24</sup>.

<sup>17</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie...*, s. 64–65.

<sup>18</sup> Tenże, *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 49.

<sup>19</sup> Tamże, s. 50.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 50–51.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 25.

<sup>24</sup> Tamże, s. 22–25.

## 4.5. Poziom V – integracja wtórna/globalna (osobowość)

W teorii dezintegracji pozytywnej szczytem możliwego rozwoju danej jednostki jest osiągnięcie poziomu integracji wtórnej, globalnej, co oznacza stan pełnej, ciągle doskonalącej się osobowości. „Osobowość jest najwyższą formą rozwoju ludzkiego, najwyższym jego poziomem. Jest to właśnie poziom integracji wtórnej, osiągany dzięki długotrwałym doświadczeniom procesów dezintegracji pozytywnej i cząstkowej integracji wtórnej”<sup>25</sup>.

Kryzysy, zahamowania i stany obecnie uznawane za chorobowe są konieczne, aby jednostka mogła dokonać wewnętrznej transformacji i przemiany sztywnych struktur psychicznych, tworzących jej dawne środowisko wewnętrzne.

Osobowość jest rezultatem obiektywizacji funkcji uczuciowych i popędowych oraz obiektywizacji wartości, duchowym produktem przebycia okresu trudności, niepokoju, kryzysów, zahamowań, smutku i depresji, obsesji, stanów lękowych i większości psychoneurwic na wyższym poziomie<sup>26</sup>.

Na osobowość składa się ideał indywidualny (własne zainteresowania, talenty, wyłączone związki uczuciowe, tożsamość samego siebie) i społeczny (empatia, odpowiedzialność społeczna)<sup>27</sup>. Stapiają się one z osobowością w procesie urzeczywistnienia właściwego jej ideału. Obrane w esencji indywidualnej jakości centralne nie ulegają już zmianom jakościowym, a tylko ilościowym<sup>28</sup>.

Jak w człowieku pierwotnie zintegrowanym, który w dużej mierze podporządkowany jest własnym popędom i instyktom, może się wytworzyć osoba? Zdaniem Dąbrowskiego odbywa się to w wyniku procesu dezintegracji pozytywnej, która obrazuje proces sublimacji energii psychicznej człowieka w kanały rozwojowe. Kryzysy, brak produktywności, a nawet okresowe załamania są czymś pozytywnym, zwłaszcza jeśli przyczyniają się do przekraczania sfery indywiduum na rzecz sfery osobowej wolności. Nie jest to proces prosty ani przyjemny i w większości wypadków wiąże się z koniecznością wewnętrznej transformacji, która jest wynikiem pracy nad samym sobą, samodoskonalenia, w imię wartości raz obranych i samopotwierdzonych. Taka jednostka staje się zdolna do autopsychoterapii i doceniania znaczenia oraz potrzeby bolesnych i powodujących wewnętrzną dezintegrację okresów w swoim życiu, które w ostatecznym rozrachunku otwierają przed nią nowe obszary rozwoju. Po osiągnięciu poziomu

<sup>25</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 34.

<sup>26</sup> Tamże, s. 35.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 28.

integracji wtórnej staje się ona jednostką wewnątrzsterowną, rozumiejącą znaczenie i konieczność nieustającej autoedukacji<sup>29</sup>.

Poszczególne dynamizmy roztapiają się stopniowo w osobowości. Jedynym z nich, który ciągle pozostaje aktywny i projektuje dalszą drogę rozwoju, jest ideał osobowości<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> Tenże, *Rozwój osobowości według teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 1–2, s. 7.

<sup>30</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 29.

## ROZDZIAŁ 5

# Dynamizmy – instynkty

## 5.1. Koncepcja dynamizmów

Należy na wstępie zauważyć, że koncepcja wzmożonych typów pobudliwości psychicznej jako jedna z głównych komponentów teorii dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego cieszy się większym zainteresowaniem aniżeli kolejna jej składowa, jaką jest niezwykle ciekawa koncepcja dynamizmów<sup>1</sup>. Dlaczego drugi z członów teorii dezintegracji pozytywnej, a więc koncepcja dynamizmów, cieszy się mniejszym zainteresowaniem? Dzieje się tak z tego powodu, że koncepcja nadpobudliwości zyskała istotne miejsce w literaturze poświęconej wybitnie uzdolnionym uczniom – zwłaszcza w Kanadzie, gdzie aplikuje się teorię Dąbrowskiego do poszczególnych jej typów. Koncepcja dynamizmów jest trudniejsza do zoperacjonalizowania, ponieważ niektóre dynamizmy zachodzą na siebie, przenikają się bądź występują nie tylko na jednym poziomie rozwoju, ale np. w okresie przejściowym z jednego poziomu na drugi<sup>2</sup>.

Dynamizmy jawią się jako główne siły napędowe, wspomagające pozytywne procesy zachodzące wewnątrz środowiska psychicznego danej jednostki. Dąbrowski uważa, że są to siły, które kontrolują zachowanie jednostki i jej możliwości rozwojowe. Składają się na nie połączone w jedną

---

<sup>1</sup> S. Mendaglio, *Dąbrowski's dynamisms: Shapers of development and psychological constructs*, „Advanced Development: A Journal on Adult Giftedness” 2017, vol. 16, s. 3–4.

<sup>2</sup> K. Dąbrowski, *Psychoterapia przez rozwój*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, „Prasa ZSL”, Warszawa 1979, s. 29–30.

operującą całość instynkty, popędy, emocje i intelekt. Tak więc dynamizmy można określić jako pewne sprzężone układy różnego typu energii oraz procesów. „Biologiczna lub mentalna siła kontrolująca zachowanie i jego rozwój. Instynkty, popędy, i procesy intelektualne połączone z emocjami są dynamizmami”<sup>3</sup>.

W procesie dezintegracji pozytywnej istnieją dwa różne typy dynamizmów. Pierwsze z nich służą rozbijaniu prymitywnych, zbyt sztywnych struktur psychicznych, na które składają się instynkty oraz emocje na niskim poziomie. Drugie są to tzw. wyższe dynamizmy, mające za zadanie poskładać w nową całość zdeintegrowane struktury, a więc dokonujące częściowej lub pełnej ich integracji na nowym poziomie funkcjonowania. Człowiek, który osiągnął trzeci bądź czwarty poziom dezintegracji pozytywnej, nie jest już kontrolowany przez pierwotne popędy i instynkty, a są one podporządkowane jego wyższym czynnościom psychicznym. Sugeruje to i w praktyce oznacza niemalże całkowitą niezależność od środowiska społecznego, w którym taka jednostka egzystuje. Jest to jednak nieprzystosowanie pozytywne, ponieważ próbuje ona w tym środowisku urzeczywistnić swoją wyższą hierarchię wartości i celów, a więc podnosi jakość życia społecznego. Tak więc oprócz tzw. wzmożonych typów pobudliwości psychicznej, które połączone są głównie z wyposażeniem genetycznym danego osobnika, istnieją także siły psychiczne będące dynamizmami. Można je stymulować i jakkolwiek nadpobudliwości dają możliwość określania typu i poziomu uzdolnień danej jednostki, to kształtowanie jej wewnętrznego środowiska psychicznego w procesie dezintegracji pozytywnej dokonuje się właśnie za pomocą odpowiedniego typu dynamizmów, właściwych dla poziomu jej rozwoju. To tutaj znaczenie i wagę zyskują przemyślane działania wychowawcze i psychoterapeutyczne.

Wiedza o rodzajach i wpływie wzmożonych typów pobudliwości psychicznej na funkcjonowanie człowieka pomaga w ich zrozumieniu i zastosowaniu określonych metod wychowawczych, dydaktycznych. Wspomaganie procesu dezintegracji wymaga jednak wyjścia poza zewnętrzne konstrukcje teoretyczne i zagłębienia się w jakości wewnętrznego życia psychicznego jednostki. Tego zaś nie da się uczynić bez znajomości dynamizmów i sposobu, w jaki oddziałują one na transformację podmiotu i jego przyspieszony rozwój. Chodzi zatem o to, żeby teoria służyła praktyce i na odwrót.

Istnieją dwie kategorie dynamizmów: dezintegrujące i rozwojowe. Dynamizmy dezintegrujące, jak wskazuje termin, służą niszczeniu niższych form funkcji [psychicznych]; dynamizmy rozwojowe tworzą wyższy poziom funkcjonowania. Te dwie kategorie dynamizmów „operacjonalizują” proces dezintegracji pozytywnej, odpowiedzialny za osiągnięcie zaawansowanego rozwoju. Dezintegracja pozytywna jest w rezultacie dwoistym

<sup>3</sup> Tenże, *Personality-shaping through positive disintegration*, glossary, Little, Brown and Co., Boston 1967, s. 281.

procesem dezintegracji, w którym niszczone są niższe struktury psychiczne odzwierciedlające dążenie do nasycenia popędów i poszukiwania aprobaty i następuje reintegracja, w której nowe struktury psychiczne zapewniają wolność od wpływów biologicznych i społecznych i tworzą zachowania motywowane przez pozytywne wartości<sup>4</sup>.

W człowieku walczy wiele przeciwstawnych sobie sił/energii, takich jak instynkt samozachowawczy, polegający na podporządkowaniu swojego życia potrzebie przetrwania, instynkt zachowania gatunku oraz przeciwstawny im instynkt rozwoju, w którego skład można włączyć np. instynkt samodoskonalenia się, twórczy. W odpowiedni sposób wspomagane i kultywowane mogą one doprowadzić do przemiany instynktów bardziej pierwotnych. Otwierają bowiem przed rozwijającym się osobnikiem nowe przestrzenie wewnętrznej wolności niezdeteminowane przez społeczne normy i pozwalają na życie w zgodzie z wyznawanymi przez daną osobę wyższymi wartościami. W myśl teorii dezintegracji pozytywnej edukacja ma wspomagać i rozwijać te dynamizmy, które służą umacnianiu jednostki w jej dążeniu do samodoskonalenia się i wykroczenia poza czysto biologiczne potrzeby uwarunkowane przez instynkt samozachowawczy.

Nie jest to zadanie proste, ponieważ człowiek posiada mechanizmy obronne, coś na wzór zaworów bezpieczeństwa, które nie pozwalają uświadomić sobie istnienia i wpływać na działanie swoich niższych popędów biologicznych. Instynkt samodoskonalenia wyposaża nas jednak w siłę pozwalającą odblokować moce wyobraźni i pozytywnie spoglądać w przyszłość oraz przewyciężyć swoje zwierzęce dążenia<sup>5</sup>.

Takie dynamizmy jak zaniepokojenie samym sobą, poczucie winy są tutaj niezwykle pomocne, powodując stopniowe wyzwalamie się spod władzy ograniczających nas prymitywnych impulsów. Bez dążenia wzwyż, tego wyzwalamia się z panujących nad nami sił instynktowych, które czynią nas człowiekiem w sensie gatunkowym, a nie prawdziwą osobowością, nasze życie staje się pozbawione wyższych wartości, i co za tym idzie – wyzute też z cierpienia i bólu. Te wyższe przestrzenie rzeczywistości są nam dostępne w przeblyskach transcendencji, obecnych w największych dziełach literackich, obrazach, rzeźbach. To w nich możemy dostrzec wielopoziomą rzeczywistość możliwą do uchwycenia tylko przez człowieka zdążającego wzwyż ponad jednopoziomowość wspólną „zwyczajnym” ludziom i światu zwierząt. Urzeczywistniamy ją w dążeniu do wielkich społecznych ideałów, w wyłącznej miłości i przyjaźni – jest to stroma ścieżka pod górę właściwa jedynie nielicznym z nas<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> S. Mendaglio, dz. cyt., s. 5.

<sup>5</sup> P. Cienin, *Existential thoughts and aphorisms*, Gryf Publications Ltd., London 1972, aphorisms 61, s. 24.

<sup>6</sup> Tenże, *Fragments from the diary of a madman*, Gryf Publications Ltd., London 1972 (*Turning away from unilevel reality* – 17.02.1959, s. 65–66; zob. J. Górniewicz, *Szkice z teorii wyobraźni i samorealizacji*, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w Toruniu, Warszawa–Toruń 1995).

Poczucie winy i wstydu, niepokoju o siebie i innych, przeżywanie niepewności i konfliktów wewnętrznych, nieśmiałość i agresja skierowana do wewnątrz, skoncentrowana na samym sobie, a nie na innych – są to wszystko pozytywne dynamizmy, które przejawiają jednostki rozwijające się. Powstawanie i wyodrębnianie się dynamizmów następuje wraz z hierarchizacją psychicznego środowiska wewnętrznego jednostki.

Hierarchizacja [...] ze względu na jej ogólny wpływ na procesy TDP, sygnalizuje przejście od jednopoziomowej do wielopoziomowej dezintegracji. Nieobecna na poziomie II, hierarchizacja odzwierciedla jednostkę stopniowo klasyfikującą zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska jako mniej i bardziej wartościowe, co ostatecznie tworzy wewnętrzny konflikt. Chociaż Dąbrowski przedstawił ją jako odrębny dynamizm, jego doświadczenie przenika inne dynamizmy. Określa się ją również konfliktem wielopoziomowym, opisując jako stan rozbicia, coraz bardziej doświadczany przez jednostki, gdy uświadamiają sobie rozbieżność między tym, co jest i tym, co być powinno – ogólnie, a konkretnie, pomiędzy niższym ja i wyższym ja. Takie rozbieżności można zaobserwować w różnych dynamizmach związanych z jaźnią<sup>7</sup> (wyróżnienie – D.Ch.).

Proces dezintegracji pozytywnej jest przesycony dążeniem do ustanowienia obiektywnej hierarchii wartości właściwej ludziom wysoko rozwiniętym. Odkrycie jakości centralnych stanowiących o wartości życia danej jednostki pozwala na zastąpienie relatywizmu moralnego właściwego dla poziomu II teorii. Gdy jednostka zaczyna rozróżniać to, co wyższe i niższe w sobie samej i otoczeniu, poczynają się w niej formować dynamizmy, które powodują stopniowe zastępowanie starej struktury nową i pozwalają podążać raz wyznaczoną ścieżką w kierunku swojego samowybranego i samopotwierzonego ideału osobowego.

Jeśli wyróżnimy w teorii dezintegracji pozytywnej pewnego rodzaju bazę i nadbudowę, a więc czynniki podstawowe i takie, które powstają w procesie dezintegracji, jako wtórne względem bazy, to za podstawę, na której nadbudowuje się późniejszy rozwój jednostki, możemy uznać instynkt samozachowawczy i gatunkowy. Struktura popędowa zostaje osłabiona przez włączenie w nią składowych moralnych i społecznych, natomiast rozwój emocjonalny i duchowy osłabia stopniowo siłę instynktu samozachowawczego<sup>8</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej na różnych poziomach rozwoju występują zatem odmienne dynamizmy rozwojowe, które powiązane są ze sobą w stopniowo wyłaniającą się hierarchię wartości i celów opartych na uczuciach wyższych, krystalizujących się stopniowo we wnętrzu jednostki. Prawdziwe doskonalenie zachodzi zatem przez stopniową dezintegrację dotychczasowych sztywnych postaw, a więc rezygnację z prymitywnych

<sup>7</sup> S. Mendaglio, dz. cyt., s. 6–7.

<sup>8</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja jako pozytywny etap w rozwoju jednostki*, „Zdrowie Psychiczne. Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej” 1949, nr 4(10), s. 41.



potrzeb. Objawia się to w dynamizmach wewnętrznego środowiska psychicznego, takich jak niezadowolenie z samego siebie, zahamowania, zdziwienie samym sobą, prospekcja i retrospekcja. Bez takiego sposobu doświadczania procesów dezintegracyjnych nie jest możliwa jakakolwiek edukacja. To właśnie przez cierpienie i ból, doświadczenia wstydu i poczucia niższości dokonuje się rekonstrukcja psychiki człowieka<sup>9</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej zauważa znaczenie procesów hamowania i pobudzania określonych zespołów dynamizmów w doskonaleniu jednostki. W jej świetle nie rozumiemy pedagogiki jedynie jako narzędzia ideologicznego państwa, wielkiego kapitału itp., ale jako dziedzinę wiedzy zajmującą się rozwijaniem potencjałów uczniów. Dostajemy zatem wgląd i zestaw narzędzi pozwalających nam w zorganizowany sposób postrzegać i wzmacniać bądź osłabiać określone zachowania i tendencje powstające niemal na każdym etapie biologicznego dojrzewania człowieka.

Musimy sobie zdać sprawę, że czynności hamowania pewnych swoich dążeń popędowych, znane jako jedna z zasad w pedagogice, są wstępnym mechanizmem w procesach dezintegracji pozytywnej, po którym przy dalszym rozwoju muszą wejść w grę takie mechanizmy, jak: pobudzanie dynamizmów wyższych równocześnie z hamowaniem niższych, jak przeróbka doznań w środowisku wewnętrznym i zewnętrznym, jak aktywacja coraz jaśniej przedstawianych sobie struktur i dynamizmów ideału osobniczego. Już wskazywałem, jak ważną dla pedagogiki jest zasada, że w rozwoju jednostki czynności pobudzania, wzmacniania energii na jednym poziomie muszą iść w parze z hamowaniem, osłabieniem, zaprzeczaniem pobudzeń na terenie niższym. Teoria kompensacji i sublimacji znajduje w teorii dezintegracji pozytywnej swojego sprzymierzeńca<sup>10</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej wyróżnia się poziomy popędów, które wcale nie muszą oddziaływać na jednostkę destruktywnie, wręcz przeciwnie – mogą wspomagać ją w jej doskonaleniu. Generalnie nie chodzi zatem o to, żeby hamować dany instynkt, ale o to, aby go sublimować, a w dalszej perspektywie transformować. Istniejące w nas niższe potrzeby zostają w rezultacie osłabione, a nawet ulegają atrofii, a na ich miejsce wchodzi tzw. dążenia wyższe, istotne ze względu na rozwój jednostki i jej ideał osobowości<sup>11</sup>. Dąbrowski nie demonizuje popędów, ale traktuje je jako dynamizm, względnie „materiał energetyczny” dla doskonalenia człowieka. Przykładem jest tutaj instynkt posiadania, który na bazowym poziomie oznacza tendencję do gromadzenia największej ilości dóbr, w miarę zaś postępującego różnicowania i wkraczania na wyższy stopień może oznaczać

<sup>9</sup> Tenże, *Personality-shaping...*, s. 158.

<sup>10</sup> Tenże, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964, s. 235–236.

<sup>11</sup> F. Leśniak, *O dezintegracji pozytywnej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1964, nr 2(1–2), s. 472.

nawet chęć posiadania jakiegoś pozytywnego wpływu moralnego czy intelektualnego na szerszą zbiorowość.

W instynkcie posiadania zmiana dotyczy tendencji do posiadania dóbr o coraz mniejszym znaczeniu dla zachowania życia biologicznego. Na najniższym poziomie tego instynktu chodzi głównie o gromadzenie zapasów żywnościowych, ubrań, o zdobycie odpowiedniego mieszkania. Tendencje do posiadania przejawiają się też w instynkcie seksualnym i rodzicielskim. Władza, wyższość pod jakimś względem, imponowanie, właściwości społecznie cenne są też dobrami, do uzyskania których kieruje człowieka instynkt posiadania. Przy jeszcze wyższym poziomie tego instynktu człowiek pragnie sławy, rozgłosu, autorytetu moralnego, pamięci u potomnych, dyskretnego i bezinteresownego, nawet bez uznania u współczesnych, oddziaływania moralnego czy intelektualnego<sup>12</sup>.

W procesie rozwoju dochodzi zatem do pewnego wyemancypowania się człowieka od podstawowych sił determinujących na niższych poziomach jego życie biologiczno-społeczne. Proces ten polega na stopniowym różnicowaniu się bazowego popędu życiowego na dwie grupy instynktów: autotoniczne (egocentryczne) i syntoniczne (heterocentryczne). I tak na przykład instynkt samozachowawczy wejdzie tutaj do pierwszej grupy, a seksualny na wyższym poziomie – do drugiej. Decydującym czynnikiem jest dominacja danego zespołu popędowo-uczuciowego, ponieważ każdy z nich posiada poziomy intrainstynktowe, a ponadto wchodzi w konflikty z innymi popędami, formując w procesie ontogenetycznego rozwoju jednostki niestale zespoły różnych dążeń.

Rozdział dotyczący instynktów przywołany z tejże pracy Dąbrowskiego *O dezynTEGRACJI pozytywnej* (1964)<sup>13</sup> został w zawężonym zakresie, z marginalnymi zmianami powtórzony jedenaście lat później w pracy *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezynTEGRACJĘ pozytywną* (1975)<sup>14</sup>. Istotne też jest, że Dąbrowski używał zamiennie z pojęciem „instynkt” określenia „popęd”, np. samozachowawczy. Wizja polskiego uczonego jest tutaj bliższa personalistycznemu optymizmowi Emmanuela Mouniera niż gnostyckiej pogardzie dla cielesności. W teorii dezynTEGRACJI pozytywnej obecne jest przekonanie, że w wyniku przemiany dokonuje się aktywowanie wyższych czynności danych popędów przy atrofii i transformacji ich niższych potrzeb.

Co nazywamy stanem poszczególnych popędów i grup popędów? Przez określenie to rozumiemy miejsce danego popędu wśród innych (dominacja, równorzędność, drugorzędne miejsce), jego siłę, trudności społeczne i moralne z nim związane, poziom jego rozwoju w sensie wyższego bądź niższego poziomu rozwojowego, sublimację danego popędu lub grupy popędowej itp.<sup>15</sup>

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> K. Dąbrowski, *O dezynTEGRACJI pozytywnej...*, s. 7–15.

<sup>14</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezynTEGRACJĘ pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975, s. 44–51.

<sup>15</sup> Tenże, *Uwagi o diagnostyce psychologicznej i jej znaczeniu dla samowychowania*, „Collectanea Theologica” 1958, nr 29(1–4), s. 111–112.

Główne popędy Dąbrowski wymienił i scharakteryzował w tekście *Uwagi o diagnostyce psychologicznej i jej znaczeniu dla samowychowania*<sup>16</sup>. Są to popędy niższego poziomu: samozachowawczy, seksualny, współdzwźwięczenia – syntonii, oraz wyższego poziomu: popęd twórczy, doskonalenia się, mistyczny, samarytański oraz śmierci<sup>17</sup>. Ciekawe jest, że używał on we wspomnianym tekście terminu „popęd” w stosunku do wcześniej wymienionych zaawansowanych dynamizmów<sup>18</sup>. Sugerowałoby to, że znajdują one swe źródło w popędach bardziej pierwotnych, pomimo że są już bardzo wysublimowanymi ich formami. Rozwój osobowy człowieka dokonuje się zatem w tym ujęciu przez stopniową przemianę bazowych popędów w ich coraz to bardziej wysublimowane formy, których nie da się przyrównać do ich form poprzednich. Później Dąbrowski zaczął używać w stosunku do tych popędów określenia „dynamizmy”, jak sądzę dlatego, że chciał uniknąć nieprawidłowego ich skojarzenia z mniej dojrzałymi rodzajami zachowań. Prawdopodobnie podkreślał też rolę zmian, jakie zachodzą w popędach, instynktach pod wpływem wyższych emocji. Jest to jednak głównie semantyczna zmiana, bez wpływu na całokształt teorii dezintegracji pozytywnej. Dynamizmy wywodzą się z pierwotnych instynktów, popędów, choć nie są z nimi tożsame.

Przedstawione tutaj różnorodne dynamizmy w ich strukturze, czynnościach i przekształcaniach nazywaliśmy równolegle instynktami. Podstawę zaliczenia tych sił do instynktów widzimy w tym, że są one – jak nam się wydaje – pochodnymi podstawowych, pierwotnych dynamizmów instynktowych, aczkolwiek siła ich przekracza często siłę pierwotnego instynktu macierzystego<sup>19</sup>.

To wywodzenie się wyższych form uczuciowości człowieka ze sfery bardziej pierwotnej potwierdza także w swojej analizie Mirosław Pamrów, omawiając cielesność człowieka w ujęciu teorii dezintegracji pozytywnej. Przedstawia on, jak bardziej pierwotne przejawy popędu są zastępowane przez tzw. miłość romantyczną, która uwzględniając akt seksualny, nadaje mu jednak głęboko uczuciowy i podmiotowy charakter<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 112–114.

<sup>18</sup> Używam konsekwentnie terminu „popęd”, jednak w tym miejscu ze względu na jakość tekstu pojawia się określenie „dynamizm”. Wcześniej stosowałem też zamiennie pojęcia „popęd” i „instynkt” – zresztą podobnie jak sam Dąbrowski (używał też zamiennie terminów: „integracja pierwotna/prymitywna”, „nadpobudliwość/wzmożona pobudliwość psychiczna” itp.). Zasadniczo, poruszając się w obrębie teorii dezintegracji pozytywnej, terminy takie jak „popęd-instynkt-dynamizm” można w większości wypadków stosować zamiennie.

<sup>19</sup> K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej...*, s. 14.

<sup>20</sup> M. Pamrów, *Kazimierz Dąbrowski i teoria dezintegracji pozytywnej*, [w:] *Różne oblicza Erosa*, red. nauk. M. Krajski, Agencja SGK, Warszawa 2015.

## 5.2. Wybrane dynamizmy – instynkty psychicznego środowiska wewnętrznego

### 5.2.1. Ambiwalencje

Są to występujące jednocześnie i wchodzące ze sobą w konflikt postawy i uczucia, np. miłość i nienawiść, posłuszeństwo i sprzeciw. Ambiwalencje to dynamizmy dezintegrujące sztywne środowisko psychiczne, występujące na poziomie dezintegracji jednopoziomowej. Brak tutaj jeszcze hierarchii wartości i celów, a ścierające się ze sobą uczucia mają taką samą wartość, co może spowodować nawet samobójstwo<sup>21</sup>. Dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku analizy tego fenomenu podjął się Lech Witkowski<sup>22</sup>.

### 5.2.2. Ambitendencje

Są to zwalczające się nawzajem popędy, np. chciwość i gromadzenie majątku konfrontuje się z chęcią wydawania pieniędzy i spędzania miło czasu. Walczą one ze sobą o dominację, jednak nigdy nie uzyskują jej na dłuższy czas. Ambitendencje to dynamizmy dezintegrujące, charakterystyczne dla dezintegracji jednopoziomowej. Popędy wchodzące ze sobą w konflikt mają ten sam poziom<sup>23</sup>.

### 5.2.3. Poczucie winy

Poczucie winy jest ważnym dynamizmem rozwojowym, ponieważ świadczy o silnym pobudzeniu psychicznego środowiska wewnętrznego jednostki. Człowiek, który przejawia je w sposób zdrowy, a nie patologiczny, odczuwa je w wyniku zrozumienia niewłaściwości swojego zachowania. Zauważa, że choć ciężko pracował, to nadal jego poziom nie jest zadowalający. Doświadcza zatem tego, że tendencje, które, jak sądził, minął już na drodze swojego rozwoju, mogą nadal odgrywać dominującą rolę w jego psychice. Poczucie winy pociąga za sobą całą gamę następstw, takich jak przyjęcie odpowiedzialności za własne postępowanie i samodoskonalenie. Te wszystkie procesy prowadzą do poszerzenia percepcji rzeczywistości przez jednostkę, ponieważ zaczyna ona zdawać sobie sprawę z motywów własnego postępowania oraz jego skutków tak dla siebie, jak i przede wszystkim dla innych<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping...*, s. 276; tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 38.

<sup>22</sup> Zob. L. Witkowski, *Ambiwalencje w kulturze jako wyzwania dla pedagogiki ogólnej*, „Rocznik Pedagogiczny” 2000, t. 23, s. 61–75.

<sup>23</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping...*, s. 276.

<sup>24</sup> Tenże, *Dezintegracja jako pozytywny etap...*, s. 61–62.

#### 5.2.4. Poczucie niższości w stosunku do samego siebie

Ten dynamizm wyraża świadomość rozbieżności między swoimi możliwościami a własnymi osiągnięciami. Jednostka jest świadoma tego, że wielokrotnie wspiwała się już na wyższy pułap funkcjonowania intelektualnego i emocjonalnego, ale zaraz potem znów powracała do swoich wcześniejszych, prymitywnych zwyczajów i tendencji<sup>25</sup>. W związku z tym wytwarza się w niej poczucie niższości względem własnego, wyższego ja. Hierarchia wartości i celów jest tutaj obecna, ale autonomiczne siły rozwojowe jednostki są jeszcze zbyt słabe, aby podporządkować i kontrolować niższe emocje i popędy, które nieraz dopominają się o swoje nasycenie. Świadomość zdrady wyższych wartości, które się wyznaje, ciągłe fluktuacje między niższym i wyższym poziomem funkcjonowania i związane z tym napięcia stymulują i aktywizują środowisko wewnętrzne jednostki<sup>26</sup>. Trzeba zaznaczyć, że Dąbrowski wyraźnie rozróżnia pomiędzy poczuciem niższości wobec innych i wobec siebie. To pierwsze, któremu duże znaczenie przypisywał Alfred Adler<sup>27</sup>, niewiele ma wspólnego z przyspieszonym rozwojem jednostki. Jest nie tylko zjawiskiem powszechnym, ale też – w odróżnieniu od poczucia niższości wobec samego siebie – związane jest ze wzmocnieniem konfliktowości zewnętrznej<sup>28</sup>.

#### 5.2.5. Dynamizm przeróbki wewnątrzpsychicznej

Dynamizm ten czasem nazywa się też w terminologii dezintegracji pozytywnej wewnętrznym psychicznym przekształceniem<sup>29</sup>. Pozwala on nie tylko na częściową zmianę wrodzonego nam typu, ale także umożliwia przekroczenie podporządkowania się procesom biologicznym, takim jak np. starzenie się i utrzymanie pomimo jego występowania takiej samej intensywności twórczej i autoedukacji jak w młodości. Bodźce otrzymywane z zewnątrz są poddawane świadomej, wewnętrznej obróbce, co pozwala w dużym stopniu kontrolować wyzwalane reakcje<sup>30</sup>.

Podmiot, który zaczyna choćby częściowo kontrolować własne sposoby reagowania na środowisko zewnętrzne, może stosować ten sam mechanizm wewnętrznego doboru w odniesieniu do tzw. typów wzmożonej

<sup>25</sup> Tenże, *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 54.

<sup>26</sup> Tenże, *O dezintegracji pozytywnej...*, s. 43.

<sup>27</sup> A. Adler, *Sens życia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 99–115.

<sup>28</sup> Tamże, s. 42–44.

<sup>29</sup> Dąbrowski używa też nazwy „dynamizm przeróbki wewnątrzpsychicznej” – zob. K. Dąbrowski, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 24.

<sup>30</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Teoria dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego” 1972, nr 6, s. 8.

pobudliwości psychicznej. Jednostka świadoma dokonujących się w jej wnętrzu procesów organizuje swoje życie wewnętrzne i zewnętrzne wokół ciągle się krystalizującej hierarchii wartości i celów, dążąc do poszerzenia i pogłębienia swojej wrażliwości i ukierunkowania jej nie tylko na jeden wybrany rodzaj nadpobudliwości psychicznej. Dokonuje ona przekierowania posiadanych zasobów energii psychicznej i skanalizowania jej w inne obszary, w danym momencie w większym stopniu wymagające działania. Aktywuje dotychczas nieużywane funkcje wyższe ośrodków korowych, a zwłaszcza kory czołowej mózgu. Ten proces wiąże się z ogromnymi napięciami w środowisku wewnętrznym jednostki, ale oznacza też dla niej dużą szansę osiągnięcia poziomu funkcjonowania niedostępnego dla większości istot ludzkich.

Dąbrowski pokazuje, że indywiduum, które na swojej drodze rozwoju zdążyło do stania się osobą, oprócz częściowego lub nawet całkowitego przekroczenia własnego cyklu biologicznego dokonuje też fundamentalnej analizy własnych struktur psychicznych. Dzięki temu potrafi w sposób niejako obiektywny, z użyciem dynamizmu przedmiot–podmiot i czynnika trzeciego przeprowadzić ewaluację samego siebie, swoich mocnych i słabych stron. Prowadzi to na dalszym etapie do zarysowania autorskiego programu rozwojowego i atrofii tego, co zdaniem podmiotu jest inwolucyjne, oraz wzmocnienia innych, pominiętych obszarów psychiki. Jeśli, dajmy na to, jednostka jest nadmiernie ekstrawertyczna, to będzie usiłowała częściowo zrównoważyć tę swoją właściwość przez skupienie się na własnym wnętrzu i umocnienie tzw. intrawertywnych cech swojej osobowości.

Jeżeli chodzi o zagadnienie przekroczenia swego typu psychologicznego, jest to zagadnienie trudne i dyskusyjne. Chodzi o to, że nie można całkowicie przekroczyć własnego typu psychologicznego, ale na przykładzie typów intrawertywnych i ekstrawertywnych, schizotypicznych i cyklotymicznych, czy typów wzmożonej pobudliwości psychicznej: sensualnej, psychoruchowej, uczuciowej, wyobraźniowej i intelektualnej – można zauważyć przetwarzanie się każdego z typów w kierunku nabywania cech typów innych, nawet typów przeciwnych. Jest to przetwarzanie cząstkowe typów. Jednostka o silnym potencjale rozwojowym, o potrzebie rozwoju wszechstronnego i wielopoziomowego nie może pozostać w granicach krańcowego typu intrawertywnego lub ekstrawertywnego<sup>31</sup>.

### 5.2.6. Dynamizm przedmiot–podmiot

Dynamizm ten działa na poziomie dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej. Zawiera komponent emocjonalny i jest różny od introspekcji. Polega na żywym ustosunkowywaniu się do swoich codziennych czynności,

<sup>31</sup> K. Dąbrowski, *Asceza życia zakonnego na podstawie osobowości i twórczości o. Bernarda Kryszkiewicza, pasjonisty. Studium ascetyczno-psychologiczne*, [w:] *Asceza – odczłowieczenie czy uczyłowieczenie*, red. ks. W. Słomka, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985, s. 241–242.

zachowań i myśli, prowadzi do zatrzymania się nad nimi i sprawdzenia, czy pokrywają się z wyższym „ja”<sup>32</sup>. W wyniku jego działania człowiek uzyskuje zdolność nieustannej obserwacji samego siebie, potrafi rozróżnić między swoim wyższym i niższym poziomem. Trzeba być w stanie zobaczyć własny prymitywizm, żeby móc się od niego uwolnić. Dopóki procesy dokonujące się w wewnętrznym środowisku psychicznym pozostają w cieniu, dopóty niemożliwa jest jakakolwiek transformacja lub choćby modyfikacja zachowania i myślenia jednostki. Dochodzi zatem do pewnego rozdwojenia w samym sobie, w którym podmiot jest w stanie patrzeć na siebie, swoje czynności i zachowania w sposób zbiektywizowany, jak na przedmiot, przy tym do innych wyraża stosunek podmiotowy<sup>33</sup>. Kontroluje on swoje myśli i codzienne czynności oraz poddaje je nieustannej analizie. Na tym zasadza się praca tego dynamizmu, który jest bardzo bliski czynnikowi trzeciemu w zakresie działania<sup>34</sup>.

### 5.2.7. Dynamizm samowychowania i autopsychoterapii

Dynamizm autopsychoterapii w teorii dezintegracji pozytywnej jest ściśle powiązany z samowychowaniem jednostki, a właściwie jest jego funkcją składową. Uruchamia się on zwłaszcza podczas okresów trudnych dla jednostki, związanych z napięciami, których doświadcza ona w procesie rozwoju<sup>35</sup>. Stosowanie autopsychoterapii przez jednostkę wymaga rozbudowanego psychicznego środowiska wewnętrznego oraz dużej świadomości procesów w nim zachodzących<sup>36</sup>. Psychoterapeuta bądź psychiatra pełnią tu tylko funkcję wspomagającą w początkowym wyodrębnianiu się tego dynamizmu. Wiąże się to z przekazaniem jednostce wiedzy na temat zachodzących w jej wnętrzu procesów i tego, że duża część przeżywanych przez nią trudności, która na pierwszy rzut oka jest czymś patologicznym, wiąże się z pozytywnym zjawiskiem rozwoju i jest konieczna w autentycznej twórczości<sup>37</sup>.

Samowychowanie jest wyznaczaniem sobie pewnego planu rozwojowego, dostrzeganiem swoich słabych i mocnych stron i wybieraniem tego, co wyższe we własnym psychicznym środowisku wewnętrznym. Jest to więc praca wykonywana nad samym sobą w celu zbliżenia się do swojego ideału osobowości<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 22–23.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 41–42.

<sup>35</sup> Tenże, *Trud istnienia*, s. 61.

<sup>36</sup> Tamże, s. 62.

<sup>37</sup> Tamże, s. 62–63.

<sup>38</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 50–51.



Wszystkie te przemiany następują w wyniku autonomicznej woli jednostki, a więc czynników wewnętrznych, a nie są wynikiem jakiejś manipulacji.

Jednostka samowychowująca siebie, jednostka samoświadoma, jednostka widząca rzeczywistość hierarchiczną i konkretny ideał – musi stale dokonywać wyboru własnego „ja” w swych zmaganiach z trudnościami, w odróżnieniu cech bardziej prymitywnych od cech rozwiniętych. Musi dokonywać tego wyboru w stanach wzmożonej pobudliwości, w konfliktach wewnętrznych, w depresji, stanach lękowych – niekiedy w załamaniach. Czasem dokonywanie tego wyboru trwa całe życie, czasem zaś ogniskuje się w najsilniejszych przeżyciach, w największych trudnościach, w warunkach, w których należy coś zdecydować, coś wybrać, a wybór ten ma stanowić o sensie życia<sup>39</sup>.

Autopsychoterapia jest to szczególny rodzaj samowychowania w warunkach intensywnych konfliktów wewnętrznych, kiedy potrzebne jest zastosowanie wszelkich możliwych działań profilaktycznych w celu stopniowego osiągnięcia wyższego poziomu rozwoju<sup>40</sup>.

### 5.2.8. Nieprzystosowanie pozytywne

Utarło się przekonanie, że przystosowanie się do środowiska zewnętrznego, jego norm i zwyczajów jest czymś właściwym, oznaczającym zdrowie psychiczne. Teoria dezintegracji pozytywnej uznaje, że przystosowanie w wielu wypadkach jest świadectwem braku rozwoju i niskiego poziomu uczuciowego i moralnego<sup>41</sup>. Dynamizm nieprzystosowania pozytywnego oznacza przystosowanie się do tych wartości i ideałów w środowisku zewnętrznym i wewnętrznym, które są zgodne z wyłaniającą się hierarchią wartości i celów, oraz nieprzystosowanie do negatywnych działań i norm środowiska zewnętrznego. Jednostka rozwijająca się musi ustosunkowywać się negatywnie do zbrodni, oszustwa, krzywdzenia słabszych itp.<sup>42</sup> Nieprzystosowanie pozytywne jest jednym z podstawowych dynamizmów budowy osobowości. Jego głównym obszarem działania jest trzeci poziom rozwoju, jakim jest dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna<sup>43</sup>.

### 5.2.9. Ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy

Syntetyzuje on pracę wszystkich dynamizmów w psychicznym środowisku wewnętrznym jednostki. Jednoczy wszystkie dynamizmy, rozporządza nimi i programuje nasz rozwój. Stopień kontroli i struktura ośrodka

<sup>39</sup> Tenże, *Osobowość a procesy uspołecznienia*, „Chrześcijanin w Świecie: Zeszyty ODISS” 1975, nr 38(6), s. 54.

<sup>40</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 52–53.

<sup>41</sup> Tenże, *Trud istnienia*, s. 55.

<sup>42</sup> Tamże, s. 55–56.

<sup>43</sup> Tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 17.



zależą od poziomu rozwoju. Na pierwszym poziomie jest on podporządkowany pierwotnym instynktom, na poziomie dezintegracji jednopoziomowej dochodzi do rozbicia pierwotnej, sztywnej struktury psychicznej. Istnieje tam wiele skonfliktowanych ze sobą ośrodków dyspozycyjno-kierowniczych. Na poziomie trzecim dochodzi do wyodrębnienia się ośrodka opartego na hierarchii wartości i celów jednostki, który stopniowo podporządkowuje sobie pierwotne instynkty. Z kolei na czwartym, najwyższym możliwym poziomie istnieje już zasadnicza harmonia, a ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy wraz z czynnikiem trzecim i dynamizmem przedmiot-podmiot jednoczą się stopniowo w osobowość, jaką reprezentuje piąty, najwyższy poziom rozwoju<sup>44</sup>.

### 5.2.10. Czynniki trzeci

Czynnik trzeci jest według Dąbrowskiego jednym z głównych dynamizmów rozwojowych, popychających rozwój jednostki w kierunku osiągnięcia poziomu osobowości tzw. integracji wtórnej. Dzieje się tak, ponieważ rozstrzyga on w wewnętrznym środowisku psychicznym o tym, co jest niższe i wyższe, a więc różnicuje działania i postawy. Zaczyna on wyraźnie i silnie oddziaływać na osobę podczas dezintegracji wielopoziomowej, ale jego pierwsze oznaki są widoczne już w ramach dezintegracji jednopoziomowej. Jego oddziaływanie można dostrzec już u dzieci. Wyraźne przejawy obecności tego czynnika są możliwe do zaobserwowania w zachowaniu jednostek podlegających bardziej kontrolowanej dezintegracji, ponieważ to wtedy zaczyna się wyłaniać wyraźna hierarchia wartości i celów danej jednostki, a więc staje się stopniowo jasne, co jest w niej niższe, a co wyższe. To zdarzenie jest przełomowym aktem transformacji w życiu każdego człowieka, gdyż staje się dla niego zrozumiałe, co w jego egzystencji jest wartościowe i nadaje jej sens. Raz obrana i samopotwierdzona hierarchia wartości pozostaje niezmienną nawet wtedy, gdy może to doprowadzić do śmierci organizmu. Skoro zadaniem czynnika trzeciego jest wspomaganie transgresji jednostki w kierunku jej ideału osobowościowego za pomocą dyferencjacji przeprowadzanej w jej psychicznym środowisku wewnętrznym, a także branie udziału w jej ustosunkowywaniu się do przejawów środowiska zewnętrznego, oznacza to, że jego rola w tym procesie jest doniosła.

W okresie przekory u małego dziecka, w okresie dojrzewania, w stanach nerwowości, nerwic czy psychonerwic, w stanach konfliktów wewnętrznych, niezgodności i dysfunkcji we własnym środowisku wewnętrznym – powstaje i zaznacza się słabiej lub silniej tzw. „czynnik trzeci”. Jest to czynnik, w którym podstawową rolę odgrywa samoświadomość i samopotwierdzenie. Ustosunkowuje się on zaprzeczająco i potwierdzająco,

<sup>44</sup> K. Dąbrowski, with the methodological collaboration of Andrew Kawczak and Janina Sochanska, *The dynamics of concepts*, Gryf Publications Ltd., London 1973, s. 101–104.

a więc i wybiórczo zarówno w stosunku do pewnych rodzajów i poziomów środowiska wewnętrznego, jak i do pewnych rodzajów i poziomów oddziaływania środowiska zewnętrznego<sup>45</sup>.

Czynnik trzeci wspomaga zatem proces sublimacji energii psychicznej w kierunku zasilania wyższych funkcji psychicznych. Wyposażenie genetyczne i warunki środowiskowe to dwa główne czynniki wpływające na kształtowanie się autonomicznej jednostki. Dąbrowski dodaje do nich czynnik trzeci, którego rola wzrasta u osobników wyposażonych w duży potencjał. U wysoko rozwiniętych indywiduali osiąga on niekiedy siłę równą czynnikom dziedzicznym i środowiskowym<sup>46</sup>. Mimo to czynnik trzeci musi mieć oparcie w dynamizmach tworzących podstawy struktury psychicznej człowieka i ośrodka dyspozycyjno-kierowniczym na wyższym poziomie.

Czynnik trzeci dąży bowiem, opierając się na ośrodku dyspozycyjno-kierowniczym na wyższym poziomie i na ideale osobowości, do osłabienia niższych poziomów środowiska wewnętrznego i do przekształcenia energii, uzyskanej z zahamowań wielu dynamizmów niższych, na energię wysublimowaną; a w stosunku do środowiska zewnętrznego – do przekształcenia go na środowisko o wyższym poziomie, a przede wszystkim do uniezależnienia się od jego szkodliwych wpływów. Uświadomienie sobie istnienia i działania w nas czynnika trzeciego doprowadza w powolnym procesie do świadomego i trwałego sprzężenia dynamizmów woli z ideałem osobowości, a tym samym do ciągłego wznoszenia się na wyższy poziom kultury i moralności<sup>47</sup>.

Ze względu na to, że czynnik trzeci przyczynia się do wypracowywania pewnego rodzaju hierarchicznej postawy względem rzeczywistości, można go uznać za konstytutywny, zwłaszcza w kluczowym momencie przemiany wewnętrznej, czyli przejścia z poziomu dezintegracji jednopoziomowej na poziom dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej.

Niekiedy oddzielenie czynnika trzeciego od innych dynamizmów jest zadaniem trudnym dla interpretatora<sup>48</sup>, gdyż jest on dynamizmem tzw. zbiorczym, tj. sprzęgającym w sobie ich całość.

Czynnik trzeci jest niejako zbiorczą, syntetyczną formą wszystkich dynamizmów wyrażających autonomię jednostki, i to już od poziomu dezintegracji jednopoziomowej aż do poziomu czwartego, a więc dezintegracji wielopoziomowej, usystematyzowanej, zorganizowanej. Z naukowego punktu widzenia trudno określić źródło powstawania i rozwoju

<sup>45</sup> K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1962, s. 62–63.

<sup>46</sup> Tamże, s. 63.

<sup>47</sup> Tenże, *Uwagi o diagnostyce psychologicznej...*, s. 117.

<sup>48</sup> Niekiedy wybrane dynamizmy zachodzą na siebie, a oddziałując dłużej bądź krócej, przekraczają granice danego poziomu rozwoju. Wynika to z niemożności włączenia wszelkich zjawisk rozwojowych do danej formy klasyfikacyjnej oraz z tego, że każdy człowiek nieco inaczej się rozwija, bardziej lub mniej wszechstronnie. Dąbrowski określa to zjawisko wielopoziomowym nachodzeniem dynamizmów na siebie i uważa, że wypływa ono z samej natury rozwoju. Zob. tenże, *Psychoterapia przez rozwój*, s. 29–30.

tego czynnika. Jeżeli przyjmiemy tu zasadę *ex nihilo nihil*, to będziemy szukać zawsze źródła czynnika trzeciego w dziedziczności lub w otoczeniu [...]. Możemy tylko powiedzieć, że klinicznie jest on wyraźnie i definitywnie lokalizowany w miejscu i czasie<sup>49</sup>.

Jest to więc jeden z czynników konstytutywnych, decydujący często o tym, czy człowiek jest w stanie zmienić swoje przeznaczenie i wybrać swoją przyszłość przy jednoczesnym wyzwoleniu się spod wpływu nawet negatywnej przeszłości<sup>50</sup>.

### 5.2.11. Czynniki trzeci a wola mocy Fryderyka Nietzschego

W czynniku trzecim widoczna jest inspiracja koncepcją woli mocy Nietzschego, co wskazuje na to, że na Dąbrowskiego duży wpływ wywarła filozoficzna idea nadczłowieka. Wydaje się to klarowne, kiedy spojrzysz na tę koncepcję nie w sensie skompromitowanej teorii wyższości rasy, ale jako na uwydatnienie wykraczania człowieka poza samego siebie jako cechy konstytuującej jego egzystencję. Jak wiadomo, u Nietzschego śmierć Boga manifestuje stan braku jakichkolwiek pewników moralnych, a więc tym samym konieczność samookreślenia człowieka względem otaczającej go rzeczywistości. To w dalszym rozrachunku oznacza, że na istocie ludzkiej spoczywa ogromna odpowiedzialność kreowania otaczającego ją świata. Oprócz tego musi też ona stwarzać sama siebie. Według Nietzschego prawdziwe człowieczeństwo uobecnia się w człowieku, który zamiast podążać za prawami natury i ślepo, niczym zwierzę, oddawać się przyjemności i bólowi, wykracza poza ten prymitywny stan, właściwy większości ludzi. Nadczłowiek to istota, która dzięki poświęceniu się oraz wytrwałemu treningowi osiągnęła stopień wirtuozerii ducha umożliwiający jej urzeczywistnienie własnego ideału przez transgresję swoich ograniczeń. Dokonuje on transformacji w stwórcę samego siebie, który nieustannie ponawia akty wykraczania i w tym dziele znajduje sens własnej egzystencji. Po to, aby stać się w pełni nadczłowiekiem, trzeba odrzucić zewnętrzne reguły i obrać samemu cele i wartości, do których będziemy dążyć we własnym życiu. Człowiek ma za zadanie wykonywać akty stwarzania nowego świata, którego jest bogiem, a nie biernie podporządkowywać się i podążać za normami ustanowionymi przez innych<sup>51</sup>.

Podobieństwa do teorii dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego są bardzo duże. Wymienię tutaj jako przykład nieprzystosowanie pozytywne do zewnętrznego świata, a przystosowanie do wewnętrznych samoobronnych

<sup>49</sup> Tenże, *Trud istnienia*, s. 54–55.

<sup>50</sup> A. Benisławska, *Problem „wiecznego powrotu” w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2006, z. 2(168), s. 274–275.

<sup>51</sup> Zob. Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.

i samopotwierdzonych norm i wartości, a także poziom integracji prymitywnej, na którym jednostka w bardzo dużym stopniu podlega swoim zwierzęcym instyktom i nie jest zdolna do samostanowienia. Koncepcja przyspieszonego rozwoju w procesie dezintegracji pozytywnej i idea wykraczania poza samego siebie, jak linoskoczek u Nietzschego, zdradzają duże podobieństwa<sup>52</sup>. Znakomicie zresztą ujął to William Tillier:

Na najwyższym poziomie lew musi przekształcić się w dziecko, aby stworzyć nowe wartości. Nie będąc akulturowanym i bez zrozumienia „ty będziesz”, dziecko jest niewinne. Tak więc nadczłowiek/dziecko przedstawia nowy wzorzec jednostkowości – „duch teraz chce własnej woli, duch oderwany od świata teraz zdobywa swój własny świat”. Nietzsche opisał jednostkową wolę mocy jako potrzebę stania się czymś więcej, wolę działania w życiu, a nie jedynie reagowania na życie. W opisie przypominającym nam trzeci czynnik Dąbrowskiego, wola mocy jest nie tyle mocą nad innymi, lecz poczuciem twórczej energii i kontroli nad samym sobą, które są niezbędne, aby osiągnąć autokreację, samosterowność [*self-direction*], i wyrażać własną twórczość. Jednostka wykorzystuje swoją wolę mocy, aby odrzucić, przewartościować i przewyciężyć stare ideały i kody moralne i stworzyć nowe<sup>53</sup>.

Czynnik trzeci to nie tyle wola mocy Nietzschego, co wola rozwoju Dąbrowskiego. Jednostka bowiem decyduje się nieustannie przekraczać samą siebie, aby zdążyć do swojego ideału osobowego. U autora *Trudu istnienia* pojawia się jednak coś nowego, czego próżno szukać u Nietzschego – koncepcja dezintegracji pozytywnej, czyli rozbicia się wewnętrznego świata psychicznego jednostki w celu osiągnięcia wyższego poziomu rozwoju. Z chaosu ma się zatem wyłonić porządek. Co więcej, jest on wyomingiem wstępnym następującej po nim transformacji.

Pomimo że czynnik trzeci niektórym wydaje się jakąś niemalże mistyczną siłą<sup>54</sup>, stanowi on po prostu ulepszoną koncepcję woli. Tylko że ta prorozwojowa wola jest autonomiczna i autentyczna, oparta na działaniu popędów na wyższym poziomie. Nie jest to w żadnym razie ślepa siła, wynikająca z prymitywnych dążeń jednostki, ale jest zawsze dążeniem świadomym, opartym na hierarchii wartości i celów. Oczywiście można twierdzić, że jest to głos sumienia, ale to interpretacja typowo chrześcijańska<sup>55</sup>.

Wola jest tutaj znacznie bardziej wiarygodna, ponieważ zakłada ona sprzężenie intencji i działania jako decydujące<sup>56</sup>. Wewnętrzny głos (sokra-

<sup>52</sup> P. Sloterdijk, *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, przeł. J. Janiszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

<sup>53</sup> W. Tillier, *Philosophical aspects of Dabrowski's theory of positive disintegration*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008, s. 113.

<sup>54</sup> J. Skawroń, *Czynnik trzeci w kształtowaniu osobowości. Zagadnienie sumienia w TDP K. Dąbrowskiego*, „Polonia Sacra” 2010, nr 26(70), s. 286–287. Taka interpretacja sama w sobie nie ma nic złego, ale raczej nie jest zgodna z główną intencją autora teorii.

<sup>55</sup> Tamże, s. 290–291.

<sup>56</sup> William Tillier, który miał bezpośredni kontakt z Dąbrowskim jako jego uczeń, potwierdza jego fascynację Nietzschem.

tejski *daimonion*) jest to wyraz rozwiniętej świadomości jednostki, wynikający ze zinternalizowania przez nią wyższych wartości. Sama wszakże akcja determinująca wybór określonych działań jest bliższa woli. Dlatego bardziej prawdopodobna jest interpretacja czynnika trzeciego Dąbrowskiego jako pewnego rodzaju uświadomionej woli rozwoju, autonomicznej i autentycznej w swym działaniu, który to rozwój jest oparty na jakościach centralnych, samowibranych i samopotwierdzonych przez daną jednostkę. Czynniki trzeci wykracza jednak poza to rozumowanie. Można stwierdzić, że sprzęga on w sobie cztery rodzaje właściwości: wolitywne, uczuciowe, popędowe i wartościujące. W wersji zawężonej można go zatem nazwać uświadomioną wolą rozwoju, a w szerszej – sprzężeniem całości głównych dynamizmów rozwojowych danej jednostki.

Konkludując: ideał osobowości określa dynamiczną ocenę wartości, ku którym jednostka kieruje swoje różne energie psychiczne. Ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy na wyższym poziomie stanowi centrum struktury i dynamizmów rozwijającej się osobowości. Dezintegracja jest mechanizmem procesu tworzenia się osobowości. „Czynnik trzeci” dąży do ustalenia w każdym indywidualnym przypadku czynności korelujących z ideałem osobowości<sup>57</sup>.

### 5.2.12. Instynkt rozwojowy

Cały proces transformacji prymitywnych instynktów, z którymi człowiek przychodzi na świat, takich jak np. instynkt samozachowawczy czy seksualny, zachodzi pod wpływem ewolucyjnych dynamizmów określonych mianem instynktu rozwojowego. Pod jego działaniem następuje dezintegracja biologicznie zdeterminowanych celów i jednostka może osiągnąć wyższy poziom osobowości. Taka dezintegracja wskazuje na to, że siła tego instynktu przerasta siłę prymitywnych impulsów<sup>58</sup>. Dokonuje on zatem zniszczenia pierwotnej, sztywnej struktury psychicznej i pozwala na jej rekonstrukcję na nowym, wyższym poziomie. Nowe wartości i cele, które wykraczają poza normalny, przyjęty przedtem cykl życiowy, stają się tak atrakcyjne, że jednostka nie widzi sensu w podążaniu za poprzednimi<sup>59</sup>. Instynkt rozwojowy jest zatem matczyną siłą, podstawową w rozwoju tych impulsów i emocji, które zawierają same w sobie zawiązki dezintegracyjnych procesów, przyszłych dynamizmów rozwojowych, wyjątkowych zainteresowań i talentów jednostki<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, s. 48–49.

<sup>58</sup> K. Dąbrowski, with the methodological collaboration of Andrew Kawczak and Janina Sochanska, dz. cyt., s. 21–22.

<sup>59</sup> Tamże, s. 23.

<sup>60</sup> Tamże.

### 5.2.13. Instynkt śmierci cząstkowej

Instynkt śmierci cząstkowej jest jednym z ważniejszych dynamizmów w procesie dezintegracji pozytywnej. W zależności od stopnia rozwoju jednostki może mieć on pozytywne lub negatywne konsekwencje. Na najniższym, pierwotnym poziomie jest skierowany na zewnątrz pod postacią wrogości, agresji, nienawiści i chęci krzywdzenia innych ludzi. Im wyżej jednak, tym jego przejawy są w coraz mniejszym stopniu zewnętrzne, a stają się wewnętrzne, co może prowadzić w dalszym ciągu albo do pozytywnego rozwoju jednostki, albo do jej samobójstwa<sup>61</sup>. Po to, by mogła ona spożytkować jego działanie w sposób pozytywny, musi dostąpić pewnego przełomu w procesie swojej dezintegracji, jakim jest uformowanie się hierarchii wartości i celów, do których chce zdążać. W innym wypadku destrukcyjna siła tego instynktu spowoduje rozpad psychiki, a agresja skierowana do wewnątrz znajdzie swój finał w samobójstwie. Patologiczne lub transformacyjne działanie instynktu jest więc zależne od poziomu rozwoju danej jednostki<sup>62</sup>.

Pewną jego formę wyższą prezentują też zdaniem Dąbrowskiego samobójstwa popełnione w imię niezdradzania własnych towarzyszy, przyjaciół przed okupantem, ponieważ ich podstawą jest obawa przed tym, że osoby bliskie spotka krzywda<sup>63</sup>. Najważniejszym jednak i najbardziej istotnym wymiarem instynktu śmierci cząstkowej jest doprowadzanie do wymierania w środowisku wewnętrznym jednostki tych wartości i celów oraz funkcji, które prezentują się jako hierarchicznie niższe wobec innych, nowo powstałych. Proces spychania tamtych poprzednich na margines, ich transformowania i atrofii, jest właśnie nieodłącznie powiązany z tym dynamizmem. Polega to w pierwszym etapie na nieświadomym, a potem świadomym obumieraniu bardziej prymitywnych elementów wnętrza jednostki, na których pozostałościach, w wyniku procesu transformacji, wyrastają nowe dynamizmy, wartości, formuje się nowa struktura psychiczna, która jest jakościowo odmienna od poprzedniej. Człowiek zaczyna więc w o wiele mniejszym zakresie podlegać negatywnym, wcześniej przez niego przejawianym tendencjom, a funkcje i instynkty niższego poziomu zostają podporządkowane w dużym stopniu jego samowymebranej i samopotwierdzonej hierarchii wartości i potrzeb. Okresem, w którym w niejako naturalny sposób uaktywnia się ten instynkt, jest dojrzewanie jednostki i momenty silnych sytuacji stresowych w jej życiu.

To „osłabienie”, „odpychanie”, „wymieranie” niektórych funkcji i wartości, świadome lub półświadome ich eliminowanie jest wyrazem siły, którą możemy nazwać „instynktem śmierci cząstkowej”. Ten instynkt może być aktywny w czasie adolescencji, menopauzy

<sup>61</sup> Tamże, s. 36.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże, s. 34.

i wielkiego stresu. To skutkuje nakładaniem nowych warstw na dynamizmy takie, jak: walka sprzecznych tendencji (poprzednie dynamizmy ustępują, a nowe dynamizmy zajmują dominującą pozycję, ambiwalencje i ambitendencje takie jak poczucie niższości i wyższości, stany ekscytacji i depresji). Ten instynkt śmierci cząstkowej może również działać niezależnie od wyżej wspomnianych okresów, na przykład w czasie poważnych konfliktów zewnętrznych, a przede wszystkim konfliktów wewnętrznych<sup>64</sup>.

Doświadczenie pustki wewnętrznej, braku sensu życia, płytkości i powierzchowności ludzkich uczuć, prowadzi do powstawania instynktu śmierci. Dzieje się tak, ponieważ człowiek doskonalący się nie może przejść obojętnie obok zagadnienia śmierci, spraw ostatecznych i powiązanego z tym przemijania. Problemy te mogą się nawet stać jego obsesją, a więc swoistą walką o zachowanie tego, co niezmiennie, jedyne, samowytępane w jego osobowości. Te wartości najwyższe, dla których zdecydował się żyć, stanowią dla niego niejako dążenie przekraczające samą śmierć. Chodzi o to, że większość ludzi odsuwa ją na dalszy plan, unika jej, natomiast doświadczenie umierania stanowi jeden z najcenniejszych bodźców rozwojowych, ponieważ na najwyższym poziomie powoduje ono przekraczanie samego siebie i postawę zrozumienia i oddania w stosunku do swoich najbliższych.

Powoli, przy odpowiednim potencjale rozwojowym czy poprzez doświadczenie przestajemy manipulować i „ustawiać” nasze uczucia do śmierci. W dalszych fazach, a raczej poziomach rozwoju uwrażliwiamy się na śmierć i przestajemy się od niej odwracać, chociaż nie wprowadzamy jej jeszcze do centrum świadomości i nie przebywamy z nią zbyt często. Ale oto na poziomie wysokiej wrażliwości afektywnej i wyobraźniowej – zaczynamy ją przeżywać; stale odczuwamy jej obecność przy nas, jej tragizm i jej najwyższe wartości. Inne nasze sprawy wiążą się z nią lub odchodzą na margines naszego życia<sup>65</sup>.

Człowiek rozwinięty, dążący do osiągnięcia stanu pełnej osobowości, świadomie odnosi się do swojego przemijania. Problem śmierci, oprócz pewnego dystansu do świata rzeczy materialnych, powoduje też przeniesienie nacisku na sferę duchową i na własny rozwój, ponieważ ukazuje nam nasze braki i to, co chcielibyśmy jeszcze za naszej egzystencji zmienić, aby zbliżyć się do własnego ideału.

<sup>64</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>65</sup> K. Dąbrowski, *Zdrowie psychiczne i problem śmierci*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 4, s. 11–12.





## ROZDZIAŁ 6

# Przykłady analiz rozwoju jednostek wybitnych na podstawie teorii dezintegracji pozytywnej

### 6.1. Przykład wielkich osobowości

Dąbrowski przywiązywał wielką wagę do pedagogicznego przykładu, jaki wielkie osobowości stanowią dla młodzieży. W historii świata nie brak bowiem jednostek wyjątkowych, przekraczających swój typ psychiczny i granice wyznaczone przez cykl biologiczny. Posiadają one szczególną siłę przekonywania, dlatego nieobojętne jest zapoznawanie z ich losami uczniów, aby byli oni świadomi tego, że istniały jednostki, które były w stanie postępować w zgodzie z samymi sobą w niemalże każdej sytuacji. Jednym z przykładów, do jakich często odwołuje się Dąbrowski, jest Sokrates – grecki mędrzec, słynący z niezłomności ducha i wierności wobec wartości raz wybranych, nawet w obliczu pewnej śmierci. Wiedza dająca nam dostęp do rzeczy niezmiennych ma się nam niejako narodzić w toku dyskusji, w której ukazuje się interlokutorowi błędność podstawowych założeń, na których się opiera.

Sokrates, opierający świadomość rzeczywistości ponadzmysłowej na głosie wewnętrznym, naucza w konsekwencji o prawach niepisanych, wyrytych w sercach ludzkich. Inteligencja w naszym znaczeniu jest dla niego tylko środkiem, służącym mu dla dzieła położnictwa ducha. Jedność pojęć sądów i rozumowania, usuwanie sprzeczności, sprowadzanie sądów niejasnych do absurdu – jest dla niego niejako uzewnętrznieniem – w formie przystępnej dla ludzi – pewnika, który nosi się w sobie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *Inteligencja na usługach osobowości i na usługach popędów*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 1, s. 13.

Sokrates potrafił sformułować sprzeciw wobec arbitralnej wiedzy tych, którzy uważali się za wyrazicieli obiektywnych praw. Jego mądrość była niebezpieczna dla tradycji nastawionej na wąskie, jednopoziomowe spojrzenie na rzeczywistość, które odbiera tym samym człowiekowi prawo do własnego rozwoju i wierności raz obranym, centralnym ideałom<sup>2</sup>. Warto się przyrzeć analizie, jakiej Dąbrowski poddaje historyczne losy Chrystusa i Sokratesa, są oni bowiem dla niego przykładami w pełni rozwiniętych osobowości, z których każda została zaatakowana przez prymitywnych ludzi, z inteligencją na usługach swoich popędów, broniących własnych interesów i wąskiej, jednopoziomowej interpretacji litery prawa. Inteligencję od osobowości odróżnia bowiem to, że jest ona narzędziem przystosowania się do świata zewnętrznego, natomiast ta druga wyraża dążenie do własnego ideału<sup>3</sup>. Inteligencję, która prezentuje wyższy poziom, a więc jest podporządkowana osobowości i jej zdążaniu do ideału, można nazwać mądrością<sup>4</sup>.

U takich wybitnych postaci instynkt samodoskonalenia się wkracza niejako na sam szczyt, stając się z ośrodkiem dyspozycyjno-kierowniczym o najwyższym możliwym stopniu. Na czwartym poziomie, tj. dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej, mamy do czynienia z najsilniejszą aktywnością tego właśnie instynktu. W odróżnieniu od instynktu twórczego, z którym współdziała, zawiera on również silną komponentę moralną. Doskonalenie się nie polega tu bowiem jedynie na kumulatywnym zdobywaniu wiedzy, ale również na poszukiwaniu tego, co autentyczne. Celem więc nie jest jedynie ekspresja stanów wewnętrznych jednostki, ale również ich ocena, ustosunkowanie się do tego, co zdaniem jednostki jest niższe i wyższe w jej środowisku wewnętrznym. Dzięki ciągłej pracy nad sobą dochodzi w końcu do sytuacji, w której jednostka i jej zachowanie zaczyna być w pełni zgodne z przejawianymi przez nią ideałami, a więc dokonuje się pełna transformacja jej psychiki na wyższy poziom funkcjonowania.

Autentyczne doskonalenie się pociąga za sobą podwyższenie poszczególnej funkcji z osobna oraz wszystkich ich razem w sprzężoną całość. Równocześnie ta „wędrówka ku górze” pozwala na bardziej gruntowne utrwalenie procesu powolnego uniezależnienia się od niższych poziomów poszczególnych funkcji i funkcji sprzężonych. Doskonalenie się jest więc odseparowaniem się od „nie ja”, to znaczy, od prymitywnych form życia psychicznego i jest wyrazem czynnego osłabiania owego „nie ja”, a w końcu doprowadzeniem do jego atrofii<sup>5</sup>.

Oczywiście takie osoby należą do rzadkości ze względu na to, że aby osiągnąć taki poziom rozwoju, potrzebny jest bardzo duży potencjał

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże, s. 15.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tenże, *Na czym polega doskonalenie się*, „itd” 1980, nr 48(1043), s. 23.

rozwojowy, połączony z ciężką pracą nad samym sobą. Takie jednostki są poza tym niekontrolowalne przez społeczeństwo, w tym sensie, że zawsze, nawet w skrajnie trudnych warunkach, w których sprzeciw wobec zewnętrznej władzy może oznaczać śmierć, będą służyć jedynie własnego głosu wewnętrznego. Są one zatem skrajnie samosterowne i nie będą się podporządkowywać niesprawiedliwym bądź krzywdzącym dla innych ludzi regułom społeczeństwa, w którym żyją. Stąd wiele takich osób nie umiera śmiercią naturalną, a są zabijane przez własną wspólnotę. Nasuwają się tu oczywiste analogie z mistykami i innymi męczennikami, którzy pomimo że głosili to, co autentycznie wypływało z ich wnętrza, przez resztę danej zbiorowości byli uznawani za zagrożenie, ponieważ pokazywali inny, poszerzony sposób patrzenia na rzeczywistość. Wywoływało to u zwykłych ludzi nieokreślony lęk przed nieznanym, a w dalszej kolejności agresję. Przykładami takich postaci są Jan Hus i Joanna d'Arc – oboje spaleni na stosie.

Dąbrowski ukazuje również zawiść, jaką budzi człowiek wysoko rozwinięty w osobnikach o sztywno zintegrowanej psychice, na przykładzie konfliktu Chrystusa z faryzeuszami, którzy nie mogli znieść jego rozumowania opartego na głosie wewnętrznym, przekraczającego granice czczonego przez nich prawa.

Drugim przykładem [po Sokratesie – D.Ch.] jest Chrystus i faryzeusze. Z jednej strony w interpretacji zakonu, skrajni formalisci, jakich i teraz nie brak, trzymający się niewolniczo litery prawa, a nie znający jego ducha, chroniący swoich przywilejów i szukający w arsenale swoich sztuczek argumentacyjnych, sprytnych zasadzek formalnych, aby schwytać niewinnego i wyjąć go spod prawa. Z drugiej strony górująca nad nimi zdolność rozumowania, znajdująca prostą odpowiedź na każdy zawiły „kruczek” sofistyczny. Człowiek, którego osobowość jest na stałe złączona jasnym kanałem ze światem rzeczywistości nadzmysłowej, realizujący wielkie posłannictwo podniesienia ludzkości drogą nauki i przykładu na jak najwyższy poziom<sup>6</sup>.

Widać tu, że Dąbrowski interesował się duchowością i jej rolą w rozwoju osobowości. Warto zauważyć, że ta fascynacja nie miała wymiaru jednopoziomowego, tzn. nie była związana z jedną, wybraną konfesją. Uznawała ona transwyznaniową funkcję duchowości w rozwoju człowieka o określonej strukturze osobowości. Religijność była tu jedną z możliwości ukierunkowania rozwojowego danej jednostki ze względu na posiadane uzdolnienia i talenty. Dominanta religijna jest tak samo uprawniona w rozwoju osobowości jak naukowa czy artystyczna, wyrażają one jedynie różne warianty, wynikające z innej bazy zasadniczej, tzn. wyposażenia genetycznego i środowiskowego danej jednostki. Jest to ważne o tyle, o ile niektórzy mogą mieć pokusę traktowania myśli Dąbrowskiego zbyt idealistycznie, jednostronnie, co działa na jej szkodę, a nie na korzyść. Tymczasem ta teoria jest wielopłaszczyznowa i wielopoziomowa i wymyka się jednoznaczny

<sup>6</sup> Tenże, *Inteligencja na usługach osobowości...*, s. 15–16.

klasyfikacjom. Wybitne jednostki istnieją w każdej dziedzinie, jak pokazują to analizy biograficzne autora teorii dezintegracji pozytywnej.

Piechowski twierdzi, że jest możliwe osiągnięcie piątego poziomu rozwoju bez zaplecza religijnego, będąc osobą świecką. Jako przykład podaje Pielgrzyma Pokoju (*Peace Pilgrim*), czyli Mildred Lisette Norman, która jego zdaniem już w bardzo wczesnym wieku wykazywała dynamizmy wielopoziomowe w swoim zachowaniu<sup>7</sup>.

Ogromną rolę na wyższych poziomach dezintegracji pozytywnej, na których posiada się już pewien stopień autonomii wewnętrznej, odgrywają intuicja i wgląd w naturę rzeczywistości. Jednostka wie, jakie działania mogą ją „ulepszyć”, a które są dla niej szkodliwe, i dokonuje między nimi świadomego wyboru, z reguły realizując te pierwsze. Jest to swoiste wizjonerstwo, charakteryzujące osobowości wybitne, wytyczające szlaki rozumowania i teoretyzowania dla przyszłych pokoleń. Są to więc działania zasadnicze dla refleksji filozoficznej i działalności naukowej, których znaczenia niemal kompletnie się nie docenia we współczesnym świecie. Jednostka ograniczona uczuciowo, rzeczywiście chora psychicznie, nie jest bowiem ani zainteresowana, ani zdolna do dokonania takiej projekcji w przyszłość. Dzieje się tak z powodu ograniczenia jej horyzontów do samej siebie i jej wąsko pojmowanych interesów, co uniemożliwia rzetelne, pełne pasji zaangażowanie się w pracę, która oprócz tego, że zapewni tego typu jednostkom podstawowe środki na utrzymanie, przyniesie wielkie korzyści późniejszym pokoleniom. Należy zatem uznać, że intuicja na wyższym poziomie jest cechą przysługującą wybitnym osobowościom, które za jej pomocą dokonują syntezy dopiero przeczuwanych zjawisk i są dzięki temu w stanie tworzyć wizjonerskie projekty<sup>8</sup>.

Takie postaci prezentują sobą apogeum możliwości i kwintesencję całej wyjątkowej atmosfery i dokonań intelektualno-duchowych danej cywilizacji. W większości wypadków nawet geniusze nie osiągają końcowego stadium pełnego, wszechstronnego rozwoju, ograniczając go do jednej lub kilku wybranych sfer, np. kognitywnej, uczuciowej bądź estetycznej<sup>9</sup>. Poziom osobowości jest więc u Dąbrowskiego naznaczony pewną ekskluzywnością, czyniącą z niej Święty Graal rozwoju. W rzeczywistości nawet postaci największego formatu nie są pozbawione odrobiny słabości, która je dopełnia i sprawia, że nie wydają się sztuczne. Jest zatem prawdą, że wszechstronny, wielopoziomowy rozwój jest domeną nielicznych jednostek, takich jak np. Leonardo da Vinci czy Michał Anioł. Dla większości doskonalących się

<sup>7</sup> M.M. Piechowski, *Peace pilgrim, exemplar of level V*, „Roeper Review” 2009, vol. 31, issue 2, s. 103–112.

<sup>8</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość, zdrowie psychiczne, twórczość, psychoterapia*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 3–4, s. 27.

<sup>9</sup> C. Dziekanowski, *Samorealizacja a teoria dezintegracji pozytywnej*, „Heksis” 2010, nr 1, s. 22.

podmiotów osiągnięcie częściowej integracji wtórnej stanowi ukoronowanie wysiłków zarówno własnych, jak i wspierających ich społeczności.

Autor teorii dezintegracji pozytywnej nie tylko uważa, że ograniczanie wolności człowieka jest niedopuszczalne, ale twierdzi też, że depresja i różne rodzaje zaburzeń psychoneurotycznych są pozytywnym potencjałem, którego odpowiednie wykorzystanie prowadzi do transgresji rzeczywistości typowo zwierzęcej i wzniesienia się na wyżyny ewolucji osobowej. Jako przykłady wymienia Janusza Korczaka czy ojca Kolbego, ponieważ u nich wierność wyższym wartościom przeobraziła ich całe życie wewnętrzne. Budzenie dynamizmów rozwojowych wiąże się zatem z dezintegracją sztywno zintegrowanych struktur psychicznych, a to nie może się odbyć bez lęku, trwogi i cierpienia, z jakimi wiąże się rozwój osoby<sup>10</sup>. Korczak i Kolbe są przykładami potwierdzającymi, że postawa autentycznego heroizmu wypływa niejako z wysokiego poziomu rozwoju osobowego człowieka. Tylko wierność własnemu, raz obranym ideałom oraz hart ducha wypływający z wewnętrznej cnoty mogą prowadzić do postawy zdążania ku nim nawet w obliczu śmierci. Taka postawa jest początkiem prawdziwej przemiany duchowej, ponieważ jest oparta na nieugiętym dążeniu do zmiany. Ludzie posiadający honor nie dają się bowiem łatwo przekonać dwulicowym ideałom i ilekroć zajdzie taka potrzeba, będą walczyć, nawet wtedy, gdy będzie to oznaczało śmierć wielu z nich w obronie słusznej sprawy. Postawa heroicznej odwagi, charakterystyczna jeszcze dla starożytnych, gotowych bronić swej tradycji i obyczajów aż po sam kres, jest świadectwem osiągnięcia poziomu bliskiego pełnej osobowości. Dla ludzi tego typu godność znaczy bowiem więcej niż strach i tego nie mogą pojąć istoty tzw. małego ducha, które zgodzą się na wszystko i popelniają każdy czyn w imię obrony samych siebie, tak silny jest bowiem w nich instynkt samozachowawczy.

Ośmielam się twierdzić, że nie ma autentycznego heroizmu na niskich poziomach rozwoju. Czasem używa się tego terminu dla oznaczenia pewności siebie, brutalnej odwagi, łatwej decyzji itd. Heroizm autentyczny jest heroizmem w wielkich sprawach, jak: miłość ojczyzny, odwaga, ofiara, odwaga pójścia na śmierć – w warunkach ważkich, decydujących dla jednostki i grupy. Jest to postawa pełna miłości, empatii, poświęcenia – widząca sens postawy heroicznej. Odchodzi on daleko od podstawy jednopoziomowej i znajduje się w ścisłym sprzęgu z rozwojem osobowości, moralności i twórczości<sup>11</sup>.

Spółczesność zazwyczaj podchodzi negatywnie do wielkich osobowości, ponieważ są one inne, odrębne od większości, zamiast zintegrowanej psychiki posiadają często nadmiernie rozwiniętą wrażliwość, co w połączeniu z infantyлизmem skutkuje zachowaniami niedojrzałymi

<sup>10</sup> K. Dąbrowski, *Dynamizmy twórcze w psychoneurotykach*, „Literatura” 1976, nr 12(214), s. 10.

<sup>11</sup> Tenże, *Sens życia jako rozwiązanie problemu ludzkiej egzystencji (Sens jako problem rozwoju osobowości)*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 4(185), s. 107.

i niezrozumiałymi dla otoczenia<sup>12</sup>. Takie ponadprzeciętne osoby żyją niejako w innej rzeczywistości niż „zwykli” ludzie, doświadczają intensywnych przeżyć emocjonalnych i nie podporządkowują się wyznaczonym przez daną społeczność normom i regułom. Skutkuje to często ich odrzuceniem, zepchnięciem na margines społeczny, co wzmaga już i tak często bardzo bolesne procesy wewnętrzne, jakim takie jednostki podlegają. Nieznośne napięcia twórcze, konflikty, obsesje i poszukiwanie własnej drogi rozwoju tworzy u nich jakby inną płaszczyznę bycia, w której idee nie są martwe, a mają zdolność odmieniania świata. Ich kreatywność i pomysłowość jest często niedostrzegana przez otoczenie, w którym przebywają. Jeśli warunki są dla nich sprzyjające, potrafią znaleźć grupę bliskich sobie ludzi, w której są doceniani i wspierani w swoich twórczych dążeniach<sup>13</sup>.

W stosunku do wielkich osobowości najgorsze rezultaty daje postawa wroga, kontrolująca, a czasami wręcz agresywna, która powoduje u nich zamykanie się w sobie i ucieczkę w światy iluzoryczne, np. literaturę, poezję, ale także narkotyki, alkohol, a nawet prowadzi do prób samobójczych. Jest to przykład pewnego rodzaju oddalenia się od społeczeństwa w celu poszukiwania spełnienia swoich ideałów w alternatywnej rzeczywistości, budowanej za pomocą bogatej wyobraźni. Można także zauważyć, że takie zachowania cechują wybitnie zdolnych twórców, będąc dowodem ich schizofrenizacji, a w epoce romantyzmu taka postawa była nawet źródłem swoistej nobilitacji<sup>14</sup>. Normy przyjmowane wobec statystycznych członków społeczeństwa nie stosują się do tych, którzy poza nie wybiegają.

## 6.2. Przykład wybitnej osobowości – Miguel de Unamuno

Przykładem struktury psychicznej na bardzo wysokim poziomie jest Miguel de Unamuno. Dąbrowski w swojej analizie jego życia zauważył, że już jako dziecko wykazywał on daleko idącą małomówność i introwersję, a będąc nastolatkiem, rozwijał intensywnie swoje zainteresowania, dużo czytając. Występował przeciwko intelektualizmowi i wielkim filozofiom, które z ludzkiej egzystencji czynią jedynie trybik w wielkiej maszynie. W swojej prozie ukazywał sprzeczność konkretnych rzeczy w ich bezpośredniości. Uważał, że subiektywizm jest więcej wart niż tzw. myśl obiektywna. Życie

<sup>12</sup> K. Bakoń, K. Siedlecka, *Jakie wnioski dla pracy z dziećmi wynikają z koncepcji dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Studia Społeczne” 2010, nr 2–3, s. 193.

<sup>13</sup> Tamże, s. 193–194. Autorki twierdzą, że ta grupa „rozumie ich potrzeby i tendencje”, ale moim zdaniem należałoby dopowiedzieć, że chodzi tu o wsparcie tych dążeń, o ich odżywianie, o łączenie się jednostek przede wszystkim wysoko rozwiniętych w grupy zdolne odmienić szerszą rzeczywistość społeczno-polityczną, w której żyją.

<sup>14</sup> A. Zielińska, *Dezintegracja pozytywna. Paradoksy romantyzmu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2004, nr 44, s. 43–46.

ludzkie było dla niego wydarzeniem tragicznym, a obowiązkiem wypływającym z takiego istnienia jest obserwacja, wyrażanie tego, jak absolut ukryty jest w różnych konkretnych rzeczach. Swoją filozofię skrajnego egzystencjalizmu budował więc, opierając się na miłości i uczuciach oraz dotyku transcendencji raczej niż na wyrafinowanym systemie intelektualnym, który uznawał za swoistą tarczę człowieka, skrywającą go przed zmierzaniem się z nieuniknionym, czyli swoją śmiercią. Oprócz tego pojmował ludzką egzystencję jako tragiczną próbę znalezienia sensu własnego istnienia, który – jak uważał – możemy odkryć tylko w wierze będącej formą walki życia ze śmiercią, znajdującą swoje uosobienie w postaci Chrystusa.

Chrystus zawarł w sobie wszystkie sprzeczności i nieprzystosowania istoty ludzkiej, których nie można rozwiązać na tym świecie. Jego życie dowodzi, według opinii Unamuno, że intelektualizm nie ma nic wspólnego ze spirytualizmem, a nawet może go zabić. Tak więc doktryna Chrześcijańska może zawładnąć wiarą Chrześcijańską, która nie jest pewna siebie. To nadchodzące zjawisko jest triumfem racjonalistycznej teologii. To zraziło Unamuno do chrześcijaństwa, ponieważ brakowało mu nie tyle szacunku dla indywidualnego myślenia, co wiary w jakikolwiek racjonalizm<sup>15</sup>.

Podstawową sprzecznością egzystencji ludzkiej była dla Unamuno relacja między życiem a śmiercią, istnieniem a nieistnieniem. Całe życie jawiło się mu jako nieustająca walka, która jest próbą odślonienia tajemnicy bycia trwającą aż po dzień śmierci. Jego myśl pozostawała zresztą pod dużym wpływem Kierkegaarda, którego bardzo szanował<sup>16</sup>. Unamuno dokonywał więc pewnej daleko idącej dezintegracji funkcji realności na niższym poziomie, za pomocą takich dynamizmów jak depresje, lęki, konflikty i napięcia, aż po agonie psychiczne. „Widzimy, że stosunek Unamuno wobec problemów życiowych opiera się na zdeintegrowanej rzeczywistości w sensie przeciwności, walk i paradoksów wraz z lękiem, depresją i agonią”<sup>17</sup>.

Przejawiał on więc niezbędne dla autentycznej sztuki literackiej doświadczenia, w dziełach wielkich jest bowiem z reguły ukazane beznaziejne zmaganie się człowieka z losem, tragizm jego prób przekroczenia zwykłej, często obmierzłej realności. Śmierć, smutek, szaleństwo, konflikty i napięcia są chlebem powszednim, prowadzącym do powstawania takich utworów. Unamuno zatem wykazywał niejako naturalne tendencje ku transformacji własnej osobowości i wyrażenia samego siebie, swojego wewnętrznego ducha w zobjektywizowanych ekspresjach, jakimi są wytwory

<sup>15</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping through positive disintegration*, Little, Brown and Co., Boston 1967, s. 256. Do wydania tej pracy z 2015 roku dołączone zostały poprzednio nieopublikowane eseje biograficzne Dąbrowskiego. Tutaj – ze względu na objętość i charakter opracowania – odwołuję się jedynie do analizy osobowości Miguela de Unamuno (s. 255–261). Oprócz tego zawarte są w niej jeszcze analizy Sorena Kierkegaarda i Ludwiga van Beethovena (s. 237–254).

<sup>16</sup> Tamże, s. 257.

<sup>17</sup> Tamże.



kulturowe, dające nam świadectwo tego typu zmagania i dążeń. „Antynomie życia; zagadnienie tragedii losowych i napięcia własnych dążeń, najidealniejsze aspiracje i ich rozbijanie przez los – są to wszystko zjawiska związane ściśle z rozluźnieniem spójności psychicznej, z dezintegracją, a jednocześnie – są zawsze tematem wielkich dramatów czy tragedii”<sup>18</sup>.

Unamuno prezentował skrajną opinię, że aby rzeczywiście móc żyć, trzeba zostać pokonanym; cierpienie, niezadowolenie z siebie, ciągły strach stanowią w jego rozumieniu nieodłączne składniki naszej egzystencji. Jest to więc w pewnym sensie ciągła wędrówka pod górę, w której każda, nawet najmniejsza radość jest okupiona ogromnym stresem i bólem. W ogóle tzw. pokojowe życie, skupione jedynie na hedonistycznym doznawaniu rzeczywistości, jest istnieniem przegrany, niedocierającym do swojego sensu. Potrzeba wieczności przenika całą egzystencję człowieka, dlatego jest ona przepełniona ciągłymi paradoksami, których doświadczamy w swoim przemijaniu<sup>19</sup>. Można stwierdzić, że w swoich poglądach Unamuno wychwalał stany charakterystyczne dla poziomu dezintegracji jednopoziomowej, jako konieczne składniki ludzkiego życia. Jego poglądy są przepełnione pewnego typu ekstremizmem, ponieważ sądził on, że również prawdziwe myślenie musi być okupione cierpieniem i bólem<sup>20</sup>.

Z punktu widzenia teorii dezintegracji pozytywnej Unamuno posiadał rozwinięte środowisko wewnętrzne, czego przejawami są takie dynamizmy w jego zachowaniu jak: niezadowolenie z samego siebie, dążenie do wyższych ideałów, odrzucanie tego, co niższe i prymitywne we własnym zachowaniu. Ujawniał także działanie dynamizmu przedmiot–podmiot i czynnika trzeciego, pojawiających się w swojej wyraźnej formie na czwartym poziomie teorii. Są to „siły” zdążające do pełnej transformacji struktur psychicznych na poziom osobowości. Można też zauważyć, że charakteryzowały go rozwinięte typy wzmożonej pobudliwości imaginatywnej, intelektualnej i emocjonalnej, co skutkowało przyspieszonym rozwojem.

Teraz, jeśli przełożymy postawy Unamuno na język pojęciowy teorii dezintegracji pozytywnej, musimy wywnioskować, że Unamuno posiadał żywe, dynamiczne, wielowymiarowe i wielopłaszczyznowe wewnętrzne środowisko psychiczne. Przejawiał takie objawy jak niepokój w stosunku do samego siebie, przedmiot–podmiot w samym sobie i walka z samym sobą – oznacza to działanie czynnika trzeciego z hierarchią wartości i ideałem osobowości. Przeprowadził on konieczne powiązanie pomiędzy funkcjami emocjonalnymi, intelektualnymi i instynktowymi, podporządkowując je najwyższym funkcjom intuicyjnym<sup>21</sup>.

Unamuno rozumiał, że istnieje napięcie pomiędzy życiem a śmiercią obecne w każdym człowieku, jednak przez większość z nas wypierane.

<sup>18</sup> Tenże, *Psychonerwica a twórczość literacka*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 1, s. 11.

<sup>19</sup> Tenże, *Personality-shaping...*, s. 258.

<sup>20</sup> Tamże, s. 259.

<sup>21</sup> Tamże.



Przez uznanie faktu, że w tym świecie nie da się rozwiązać wielkich sprzeczności naszej egzystencji, a mimo to nadal musimy dążyć do choćby niedoskonałego przybliżenia sobie prawdy o niej, przystosował się on pozytywnie do wyższego poziomu postrzegania rzeczywistości, zahaczającego o transcendencję, która dopiero po śmierci może wyjawić nam najgłębsze tajemnice życia. Wykazywał więc tendencję do przekroczenia własnego typu biologicznego i podporządkowania swego życia wyższej hierarchii wartości<sup>22</sup>. Można zatem stwierdzić, że tylko doświadczenie śmierci, lub bardziej łagodnie – jedynie zdanie sobie sprawy z jej nieuniknioności powoduje, że jesteśmy w stanie w pełni docenić życie, jego piękno, które może zaistnieć jedynie dzięki jego przemijaniu. Każda sekunda naszego istnienia jest bowiem czymś niepowtarzalnym, czymś, co jest jedyne w swoim rodzaju, a co niemal od razu wyslizguje się nam z rąk. Nieśmiertelny człowiek nie mógłby doświadczyć swojej egzystencji w tym samym zakresie co śmiertelnik, ponieważ urok życia wypływa z tej sprzeczności leżącej u jego podstaw, że każda chwila, każdy moment egzystencji jest czymś absolutnie nowym w świecie stworzenia.

Unamuno jako jednostka osiągnął zaawansowany poziom rozwoju, miał bardzo rozbudowane życie wewnętrzne i działały w nim wszystkie najważniejsze dynamizmy procesu dezintegracji pozytywnej. Wkroczył na ścieżkę, która po dziś dzień jest udziałem nielicznych spośród nas. Rozwinął w sobie dwie najważniejsze części składowe osobowości, jakimi są esencja indywidualna i społeczna.

Unamuno na pewno zbliżył się bardzo blisko do poziomu osobowości. Posiadał on wyraźną hierarchię wartości z prawdziwie ludzkimi wartościami na najwyższych poziomach; to oznacza indywidualną i wspólną [społeczną] esencję. Indywidualna esencja była dla niego zachowaniem konkretnych, wyłącznych i niepowtarzalnych wartości ludzkich, zachowaniem świadomości w odniesieniu do tych wartości, oraz najwyższe zainteresowanie w wielowymiarowych i wielopoziomych dziedzinach doświadczeń. Do esencji wspólnej należą zrozumienie, empatia i odpowiedzialność w odniesieniu do jednostek ludzkich i dużych grup społecznych<sup>23</sup>.

Gdybym miał postawić diagnozę, jakiego typu psychonerwica występowała u Unamuno, wskazałbym na psychonerwicę egzystencjalną, która z reguły łączy się z dwoma najwyższymi poziomami rozwoju w teorii dezintegracji pozytywnej. Przekonanie o beznadziejności ludzkiego istnienia, o tym, że wszelkie ideały są podeptane i zapomniane przez ludzi kierujących się jedynie zasadą własnej korzyści, jest czymś, co stanowi podstawę wielkich wzlotów ludzkiego ducha, które pozwalają mu wzbijać się i występować przeciw tym wszystkim dążeniom.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 261.

### 6.3. Przykład dezintegracji negatywnej Ottona Weiningera

Otto Weininger doświadczył dezintegracji psychicznej, która w wyniku niewystarczających sił rozwojowych, a dokładniej niewystarczającej przeróbki wewnątrzpsychicznej, zakończyła się samobójstwem. Posiadał on duże uzdolnienia w zakresie myślenia logicznego, a także analitycznego, jednakże wraz z nimi wykazywał silną skłonność do samodreńczenia (automutylacji). Nie miał przy tym większej zdolności do syntetyzowania swoich stanów w pracy naukowej, przeważała u niego forma artystyczna, często przesycona uczuciowością<sup>24</sup>. Jego dzieło *Płeć i charakter* jest w dużym stopniu obrazem dokonującej się w wewnętrznym środowisku tego człowieka walki między sprzecznymi tendencjami: z jednej strony pożądaniem i zmysłowością, a z drugiej potrzebą wyższej duchowości. Ten stan z powodu zafiksowania psychicznego i skłonności do samoudreńczenia własnej psychiki nie uległ postępującej transformacji, ale rozwinął się w konflikt bez wyjścia, który urzeczywistnił się w przeciwstawieniu sobie kobiety i mężczyzny jako pierwiastków zgoła przeciwnych<sup>25</sup>. To musiało przynieść negatywny efekt, ponieważ narastające napięcie i niezgodność własnego życia z postulowanymi ideałami nie mogła trwać w nieskończoność.

Stale wzajemne drażnienie sprzecznych skłonności przyczyniało się do tworzenia uczuciowych czy logicznych argumentów dla najbardziej dotkliwego poniżenia tendencji wrogich. Wszyscy z najbliższego grona Weiningera zwracają uwagę na jego skłonności do samodreńczenia, do ascetyzmu, specjalnie objawiające się w ostatnich miesiącach przed samobójstwem. Z jednej strony rozkoszowanie się wynajdywaniem najbardziej upadających kobietę cech, z drugiej asceza i dążenie do świętości<sup>26</sup>.

Gdyby zaistniała w tym wypadku prawidłowa wewnętrzna transformacja, doprowadziłoby to nie tyle do zanegowania kobiety i zaprzeczenia temu, że posiada ona duszę, ale do odrzucenia prymitywnych, tzn. gatunkowych, wymuszonych popędem seksualnym form „miłości” na rzecz głębszych, przepelnionych obopólnym zaangażowaniem emocjonalnym związków. Umożliwiają one zaistnienie w relacjach, w których wyłączne uczucie miłości łączy i zarazem rozwija wspólnie partnera i partnerkę, pozwalając im tworzyć pewną wzajemną, uzupełniającą się harmonię. Niestety do tego nie doszło, bo nie rozpoczęła się wewnętrzna przemiana wiodąca do hierarchizacji, a tym samym wielopoziomowości psychiki Weiningera. Powstałe tutaj zatem pewna forma patologicznej dezintegracji jednopoziomowej o tragicznych skutkach. Dąbrowski jeszcze tego we wskazanym dziele nie

<sup>24</sup> Tenże, *Podstawy psychologiczne samodreńczenia (automutylacji)*, Lekarskie Towarzystwo Wydawnicze „Przyszłość”, Warszawa 1934, s. 68.

<sup>25</sup> Tamże, s. 68–69.

<sup>26</sup> Tamże, s. 69.

wyraża wprost, ponieważ w tamtym okresie jego teoria nie istniała w formie sformalizowanego opracowania, a co najwyżej była obecna w niepewnym ogólnym zarysie w umyśle jej późniejszego autora. Weininger jest bardzo ciekawym przypadkiem dezintegracji jednopoziomowej, jego przykład pokazuje bowiem, jak brak odpowiedniego skanalizowania, sublimacji wewnętrznych konfliktów i napięć może skutkować nadejściem sytuacji bez rozwiązania. Gdyby dalej rozwijał swoje zainteresowania i talenty, albo wprowadził się na dłuższy czas na powrót w stan integracji pierwotnej (regeneracja psychiczna zwana w języku teorii regresją pozytywną), to doszłoby wtedy do transformacji na wyższy poziom dezintegracji, tj. dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej. Pojawiłaby się wtedy hierarchia wartości i celów stanowiąca o sensie życia jednostki. Pozwoliłoby to mu na schierarchizowanie, uwielopoziomowanie swojej postawy względem kobiet i zrozumienie, że tak samo jak istnieją różne poziomy funkcji intelektualnych, istnieją odmienne stopnie funkcji emocjonalnych i zmysłowych. Dałoby to efekt w różnicowaniu swojego podejścia do obu płci i zrozumienia, że nadmierne pożądanie, które wypływa z niego samego, nie jest niczym złym i wymaga od niego tylko odpowiedniego skanalizowania w formie wyższych uczuć, a nie prymitywnego wyparcia libido (popędu), które prowadzi do kumulacji napięcia w jego psychice. Nasilanie się uczuć nienawiści w stosunku do kobiet, potrzeba nieustannego zaprzeczania wartościom związanym z ich istnieniem wynikały więc z chorobowego uwikłania w niemożliwą do wygrania walkę na niższym poziomie rozwoju, niepozwalającym na wewnętrzną transformację jednostki. Tylko dostrzeżenie absurdalnego, sztucznego charakteru swoich konfliktów (własnej nienawiści) mogło stworzyć tutaj ścieżkę do ekspiacji, wyzwolenia się z nich.

Owa nienawiść, zresztą raczej teoretyczna, aniżeli praktyczna, powstała a przynajmniej znacznie pogłębiła się u Weiningera w ostatnich miesiącach przed śmiercią, z jednej strony może pod wpływem przykrych osobistych przeżyć, z drugiej – pod wpływem coraz bardziej uświadamianego procesu psychicznego, oddzielającego świat zmysłów, uosobiony w kobiecie, od świata duchowego. Nienawidząc i zwalczając zmysłowość w sobie, zwalczał ją i nienawidził na zewnątrz jako kobietę. Trudności walki powiększały drażliwość i nienawiść. Jako podstawę swojego samobójstwa podaje Weininger potrzebę zabicia siebie, żeby nie być zmuszonym zabijać innych<sup>27</sup>.

Przypadek ten doskonale obrazuje przydatność pomocy wychowawczej, psychoterapeutycznej w trudnych okresach rozwojowych przeżywanych przez uzdolnioną jednostkę. Gdyby Weininger spotkał na swojej drodze osobę zdolną pokierować nim, dać mu oparcie na tym trudnym dla niego etapie życia, to przy odpowiedniej wiedzy takiego człowieka mogłoby to skutkować pogłębieniem jego postawy i cząstkową integracją pozwalającą mu przeżyć ten ciężki okres. Niestety jednak najwyraźniej takiej osoby zabrakło.

<sup>27</sup> Tamże, s. 70.

## 6.4. Porównawcza analiza przypadku Michała Anioła w świetle teorii dezintegracji pozytywnej

Innym przykładem jest osoba Michała Anioła, która daje nam podstawę do zobrazowania rozwoju w diagnozie i rozumieniu przypadku, jaki dokonał się u autora teorii dezintegracji pozytywnej na przestrzeni ponad czterdziestu lat. Jego rozprawa doktorska z psychologii wydana w 1934 roku nosiła tytuł *Podstawy psychologiczne samodręczenia (automutylacji)*<sup>28</sup>. Wnikliwy czytelnik może w niej dostrzec już pewne załączki jego teorii dezintegracji pozytywnej, acz w niedoskonałej jeszcze formie. Zamieszczona jest w niej diagnoza Michała Anioła, ten sam przypadek został również zanalizowany w publikacji Dąbrowskiego pod tytułem *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną* z 1975 roku<sup>29</sup>. Zestawienie tych dwóch analogicznych analiz umożliwi częściowe zbadanie przekształceń, jakie się dokonały w rozumowaniu i koncepcjach uczonego. Przede wszystkim chodzi zatem o to, żeby zobaczyć, jak zmieniła się, przeprowadzona przez Dąbrowskiego, analiza artysty w ciągu tylu lat.

Pierwsze, co rzuca się od razu w oczy w miarę porównawczego czytania owych tekstów, to daleko bardziej dojrzały charakter opracowania z okresu schyłkowego w życiu uczonego. W analizie przypadku Michała Anioła z okresu młodości mamy do czynienia najpierw z opisem cech fizycznych rzeźbiarza – Dąbrowski wychodzi tu od tego, że sama konstytucja fizyczna, a więc brzydota i brak harmonii w sylwetce powodowały u rzeźbiarza poczucie niższości, wstydu i niezadowolenia. Potęgowała te cechy wyraźna rozbieżność między warunkami cielesnymi a ideałami, do jakich dążył on w sztuce, a więc piękna i harmonii, w późniejszym okresie coraz bardziej zespolonych z głębszą duchowością. Nie dziwi więc to, że ogromne napięcia wywoływane przez te rozbieżności powodowały skłonności do samodręczenia (automutylacji) w postaci ciągłych rozterek i niepokojów dotyczących jego wartości jako artysty itp. Już na wczesnym etapie analizy Dąbrowski zwrócił uwagę na powiązanie nadpobudliwości emocjonalnej, imaginatywnej itp. z sublimacją tych stanów w aktach twórczych autora *Piety*.

Związana z nerwowością lęklivość, poczucie brzydoty fizycznej, przeżyte upokorzenia powodowały powstanie i rozwój poczucia własnej niższości pod pewnymi względami, kompensowane skłonnością do ironji, wzgardy i wybuchowości. Nadpobudliwość uczuciowa w razie trudności znalezienia pełnego, każdorazowego ujścia w sztuce wyładowywała się niejednokrotnie w formie samodręczenia, co jest zrozumiałe u osobników

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975.

łękiwych i wyraźnie intrawertywnych, do jakich Michał Anioł należał. Uczuciowość i przewaga życia wewnętrznego wywoływały silną potrzebę miłości i przyjaźni głębszej i trwałej<sup>30</sup>.

Można stwierdzić, że pewne zasadnicze zręby teorii dezintegracji pozytywnej, choć niewyrażone we własnej terminologii i w uporządkowany sposób, były zatem w początkowym stadium już obecne w pracy doktorskiej z psychologii Dąbrowskiego. Przede wszystkim widać tutaj dobrze zorganizowaną koncepcję nadpobudliwości psychicznych, jak i wiązanie rozwoju jednostki z pewnymi dynamizmami rozwojowymi, choć nie używa się tu jeszcze właściwej terminologii. Warto jednak zauważyć na marginesie tej analizy, że podstawy teorii dezintegracji pozytywnej zostały opracowane między 1934 rokiem a końcem II wojny światowej, czego świadectwem jest artykuł dotyczący typów wzmożonej pobudliwości psychicznej, który ukazał się w „Biuletynie Instytutu Higieny Psychiczej”<sup>31</sup>.

Michał Anioł przejawiał tendencje homoseksualne, co w połączeniu z infantyлизmem psychicznym skutkowało ciągłymi lękami o siebie i własnych bliskich, bał się, że zapadnie na jakąś nieuleczalną chorobę, że spotka go nagłe nieszczęście, dochodziła do tego częsta niemożność podejmowania decyzji, zdarzały się mu też wybuchy gniewu itp. Wszystkie te cechy charakterologiczne powodowały znaczne trudności w znalezieniu wewnętrznej harmonii i ucieczkę w wir pracy i zainteresowań. Pełniły one funkcję ujścia, kanalizacji dla ogromnej energii twórczej słynnego rzeźbiarza. Jego nadmierna pobudliwość we wszystkich wymiarach, połączona z naturalną, wrodzoną wnikliwością, czyniła go świadomym swych słabych cech i tego, że często w ich wyniku zaprzecza sam sobie, np. schlebając komuś, kłamiąc, aby wyrzucić dobre wrażenie itp. Powodowało to ogromną nienawiść i pogardę w stosunku do samego siebie, ponieważ był świadom własnych zdolności i dążył do realizacji swych ideałów. Skutkowało to samodręczeniem, kaleczeniem się psychicznym, praktykowaniem surowej ascezy itp.<sup>32</sup>

W odróżnieniu od tego druga analiza rozpoczyna się od razu spostrzeżeniem wyjątkowości Michała Anioła. Dąbrowski, zamiast skupiać się wpiern na aspektach jego zaburzeń, daje do zrozumienia, że mamy tutaj do czynienia z geniuszem, jednostką wyjątkową, która przejawiała najwyższe możliwe dynamizmy opisane w teorii dezintegracji pozytywnej. Niestety nie zdołał ich on wtórnie zintegrować i wyjść poza napięcie twórcze, pomimo długiego okresu życia. Nie było to jednak spowodowane patologiczną dezintegracją, uwstecznieniem jego rozwoju, ale tym, że posiadane przezeń bogactwo

<sup>30</sup> Tenże, *Podstawy psychologiczne samodręczenia...*, s. 52.

<sup>31</sup> Tenże, *Typy wzmożonej pobudliwości psychicznej*, „Biuletyn Instytutu Higieny Psychiczej” 1938, nr 3–4.

<sup>32</sup> Tenże, *Podstawy psychologiczne samodręczenia...*, s. 53–54.

psychiczne wybiegało daleko poza jakąkolwiek normę. Skala przeżyć, siła dynamizmów rozwojowych, potęga i doniosłość talentów oraz zainteresowań były tak wielkie, że stanowiły niemal ewenement nawet w stosunku do jednostek objętych procesem dezintegracji pozytywnej<sup>33</sup>.

O ile we wcześniejszym tekście badacz zwracał uwagę na warunki środowiskowe, o tyle teraz nie ujmuje tego wprost w kategoriach rozwoju osobowości. W późniejszej analizie jest znacznie bardziej dosłowny, nie tyle poszukuje w postępowaniu artysty wyjątkowych zachowań, co ujmuje je w odpowiednie, przygotowane zawczasu kategorie. Jest to oczywiście częściowo spowodowane zakresem tematycznym danego tekstu, ale i aparatem kognitywnym jego autora. Można więc stąd wnosić, że dopiero budował on strukturę terminologiczną swojej teorii, choć już posiadał większość informacji potrzebnych do jej stworzenia. Najważniejszy jej składnik, jakim jest transformacja wewnętrzna człowieka, polegająca na przekazaniu kontroli ośrodkom wyższym nad niższymi, jest już obecna, ale raczej w intuicyjnym zakresie.

W nowszej analizie Dąbrowski odwołuje się też wyraźniej do tego, w jaki sposób środowisko rodzinne, w jakim przebywał Michał Anioł jako dziecko, negatywnie zaważyło na jego wczesnym kształtowaniu, co spowodowało jeszcze silniejszą introwertyzację jego środowiska psychicznego. Swoją rozwój zawdzięczał więc głównie siłom własnym. Można sformułować pytanie: co by się stało, gdyby taki niezrównany talent dostał się pod opiekę właściwie wykwalifikowanej osoby? Dąbrowski zatem w tym tekście w sposób intuicyjny przypisuje duże znaczenie czynnikom wychowawczym<sup>34</sup>. Głównym jednak elementem różnicującym omawiane diagnozy jest powstanie całościowej wizji, w której obrębie twórca teorii posługuje się własnym żargonem.

Można więc powiedzieć, że zadatkami osobowości Michała Anioła były: wszechstronna, wzmożona wrażliwość psychiczna na siebie i otoczenie, wybitne wszechstronne zdolności oraz sprzężenie poczucia niższości, niezadowolenia z siebie z tymi wybitnymi uzdolnieniami, a także częściowo związane z wymienionymi właściwościami wybitne napięcie instynktu rozwojowego i zawiązki rozbicia psychicznego (brzydota i wybitne uzdolnienia, wytrzymałość fizyczna i skłonność do chorób, duma oraz popędy ambicjonalne niższego typu i postawy uczuciowe wyższe)<sup>35</sup>.

Można też zauważyć, że w swojej wcześniejszej rozprawie Dąbrowski prezentował bardziej uproszczone podejście do badanego zagadnienia. Mniej był skupiony na jego aspektach humanistycznych, choć niewątpliwie były one już wyraźnie zaznaczone. Śmierć nie uzyskuje tutaj aż tak wyraźnego teologicznego, transcendentnego wymiaru jak w jego późniejszych

<sup>33</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie...*, s. 185.

<sup>34</sup> Tamże, s. 187.

<sup>35</sup> Tamże.



pismach, ale jest już tym problemem wyraźnie zainteresowany. Relacja, jaka istnieje między dwoma diagnozami, jest oparta w głównej mierze na tym, że Dąbrowski dopracował swój warsztat teoretyczny, wykrystalizował i uczynił bardziej wyrafinowaną swoją koncepcję tworzenia się osobowości człowieka, a przede wszystkim zdecydował się podzielić jego rozwój na poszczególne poziomy, czego przedtem zabrakło. Dlatego właśnie pisząc o genialnym artyście, używa w późniejszym tekście bardziej rozbudowanej aparatury i wprowadza elementy głównego przejścia z dezintegracji jednopoziomowej w wielopoziomową (warstwicową). Tego elementu nie miał jego wcześniejszy tekst – choć zauważał w nim, jak wiele procesów patologicznych prowadzi do aktów twórczych i pozytywnych w życiu człowieka, nie twierdził przy tym, że ci, którzy posiadają potencjał rozwojowy, są awangardą ludzkości. Nie naznaczał też pejoratywnie tzw. normalnych osobników, którzy według niego prezentują niższy poziom funkcjonowania niż jednostki podlegające dezintegracji.

Jak widzimy, dojrzewającą osobowość Michała Anioła cechowało przechodzenie od postaw uczuciowych ambiwalentnych, do walki tych uczuć i postaw będących niejako na jednym poziomie (miłość i uczucia wzniosłe oraz niechęć i zazdrość, wysokie ambicje twórcze oraz małostkowość w niektórych warunkach), a więc od dezintegracji jednopoziomowej do podporządkowania postaw i celów prymitywnych coraz wyższym, poprzez proces dezintegracji warstwicowej<sup>36</sup>.

Można powiedzieć, że zebrane już częściowo we wcześniejszym okresie elementy zaczynają się składać w misterną całość. Weźmy pod uwagę uczucia. Otóż w tekście z okresu młodości Dąbrowski zauważa wagę przywiązania emocjonalnego i rolę tego typu uczuć w rozwoju jednostki<sup>37</sup>. Brakuje jednak tutaj zróżnicowania na esencję indywidualną i społeczną, czyli uwypuklenia, że nie tylko bliskie związki jednostki z otoczeniem, ale i jej praca na rzecz społeczeństwa są istotnymi czynnikami rozwoju. Widać zatem wyraźnie, że w myśl Dąbrowskiego w schyłkowym okresie życia zaczynały się coraz mocniej wkradać wątki socjologiczne, co obrazuje bardzo mocno kilka jego późniejszych tekstów, a zwłaszcza *Moralność w polityce*<sup>38</sup> i niepublikowany po dziś dzień manuskrypt *Authentic education*<sup>39</sup>. U wielkiego rzeźbiarza wrażliwość społeczną wyrażały jego bezinteresowna praca przy budowie bazyliki św. Piotra oraz wspomaganie najbliższych – przyjaciół i służby. Swojemu słudze dał olbrzymią sumę pieniędzy – 2 tysiące skudów,

<sup>36</sup> Tamże, s. 191.

<sup>37</sup> Tenże, *Podstawy psychologiczne samodręczenia...*, s. 52–53.

<sup>38</sup> Tenże, *Moralność w polityce. Wielopoziomowość funkcji uczuciowych i popędowych w życiu społecznym i politycznym oraz instytucjach*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991.

<sup>39</sup> Za: M.D. Rankel, *Dabrowski on authentic education*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008.

aby po jego śmierci nie musiał szukać innego pana<sup>40</sup>. Jego wyłączny stosunek do ludzi, oparty na miłości (często platonicznej) i szczerzej przyjaźni, nieobawiającej się weryfikacji, przekładał się na niemal absolutną miłość do Boga, z którym poszukiwał najczystszej współjedni. Pod koniec życia zdarzało się mu nawet własne rzeźby rozbijać młotem, ponieważ czuł, że są zbyt niedoskonałe w obliczu rzeczy wiecznych, zatapiał się więc jedynie w kontemplacji wieczności i obietnicy spotkania z Bogiem<sup>41</sup>.

Zainteresowanie artysty śmiercią i cierpieniem było w pewien sposób nietypowe, jednak była to choroba konieczna, prowadząca do wewnętrznej transformacji jednostki – nie widać tego jeszcze wyraźnie w rozprawie doktorskiej Dąbrowskiego. Mimo to jest w niej już obecne przekonanie, że cierpienie i ból egzystencjalny mają pewną wartość choćby sublimacyjną, a stany mistycznej ekstazy, jakby opętania przez sprawy ostateczne, są często nieodłącznym składnikiem osobowości wielkich jednostek. Bogate życie wewnętrzne powoduje transgresję zwykłych ludzkich lęków i strachów, z których przeżycia jednostka wybitna czerpie wewnętrzną siłę, wspomagając swoje siły twórcze.

Wczesny Dąbrowski w stanach wzmożonej aktywności ducha, a więc w pewnych doświadczeniach mistycznych, dopatrywał się, moim zdaniem słusznie, mechanizmów sublimacji pierwotnych popędów. Natomiast późny Dąbrowski przeszedł na pozycje idealistyczne, co oznacza swoiste uświęcenie tych stanów, zrównanie ich z rozwojem pewnego typu osobowości na bardzo wysokim poziomie<sup>42</sup>. Z naukowego punktu widzenia bardziej uzasadnione jest stanowisko wcześniejsze. Natomiast rozumiem późniejsze tendencje autora dezintegracji pozytywnej jako wynikające z osobistej fascynacji katolickim mistycyzmem duchowym. *Novum* w myśli Dąbrowskiego jest opracowanie schematu transformacyjnego. Jakkolwiek doceniam jego późniejsze zainteresowania mistycyzmem, to stanowią one pewną nadbudowę nad bazą teoretyczną opracowanej teorii. Dlatego opis tego procesu w analizie przypadku Michała Anioła pochodzący z rozprawy doktorskiej prezentuje realistyczne stanowisko, niedotykające bezpośrednio mistycznych konotacji własnych koncepcji.

<sup>40</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie...*, s. 191.

<sup>41</sup> Tamże, s. 188–193.

<sup>42</sup> Widać to w późniejszej analizie przypadku Michała Anioła.



## ROZDZIAŁ 7

# Spór o spuściznę po Dąbrowskim Kontrowersje i dylematy

### 7.1. Poziom integracji prymitywnej (pierwotnej) Spór z Piechowskim

Z poziomem integracji pierwotnej zwanej też prymitywną, będącym zasadniczo poziomem rozwojowym w teorii dezintegracji pozytywnej<sup>1</sup>, wiąże się sporo kontrowersji. Najbliższy współpracownik Dąbrowskiego, Michael Piechowski, poddał krytyce ten poziom rozwoju oraz inne części teorii Dąbrowskiego, domagając się zmiany jej dotychczasowego kształtu<sup>2</sup>. Wywołało to polemikę ze strony Sala Mendaglio i Williama Tilliera, którzy wdali się z nim w dyskusję, podważając część jego zarzutów. Piechowski uważa, że należy od nowa przemyśleć konstrukcję całej teorii, której niektóre koncepty są nie do utrzymania w świetle wyników współczesnych badań nad rozwojem dzieci. Można dojść do wniosku, że dąży on do obalenia części założeń teorii dezintegracji pozytywnej, które uznaje za wprowadzające w błąd lub wprost nieprawdziwe. Już na samym początku swego artykułu pisze bowiem:

---

<sup>1</sup> Mam tutaj na myśli to, że nie poddaje się on w zasadniczy sposób oddziaływaniom dezintegracyjnym.

<sup>2</sup> Zob. M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I: The case against primary integration*, „Roeper Review” 2014, vol. 36, s. 11–17; tenże, *Rethinking Dabrowski's theory II: It's not all flat here*, „Roeper Review” 2017, vol. 39, s. 2.

Teoria Dąbrowskiego została wprowadzona do edukacji wybitnie uzdolnionych ponad 30 lat temu i do niedawna niewiele wysiłku poświęcono zbadaniu jej zasadniczych pojęć. Pojęcia takie jak potencjał rozwojowy, dezintegracja kontra integracja, poziomy, dynamiczny, procesy wielopoziomowe kontra jednopoziomowe potrzebują ponownego przebadania w świetle skumulowanej wiedzy, przez którą rozumiem nie tylko prace badawcze prowadzone w oparciu o teorię, ale raczej każde, istotne badanie psychologiczne<sup>3</sup>.

Piechowski daje do zrozumienia, że z powodu podkreślania znaczenia wewnętrznej walki w rozwoju człowieka teoria zdobyła pewne grono zagorzałych zwolenników, a z drugiej strony nie brakuje osób uważających, że jest ona jednak zbyt elitarna. Według Kanadyjczyka osoby w niedostatecznym stopniu znające teorię Dąbrowskiego popełniają pewne stałe błędy w jej interpretacji<sup>4</sup>.

Pierwszym błędem jest według niego używanie wobec niej określenia *stage theory* – ‘teoria faz, etapów’, ponieważ opisuje ona rozwój poprzez jego poziomy o różnych jakościach, na które wchodzi się nie tyle stopniowo, ile w wyniku procesu zwanego dezintegracją pozytywną<sup>5</sup>. W tym punkcie należy się zgodzić z Piechowskim, ponieważ na podstawie zarówno pism Dąbrowskiego, jak i prac poświęconych jego teorii nie da się jej zaprezentować jako koncepcji zakładającej automatyzm rozwoju. W rzeczy samej Dąbrowski dokonuje zróżnicowania nazewnictwa na fazy, które rezerwuje dla rozwoju biologicznego człowieka, wyróżniając tzw. rozwój fazowy oraz pionowy. Ten ostatni jest takim typem rozwoju, który dokonuje się w wyniku dezintegracji pozytywnej i nie jest udziałem całego gatunku, ale tylko wybranych osobników. Doświadczają go ci, którzy wybierają trudną drogę samodoskonalenia i autoedukacji, a oprócz tego posiadają odpowiednie wyposażenie genetyczne i tzw. potencjał rozwojowy. Jednostka ludzka osiąga nowy poziom jedynie w wyniku aktywności własnej, jaką jest nieustanna praca nad sobą, przeżywanie częstych konfliktów wewnętrznych i poszukiwanie sensu życia, wartości, które mogą posłużyć za jego podstawę. Natomiast fazy rozwoju biologicznego przebiegają w sposób automatyczny i wytworzona w ich efekcie sprawność ulega zanikowi po zakończeniu danego etapu. W wypadku raz osiągniętego, wysokiego poziomu rozwoju w teorii dezintegracji pozytywnej zejście na jego niższy poziom nie jest możliwe. Wyodrębniły się już bowiem autonomicznie wybrane i potwierdzone wartości będące centralnymi jakościami psychicznymi dla poczucia sensu istnienia danej jednostki, która jest gotowa w ich imię nawet na największe poświęcenia.

Różnice między poziomami opierają się na osiągnięciach świadomej pracy nad sobą, samokrytycznej refleksji i na przeróbce wewnątrzpsychicznej. Różnice między fazami

<sup>3</sup> Tenże, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 11.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12.

rozwoju są uwarunkowane biologicznie i z istoty swojej wcale nie oznaczają przechodzenia do wyższych, sprawniejszych, lepszych form. W normalnym, biologicznie uwarunkowanym procesie rozwoju po fazach wzrostu sprawności psychicznej następują fazy usztywnienia, a następnie zaniku sprawności. Przemiany te, w późniejszej fazie zdecydowanie negatywne, są zdeterminowane cyklem biologicznym człowieka, w sposób w zasadzie ten sam, jaki można obserwować w ontogenezie organizmów zwierzęcych<sup>6</sup>.

W wyniku tej pracy nad sobą i procesu dezintegracji dokonuje się zdaniem Dąbrowskiego przekroczenie cyklu biologicznego człowieka, a w dalszym procesie nawet typu psychicznego, jaki on przejawia. Nie należy jednak mieć wątpliwości, że jest to droga przez mękę – ponieważ na początku przez wyparcie, a potem stopniowo przez coraz bardziej holistyczną transformację człowiek doprowadza do atrofii niższych tendencji, a rozwija te wyższe funkcje, które na początku marginalne, stopniowo zaczynają wyznaczać właściwą dla niego drogę rozwoju. Jednostka taka dzięki woli pracy nad sobą wykracza powoli poza własny cykl biologiczny i zaczyna sama determinować własne życie. Posiada już wtedy wysoko rozwinięty ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy, który wspomaga ją w utrzymaniu własnego dążenia ku indywidualnemu ideałowi osobowemu<sup>7</sup>. Przekroczenie cyklu biologicznego ma również swój wymiar wychowawczy, który kładzie nacisk na teleologiczny aspekt tego procesu. Pojmuje się ów proces jako wielopoziomowy, czyli patrzy na niego z różnych perspektyw, nie poszukując jedynej, wyłącznie słusznej drogi, a jego ostatecznym celem jest stworzenie autodeterministycznego cyklu rozwoju przez daną jednostkę<sup>8</sup>. Powstaje pewna obiektywna hierarchia wartości i celów, uczuć i popędów, nie powoduje to jednak utraty subiektywności jako podstawowego sposobu ustosunkowywania się do innych ludzi i widzenia ich niepowtarzalności jako jedynych w swoim rodzaju bytów ludzkich<sup>9</sup>.

„Wielopoziomowa” pedagogika wchodzi na wyższy poziom funkcjonowania, przechodzi od postawy roszczeniowej, nakierowanej na tresurę i odpowiednie ukształtowanie wychowanka, a zaczyna orientować się na rozbudzenie w nim pasji i chęci zdobywania wiedzy oraz samodzielnego nabywania coraz to nowych informacji na interesujący go temat.

W ten sposób pedagogika odchodzi od postawy chowu, postawy wychowania, a przechodzi stopniowo do postawy pomocy w samowychowaniu, pomocy w autopsychoterapii wychowawczej. Przechodzi od ideałów wychowania i skłania się w kierunku ideału samowychowania, przechodzi od postaw determinizmu do interdeterminizmu albo

<sup>6</sup> K. Dąbrowski, *Elementy filozofii rozwoju*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1989, s. 8.

<sup>7</sup> Tamże, s. 88.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tenże, *Pasja rozwoju*, Studencka Oficyna Wydawnicza Zrzeszenia Studentów Polskich „Alma-Press”, Warszawa 1988, s. 29.

samoświadomego i samoprzyjętego determinizmu. W ten sposób realizuje się w wychowaniu przekroczenie odpowiedniego dlań cyklu życiowego człowieka<sup>10</sup>.

Drugi z wymienionych przez Piechowskiego błędów jest pochodną pierwszego. Postrzega się proces dezintegracji pozytywnej jako możliwy do zrealizowania podczas pojedynczego życia, co jest czymś nierealnym. Według niego poziom pierwszy teorii nie może być punktem startowym, również dlatego (czego nie mówi w tym miejscu, ale co wynika z całości artykułu), że samo przebywanie na poziomie integracji prymitywnej oznacza brak wyposażenia w odpowiedni potencjał rozwojowy. Co ciekawe, zarzuca Dąbrowskiemu, że popełnił ten właśnie błąd, czyli doprowadził do zlania w jedną całość skali poziomów i sekwencji ontogenetycznej, a ponadto odwołał się do poziomów jako do skali (błąd pierwszy). Fragment, który przywołuje Piechowski na potwierdzenie swoich słów, pochodzi z pracy Dąbrowskiego *Mental growth through positive disintegration*<sup>11</sup>, napisanej wspólnie z Piechowskim i Andrzejem Kawczakiem. Zawarta w niej druga hipoteza mówi o tym, że pełny cykl ontogenetyczny człowieka zawiera wszystkie pięć głównych etapów rozwoju, po czym są wymienione poszczególne poziomy dezintegracji pozytywnej<sup>12</sup>. Treść się zgadza, natomiast jest wyjęta z kontekstu, na co słusznie powołują się autorzy prowadzący polemikę z dawnym współpracownikiem Dąbrowskiego<sup>13</sup>. Otóż w następnym zdaniu po tym, na które powołuje się Piechowski, autor teorii pisze, że nie powinno się jego hipotezy brać dosłownie, ponieważ stosuje się ona jedynie do osobników posiadających odpowiednie wyposażenie i potencjał rozwojowy: „odnosi się [ta hipoteza – D.Ch.] do każdej jednostki, która posiada pełne wyposażenie i potencjał rozwojowy, szczególnie dla tego gatunku”<sup>14</sup>. Jakkolwiek więc sam argument może być uznany za słuszny, to nie da się tego samego powiedzieć o zarzutach, jakie Piechowski wysuwa pod adresem Dąbrowskiego.

Nieuprawnionym zarzutem Kanadyjczyka jest zawężanie teorii Dąbrowskiego do koncepcji wzmożonych typów pobudliwości psychicznej. Słusznie spostrzega on, że jest to inny sposób doświadczania rzeczywistości, za który odpowiadają odmienne, bardziej wrażliwe cechy układu nerwowego<sup>15</sup>. Bodźce, które na normalnej jednostce nie robią szczególnego wrażenia, u jednostki wykazującej określony typ nadpobudliwości

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> K. Dąbrowski, A. Kawczak, M.M. Piechowski, *Mental growth through positive disintegration*, Gryf Publications Ltd., London 1970.

<sup>12</sup> Tamże, s. 132.

<sup>13</sup> S. Mendaglio, W. Tillier, *Has the time come to emulate Jung? A response to Piechowski's most recent rethinking of the theory of positive disintegration: I. The case against primary integration*, „Roepers Review” 2015, vol. 37(4), s. 221.

<sup>14</sup> Tamże, s. 132.

<sup>15</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 12.

psychicznej powodują zintensyfikowane doznania w wybranej sferze. Autorzy odpowiedzi na tezy Piechowskiego potwierdzają słuszność tego argumentu<sup>16</sup>.

Trafnie wymienionym przez Piechowskiego błędem jest traktowanie z pogardą drugiego poziomu teorii Dąbrowskiego, jakim jest dezintegracja jednopoziomowa. Na tym „etapie” oddziałują na jednostkę głównie dynamizmy o charakterze dezintegrującym, rozbijającym zbyt sztywne struktury psychiczne, aby mógł zająć proces tworzenia nowych dynamizmów i powstać ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy na wyższym poziomie. Dąbrowski w swoich pismach zawsze podchodził z szacunkiem i zrozumieniem do ogromnych napięć przeżywanych podczas przechodzenia na kolejny poziom rozwoju. Uważał, że przejawy negatywnych emocji i ciężkie depresje, z jakimi zmagają się doskonalące się jednostki, są czymś koniecznym, aby mogły rozpocząć swe działanie procesy i funkcje wyższe, integrujące psychiczne środowisko wewnętrzne jednostek na nowym, jakościowo odmiennym poziomie funkcjonowania. „Nie może być zdobywania wyższego poziomu rozwoju psychicznego bez «rozdzielenia siebie» na poziomy «niższe» i «wyższe», bez rozdzielania, a nawet rozdarcia, między tym, co jest, a tym co być powinno, co «mniej ja» i co «więcej ja»”<sup>17</sup>. To rozdarcie i podążanie wzwyż jest często okupione depresjami, obsesjami i wewnętrznym rozkładem, jaki się wiąże ze zwątpieniem w celowość dotychczasowego istnienia.

Tak więc na tym poziomie rozwoju, jakim jest dezintegracja jednopoziomowa, dochodzi do największych napięć i to tutaj pełny obraz zyskuje dramat rozwoju. To w tym okresie są najbardziej potrzebne porady i pomoc doświadczonej osoby, która będzie w stanie odpowiednio ukierunkować jednostkę na jej drodze doskonalenia siebie. Na wyższych poziomach dynamizmy samowychowania i autopsychoterapii są już zaawansowane, co powoduje, że główną rolę w kształtowaniu samego siebie ma ten, kto podlega procesowi dezintegracji pozytywnej.

Niezrozumiałe natomiast jest stanowisko Piechowskiego, który uważa, że jednym z najczęstszych błędów jest nieoddzielanie twórcy od jego koncepcji. Błędem ma być poważne traktowanie stanowisk ludzi, którzy utrzymują, że znali osobiście autora teorii dezintegracji pozytywnej i traktują jego swobodne wypowiedzi jako element koncepcji. Nie zawsze jest to prawda, ponieważ zależy to od rodzaju wypowiedzi i wiarygodności m.in. naukowca, który jej udziela. Dawny współpracownik Dąbrowskiego podaje, że typowym przypadkiem takiej pomyłki jest odróżnianie, jako mniej i bardziej rozwojowych, różnych rodzajów nadpobudliwości psychicznej, uważając, że tak czynił autor teorii dezintegracji pozytywnej, co jest niezgodne

<sup>16</sup> S. Mendaglio, W. Tillier, dz. cyt., s. 222.

<sup>17</sup> K. Dąbrowski, *Elementy filozofii rozwoju*, s. 117.

z prawdą. „Jednym z typowych przykładów jest [utrzymywanie], że osądził nadpobudliwości psychomotoryczną i sensualną jako niższe formy nadpobudliwości i nie uważał ich za przyczyniające się do zaawansowanego rozwoju. I, [twierdził, że] jeśli okażą się bardzo silne, to mogą stanowić przeszkodę na drodze zaawansowanego rozwoju”<sup>18</sup>.

Jak bowiem takie twierdzenie wygląda w świetle tego fragmentu późnego tekstu Dąbrowskiego, który sam Piechowski wymienia w bibliografii do poprzednio przywołanego artykułu:

Różne formy nadpobudliwości nie mają takiego samego znaczenia dla rozwoju. Jak już wspomniano same w sobie psychomotoryczne i sensualne formy nie są w stanie przełamać spoistych struktur integracji pierwotnej. Nadpobudliwość psychomotoryczna charakteryzuje się niepokojem, potrzebą aktywności, napięciem mięśniowym. Żadna z tych cech nie prowadzi koniecznie do zaangażowania procesów psychicznych. W przypadku nadpobudliwości sensualnej, charakteryzującej się skrajną ekstrawersją, poszukiwaniem przyjemności, wygody, powierzchownego piękna, wysoką zmiennością kontaktów z innymi, przeciwieństwem samotności, brakiem refleksji i trwałych, bogatych związków sprawa wygląda podobnie<sup>19</sup>.

Piechowski sformułował swoją własną koncepcję rozwoju człowieka, opartą po części na założeniach teorii dezintegracji pozytywnej, którą przedstawia jako jej wersję oryginalną.

W zamieszczonym fragmencie pracy jest widoczne stanowisko Dąbrowskiego<sup>20</sup>, który uważał nadmiernie rozwinięte nadpobudliwości – psychomotoryczną i sensualną – za przeszkody w przyspieszonym rozwoju jednostki. Odnosił to zwłaszcza do sytuacji, w której nie łączą się one z bardziej rozwojowymi formami nadpobudliwości, takimi jak nadpobudliwość emocjonalna, intelektualna i imaginatywna. Zbytńia ruchliwość i przyjemność czerpana z powierzchownych doznań nie sprzyjają rozbiciu psychicznemu i wkroczeniu bardziej zaawansowanych dynamizmów, budujących psychiczne środowisko wewnętrzne na wyższym poziomie. Dokładnie w następnym fragmencie poniżej cytowanego tekstu Dąbrowski pisze o tym, że trzy wspomniane wcześniej nadpobudliwości mają największe i decydujące znaczenie w rozwoju przyspieszonym i w tworzeniu wewnętrznego środowiska psychicznego jednostki. Są one niezbędne, ponieważ dzięki nim jednostka doświadcza wglądu w inne wymiary rzeczywistości, odkrywa

<sup>18</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 12.

<sup>19</sup> K. Dąbrowski, *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 1: Theory and description of levels of behavior*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996, s. 73. Część druga tej pracy: K. Dąbrowski, with the assistance of Michael M. Piechowski, Marlene King [Rankel] and Dexter R. Amend, *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 2: Types and levels of development*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996. Obie prace ukazały się w jednym tomie.

<sup>20</sup> Nie jest to stanowisko odosobnione, to samo twierdzi Dąbrowski w swoich polskich pracach, które Piechowski zna, ponieważ sam jest naukowym emigrantem z naszego kraju.

możliwości prospekcji i introspekcji, zjawisko wielopoziomowości, a także uczy się kontrolować swoje stany<sup>21</sup>. Argument Piechowskiego mówiący o tym, że wiele wybitnych osobistości przejawiało nadmierną pobudliwość sensualną i psychomotoryczną, jest zatem nietrafny<sup>22</sup>.

Oprócz wspomnianych nadpobudliwości wyróżniających się twórców charakteryzowały też inne ich rodzaje, które umożliwiały im przyspieszony rozwój. Wystarczy sięgnąć do analiz biograficznych czołowych postaci kultury i nauki dokonanych przez autora dezintegracji pozytywnej, aby zobaczyć, jak wiele uwagi poświęcał typowi emocjonalnemu, imaginatywnemu czy intelektualnemu ze względu na ich powiązania z wyższymi, tzn. bardziej rozwojowymi formami zaburzeń psychoneurotycznych<sup>23</sup>.

Można przypuszczać, że część stwierdzeń Piechowskiego stanowi pewną formę manipulacji tekstem. Dokonał on już kiedyś nieautoryzowanej przez autora teorii dezintegracji pozytywnej korekty jego książki tuż przed wysłaniem jej do druku. Mowa tutaj o dwutomowej publikacji, której pierwsze wydanie ukazało się w 1972 i 1974 roku<sup>24</sup>, jednak było to niszone wydanie uniwersyteckie, które nie wiązało się z szerszą dostępnością pracy. Drugie wydanie miało jej umożliwić większy rozgłos w Stanach Zjednoczonych. Ukazała się ona wtedy pod zmienionym przez Piechowskiego tytułem *The Theory of Emotional Development*<sup>25</sup>. Zmiany nie ominęły też podtytułów, oprócz tego samoaktualizacja Masłowa została przedstawiona jako cel rozwoju w samej teorii, co jest niezgodne z intencjami Dąbrowskiego. Piechowski dołączył również do tekstu studium przypadku Saint-Exupéry'ego, zrównując samoaktualizację z poziomami Dąbrowskiego. Wstęp, chociaż napisany przez polskiego naukowca, nie został stworzony do tej pracy, ale był przedrukowaną wersją wstępu aprobującego inny, wcześniej opublikowany tekst Piechowskiego. Autorstwo niektórych fragmentów książki zostało zmienione. Dąbrowski odrzucił te zmiany i wezwał do ponownej publikacji, ale tym razem oryginalnego manuskryptu. Dokonano

<sup>21</sup> K. Dąbrowski, *Multilevelness of emotional...*, s. 73.

<sup>22</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 12.

<sup>23</sup> Zob. analizy osobowości zawarte w K. Dąbrowski, *Personality-shaping through positive disintegration*, Red Pill Press, Otto, NC 2015, s. 237–261.

<sup>24</sup> K. Dąbrowski, M.M. Piechowski (with M. King, & D. R. Amend), *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Volume 2: Types and levels of development*, University of Alberta, Edmonton, AB 1972; K. Dąbrowski (with M.M. Piechowski), *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Volume 1: Theory and description of levels of behavior*, University of Alberta, Edmonton, AB 1974.

<sup>25</sup> K. Dąbrowski with the assistance of M.M. Piechowski, *Theory of levels of emotional development. Volume 1: Multilevelness and positive disintegration*, Oceanside, New York 1977; K. Dąbrowski, M.M. Piechowski, with the assistance of M. King and D.R. Amend, *Theory of levels of emotional development. Volume 2: From primary integration to self-actualization*, Oceanside, New York 1977.



tego dopiero w 1996 roku<sup>26</sup>, a praca ukazała się pod oryginalnym tytułem *Multilevelness of emotional and instinctive functions*<sup>27</sup>.

Piechowski wniósł duży wkład w rozwój teorii dezintegracji pozytywnej przez promowanie jej aplikacji do analizy sytuacji wybitnie uzdolnionych uczniów. Jeśli chciał zaproponować w niej zmiany, to miał prawo to zrobić, ale powinien przyznać, że jest to jego interpretacja teorii dezintegracji pozytywnej, odchodząca od niektórych jej założeń.

Następna uwaga Piechowskiego odnosi się do tego, jaki odsetek populacji znajduje się na poziomie integracji prymitywnej:

Innym przykładem niesprawdzonego, ale często powtarzanego poglądu Dąbrowskiego było to, że około 70% populacji jest ograniczone do Poziomu I. Inne teorie, zwłaszcza Kohlberga i Loevingera mają zróżnicowaną liczbę poziomów ego i rozwoju moralnego, które pozostają wewnątrz Poziomu I Dąbrowskiego. To zróżnicowanie mówi nam, że Poziom I teorii Dąbrowskiego i pozostałe tak samo, są szerokimi kategoriami z wystarczającą przestrzenią dla dalszych rozróżnień<sup>28</sup>.

Dąbrowski wyraźnie stwierdził w swoich pracach, że na poziomie integracji prymitywnej, zwanej też pierwotną, pozostaje jego zdaniem większa część społeczeństwa. „Jednostki w stadium prymitywnej integracji stanowią większość społeczeństwa. Bardzo prymitywna integracja cechuje natomiast psychopatów”<sup>29</sup>. Jest to zatem część twórczości Dąbrowskiego, która, co należy przyznać Piechowskiemu, nie doczekała się jeszcze wystarczającego opracowania naukowego.

Dąbrowski nie wyjaśnił, na jakiej podstawie dokonał tego szacunku. Poziom I teorii dezintegracji pozytywnej jest szeroką kategorią, mieszczącą w sobie zarówno dolną, jak i górną granicę skali. Na samym dole, w inwolutywnych czeluściach znajdują się „wielcy” psychopaci, tacy jak Hitler i Stalin. Są oni szczególnie groźni ze względu na destrukcyjne efekty ich rządów dla całego społeczeństwa, a także akty ludobójstwa na ogromną skalę, które popełniali w imię swoich celów. Potem następują „mali” psychopaci o dużej, lecz mniejszej niż ich poprzednicy skali szkodliwości społecznej. Następnie mamy do czynienia z osobnikami sztywno zintegrowanymi,

---

<sup>26</sup> Wszystkie szczegóły uzyskane za pośrednictwem i dzięki uprzejmości Williama Tilierra, człowieka, który przez całe życie wspierał rozwój zainteresowania teorią dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego i organizował międzynarodowe kongresy poświęcone jego teorii. Do pierwszego wydania książki z 1977 roku dołączył mi krótką notę zatytułowaną *Controversies over these books*, co bardzo pomogło mi w analizie i rzuciło nowe światło na jego i Mendaglio polemikę wysuniętą w stosunku do Piechowskiego.

<sup>27</sup> K. Dąbrowski, *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 1: Theory and description of levels of behavior*. Część druga tej pracy: K. Dąbrowski, with the Assistance of Michael M. Piechowski, Marlene King [Rankel] and Dexter R. Amend, *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 2: Types and levels of development*.

<sup>28</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 12.

<sup>29</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, s. 10.



k którzy nie odczuwają zbyt wielkich napięć i stresów oraz żyją od dążenia do dążenia, a w sytuacjach kryzysowych przejawiają cechy psychopatyczne. Kolejni są tzw. normalni – przeciętni ludzie, których życie upływa na wypełnianiu standardowej ścieżki społecznego spełnienia, czyli próbie odniesienia sukcesu zawodowego, założenia rodziny itp. Więzy z bliskimi nie są tutaj wyłącznymi, co znajduje swój wyraz w zwyczajowym okresie żałoby, dosyć szybkim godzeniu się z nieszczęściami i tragediami oraz powrotem do porządku dnia codziennego. Na trochę wyższym poziomie możemy wyróżnić te jednostki, które w wyniku silnego stresu, napięcia nie do wytrzymania w życiu codziennym przesuwiają się w swoim funkcjonowaniu na granicę pomiędzy poziomem I i II, z tym że zazwyczaj są to okresy dosyć krótkie, a gdy trwają za długo, mogą się zakończyć samobójstwem. Tacy osobnicy nie posiadają bowiem wystarczającego potencjału rozwojowego, tj. wyposażenia genetycznego, żeby przejść przez proces dezintegracji pozytywnej. Tak więc poziom integracji prymitywnej nie jest monolitem i rzeczywiście można tu proponować pewne nowe rozwiązania. Trzeba mieć jednak na względzie, że sam Dąbrowski dokonał już pewnych rozstrzygnięć. Należy więc być ostrożnym i świadomym tego, że dokonując zmian w całej teorii, powinniśmy je odpowiednio uargumentować. Kiedy Dąbrowski pisze:

Musimy stwierdzić, że grupa jednostek przeciętnych, stanowiąca jednocześnie większość społeczeństwa, upodabnia się bardziej do psychopatów, niż do psychoneurotyków. Psychopatów i ludzi przeciętnych łączy przewaga prymitywnych popędów samozachowawczych, seksualnych, dążenie do władzy, posiadania czegoś itd. Wspólną cechą obu grup jest znaczne ograniczenie celów, pola zainteresowania oraz działanie inteligencji na usługach popędów<sup>30</sup>,

to nie powinno się mu zarzucać, że nie wie, o czym mówi, albo że myślami był akurat gdzie indziej.

Kolejny wskazywany przez Piechowskiego błąd polega na zastępowaniu właściwej nazwy, czyli „teoria dezintegracji pozytywnej”, nazwą „teoria rozwoju emocjonalnego”. Oczywiście słuszne jest zwrócenie uwagi na to, że nawet ogólne odwołanie się do teorii wymaga jej właściwego nazwania. Paradoksalnie jednak okazuje się, że ten, kto popełnił ten sam błąd, zmieniając bez autoryzacji Dąbrowskiego tytuł jego pracy, wytyka go innym. Choć, co trzeba przyznać, czyni to po ponad czterdziestu latach, co może tłumaczyć ten obrót sprawy<sup>31</sup>.

Piechowski zarzuca Dąbrowskiemu używanie zwodniczych terminów, mylących odbiorcę jego teorii. Uważa, że nazwy poziomów powinny odzwierciedlać to, jakie procesy w nich zachodzą. Jego zdaniem sama

<sup>30</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne ludzi przeciętnych, wybitnych...*, [w:] K. Dąbrowski, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, red. J. Cybulska-Futkowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 90–91.

<sup>31</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 12.

koncepcja poziomu oznacza pewną wewnętrzną przestrzeń, w której rozwija się psychiczne środowisko wewnętrzne jednostki. Dalej więc wychodząc z tego założenia, atakuje poziom integracji prymitywnej, na którym jednostki praktycznie nie posiadają rozwiniętego wewnętrznego środowiska psychicznego, a jeśli już, to w stopniu załączkowym<sup>32</sup>.

Uważam tę argumentację za całkowicie bezzasadną, bo – jak słusznie zauważyli autorzy artykułu polemicznego – wybór terminów jest sprawą twórcy teorii<sup>33</sup>. Założenie, że samo pojęcie poziomu implikuje wewnętrzny rozwój, jest nieprzekonujące. Na poziomie integracji prymitywnej zwanej też pierwotną również istnieją procesy psychiczne, tylko nie powodują one przyspieszonego rozwoju jednostki, a jedynie pobudzają takie funkcje, które mają na celu zaspokojenie różnego rodzaju potrzeb. Na jej wyższym pułapie jest też możliwa okresowa dezintegracja, powiązana ze stratą równowagi spowodowaną tragicznym zdarzeniem itp. Nie można więc twierdzić, że na pierwszym poziomie teorii dezintegracji pozytywnej nie istnieje życie psychiczne jednostki<sup>34</sup>. Nie zmienia to faktu, że jest ono niemal w całości lub całkowicie (psychopaci) podporządkowane saturacji własnych instynktów. Wymaga to jednak holistycznego spojrzenia na całość teorii Dąbrowskiego, a nie jedynie wycięcia z niej fragmentu, który ma za zadanie uzasadniać wybrany punkt widzenia. Na poziomie integracji pierwotnej istnieje sztywna, wewnętrzna struktura nastawiona jedynie na egoistyczne zaspokojenie własnych potrzeb. Dąbrowski, używając nazwy „wewnętrzne środowisko psychiczne”, utożsamiał je ze strukturą nastawioną na realizację indywidualnie obranych, jedynych i niepowtarzalnych celów i wartości wynikających z wysokiego rozwoju emocjonalnego jednostki. Miały one wykraczać poza samą jednostkę i służyć czynieniu dobra w świecie ją otaczającym, przyczyniać się do rozwoju innych ludzi. Piechowski oznajmia:

Jaka jest kondycja lub stan osoby kiedy dezintegracja pozytywna się nie odbywa? Oczywiście osoba musi funkcjonować z pewną dozą spójności i wiarygodności, aby być w stanie, który Dąbrowski nazywa częściową integracją. Znajduję zwodniczym nazywanie czegoś dezintegracją, kiedy zawiera to również integrację. Jednak koncepcja poziomu z łatwością zawiera je obie. Dlatego zyskamy na przejrzystości, jeśli użyjemy terminów Poziom I, II, itp., i zachowamy opisowe oznakowania dezintegracji dla procesów wewnątrz danego poziomu. Dzięki temu możemy zidentyfikować zachowania, wartości i podejścia charakterystyczne dla danego poziomu bez myślenia o nich jako koniecznie pociągających za sobą procesy dezintegracji<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Tamże, s. 13.

<sup>33</sup> S. Mendaglio, W. Tillier, dz. cyt., s. 224.

<sup>34</sup> Można tu np. zamarkować rozróżnienie pomiędzy terminem „życie psychiczne” a „wewnętrzne środowisko psychiczne” – to drugie jest powiązane z przejawami uczuć wyższych u danej jednostki, to pierwsze zaś nie.

<sup>35</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 13.

Dezintegracja i integracja to w teorii Dąbrowskiego dwa wzajemnie uzupełniające się procesy, nie może być jednego bez drugiego. Integracja wcale nie oznacza procesu z góry negatywnego, może też zachodzić integracja pozytywna oraz częściowa (chroniczna dezintegracja to stan patologiczny). Na wyższym poziomie rozwoju, np. na poziomie trzecim (dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej), jednostka może już całkiem spokojnie funkcjonować i w dużym stopniu kontrolować swoje napięcia i fobie. Procesy dezintegracyjne i integracyjne w teorii Dąbrowskiego przeplatają się i niemal nigdy nie jest tak, że wszystkie funkcje psychiczne pozostają w harmonijnej całości, niewątpliwie jednak wewnętrzna spójność jest domeną dwóch najwyższych poziomów rozwoju.

Dużo zależy od tego, w jaki sposób interpretujemy teorię i jakie jej elementy podkreślamy. Rozwój oznacza pewnego rodzaju otwartość na nowe i nieznanne i w związku z tym również i ta koncepcja, jeśli ma się dalej rozwijać, musi być dyskutowana, ulepszana i modyfikowana. Ostatecznie o jakości danej teorii i zainteresowaniu nią świadczą jej krytyka i rozmaite próby jej udoskonalenia bądź zmiany.

Piechowski sugeruje, że w świetle nowych dokonań naukowych cała koncepcja Dąbrowskiego zawiera zestaw nieaktualnych założeń. Kiedy analizuje pierwszy poziom teorii dezintegracji pozytywnej, zauważa dosyć szczerze, że jego zdaniem opis tego poziomu pozwala na zbyt duży zakres stawianej diagnozy<sup>36</sup>. Interesujące są rozważania Piechowskiego wskazujące na to, że poziom pierwszy w teorii dezintegracji pozytywnej koresponduje z osobowością autorytarną Theodora Adorna, u którego główny wpływ na formowanie się jednostki na niższym poziomie rozwoju, a więc uleganie pierwotnym tendencjom i instyktom, wywiera środowisko zewnętrzne. Autorytarna osobowość powstawałaby więc jako rezultat społecznej presji wywieranej przez władzę<sup>37</sup>.

Nie zgadzam się jednak z Piechowskim, że polski uczyony popełnił błąd w swojej teorii bądź mógł sformułować swoje koncepcje lepiej. Teoria dezintegracji pozytywnej jest oryginalną i holistyczną strukturą myślową, przeciwstawiającą się technokratycznym tendencjom w nauce w ogólności, a w pedagogice w szczególności.

Piechowski nie ma więc w całości racji, twierdząc, że poziom integracji pierwotnej/prymitywnej jest w teorii dezintegracji pozytywnej niespójny i należy go odrzucić:

Koncepcja integracji pierwotnej również nie ma podstaw teoretycznych. Jest niezgodna z innymi terminami samej teorii. Dąbrowski rozwinął swoją teorię, aby uchwycić emocjonalne procesy samooceny, nieprzystosowania i duchowego poszukiwania, które nazwał wielopoziomowym. Aby taki rozwój był możliwy, musi istnieć wielopoziomowy potencjał

<sup>36</sup> Tamże, s. 13–14.

<sup>37</sup> Tamże, s. 13.

rozwojowy. [...] Zniesienie koncepcji integracji pierwotnej nie oznacza, że koncepcja Poziomu I powinna zostać zniesiona. Ludzie bezrefleksyjni i egocentryczni, którzy potrafią być samolubni i manipulacyjni istnieją. Pytanie brzmi, jak rozwinęli się oni z wrażliwych na społeczność i empatycznych niemowląt z wrodzonym poczuciem dobra i zła. Musimy zapytać, w jaki sposób te wczesne cechy zostały wypaczone [*subverted*]<sup>38</sup>.

Mamy tutaj do czynienia ze zmianą całej teorii dezintegracji pozytywnej: jest to nie tyle próba stworzenia na jej podstawie nowej, bardziej rozbudowanej indywidualnej teorii lub takiej, która uwydatniając pewne elementy, zajmowałaby się innymi aspektami rzeczywistości społecznej, co jej ograniczenia do wąskiej tematyki wybitnych uzdolnień z odrzuceniem jej „niewygodnych” twierdzeń odnośnie do społeczeństwa w całości i jego niższej normy w szczególności. Jest to swoista próba „oswojenia” teorii Dąbrowskiego, aby wpuścić ją do głównego nurtu psychologii rozwojowej i innych dziedzin nauki o człowieku, bez potrzeby ich rewolucjonizowania.

Głównym „problemem” jest fakt, że poziom integracji prymitywnej jest tak negatywnie naznaczony w pismach Dąbrowskiego, że niemal stanowi synonim „osobowości” psychopatopodobnej. Nie można oczekiwać od społeczeństwa, że przyjmie teorię zakładającą, że większość jego członków znajduje się na granicy psychopatii. Niektóre twierdzenia uprzednio cytowanego autora artykułu wydają się dyskusyjne. Istnieją jednostki dewiacyjne, których umysły działają inaczej, kwestią do rozstrzygnięcia jest to, czy odpowiada za to dezintegracja negatywna, czy też sam charakter schorzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie każdy człowiek dysponuje umiejętnością rozróżnienia dobra i zła. Strażnik obozu koncentracyjnego zabawiający się torturowaniem więźniów nie czynił tego jedynie dlatego, że jego socjalizacja była zła i wymagała tego od niego sytuacja społeczna, w której się znajdował. Na pewno mógł się ograniczyć do bardziej pasywnego wykonywania swojej roli i nie czerpać perwersyjnej przyjemności z cierpień swoich ofiar. Jednakże takie indywidualności prodestruktywne (psychopaci) dosyć często się ujawniały i zasadne zdaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki umożliwiały im takie zachowania. Nie chodzi tutaj o wrodzoną sztywność struktury psychicznej, blokującą możliwość przyspieszonego rozwoju charakterystycznego dla części populacji, ale o całość społeczeństwa. Nie zmienia też tego użyta przez Piechowskiego procedura generalizowania na ogół populacji dziecięcej na podstawie badań dotyczących stylu przywiązania (Bowlby). Takie uogólnienie nie jest uprawnione, ponieważ dotyczy innego wymiaru problemu. Dąbrowski rozróżniał u dzieci reakcje oparte na egoistycznych strukturach instynktów i popędów, jak i zachowania pozytywne nakierowane na dociekliwość, pytania problemowe i dążenia wykraczające poza nie same. Patrzył więc na nie z wrażliwością, starając się zobaczyć w ich działaniach

<sup>38</sup> Tamże, s. 14.

przyszłe przeszkody dla rozwoju i postawy mu sprzyjające, a więc załątki wzmoczonych pobudliwości psychicznych. Cały problem zawarty jest w tym, czy jest możliwe wywieranie wpływu na formowanie się określonych cech psychicznych przez pozytywnie oddziałujące środowisko zewnętrzne we wczesnych latach. Sądzę, że odpowiedź może tu być jedynie twierdząca. Kwestią dyskusyjną jest zakres takich oddziaływań.

W dużym stopniu słusznie Sal Mendaglio i William Tillier w artykule polemicznym twierdzą, że zarzuty Piechowskiego dotyczące poziomu integracji pierwotnej nie trafiają w sedno, ponieważ zła wczesna socjalizacja sama w sobie nie czyni z kogoś psychopaty. Wykorzystywanie psychiczne, fizyczne, w tym seksualne, nie tłumaczy poziomu integracji prymitywnej. Co do autorytarnej osobowości Adorna, można zauważyć pewne punkty wspólne, natomiast kluczowym problemem jest rozdzielenie rozwoju indywidualności przeciętnej i transformatywnej. Nie jest to jednak punkt widzenia niepodlegający dyskusji, a Piechowski ma rację, próbując rozbić nadmierny elitaryzm teorii Dąbrowskiego. Mendaglio i Tillier mają jednak w tym zakresie wyraźnie odmienne stanowisko:

Na podstawie jednej z prac magisterskich Piechowski stwierdził, że integracja pierwotna „w dużej mierze odpowiada koncepcji osobowości autorytarnej” i dlatego nie jest genetycznie dziedziczona; jest wynikiem presji społecznej i uległości wobec władzy. Stwierdza ponadto, że porażka w rozwijaniu charakteru jest wynikiem braku „miłości i troski” w „latach kształtujących” i/lub wpływu „fizycznego, seksualnego i emocjonalnego wykorzystywania dzieci”. Nie zgadzamy się z obydwoma twierdzeniami, a mianowicie, że pierwotna integracja odpowiada autorytarnej osobowości i że słabe praktyki socjalizacyjne prowadzą do pierwotnej integracji<sup>39</sup>.

Pomimo tej krytyki Piechowski dokonuje w pełni uprawnionego rozwinięcia teorii dezintegracji pozytywnej. Jest to działanie zwyczajne w świecie naukowym i pozostaje tylko czekać na to, czy wyłoży ją w swoim studium, być może pod nową nazwą jako własną teorię.

Piechowski uważa potencjał rozwojowy za niezbędny element teorii Dąbrowskiego. Twierdzi zarazem, że na poziomie integracji pierwotnej w wyniku jego ograniczenia nie może dojść do wewnętrznej transformacji jednostki<sup>40</sup>. Proponuje zatem usunięcie dwóch pierwszych poziomów teorii. Występowanie jednostek o sztywnych strukturach psychicznych tłumaczy wadliwym wychowaniem, traumą, krzywdą lub – ogólniej – złym środowiskiem, ustrojem itp. Każdy zatem posiada mniejszy lub większy potencjał rozwojowy i jakieś psychiczne środowisko wewnętrzne, a to, że istnieją jednostki o skłonnościach socjopatycznych, jest wynikiem oddziaływań środowiska zewnętrznego, zwłaszcza we wczesnym okresie życia dziecka (1.–7. rok). Za propozycją Piechowskiego przemawia to, że jest logicznie

<sup>39</sup> S. Mendaglio, W. Tillier, dz. cyt., s. 224.

<sup>40</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dabrowski's theory I...*, s. 14.

uporządkowana, kontynuuje określoną tradycję badawczą i stanowi próbę pewnego rodzaju przekształcenia pierwotnej teorii.

Piechowski popełnia zdaniem Mendaglio i Tilliera spory błąd, pomijając w swojej analizie część literatury, która potwierdza założenia Dąbrowskiego:

Piechowski powoływał się również na współczesnych autorów na poparcie swojej sprawy. Przytoczył mechanizmy Bandury (1986) [odgrywające rolę] w „wycofywaniu się z własnego sumienia” prowadzące do „tego, co Dąbrowski uważał za zachowanie psychopatyczne”. Piechowski (2014) zasugerował, że każdy ma „wrodzone poczucie dobra i zła”, a „zachowanie [psychopatyczne] nie jest strukturą osobowości ale konsekwencją kultury, która coraz częściej dystansuje względem siebie ludzi” [...]. Wniosek ten nie uwzględnia obszernej współczesnej literatury na temat psychopatii, ponieważ odnosi się ona zarówno do konstrukcji osobowości tak samo, jak do neurofizjologicznych substratów, które wydają się leżeć u podstaw psychopatii. Współczesne badania popierają pogląd Dąbrowskiego na psychopatię (niższy poziom integracji pierwotnej) jako cechy genetycznej jednostek<sup>41</sup>.

Należy zgodzić się tutaj z Mendaglio i Tillierem, że jednostki obdarzone pewną dozą skłonności psychopatycznych mogą istnieć, szczególnie w sprzyjającym tego rodzaju postawom środowisku. Należy wszak odchodzić od defetystycznego przekonania obecnego w myśli Dąbrowskiego, że wszyscy ludzie, którzy nie podlegają dezintegracji pozytywnej, nie posiadają pewnej dozy człowieczeństwa.

Co do kwestii poziomu integracji prymitywnej/pierwotnej i mojej propozycji zdywersyfikowania w jego obrębie kilku różnych rodzajów rozwoju, uważam, że jest to podejście zasadne. Tym bardziej że z biegiem czasu, w swoich ostatnich tekstach Dąbrowski zaczął podkreślać negatywny wpływ współczesnego społeczeństwa na kształtowanie się prymitywnie zorientowanych wzorców osobowości ludzkiej. Rzeczywiście teoria dezintegracji pozytywnej w swojej obecnej postaci stosuje się jedynie do jednostek wybitnie uzdolnionych, stąd w dużym stopniu – zdaniem Piechowskiego – należy odrzucić poziom I teorii jako niepotrzebny. W jego mniemaniu nie opisuje on właściwości charakteryzujących jednostki wybitne. Ale choć argumentacja ta ma swoje mocne strony, pozostaje wciąż niedopracowana, ponieważ nie dostrzega faktu, że istnieje wiele jednostek, które nie od razu znajdują się na poziomie, dajmy na to, III – dezintegracji wielopoziomowej, spontanicznej. Najpierw muszą niejako dokonać przebudzenia swojego psychicznego środowiska wewnętrznego i w drodze konfliktów osiągnąć wyższy poziom rozwoju. Stąd zdarza się, że wielkie indywidualności popełniają samobójstwa. Dąbrowski wielokrotnie zaznaczał, że nawet ci, którzy posiadają wyraźny potencjał rozwojowy, mogą czasem potrzebować pomocy osoby zaufanej w zapobiegnięciu ich ewentualnemu targnięciu się na własne życie. Wynika więc z tego, że wcale nie pozostają oni w stanie pozbawionej napięć harmonii. Poziom

<sup>41</sup> S. Mendaglio, W. Tillier, dz. cyt., s. 225.



integracji pierwotnej można nawet (hipotetycznie) usunąć z teorii, ale pojawia się wtedy pytanie – czym go zastąpić? Tyle że jakakolwiek modyfikacja teorii dezintegracji pozytywnej, która zakładałaby jego eliminację lub zastąpienie, musiałaby się opierać na założeniu, że opisuje on nie tyle charakter rozwoju poprzez proces dezintegracji pozytywnej, co jego punkt zerowy, a więc służy jedynie negatywnemu naznaczeniu całej reszty społeczeństwa, która nie podlega regułom opisanym przez Dąbrowskiego. Dlatego właśnie Piechowski stwierdza w swojej odpowiedzi na polemikę wysuniętą przez wcześniej wspomnianych autorów, że:

Mendaglio i Tillier twierdzą, że integracja pierwotna jest „centralną koncepcją”, „podstawowym konstruktem” i jest „integralną częścią ogólnego podejścia Dąbrowskiego”. Stawisko to przedstawia kilka problemów. Po pierwsze, podstawowymi pojęciami tej teorii są wielopoziomowość i potencjał rozwojowy, a nie integracja pierwotna. Po drugie, wyróżniamy dwa typy rozwoju osobowości: jednopoziomowy i wielopoziomowy. Podczas opracowywania swojej teorii główny wysiłek Dąbrowskiego, był skierowany na wyjaśnienie wielopoziomowego rozwoju. Jego teoria byłaby równie potężna, gdyby Poziom I nigdy nie został uwzględniony. Nie ma w nim nic istotnego dla struktury pojęciowej teorii<sup>42</sup>.

Jeśli więc założymy, że poziom prymitywnej integracji służy głównie opisaniu tej części społeczeństwa, do której nie stosują się reguły dezintegracji pozytywnej, to rzeczywiście można takie działanie uznać za właściwe. Jeszcze ważniejsze jest jednak uwypuklenie, że dezintegracja nie jest jedynym modelem rozwoju osobowości, jaki jest możliwy. Można powiedzieć, że każdy posiada jakieś środowisko wewnętrzne (prócz skrajnej psychopatii) i jakiś potencjał rozwojowy, ale nie każdy rozwija się w wyniku jego gwałtownego rozpadu i ponownego scalenia na wyższym poziomie. Możemy założyć, że wiele jednostek obiera mniej gwałtowny, wolniejszy, acz również pozytywny rozwój, który przebiega w wyniku przeplatających się procesów integracji i dezintegracji, ale daleko mniej intensywnych, nie tak ekstremalnych jak te, na których skupia się Dąbrowski. Są więc one w stanie osiągnąć swój własny, wysoki poziom rozwoju, pomimo że przebiega on w wyniku cząstkowych procesów transformacyjnych, a nie wielkich kryzysów. Napięcia, jakim podlegają, mogą być czasem wręcz niezauważalne dla ich otoczenia. Takie rozwiązanie wydaje się najbardziej wyważone, ponieważ z jednej strony nie odbiera dużej części populacji naszej planety możliwości doskonalenia się, a z drugiej strony zachowuje wartościowe elementy teorii Dąbrowskiego. Stosuje jego terminologię i wyszczególnia pewne dynamizmy rozwojowe u tych indywidualności, które charakteryzują się głównie zaburzeniami nerwicowymi i psychonerwicowymi, a więc u tych jednostek, które również posiadają pewne typy wzmożonej pobudliwości psychicznej.

<sup>42</sup> M.M. Piechowski, *A reply to Mendaglio and Tillier*, „Roeper Review” 2015, vol. 37(4), s. 230.

Uważam, że w teorii Dąbrowskiego można i powinno się wprowadzić pewne zmiany. Dążenia Piechowskiego w tym kierunku są dla mnie całkowicie zrozumiałe. Chce on ocalić teorię dezintegracji pozytywnej przed zapomnieniem i uczynić ją rzeczywistą siłą w psychologii i pedagogice. Należy jednak być ostrożnym przy przeprowadzaniu takiego zadania, aby nie zniszczyć oryginalności tej teorii. Być może nadchodzi pora, aby Piechowski sam, w sposób rzetelny i uczciwy zaproponował własne stanowisko teoretyczne. Tak samo jak uczynił Jung, gdy jego psychologia analityczna oddzieliła się od Freuda i jego psychoanalizy. Kwestią zasadniczą jest więc zakres zmian, jakich dany autor chce dokonać. Czy uda mu się odrestaurować teorię, wychodząc z jej głównych założeń, czy też zmieni jej rdzeń? Musiałby wtedy zaproponować nową nazwę, choćby: dezintegracja warunkowa, deintegracja, reintegracja warunkowa itp.

Nie jest to zadanie łatwe i wymaga nie tyle wyżej wymienionych zmian, ile całościowego, nowego podejścia do rozwoju osobowości. Kluczowym problemem jest tutaj dezintegracja jako główna kategoria, na której opiera się cała teoria Dąbrowskiego z jej głównym założeniem: jeśli nie dochodzi do destrukcji starej struktury psychicznej, to nie ma rozwoju.

Możliwe jest tutaj pewne kompromisowe rozwiązanie. Jakimś ustępstwem byłoby uznanie, że obok przyspieszonego rozwoju istnieje rozwój normalny, który oparty jest na wpojeniu odpowiednich manier, dostosowaniu się do wiodących ideałów społeczeństwa. Natomiast rozwój przyspieszony charakteryzuje jedynie jednostki wybitne.

Kreuje to pewną dwutorowość w teorii Dąbrowskiego. Uznajemy więc, że w dużym stopniu twórca teorii ma rację, a dzięki podnoszeniu jakości społeczeństwa i propagowaniu w nim odpowiednich zasad możemy wytworzyć środowisko społeczne oddziałujące na jednostki przejawiające skłonności psychopatyczne w taki sposób, który zbliża je choćby w niewielkim stopniu do wyższego stopnia w skali integracji pierwotnej, a więc je niejako humanizuje.

Piechowski w swoim opublikowanym dwa lata później artykule stwierdza, że jest możliwa zmiana nazewnictwa, która miałaby na celu uczynienie trzonu teorii bardziej elastycznym – chodzi o zastąpienie tzw. poziomów rozwoju jego typami. Sugerowałoby to bowiem, że istnieje kilka odrębnych dróg rozwoju, co umożliwiłoby zdywersyfikowanie teorii dezintegracji pozytywnej.

W teorii poziomy I, II i III dotyczą trzech typów rozwoju. Pierwszy jest raczej ograniczony do bezrefleksyjnego życia składającego się z następujących po sobie etapów od młodości do starości. Drugi ma przestrzeń pozwalającą na wahanie, psychiczne zmaganie, poszerzenie myślenia i wzrost jaźni. Trzeci polega na przebudzeniu do wyższych rzeczywistości i ideałów i sięganie po nie. Ten typ rozwoju trwa nadal na poziomach IV i V. Myślenie o typach rozwoju zamiast poziomach uwalnia nas od nieuniknionej, automatycznej sugestii etapów, lub szczebli drabiny, którą powoduje układanie i liczenie pięciu poziomów<sup>43</sup>.

<sup>43</sup> Tenże, *Rethinking Dabrowski's theory II...*, s. 94.



Zdaniem Piechowskiego było zgoła nieprawdopodobne, aby jednostka przeszła od I poziomu integracji prymitywnej do V poziomu integracji wtórnej w ciągu swojej egzystencji. Ta interpretacja stoi w jawnej sprzeczności z analizą Grzywak-Kaczyńskiej:

Pierwsza faza integracji pierwotnej charakteryzuje się więc brakiem rozczłonkowania wrodzonej, scalonej struktury psychicznej, przejawiającej się globalnymi funkcjami poznawczo-emocjonalno-ruchowymi. Jest to stan normalny u małego dziecka. Niektóre jednostki utrwalają jednak swoje scalenie pierwotnej struktury i pozostają na tym poziomie, rozwijając jedynie inteligencję jako narzędzie dostarczania środków do zaspokajania swoich wrodzonych popędów. Jednostki takie są zdeterminowane biologicznie, wykazują brak przekształceń wewnątrzpsychicznych, brak introspekcji, konfliktów wewnętrznych przy częstych konfliktach zewnętrznych, powodowanych nieliczeniem się z innymi ludźmi<sup>44</sup> (wyróżnienie – D.Ch).

Istnieją dwie główne linie rozumowania: jedna traktująca pierwszy poziom teorii jako wyjściowy dla zdecydowanej większości jednostek i druga, postrzegająca go jako element wynikający z patologicznej socjalizacji<sup>45</sup>. Nie może być między nimi zgody. Jediną drogą pośrednią jest wprowadzenie proponowanego przez Piechowskiego założenia, że poziomy teorii dezintegracji pozytywnej odzwierciedlają nie tyle szczeble drabiny (ogólnoludzkiej), co typ rozwoju wyjątkowych jednostek. Jest to jednak rozwiązanie doraźne.

Stanowisko Grzywak-Kaczyńskiej ma tutaj znaczenie zwłaszcza w kontekście referowanej polemiki między Tillierem i Mendaglio a Piechowskim. Jej zdaniem usztywniona struktura psychiczna charakteryzowałaby już małe dziecko. Jest to w pewnym sensie twierdzenie obrazoburcze dla tych, którzy twierdzą, że jest ono z natury empatyczne, ponieważ zakłada się tutaj, że jest ono egoistyczne i nakierowane na przeżycie. Przy holistycznej analizie teorii można jednak ująć to rozumowanie w rozwijającą się całość. Z pierwotnie zintegrowanej wewnętrznej struktury dziecka pod wpływem własnego rozwoju i interakcji z otoczeniem wyłania się młody człowiek, który doświadcza targających nim emocji i wzajemnych sprzeczności, poszukuje czegoś, co mógłby nazwać sensem życia.

Pierwsze stanowisko (Piechowski) zakłada istotną rolę środowiska w wypaczaniu pierwotnie empatycznej jednostki, implikuje więc zasadność alternatywnych projektów naprawczych względem zaistniałego stanu rzeczy (socjopatia, a nie psychopatia). Drugie stanowisko podkreśla wagę czynników wrodzonych, przy jednoczesnym uznaniu istotnej roli społeczeństwa. Tak samo jak i pierwsze wpisuje się ono w projekt odnowy

<sup>44</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Zdrowie psychiczne nauczyciela*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 321.

<sup>45</sup> Reprezentatywny dla tego stanowiska jest artykuł: M.M. Piechowski, *Rethinking Dąbrowski's theory I...*

edukacyjno-systemowej, choć czyni to niejako w odwrotny sposób niż pierwsze stanowisko<sup>46</sup>. Moja propozycja zakłada rozróżnienie na dwie metody rozwoju: kumulatywną i transformatywną, z których jedna jest charakterystyczna dla jednostek tzw. normalnych, a druga dla wybitnie uzdolnionych. Może ona stworzyć nowy schemat, na którym oprze się cała koncepcja. Zachowuje ona bowiem osiągnięcia teorii dezintegracji pozytywnej względem analiz rozwoju wybitnie uzdolnionych jednostek, a jednocześnie otwiera nowe obszary teoretycznej i praktycznej eksploracji, czego nie czynią w stopniu zadowalającym poprzednie stanowiska.

Wydaje mi się, że problem zmiany podmiotowości wychowanka wynika z dwóch, a może nawet trzech, równie uprawnionych odczytań teorii Dąbrowskiego. Jedno z nich ob staje przy genetycznie uwarunkowanej niezdolności do rozwoju, w wyniku posiadania niewystarczającego potencjału rozwojowego i pozostawania tym samym na poziomie prymitywnej integracji. Stąd słowo „prymitywna” w tym wypadku wydaje się bardziej uprawnione niż „pierwotna”, ponieważ podkreśla się tutaj znaczenie braku w psychicznej strukturze danej jednostki pewnych jakości, pozwalających jej wejść na nowy, wyższy poziom funkcjonowania. W świetle drugiego sposobu analizy poziom I teorii jest poziomem wrodzonym, charakterystycznym dla małego dziecka, które nie miało jeszcze czasu, aby wykształcić rozwiniętą strukturę psychiczną. Powinien on stosunkowo szybko ulec przekształceniu w bardziej zaawansowane formy, jeśli tylko środowisko zewnętrzne będzie temu sprzyjało. Jest to zatem z małymi wyjątkami poziom podobny do fazy biologicznej, bo wspólny wszystkim jednostkom w pewnym początkowym okresie rozwoju.

W związku z tym musielibyśmy zacząć używać pojęcia „integracja pierwotna”, gdyż jest to struktura niejako naturalnie objawiająca się w rozwoju człowieka. Trudno byłoby jednak wtedy utrzymać, że pozostaje na jej poziomie większość populacji. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy uznamy, że u większości dzieci siła potencjału rozwojowego jest wyjątkowo niska, a tym samym są one podatne na oddziaływanie środowiska zewnętrznego (albo były naturalnie dobre, ale w toku wczesnej socjalizacji zostały pokrzywdzone itp.).

Pozostaje trzecia droga, która jest najbardziej sensowna, a polega na uznaniu, że tylko niewielka liczba uzdolnionych jednostek przechodzi przez

---

<sup>46</sup> Wiąże się z innym określeniem struktury psychicznej małego dziecka. Jedna interpretacja mówi: dziecko jest empatyczne i wrażliwe, to ludzie dorośli je krzywdzą. Druga linia interpretacyjna mówi: duża część, względnie większość dzieci (wszakże z istotnymi wyjątkami) posiada spoiste struktury psychiczne podporządkowane zespołom instynktowym. Za tymi stanowiskami mogą opowiedzieć się rozległe tradycje myślowe. Teoria dezintegracji pozytywnej nie jest zatem wersją ostateczną, ale może dać rzeczywiście impuls do rozwijania wielu różnych szkół/tradycji myślenia o człowieku i jego rozwoju, co ma rozległe implikacje pedagogiczne.

wszystkie poziomy rozwoju opisane w teorii dezintegracji pozytywnej. Odgrywają one rolę nieoficjalnej awangardy intelektualnej narodu, podnoszącej jego jakość, podlegając prawdom przyspieszonego rozwoju. Większość populacji nie przejawia jednak tego typu cech, a jej rozwój opiera się na sferze środowiskowej. Integracja prymitywna może zatem leżeć u podstaw alternatywnych dróg rozwojowych, z których jedna została opisana przez Dąbrowskiego, a druga polega na stopniowej akumulacji wiedzy i daleko mniej wyraźnych stanach integracji i dezintegracji. Zasada ta nie stosuje się jedynie do psychopatów i jednostek psychopatopodobnych, które rzeczywiście pozostają na poziomie wąsko zorientowanej integracji prymitywnej. Przeciętny osobnik w danej populacji jest wyposażony w wystarczającą ilość potencjału rozwojowego, aby być wartościowym członkiem swojej społeczności. Natomiast ci, którzy posiadają go więcej, zaczynają przejawiać zaburzenia psychiczne, ze względu na to, że mają za dużo tak zwanej energii rozwojowej, swego rodzaju „paliwa”, którego w danym momencie nie są w stanie wykorzystać. Ich przyspieszony rozwój nie wynika z tego, że mają prawidłowy poziom potencjału rozwojowego, lecz z jego nadmiaru, który powoduje swoiste właściwości psychiczne. Proces przyspieszonego rozwoju bierze się więc z owego nadmiaru, co powoduje zwiększoną wrażliwość, która manifestuje się we wzroście wewnętrznego napięcia i nadpobudliwościach. W sprzyjających warunkach może to skutkować transformacją jednostki na wyższy poziom funkcjonowania w świecie. W dużej mierze ma rację Piechowski, kiedy twierdzi, że:

Podczas, gdy Dąbrowski, podobnie jak Adorno i in., postrzegał integrację pierwotną jako sztywną strukturę osobowości, teraz bardziej sensowne wydaje się postrzeganie jej jako wyniku warunków społecznych. Jeśli ludzie działają na Poziomie I, to jest tak, ponieważ taki jest stan ich świata, nie, ponieważ są ukonstytuowani w ten sposób<sup>47</sup>.

W warunkach systemu kapitalistycznego, sprzyjającego zachowaniom opartym na realizacji podstawowych popędów i dążeń, większość jednostek postępuje zgodnie z nimi. Jedynie niewielka liczba ludzi, posiadająca nadmiar potencjału rozwojowego, może sobie pozwolić na całkowicie niezależne podążanie drogą swojego rozwoju. Nie da się tego jednak wprowadzić na szeroką skalę społeczną ze względu na konieczność zachowania społecznego *status quo*, któremu podlega każda wspólnota. Ponadto ze statystycznego punktu widzenia byłoby to niemożliwe. Uczestniczenie w procesie dezintegracji pozytywnej pozostanie więc właściwością wybranych jednostek, które będą po kres swej egzystencji podążać za swymi ideałami. Będą one wyposażone w nadmiar energii rozwojowej, manifestującej się w zaburzeniach, a nawet chorobach psychicznych, które mogą,

<sup>47</sup> M.M. Piechowski, *Discovering Dabrowski's theory*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008, s. 55.

choć nie muszą, zostać wykorzystane jako „paliwo” w ujawnieniu innym własnych talentów

Kolejny problem w teorii Dąbrowskiego wynika z nadmiernej idealizacji ludzi wchodzących na wysoki poziom rozwoju. Autor ten nie dopuszcza takiej możliwości, by przejawiali oni niższe potrzeby bądź mieli wyraźne wady – sądzę, że nie jest to właściwe podejście. Tak samo jak silne stygmatyzowanie początkowych jego „etapów”. Jest ze wszech miar prawdopodobne, że jednostka może być blisko osiągnięcia pełnej osobowości, a jednocześnie przejawiać kilka wyraźnych wad, ponieważ nadmierna doskonałość prowadzi do pewnej hermetyczności, a więc zamknięcia na otaczający nas świat. Ta właściwość teorii dezintegracji pozytywnej, wynikająca z fascynacji jej autora żywotami świętych, prowadzi do jej marginalizowania. Dzieje się tak, gdyż staje się ona koncepcją zbyt idealistyczną, nieuznającą prawa do jednoczesnego przejawiania potrzeb niższego i wyższego rzędu jako trwałej cechy charakteru danej osoby. To właśnie wady mogą być paradoksalnie tym, co czyni daną istotę ludzką, rozumiejącą potrzeby innych ludzi. Ten nadmierny perfekcjonizm dostrzega również Piechowski, czemu otwarcie daje wyraz:

Sprzeciwu wobec zrównania samoaktualizacji z Poziomem IV pochodziły nie tylko od Dąbrowskiego, ale także od ludzi, którzy czytali biografię Saint-Exupéry'ego i odkryli, że jego związek z żoną był mniej niż idealny i że miał kochankę. Naruszało to powiedzenie Dąbrowskiego, że ludzie na wysokim poziomie rozwoju mają głębokie i lojalne związki. Jednak nie można oczekiwać, że profil osoby dostosuje się całkowicie do idealnego typu – Maslow wymienił niedoskonałości w cechach samoaktualizujących się osób – i dodatkowo, że idealizm osoby wyraża poziom, w kierunku którego zmierza. Analogiczny przypadek można zaobserwować u Lwa Tołstoja, który po 10 latach szczęśliwego małżeństwa, postępując według swoich ideałów prostego życia, rzekł się majątku i zamiast pisać, poświęcił się kształceniu chłopskich dzieci. Mając 10 dzieci do wychowania, jego żona sprzeciwiła się temu radykalnemu ograniczeniu dochodów, co wywołało poważny konflikt<sup>48</sup>.

Koncepcja Dąbrowskiego prezentuje zbyt wyrazisty wątek ascetyczny, a więc niejako sakralizuje pewien rodzaj osobowości, za bardzo upodabniając go do bytu boskiego. To odbiera jego typologii cechy typowo ludzkie, wady i skłonności, których nie są pozbawieni nawet najwybitniejsi ludzie. Moim zdaniem należy odciąć się od tych tendencji, przy ich jednoczesnym uszanowaniu i docenieniu, a kto wie – może i odrębnym opracowaniu, jeśli chcemy zachować naukowy charakter koncepcji Dąbrowskiego. Nie każdy wysoko rozwinięty człowiek musi być świętym i bezwzględnym altruistą, pewna doza egoizmu jest w życiu uzasadniona. W tym miejscu należy postawić linię rozgraniczenia, aby nie popadać w skrajności. Ma zatem rację Piechowski, kiedy odwołuje się do tego, że osoby samoaktualizujące się

<sup>48</sup> Tamże, s. 57.

w teorii Maslowa nie są chodzącymi ideałami, ale pracującymi nad sobą ludźmi, przejawiającymi również negatywne cechy charakteru. Nie zgadzam się w tej kwestii z Dąbrowskim, że transformacja na ostatnim poziomie, tj. integracji wtórnej, jest już zasadniczo pełna<sup>49</sup>. Ona nigdy nie osiąga tego stanu.

Można więc sądzić, że zanik wszelkich uczuć pejoratywnych nie jest cechą przyspieszonego rozwoju. Nie należy zatem przesadnie idealizować ludzi, którzy osiągnęli jego zaawansowany stopień. Wydaje się, że można stwierdzić, że ich gniew, jeśli się pojawia, jest gniewem raczej słusznym, na przykład wynikającym z niesprawiedliwości.

Główna różnica między Maslowem a Dąbrowskim polegała na tym, że ten drugi uznawał możliwość realizowania potrzeb wyższych nawet przy częściowym braku zaspokojenia niższych. W kontraście do tego czołowy przedstawiciel psychologii humanistycznej uważał, że konieczne jest najpierw zaspokojenie podstawowych potrzeb człowieka, żeby można było realizować wyższe. Jest to jednak wczesne stanowisko Maslowa. W późniejszym okresie odszedł od takiej sztywnej determinacji na rzecz uznania tego, że realizacja potrzeb wyższych nie zachodzi automatycznie, a jest niejako powiązana z indywidualnymi wyborami człowieka. Przeciętne zdrowie psychiczne wyrażała według niego saturacja niższych potrzeb, a jego modelowa wersja była powiązana z realizacją potrzeb wyższych<sup>50</sup>. Nawet uczucia złe i przykre mogą wspomagać rozwój jednostki, ale w rozumieniu Maslowa nie mogą one mieć ściśle neurotycznego charakteru, co w jego terminologii oznacza stany nierozwojowe. Zatem kluczowa jest dla niego kwestia, czy dane stany uczuciowe – niepokój, konflikty wewnętrzne itp. – prezentują możliwości rozwojowe dla jednostki, czy też prowadzą do jej uwstecznienia<sup>51</sup>.

Piechowski dąży do połączenia teorii samorealizacji Maslowa z teorią dezintegracji pozytywnej. Natomiast nie jest to idea, która by przyświecała samemu Dąbrowskiemu.

Piechowski wziął na warsztat wyniki badań przeprowadzonych przez polskiego uczonego pomiędzy 1969 a 1972 rokiem na Uniwersytecie Alberta w Kanadzie. Celem było wyłonienie spośród 1500 uczestników przypadków charakterystycznych dla poszczególnych poziomów rozwoju w teorii. Okazało się wszakże, że ani jedna z metod zastosowanych w tym badaniu (bodźce słowne, badania neurologiczne oraz autobiografie) nie pozwoliła

<sup>49</sup> Wiem, że Dąbrowski uważał, że na najwyższym poziomie rozwoju rozwój nie dokonuje się pod względem jakościowym, lecz ilościowym, ale nie znaczy to, według mnie, że jednostka w pełni rozwinięta zawsze abstrahuje od funkcji niższych – ona je realizuje, ale w inny sposób.

<sup>50</sup> M.M. Piechowski, *Zdrowie psychiczne jako funkcja rozwoju psychicznego*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, s. 97.

<sup>51</sup> Tamże, s. 103.

wyodrębnić przypadku spełniającego kryteria poziomu IV. W związku z tym – na podstawie fragmentów tekstów, m.in. *Małego Księcia* – zanalizowano przypadek Saint-Exupéry’ego, który posłużył jako przykład<sup>52</sup>.

Piechowski uważa, że osoby samorealizujące się u Masłowa odpowiadają poziomowi czwartemu teorii Dąbrowskiego, to znaczy sądzi on, że wszystkie osoby na poziomie dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej są również jednostkami spełniającymi kryteria samorealizacji Masłowa, choć nie jest pewny, czy tak samo jest również w odwrotnym przypadku<sup>53</sup>. Uważa też, że zapewnia to rozbudowanie i umocnienie teorii Dąbrowskiego, ponieważ uzupełniają się tutaj dwie pierwotnie niezależne koncepcje, co stwarza mocniejsze podstawy naukowe<sup>54</sup>. Widać więc wyraźnie, że Piechowski dąży do przebudowania struktury dezintegracji pozytywnej w celu jej ulepszenia. Nie można zrezygnować z jednego z największych atutów teorii, jakim jest kompletne odwrócenie znaczenia pojęć integracji i dezintegracji. Chodzi o to, żeby zachować konflikty wewnętrzne, rozpad, lęk egzystencjalny itp., jako najbardziej wartościowe przejawy wewnętrznej energii psychicznej jednostek wybitnie uzdolnionych, służące im jako „paliwo” w ich dalszym rozwoju. Błędem jest więc odrzucanie niektórych stopni teorii, które dobrze opisują specyfikę doskonalenia się jednostek o dużym potencjale. Nie chodzi tutaj o to, żeby utworzyć z koncepcji polskiego uczonego jej uproszczoną wersję, ale o to, żeby zaznaczyć, że opisuje ona awangardę emocjonalno-intelektualną. Procesy, które w niej występują, nie stosują się do przeciętnego obywatela, którego rozwój podlega nieco innym regułom i jest zależny w dużej mierze od dobrego środowiska społeczno-kulturowego. Dąbrowski zawsze pozostanie istotnym teoretykiem na polu psychoterapii, psychologii i pedagogiki w stosunku do jednostek wyrastających ponad przeciętność. Należy jednak pamiętać, że społeczeństwo nie składa się jedynie z takich osobników, a nadmierna ich stygmatyzacja, obecna czasami w jego teorii, nie jest właściwa. Jednostki mieszczące się w szerokiej normie są bowiem zdolne do rozwoju, ale nie dokonuje się on w wyniku procesu dezintegracji pozytywnej, lecz w wyniku własnej chęci i odpowiedniego oddziaływania szerszej zbiorowości. Nie każdy musi być Albertem Einsteinem!

Widać więc, że w obrębie teorii wybitnego polskiego uczonego możliwych jest jeszcze wiele modyfikacji i prowadzona jest dyskusja nad możliwością przeprowadzenia tego typu zmian. Natomiast nie zmienia to faktu, że w każdym ze swoich wymiarów i możliwych dróg ewolucji teoria dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego wykazuje istotne pedagogiczne implikacje.

<sup>52</sup> Tamże, s. 105.

<sup>53</sup> Tenże, *Discovering Dabrowski's theory*, s. 60.

<sup>54</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne jako funkcja...*, s. 106.



## 7.2. Kwestia dezintegracji jednopoziomowej Spór z Piechowskim

Zgodnie z myślą Dąbrowskiego dezintegracja jednopoziomowa reprezentuje największą kulminację zmagania, z jaką ma do czynienia człowiek przechodzący proces dezintegracji pozytywnej.

Przejście z poziomu 2 na poziom 3 pociąga za sobą fundamentalną zmianę, wymagającą fenomenalnej ilości energii. Ten okres znajduje się na rozwojowym rozdrożu: tutaj można się albo cofnąć, albo iść naprzód. Walka pomiędzy czynnikami [konstytutywnymi] Dąbrowskiego odzwierciedla ten przejściowy kryzys. [...] Odpowiedzią rozwojową jest przekształcenie niższych instynktów (automatyczne reakcje, takie jak gniew) w pozytywną motywację, aby oprzeć się mechanicznym społecznym rozwiązaniom i wsłuchać się w swój wewnętrzny zmysł [podpowiadający], co się powinno zrobić<sup>55</sup>.

Nieprawdą jest twierdzenie, że dezintegracja jednopoziomowa stanowi nieistotny element teorii Dąbrowskiego. Reprezentuje bowiem jego najgłębsze przekonanie, że w odmętach ludzkiego cierpienia i rozpacz może się narodzić największe dobro. Być może istnieją jednostki, które od razu znajdują się na III bądź IV poziomie rozwoju, ale nawet one muszą przechodzić stany wewnętrznych zmagania. Za przykład wzięty z chrześcijaństwa mogą nam posłużyć zmagania Chrystusa z szatanem. Brak stresu i wygodne środowisko wychowawcze nie zawsze zbiega się z pozytywnym rozwojem jednostki, ale często też może umacniać jej skrajnie negatywne zachowania i cechy. Jej progres jest często wprost proporcjonalny do zmniejszania się wpływu zewnętrznego otoczenia, jakiemu może ulegać. Pośród opinii dotyczących wybitnie uzdolnionych ludzi przeważają dwa stanowiska: pierwsze mówi o tym, że środowisko powinno być jak najbardziej wolne od konfliktów, stresu i pozwalać na jak najłatwiejszy, płynny rozwój jednostki. Drugie, równie skrajne stanowisko zakłada, że droga rozwoju jednostki leży właśnie w środowisku pełnym przeszkód, a ich stopniowe pokonywanie kształtuje jej charakter i osobowość<sup>56</sup>. Dąbrowski natomiast uzależniał wpływ środowiska od siły genetycznego potencjału danej jednostki. Im silniejszy on jest, tym mniejszą rolę gra otoczenie, w którym przebywa jednostka.

W teorii dezintegracji pozytywnej jest oczywiste, że z wielkimi możliwościami wiążą się ciężkie depresje, wzloty i upadki. Dlatego właśnie częstym niebezpieczeństwem na drodze rozwijającej się jednostki jest samobójstwo,

<sup>55</sup> W. Tillier, *A brief overview of the relevance of Dabrowski's theory for the gifted*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, *Special Issue: Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002, s. 7.

<sup>56</sup> Tamże, s. 10.

ponieważ stres, któremu ona podlega, budzi ogromne konflikty, które czasem nie mogą znaleźć jakiegokolwiek ujścia. Tak więc napięcie pełni tutaj podwójną funkcję: z jednej strony stanowi środek dezintegrujący stopniowo sztywne i dogmatyczne cechy w psychicznym środowisku wewnętrznym jednostki, z drugiej natomiast stanowi swoisty bodziec rozwojowy, jest wykorzystywane przez jednostkę na drodze kształtowania nowego obrazu samej siebie.

Dąbrowski nazwał OE [nadpobudliwość – D.Ch.] „tragicznym darem”, aby odzwierciedlić to, że droga osoby z silną OE nie jest łatwą i przebiegającą bez trudności. Potencjał do doświadczania wielkich wzlotów jest również potencjałem do doświadczania wielkich upadków. Podobnie, potencjał do wyrażania wielkiej kreatywności może wiązać się z możliwością doświadczania wielu osobistych stresów i konfliktów. Ten stres napędza rozwój i jest wynikiem konfliktu rozwojowego, zarówno intrapsychniczego, jak i społecznego. Ostre fazy tego stresu są obciążone znacznym ryzykiem samobójstwa<sup>57</sup>.

Dlatego Piechowski myli się, zwłaszcza w stosunku do poziomu dezintegracji jednopoziomowej, twierdząc, że nie zachodzi na nim rozwój jednostki. W pewnym sensie mamy z nim do czynienia, ponieważ generowane są ogromne ilości energii psychicznej, które są koniecznym wymogiem postępującej transformacji. Dlatego nie można zgodzić się całkowicie z twierdzeniem, że:

Nawet jeśli poziom II ma być poziomem rozwoju poprzez dezintegrację pozytywną, to żadna z jego cech nie wykazuje niczego, co można by zakwalifikować jako emocjonalny i osobowy rozwój. Jego dotychczasowy obraz jest zdominowany przez emocjonalne fluktuacje, wewnętrzne sprzeczności, adaptację do norm społecznych i brak głębi w związkach<sup>58</sup>.

Te właśnie fluktuacje i napięcia są koniecznym przygotowaniem gruntu pod dalszą przemianę jednostki. Nawet jeśli nie wszyscy muszą przejść przez ten poziom rozwoju, to doskonale obrazuje on procesy, którym podlegają ludzie na nim pozostający. Dynamizmy można podzielić na dezintegrujące i te, które możemy nazwać rozwojowymi. Pierwsze z nich, zajmujące się destrukcją, rozpadem wcześniej zintegrowanego psychicznego środowiska wewnętrznego jednostki, są właśnie domeną II poziomu w teorii dezintegracji pozytywnej. Jest on również obszarem, w którym możliwe są największe przesunięcia w teorii, gdyż podczas przebywania na owym poziomie życie wewnętrzne jednostki jest pogrążone w niemal całkowitym chaosie, co przy jej niewystarczającym potencjale może prowadzić do dezintegracji negatywnej, czyli poważnej choroby psychicznej bądź powrotu na wcześniejszy prymitywnie zintegrowany poziom rozwoju<sup>59</sup>.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> M.M. Piechowski, *Rethinking Dąbrowski's theory II...*, s. 88.

<sup>59</sup> S. Mendaglio, *Dąbrowski's dynamisms: Shapers of development and psychological constructs*, „Advanced Development: A Journal of Adult Giftedness” 2017, vol. 16, s. 6.



Z koncepcji poziomów wynika, że w zależności od stopnia rozwoju inteligencja jednostki może być podporządkowana prymitywnym instynktom i popędom lub wprost przeciwnie – może być na usługach hierarchii wartości i celów danej jednostki, która podąża prostą drogą do osiągnięcia stanu osobowości. Rozwój wiąże się przeto tutaj ze stopniowym budzeniem i przekształcaniem psychicznego środowiska wewnętrznego jednostki<sup>60</sup>.

Wyróżnienie przez Dąbrowskiego jedynie pięciu poziomów teorii jest związane głównie z jego arbitralnym wyborem. Stopni rozwojowych może być znacznie więcej<sup>61</sup> i nie muszą się one łączyć koniecznie z aż tak wyraźnie zaznaczonymi czynnikami dezintegrującymi. Istnieją różne zaburzenia psychiczne i zakres kontroli nad nimi (przez daną jednostkę) jest odmienny. Co więcej, w zależności od właściwości psychicznego środowiska wewnętrznego mogą zaistnieć jedna, dwie intensywne dezintegracje, skutkujące wejściem na nowy poziom rozwoju, albo pięć, siedem, a nawet dziesięć dezintegracji mających jednak daleko lżejszy charakter. Tego typu problemy pojawiają się podczas prób praktycznego spożytkowania teorii Dąbrowskiego do celów diagnostycznych.

Również zarzuty Piechowskiego w stosunku do jej dwóch pierwszych poziomów wpisują się w dostrzeganie tego typu nieściśłości. Integracja może bowiem zachodzić także na wczesnych stopniach rozwoju, nie osiągając swojej pełnej postaci. Im większa liczba stanów dezintegracyjnych poprzedzających finalną integrację jednostki, tym bardziej zbliża się ona do stania się osobą<sup>62</sup>. Te wszystkie spostrzeżenia prowadzą do konstatacji, że Dąbrowski, odkrywając nową prawidłowość w rozwoju człowieka, jaką podług niego są przeplatające się ze sobą procesy dezintegracji i integracji, przecenił rolę tych pierwszych, zapominając, że celem rozwoju jest nie tyle apologetyka stanów dezintegracyjnych, ile osiągnięcie wyższego poziomu integracji<sup>63</sup>. Chodzi tutaj niejako o to, by ująć ogólną prawidłowość przebiegania tego procesu, a nie na siłę wpasowywać go w sztywne schematy trzech stopni dezintegracji.

Czy nie należałoby więc przyjąć, że po każdej fazie dezintegracji, a nie dopiero na końcu procesu rozwojowego następuje integracja psychiki i to na różnym poziomie prawidłowości, w dążeniu nie tyle do pełnej końcowej integracji, co do pełnej prawidłowości rozwoju. W tym procesie rozwojowym o fazach dezintegracji i integracji kształtuje się osobowość jako całość psychiczna coraz bogatsza i coraz bardziej prawidłowo zorganizowana. Stan integracji obrazuje nam tę całość na pewnym poziomie prawidłowości rozwoju (niekoniecznie najwyższym), zaś procesy dezintegrujące obrazują nam przekształcanie się

<sup>60</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Teoria dezintegracji pozytywnej a hierarchia wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3, s. 56–57.

<sup>61</sup> Tamże, s. 57.

<sup>62</sup> Tamże, s. 57–58.

<sup>63</sup> Tamże, s. 58.

wewnętrzne tej całości. Przez podkreślenie roli trzech następujących po sobie procesów dezintegracji (I [raczej II – D.Ch.], III, IV) wymyka się nam z pola widzenia owa całość, a z nią pojęcie prawidłowości<sup>64</sup>.

Wynikałoby z tego, że nawet po przejściu dezintegracji jednopoziomowej jednostka może uzyskać już jakąś nową jakość funkcjonowania w świecie, tym bardziej, że jeśli nie rozumiemy teorii dezintegracji pozytywnej dogmatycznie, przemiana może być też całkowita, to jest spaść na jednostkę jak uderzenie pioruna, nagłe objawienie etc.

To właśnie wzajemne splatanie się procesów dezintegracyjnych i integracyjnych umożliwia prawidłowe przechodzenie na wyższe poziomy rozwoju. Poprzez pracę własną jednostka dokonuje pewnego usystematyzowania swojego środowiska wewnętrznego, doświadcza nowych uczuć, poznaje nowe wartości i na tej podstawie umacnia swoje „rodzące się”, nowe struktury.

### 7.3. Zarys własnej propozycji rozwoju teorii dezintegracji pozytywnej

W każdym społeczeństwie istnieją niewielkie grupy jednostek posiadających zwiększone możliwości przyspieszonego rozwoju. Te możliwości korespondują z posiadaniem wrodzonych (genetycznych cech) dziedziczonych po rodzicach, wiążą się one z pewnymi zaburzeniami, względnie chorobami psychicznymi, które są katalizatorami tego przyspieszonego rozwoju<sup>65</sup>. Na drugim epicentrum społeczeństwa lokuje się niewielka i względnie koherentna grupa, jaką są psychopaci (tak zwani mali i duzi – określenia te odnoszą się do stopnia nasilenia odchyłeń osobowościowych). Nie mają oni możliwości rozwoju poprzez dezintegrację pozytywną. Wymaga ona bowiem posiadania rozbudowanego wewnętrznego środowiska psychicznego, co wiąże się ze zdolnością do odczuwania silnych pozytywnych i negatywnych emocji i z umiejętnością wczuwania się w nastroje i uczucia drugiego człowieka, co nazywamy empatią. Między tymi dwoma punktami skrajnymi obejmującymi – zaryzykujemy: szacując nisko, po 5 procent z każdej strony krzywej Gaussa, a wysoko, po jakieś 10 procent z każdej strony skali – znajduje się przestrzeń ludzi przeciętnych. Uzyskujemy w jednym wypadku 90-procentową, a w drugim 80-procentową grupę ludzi, a więc

<sup>64</sup> Tamże, s. 58–59.

<sup>65</sup> Używam w tej pracy wielokrotnie takich terminów jak „poziom”, „rozwój”, „instynkt”, „rozwój przyspieszony” itp. Stanowią one część aparatu pojęciowego, który Dąbrowski stosuje w swojej teorii w określonym celu. Często sam w swoich pracach wypowiada się przeciwko wykorzystywaniu bliskoznacznych pojęć, które nadają jego koncepcji inne znaczenie.

znaczoną większość społeczeństwa, która ani specjalnie nie posiada umiejętności przyspieszonego rozwoju, a więc nie jest wybitnie utalentowana, ani nie wykazuje w dużym stopniu rozbudowanych skłonności psychopatycznych.

Pojawia się pytanie: co w takim razie steruje taką grupą? W obecnym stadium rozwoju teoria dezintegracji pozytywnej nie potrafi dać nam na to pytanie sensownej odpowiedzi. Różne teorie społeczne, np. koncepcja neomarksistowska, mogą zapełnić tę lukę, która wynika z niedopracowania w niej podejścia względem osobników normalnych, a więc przeciętnych w sensie statystycznym, stanowiących większość danego społeczeństwa. Jest to całkowicie zrozumiałe, ponieważ autor teorii poświęcił całe życie na obronę jednostek przejawiających duże zdolności i talenty, które jednak nie mogły w niesprzyjających warunkach społecznych ich rozwinąć, w dużym stopniu ze względu na cechy edukacji zaprzeczające ideałom wyrażanym przez te osoby. Potrzebne jest nam podejście mówiące o największej grupie tzw. osobników normalnych, stanowiących trzon społeczeństwa.

Można zatem stwierdzić, że istnieją dwie drogi rozwoju i trzecia droga rozwojowa/prodestruktywna. Pierwsza z nich dotyczy jednostek wyjątkowo wrażliwych i posiadających znaczne uzdolnienia. Jest to rozwój według wewnętrznego wzorca, na którym koncentruje się właśnie teoria dezintegracji pozytywnej. Przebiega on podług procesów opisanych przez Dąbrowskiego, a więc ma charakter przyspieszony. Drugi rodzaj rozwoju dokonuje się podług zewnętrznego wzorca, a więc społecznego oddziaływania, i dotyczy zdecydowanej większości społeczeństwa. Jest to rozwój zależny od jakości tkanki społecznej, czyli od czynników środowiskowych. Wyposażenie genetyczne tutaj występujące można określić jako przeciętne w sensie statystycznym.

Trzeci typ istnienia – do poprzednich dróg rozwojowych człowieka można zastosować pojęcie egzystowania (zwłaszcza do pierwszego) – charakteryzuje tzw. drogę rozwojową/prodestruktywną. Dotyczy on tych jednostek w społeczeństwie, do których stosuje się termin „psychopata”, w mniejszym bądź większym zakresie. Mówi on o zasadniczej cesze psychopatii/psychopatów, jaką jest mniejsza lub większa szkodliwość społeczna ich działań, podporządkowanych wyłącznie interesowi własnemu, a które to działania szczególnie znakomicie wpisują się w tkankę naszego prokapitalistycznego społeczeństwa. Tak więc uważam, że można używać tutaj określenia „indywidualność prodestruktywna”, jako że doskonale oddaje ono podstawową cechę tego typu jednostek, jaką jest szczególna postać rozwoju jednostronnego, a więc tzw. rozwój prodestruktywny, czyli okaleczony, względnie połowiczny, oparty jedynie na prostej kalkulacji zysków i strat. U takiej jednostki skrajnie prymitywne i ograniczone doznania emocjonalne wyzwalają się jedynie pod wpływem ekstremalnych doświadczeń, takich jak zranienie innej osoby, ludobójstwo itp.

Z kolei osoby przejawiające zdolność przyspieszonego rozwoju wykazują wzmoczoną pobudliwość psychiczną, charakteryzującą się mocniejszą odpowiedzią wewnętrzną na stosunkowo zwyczajne bodźce ze strony zewnętrznego i wewnętrznego środowiska, które stymulują rozwój jednostki. W wypadku indywidualności prodestruktywnych mamy do czynienia wręcz z rewersem tej sytuacji, a więc zmniejszoną, a niekiedy zerową reakcją emocjonalną na bodziec zewnętrzny. To powoduje, że jednostki przejawiające ten typ indywidualności są upośledzone emocjonalnie, a więc niezdolne do uwzględniania życia społecznego i jego potrzeb, a przy tym skrajnie ekspansywne przy wypełnianiu dążeń własnych.

Tego typu sytuacja wywołuje nieuwzględnianie w swoich działaniach prawa do życia innych istot ludzkich na naszej planecie, a w dalszym rezultacie obrazuje ich szkodliwość społeczną w warunkach obecnego systemu wolnorynkowego.

Druga droga rozwoju, stosująca się do tzw. indywidualności przeciętnych, wyróżnia się plastycznością ze względu na możliwe oddziaływanie społeczne. W wypadku pozytywnego wpływu środowiska zewnętrznego i wykorzystania mechanizmów maksymalizujących obecny potencjał rozwojowy tzw. indywidualności transformatywnych istnieje możliwość wkroczenia całego społeczeństwa na przyspieszoną drogę rozwoju, podnoszącego jakość tkanki mentalnej całego narodu.

Współczesne społeczeństwa kapitalistyczne są strukturami dogłębnie chorymi, marginalizującymi ludzi zdolnych i twórczych i dowartościowującymi ludzi o skłonnościach psychopatycznych, czyli indywidualności prodestruktywne. Dlatego należy zapewnić takie warunki i ogólne standardy życia, które umożliwią przyzwoite i zdrowe psychicznie życie względnie wszystkim obywatelom, którzy będą mieli czas i prawo partycypować w swojej wspólnocie.

Maniery, a więc sposoby zachowania uznawane w danym społeczeństwie za wyznacznik pewnych ogólnie obowiązujących zasad, są zatem w pewnym sensie konstytutywne, ponieważ decydują o dobrym, nakierowanym na rozwój nastawieniu szerokich mas społecznych znajdujących się na drugiej drodze rozwoju, tzn. wyrażających zasadnicze cechy psychiczne właściwe indywidualnościom przeciętnym.

W teorii dezintegracji pozytywnej problem stanowi jednotorowe ujęcie rozwoju, który jest traktowany nie tyle jako droga samodoskonalenia, co proces wewnętrznej transformacji. Proponowałbym wprowadzenie do teorii Dąbrowskiego dwutorowości<sup>66</sup> drogi rozwojowej oraz rozróżnienie między metodą kumulatywnego rozwoju i metodą rewolucyjną/transformatywną.

<sup>66</sup> Wyróżniłbym dwie metody rozwoju: kumulatywną i transformacyjną oraz wprowadziłbym wielotorowość (najprawdopodobniej dwutorowość rozwoju, choć w stosunku do niższej normy integracji pierwotnej pojęcia rozwoju bym nie stosował) – to by uporządkowało teorię i uczyniło ją łatwiejszą do odniesienia względem ogółu populacji. Moje pojmowanie rozwoju jest więc całkowicie odmienne od Piechowskiego i w większym stopniu zgodne z duchem

Jednostki stosujące się do reguł opisanego przez Dąbrowskiego procesu dezintegracji pozytywnej też stanowią mniejszość, która jest jednak awangardą decydującą o doskonaleniu całego społeczeństwa. Rozwijają się one według zasady rewolucyjnej, transformując swoje psychiczne środowisko wewnętrzne. Aby jednak społeczeństwo mogło trwać, musi w nim panować swego rodzaju stabilizacja. Jest ona możliwa, ponieważ jednostki normalne (przeciętne) podążają wytyczonym przez najzdolniejszych szlakiem.

Nie znaczy to, że reszta społeczeństwa jest niezdolna do rozwoju. Wskazuje jedynie na to, że zasada, na jakiej się ten rozwój dokonuje, jest inna i nie opiera się wyłącznie na właściwości, jaką jest w teorii Dąbrowskiego posiadany potencjał. Wśród przeciętnych indywidualności dominuje zasada kumulowania, rozbudowywania istniejącego stanu wiedzy. Poszerzają one pole postępu społecznego, ale w inny sposób niż jednostki wybitne. Można stwierdzić, że o ile w wypadku osobników normalnych (przeciętnych) regułą rządzącą ich rozwojem jest doskonalenie się, rozumiane tutaj jako proces głównie ilościowy z nieznacznymi modyfikacjami jakościowymi, to u jednostek wchodzących na wyższe poziomy teorii dezintegracji pozytywnej mamy do czynienia z rozwojem opartym w dużej mierze nie tyle na stopniowym doskonaleniu opartym na tym, co jest, ile na wybieganiu ponad to, a więc transformowaniu rzeczywistości napotkanej.

Trzeba więc zdecydować, czy nie należy mimo wszystko w teorii dezintegracji pozytywnej położyć większego nacisku na rozróżnienie rozwoju normalnego i przyspieszonego, przy czym pierwszy z nich byłby wolniejszy i w większym stopniu opierałby się na uczeniu i kumulatywnym zdobywaniu wiedzy z rzadkimi i słabo zaznaczonymi okresami dezintegracyjnymi, a drugi charakteryzowałby się poziomami rozwoju opisanymi przez Dąbrowskiego. Rozwiązałoby to problem nadmiernej elitarności teorii i pokazałoby przewodnią rolę w rozwoju społeczeństwa, jaką mogą odgrywać osobowości wybitne, jednocześnie odchodząc od etykietowania i „poniżania” jednostek przeciętnych w sensie statystycznym. Można twierdzić, że Dąbrowski zbyt silnie nakreślił granicę między integracją prymitywną i dezintegracją jednopoziomową, co można skorygować przez wprowadzenie odmiennych dróg doskonalenia dla indywidualności przeciętnych i transformatywnych. Rozwój na poziomie pierwszym jest możliwy, ale powinniśmy dokonać podziału w obrębie integracji prymitywnej na dwie struktury psychiczne. Takie, których zreformować się już nie da, czyli indywidualności prodestruktywne, i takie, które mają pewien potencjał rozwojowy, tyle że inny niż indywidualności wybitnie uzdolnione, umożliwiającą doskonalenie się oparte na pozytywnie oddziałującym środowisku zewnętrznym i pracy

---

teorii Dąbrowskiego – choć nie do końca. Dezintegracja pozytywna stanowi bowiem dla mnie drogę przyspieszonego rozwoju możliwą do wdrożenia jedynie dla jednostek posiadających nadadek potencjału rozwojowego, charakteryzującą się m.in. występowaniem wzmożonej pobudliwości psychicznej.

własnej. Pewna dywersyfikacja jest tutaj wskazana, ponieważ w innym razie skazujemy zdecydowaną większość społeczeństwa na moralne potępienie, a to nie służy ani teorii dezintegracji pozytywnej, ani tym, o których polepszenie losu się ona dopomina.

Proponowałbym tutaj być może nawet rozróżnienie na integrację prymitywną, zarezerwowaną dla indywidualności prodestruktywnych, i poziom integracji wrodzonej, odpowiadający indywidualności przeciętnej. Rozwój byłby tutaj możliwy, a i potencjał dla niego w większości wypadków okazałby się wystarczający, jednak jego tempo w porównaniu z tempem rozwoju jednostek wybitnych (indywidualności transformatywnych) byłoby znacznie wolniejsze i wymagałoby „innego typu wysiłku” oraz wyraźnego wsparcia środowiskowego. Wydaje mi się zatem, że koncepcja potencjału rozwojowego posiada głębszy sens, natomiast wymaga jeszcze pewnej dyskusji. Natomiast i tak problematyczne jest – przyznaję – to, w jaki sposób należałoby wkomponować te różne drogi rozwoju w koncepcję Dąbrowskiego tak, żeby zachowała choć częściowo swój charakter.

Zarówno jednostki znajdujące się na poziomie pierwszym (oprócz „małych” i „dużych” psychopatów), jak i piątym stanowią wzajemnie uzupełniającą się, holistyczną jedność społeczeństwa. Niemożliwa jest moim zdaniem wspólnota składająca się w całości lub choćby w większości z indywidualności doświadczających procesu dezintegracji pozytywnej. Zawsze stanowić będą one nieoficjalną elitę intelektualno-twórczą, tworzącą warunki do rozwoju całego społeczeństwa.

Wspieranie tego typu jednostek i pomoc im leży więc w interesie całej wspólnoty, ponieważ stanowią one o stopniowym podnoszeniu jakości tkanki życia społeczno-kulturowego.

Biorąc pod uwagę ich prawdziwe (autentyczne) nastawienie prospołeczne, ludzie osiągnący wyższy poziom rozwoju również podnoszą poziom swojego społeczeństwa. Prospołeczny nie oznacza tutaj tylko wspierania istniejącego porządku społecznego. Jeśli porządek społeczny jest na niskim poziomie [lower] i dostosowujesz się do niego, wtedy ty również odzwierciedlasz jego niski poziom (przystosowanie negatywne w terminologii Dąbrowskiego, cecha poziomu I). W tym przypadku prospołeczność jest prawdziwą kultywacją interakcji społecznych, opartych na wyższych wartościach. Stanowiska te często są sprzeczne ze status quo niższego społeczeństwa (nieprzystosowanie pozytywne). Innymi słowy, bycie nieprzystosowanym do społeczeństwa o niskim poziomie jest pozytywną cechą<sup>67</sup>.

W zaprezentowanej tutaj pokrótce propozycji rozwinięcia teorii dezintegracji pozytywnej indywidualności o skłonnościach prodestruktywnych nie byłoby jedynie rezultatem wadliwej więzi emocjonalnej z rodzicami bądź wykorzystywania psychicznego lub fizycznego dziecka: pewną wagę (mniejszą bądź większą) miałyby cechy wrodzone danego osobnika.

<sup>67</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 8.



Byłaby to kombinacja tych dwóch czynników. Z teorii Dąbrowskiego wynika, że podstawą psychopatii są pewne cechy neurofizjologiczne. Dlatego dziecko nie stanowi czystej karty, ale jest już w momencie narodzin wyposażone w pewne właściwości warunkujące po części jego przyszłe życie. Przeświadczenie, że za aktami ludobójstwa, jakich dopuszczali się tacy zbrodniarze jak Ante Pavelić lub Hitler, kryje się wrażliwe wnętrze i ludzka postawa, jest pełne hipokryzji, a jednostka, która prezentuje takie stanowisko, zasługuje na posądzenie o ignorancję. W takich wypadkach bowiem liczą się fakty. O tych ludziach świadczą zatem nie tyle ich wewnętrzne dylematy, co realne krzywdy, do jakich doprowadzali. Pełne zastosowanie znajdują tutaj słowa Chrystusa: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach”<sup>68</sup>.

## 7.4. Wprowadzenie kategorii libido w rozumieniu Jungowskim do teorii dezintegracji pozytywnej

Osobowości nadpobudliwe, skłonne do przeżywania silnych stanów emocjonalnych cechuje też silna podatność na dezagregację. Podnieci, działająca na zespół szczególnie pobudliwy, prowadzi do jego realizacji pomimo sprzeciwu, oporu i walki. Silne walki sprzecznych tendencji wyrastają z różnych stanów ambiwalencji uczuciowej (pociąg i zakaz, potrzeba i lęk przed jej realizowaniem), które przy łatwości dezagregacji psychicznej są podstawą realizowania się silnych aktów woli, nakazów wewnętrznych, tyranii jednych zespołów nad drugimi, przeprowadzanych niejednokrotnie na drodze samodreczenia. Sądzę, że bardzo częste fakty przejścia od namiętności seksualnych do ascezy, od wyuzdania i złych nałogów do opanowania i idealizmu są możliwe do zrealizowania na drodze walki sprzecznych tendencji, wyrugowania jednych przez drugie. Początkiem procesu zwycięstwa są najczęściej stany zachwyty, ekstazy, których natężenie może spowodować stałe zmiany w strukturze psychicznej, dać podstawę silnego rozwoju jednych skłonności, kosztem stłumionych, czy zwalczonych<sup>69</sup>.

Przywołany cytat daje nam wgląd w sposób myślenia młodego Dąbrowskiego, acz brakuje tutaj terminów „sublimacja” i „transformacja”, które pojawiają się całkiem często w późniejszych tekstach. Niemniej jednak zasadnicza linia rozumowania jest poprawna, choć widzę tutaj pewne braki, których nie uzupełnia nawet późniejsza myśl uczonego. Moim zdaniem wynika to z braku wprowadzenia do rozważań zmodyfikowanej koncepcji libido w stylu Jungowskim. W teorii dezintegracji pozytywnej istotne jest

<sup>68</sup> Mt 7, 15–16, *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej, Olsztyn 2000.

<sup>69</sup> K. Dąbrowski, *Podstawy psychologiczne samodreczenia (automutylacji)*, Lekarskie Towarzystwo Wydawnicze „Przyszłość”, Warszawa 1934, s. 43.

bowiem, że pewne stany odbiegające od normy są źródłem energii psychicznej<sup>70</sup>. Tym samym pozwalają one na dokonanie sublimacji teźże energii, co prowadzi do przemian w wewnętrznym środowisku psychicznym, wytworzenia nowych dynamizmów i uformowania struktury psychicznej na poziomie niemającym już wiele wspólnego z poprzednim w zakresie jakości funkcjonowania jednostki. Oznacza to, że jednostka rzeczywiście staje się bardziej ludzka, a mniej zwierzęca w swym działaniu, dzięki dokonanej zmianie w mechanizmach psychicznych, a tym samym we wzorcach neurologicznych swojego funkcjonowania.

Widać to wyraźnie w pracy doktorskiej (psychologia), kiedy na stronie siedemnastej Dąbrowski w sposób niezoperacjonalizowany używa pojęcia „energia psychiczna”, które jest wprowadzonym przez Junga zamiennikiem terminu „libido”. Co istotne, w bibliografii wzmiankowanej rozprawy widnieje jedynie najbardziej znana praca Junga *Typy psychologiczne*. Tymczasem to w poprzedniej publikacji Junga, stanowiącej o jego zerwaniu z Freudem, *Symbole przemiany. Analiza preludeum do schizofrenii*<sup>71</sup>, zawarł on swoją zmodyfikowaną względem Freudowskiej koncepcję libido, która stała się później bezpośrednią przyczyną rozejścia się dróg tych dwóch wielkich myślicieli. Dąbrowski we wspomnianym fragmencie tekstu odwołuje się do częstego zjawiska samookaleczania się jednostek neuropatycznych. Nieuzasadnione lęki, strach przed poborem wojskowym, niepokój, napięcie wynikające z zaburzeń psychicznych danego osobnika kumulują się w jego wnętrzu, aby w końcu wybuchnąć, co spowodowane jest brakiem odpowiednich dróg kanalizacji, względnie sublimacji tego napięcia. „Należy przypuścić, że mechanizm tych procesów podobny jest do mechanizmu natręctw impulsywnych. Współistniejący niepokój, potęgowany autosugestją, szukając uwolnienia, idzie drogą, wskazaną przez zamiar i uwalnia w ten sposób nagromadzoną energię psychiczną”<sup>72</sup>.

Zmodyfikowana koncepcja libido, pod postacią energii psychicznej, może uzupełnić teorię dezintegracji pozytywnej Dąbrowskiego. Ta kategoria jest już implicite obecna w jego teorii, nie została jednak właściwie zoperacjonalizowana i nazwana, co powoduje niejasności. Wynikają one z tego, że proces dezintegracji zachodzący w psychice wywołuje przeróżne napięcia i siły, które nie wiadomo skąd się biorą<sup>73</sup>. W aparacie pojęciowym Dąbrowskiego jest wiele innych terminów, np. „potencjał rozwojowy”, które w połączeniu

<sup>70</sup> Później dokładnie wyjaśnię, jak rozumiem to pojęcie. Wydaje mi się, że Dąbrowski pomija tę problematykę, tzn. nie wyjaśnia, pod wpływem czego dochodzi do transformacji wewnętrznej jednostki, nie dowiadujemy się więc, co zasila tę transformację. W niniejszej pracy staram się temu zaradzić, używając Jungowskiej koncepcji libido jako wyjaśnienia.

<sup>71</sup> C.G. Jung, *Symbole przemiany. Analiza preludeum do schizofrenii*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo WROTA, Warszawa 1998.

<sup>72</sup> K. Dąbrowski, *Podstawy psychologiczne samodręczenia...*, s. 17.

<sup>73</sup> Domyślnie są to pierwotne instynkty, które jednakże przejawiają się pod postacią pierwotnej energii, ulegającej później transformacji w energię psychiczną.



z kategorią libido – energią psychiczną zyskują pełniejszy wymiar. Takie udoskonalenie przyczynia się więc do nadania jego teorii bardziej spójnej postaci. Jednostki wybitnie uzdolnione są w stanie dokonać za sprawą tej energii i własnego potencjału rzeczy, które statystycznemu osobnikowi jawią się jako niemożliwe, ponieważ w jego wypadku sublimacja jest dużo trudniejsza i nie jest w stanie doprowadzić do pełnego przekształcenia jego wrodzonych właściwości. Według Junga teoria psychoanalizy Freuda w zbyt dużym stopniu podkreślała wagę seksualności jako przyczyny niemal wszystkich schorzeń i zaburzeń w ludzkim ciele i psychice. Należy więc uznać, że istnieją inne impulsy i emocje, które również wpływają na rozwój człowieka. Prawdą jest, że popęd seksualny jest podstawą wielu działań, ale nie znaczy to, że nie może on ulegać przekształceniom, przez co zmienia się jego charakter, który nie przynależy już do wcześniejszej kategorii seksualności.

Rezerwa względem teorii seksualnej, jaką okazałem w przedmowie do mojej pracy *Über die Psychologie der Dementia praecox* [...], podyktowana była ówczesnym stanem teorii libido; to, w jaki sposób ją wtedy pojmowałem, nie pozwalało mi wyjaśniać za pomocą jednostronnie seksualistycznej teorii zaburzeń funkcjonalnych, które dotyczą dziedziny innych popędów w tym samym stopniu, w jakim dotyczą dziedziny seksualności. Wydawało mi się, że bardziej odpowiednio od teorii seksualnej [...] byłoby ujęcie energetyczne. Ujęcie to umożliwiło mi utożsamienie sformułowania „energia psychiczna” z terminem „libido”<sup>74</sup>.

Jung dokonuje dalekiego w skutkach zrównania pomiędzy libido a energią psychiczną. Chodzi tutaj o to, że energia jako taka nie musi przybierać z góry określonego charakteru, ale w zależności od zamierzeń jednostki i jej zainteresowań może podlegać licznym przekształceniom i modyfikacjom, stanowi więc pewnego rodzaju wolę życia, immanentną w każdej jednostce, popęd mający na celu istnienie człowieka, który popycha go do działania<sup>75</sup>. Należy zatem uznać, że opisywanie libido jako pewnego rodzaju energii życiowej jest daleko bardziej właściwe niż utożsamianie go jedynie ze sferą seksualnych doznań. Głód, pragnienie stanowią czynniki o takim samym lub nawet większym znaczeniu dla przetrwania człowieka pierwotnego niż zaspokojenie seksualne, które na drodze rytuałów symbolicznych lub praktyk ascetycznych może zostać zmodyfikowane bądź częściowo transformowane w inny rodzaj aktywności. Psychika ludzka działa w bardzo skomplikowany i różnorodny sposób i brak saturacji niektórych popędów może spowodować wzrost innych, a także nagły wybuch tych ostatnich.

Ten ostatni [libido – D.Ch.] wyraża bowiem pragnienie lub impuls, który nie jest zahamowany przez żadną instancję moralną czy jakąkolwiek inną. Libido to appetitus w swym

<sup>74</sup> C.G. Jung, dz. cyt., s. 176.

<sup>75</sup> Tamże, s. 176–181.

stanie naturalnym. Z punktu widzenia historii ewolucji o naturze libido stanowią potrzeby fizyczne takie jak głód, pragnienie, sen, seksualność i stany emocjonalne takie jak afekty. Wszystkie te czynniki posiadają właściwe sobie zróżnicowania i nader subtelne odgałęzienia w skomplikowanej psyché ludzkiej. Nie mogą istnieć wątpliwości co do tego, że najwyższe formy zróżnicowań pierwotnie zrodziły się z prostszych form początkowych. A zatem wiele skomplikowanych funkcji, którym dziś trzeba odmówić charakteru seksualnego, pierwotnie pochodzi z popędu rozmnażania<sup>76</sup>.

Istnieje więc wiele, pozornie niezwiązanych z popędem seksualnym, czynności realizowanych w sferze artystycznej, takich jak np. twórczość literacka. Energia psychiczna, która nie może znaleźć ujścia w wyniku zablokowania przez jednostkę możliwości jej rozładowania drogą zwyczajnego aktu seksualnego, zostaje wyzwolona drogą bardziej skomplikowanej operacji umieszczenia własnych konfliktów wewnętrznych i napięć w głównym bohaterze pisanego utworu. Jest to więc swoiste katharsis, „oczyszczenie” się z niewyartykułowanego popędu drogą zmiany jego formy. Sprzeczności, które zauważamy w postaciach bohaterów wielkiej literatury, np. u Dostojewskiego, wyrażają także bolesne uczucia ich autorów.

Dlatego właśnie w wypadku wybitnie uzdolnionych jednostek niezwykle pomocne może być zwrócenie ich działania w stronę aktywności twórczej, w której obok własnego rozwoju odnajdą drogę wyładowania swoich niespełnień. Używając prostszych form energii psychicznej, poprzez pracę, mogą transformować je w formy bardziej złożone, a więc także bardziej zależne od ich woli. Tendencje samobójcze, autodestrukcyjne również znajdują odzwierciedlenie w twórczości literackiej, przyjmując formę sprzeczności między ideałami prezentowanymi przez głównych bohaterów i bestialstwem otaczających ich ludzi.

W życiu realnym i w twórczości osobników skłonnych do samoderżenia znajdujemy tendencje niszczyielskie. Postacie przez nich tworzone wnoszą do życia takie pierwiastki, które niszczą je fizycznie lub psychicznie. [...] Pisarze tacy jak Dostojewski czy Żeromski posiadają z jednej strony silnie rozwinięty zmysł rzeczywistości widzący „bestję ludzką” szczególnie w całej różnorodności, a z drugiej strony kult dla ludzi najczystszych, najbardziej nieszczęśliwych, cierpiących, właśnie z powodu swoich wartości duchowych<sup>77</sup>.

To zderzenie bezwzględnej rzeczywistości ze światem ideałów, ludzi małych z ludźmi wielkimi, daje często odzew w postaci powstania sztuki wielkiej, trwającej przez wiele pokoleń i wciąż ponawiającej w sobie wielkie spory między dobrem i złem, bogactwem a nierównością, szlachetnością ducha a jego zepsuciem. Sztuka jako taka, a literacka zwłaszcza służy bowiem jako pole zmagania sprzecznych wartości, wielkich idei. Oprócz tego obrazuje rozterki życiowe autora, to przecież tam przelewa on swoje lęki, niespełnienia i ambicje w postaci bohaterów i łotrów, co skutkuje z reguły

<sup>76</sup> Tamże, s. 176–177.

<sup>77</sup> K. Dąbrowski, *Podstawy psychologiczne samoderżenia...*, s. 33–34.

odzyskaniem wewnętrznego spokoju, ponieważ wyraził on w danym utworze swój własny dramat. Treść takich wielkich dzieł pełni także swoistą funkcję wychowawczą względem młodych pokoleń, uwalniając je na wielopoziomowy i wieloaspektowy charakter poznawanej rzeczywistości. Zapobiega to powstawaniu postaw jednostronnych, w których prostsze formy energii psychicznej (libido) przejmują kontrolę nad działaniami jednostki, i wyraża tendencję w kierunku częściowej transformacji tych prostszych form w bardziej złożone.

Dzięki temu mogą zaistnieć wielkie dążenia twórcze, wynikające z chęci poznania sensu życia i tego, co rzeczywiście ma w nim jakąś wartość, a co jest jedynie pewnego rodzaju marą senną, która szybko przemija.

W treści największych utworów świata: rozbicie, rozdział, dezintegracja między wyższym i niższym poziomem, między losem i wolnością człowieka, między przechodzeniem wszelkiej wartości i najgłębszym protestem tegoż przeciwko temu przechodzeniu wartości – oto walka między przystosowaniem i nieprzystosowaniem pozytywnym, między chaotycznymi wyobrażeniami i to w pełni upokorzeń o utożsamianiu się z zasadą moralną, naturą czy egoistycznym autorytatywnym bóstwem a dążeniem przeciw przeznaczeniu i śmierci, z zachowaniem rzeczy konkretnych i najbliższych, których znaczenie jest większe niż śmierć<sup>78</sup>.

Jest tu więc obecna swego rodzaju walka człowieka z samym sobą i targającymi nim sprzecznymi nieraz tendencjami, która wyzwala w nim siłę przemiany tego, co zdaje się trwałe, a więc seksualnego – popędowego charakteru energii psychicznej (libido). W naturze jako takiej zawsze faworyzowany jest pęd życia i obrazuje go instynkt samozachowawczy i zachowania gatunku. Oczywiście stanowią one pewną całość, którą sztucznie rozdzielamy. Człowiekowi (zdaniem Junga) jest dana tylko jedna forma nieśmiertelności, jaką jest częściowe uwiecznienie się w swym potomstwie<sup>79</sup>. Energia psychiczna jest czymś, co spostrzegamy w sposób zsubiektywizowany, tak samo jak widzimy moc własnych mięśni i wyprowadzamy z tego początkowe pojęcie siły<sup>80</sup>. Może się ona organizować w różne struktury, pełniące odmienne funkcje, i wcale nie musi się jedynie ograniczać do sfery seksualnej człowieka. Jest to dalekie rozszerzenie wąskiego rozumienia terminu „popęd”, ujmujące go jako pewną wartość energetyczną, która może się uzewnętrznić w dowolnym obszarze, nie ma przy tym żadnego z góry określonego charakteru, ponieważ jako taka energia psychiczna po prostu istnieje jako przejaw egzystencji żywego organizmu.

Skoro już zatem doszliśmy do śmiałej hipotezy, że libido, które kiedyś służyło wytwarzaniu jajeczek i nasienia teraz występuje stale zorganizowane na przykład w funkcji budowy gniazda i nie jest zdolne do żadnego innego zastosowania, to musimy energetycznie

<sup>78</sup> Tenże, *Psychonerwice a twórczość literacka*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 1, s. 14.

<sup>79</sup> C.G. Jung, dz. cyt., s. 177.

<sup>80</sup> Tamże, s. 178.

postrzegać każde dążenie lub pragnienie, a zatem także głód i to wszystko, co rozumiemy przez popęd. [...] Zachowalibyśmy się zatem ostrożniej, gdybyśmy mówiąc o libido, rozumieli przez to pewną wartość energetyczną, która może się przejawiać w dowolnej dziedzinie – na przykład władzy, głodu, nienawiści, seksualności, religii itd. – a mimo to nie musi ono być jakimś specyficznym popędem<sup>81</sup>.

Jeśli w taki sposób będziemy rozumieć termin „libido” – jako pewnego rodzaju energię psychiczną, wyrażającą pęd do życia, istnienia człowieka, to może ono stać się immanentnym elementem teorii dezintegracji pozytywnej. Dzięki temu bowiem staje się bardziej zrozumiałe, w jaki sposób zachodzi transformacja na wyższy poziom rozwoju. Dzieje się to za sprawą dokonywanej przez jednostkę sublimacji, zmiany charakteru swojej energii psychicznej, przejawiającej się w swej najprostszej formie pod postacią instynktu samozachowawczego i zachowania gatunku, na instynkt rozwojowy, manifestujący się poszczególnymi dynamizmami wewnętrznego środowiska psychicznego, opisanymi przez Dąbrowskiego. Co za tym idzie, urzeczywistnienie własnego potencjału dokonuje się niejako przez transformację swoich zaburzeń, choroby psychicznej za pomocą kanalizowania ich energii w działania służące rozwojowi osobowości. Jest to więc pewnego rodzaju wewnętrzna „alchemia”, która wymaga posiadania dużego potencjału rozwojowego i znacznej ilości energii psychicznej, która musi zostać wyzwolona w procesie dezintegracji pozytywnej.

---

<sup>81</sup> Tamże.

## ROZDZIAŁ 8

# Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w edukacji szkolnej

### 8.1. WzmóŜona pobudliwość psychiczna/nadpobudliwość – nerwowość

Pojęcie wzmóŜonej pobudliwości psychicznej/nadpobudliwości jest elementem teorii Dąbrowskiego łączącym się z wcześniej wspomnianymi cechami charakteryzującymi jednostki doświadczające procesów dezintegracyjnych. WzmóŜona pobudliwość psychiczna występuje w pięciu róŜnych formach: intelektualnej, imaginatywnej, emocjonalnej, sensualnej i psychomotorycznej. Dąbrowski uważał, że trzy pierwsze wymienione typy prezentują większe moŜliwości rozwojowe niŜ ostatnie dwa. Jednakże w wypadku, gdy nadpobudliwość sensualna i psychomotoryczna s sprzżone z reszt wymienionych wzmóŜonych typów pobudliwości psychicznej, to teŜ tworzą się warunki sprzyjające przyspieszonemu rozwojowi<sup>1</sup>. Dzieje się tak, poniewaŜ nadpobudliwość sensualna i psychomotoryczna umiejscowione s w podkorowych ośrodkach mózgu, które odpowiadają za bardzo pierwotne funkcje intelektualne i emocjonalne.

Na czym jednak polega zjawisko wzmóŜonej pobudliwości? OtóŜ, gdy mamy do czynienia z obojtnie jakim bodźcem wewntrznym bdŹ zewntrznym, odpowiedź jednostki nañ jest duŹo mocniejsza niŜ „normalna”

---

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *Nerwowość dzieci i młodzizy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 288–295.

reakcja. Co więcej, niezależnie od istoty bodźca jednostka będzie reagowała na niego w sposób odpowiadający jej konstytucji psychicznej i wynikającej z niej wzmożonej pobudliwości psychicznej<sup>2</sup>.

To zjawisko można również ująć jako bardziej wrażliwe odbieranie otaczającego nas świata. Wyraża się ono tym, że świat zewnętrzny w o wiele większym stopniu wzbogaca daną jednostkę niż przeciętnego osobnika we wspólnocie, intensywnie oddziałując na jej wewnętrzne środowisko psychiczne i wspomagając ją na drodze przemiany z indywidualium ukierunkowanego na spełnianie własnych interesów i zachcianek na człowieka pełnego – będącego osobą. Dąbrowski już przed II wojną światową, a w parę lat po napisaniu pod kierunkiem Stefana Błachowskiego pracy doktorskiej z psychologii, opublikował artykuł *Typy wzmożonej pobudliwości psychicznej*<sup>3</sup>, w którym w formie wstępnie opracowanej wymienił już ich część. Uczynił to w następującej kolejności: nadpobudliwość psychoruchowa, afektywna, wyobrażeniowa, sensualna. Do ciekawostek, a może i znaczących faktów należy to, że we wspomnianym artykule uczony nie wymienia później pojawiającej się nadpobudliwości intelektualnej. Potwierdza to, że Dąbrowski przywiązywał największą wagę do rozwoju uczuciowego człowieka z tego względu, że znajduje się on na usługach emocji i instynktów.

Przez nadpobudliwość psychiczną rozumie różne objawy nerwowości, które mogą z powodzeniem być przekształcane i owocować w późniejszym okresie znacznymi osiągnięciami indywidualnymi i społecznymi.

Naszym zdaniem nerwowości nie należy leczyć w sensie jej usuwania, ale przekształcać w sposób spokojny i twórczy, widząc w niej zawiązki dużych wartości indywidualnych i społecznych. Współistniejące z nerwowością albo wzmożoną pobudliwością psychiczną, i to w większości przypadków uzdolnienia twórcze mogą być tutaj wyzyskane dla podniesienia zdrowia jednostki, dla korzyści społecznych i dla dopomożenia jednostce nerwowej przejścia na coraz wyższy poziom. Jest to na pewno zadanie psychohigienisty a nie psychiatry, jest to zadanie grupy współpracowników z zakresu psychologii rozwojowej, psychologii twórczości, wychowania, socjologii<sup>4</sup> (wyróżnienie – D.Ch.).

Mimo to być może istnieją jednostki, które posiadają silne wyposażenie, pozwalające im oprzeć się wszelkim przeciwnościom losu, ale są to stosunkowo rzadkie przypadki. Różnice między poszczególnymi jednostkami w ekspresji ich nadpobudliwości są powiązane z odmiennym wyposażeniem genetycznym, jakie posiadają. Co więcej, wraz z upływem czasu postępują tzw. zmiany epigenetyczne, czyli modyfikacje ekspresji genów w życiu codziennym. Doświadczenia życiowe zmieniają sposób, w jaki

<sup>2</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975, s. 114.

<sup>3</sup> Tenże, *Typy wzmożonej pobudliwości psychicznej*, „Biuletyn Instytutu Higieny Psychiczej” 1938, nr 3–4, s. 3–26.

<sup>4</sup> Tenże, *Czy zachodzi potrzeba częściowego wykluczenia z psychiatrii niektórych syndromów albo „jednostek chorobowych”*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 1–2, s. 51–52.

funkcjonuje nasz mózg, a więc wpływają na ekspresję naszych neuronów. Powoduje to, że inna jest szybkość, elastyczność naszych połączeń nerwowych, co przekłada się też na pobudliwość naszych neuronów<sup>5</sup>. Tak więc dziecko wychowane w środowisku, w którym doznaje małej ilości stymulacji, doświadczy w późniejszym życiu wyciszenia epigenetycznego własnej nadpobudliwości, co wpłynie na zredukowanie jej intensywności. Natomiast dziecko wychowane w środowisku bogatym w stymulację będzie wykazywać epigenetyczne wzmocnienie odziedziczonych form nadpobudliwości w późniejszym, dorosłym życiu<sup>6</sup>. Wychowanie i środowisko, w jakim przebywa dziecko, może więc oddziaływać w znacznym stopniu na to, jak silną reakcję będzie ono przejawiać na dany bodziec.

Nadpobudliwość psychiczna powoduje szybsze przyswajanie nowych informacji i większą podatność psychiki na dalsze przekształcenia. Jednakże pomimo swych pozytywnych cech pozwalających na intensywniejsze doznawanie świata wewnętrznego i zewnętrznego taka labilna struktura psychiczna u danego osobnika może prowadzić do zaburzeń i chorób psychicznych, które w zależności od przebiegu całego procesu mogą skutkować osiągnięciem wyższego poziomu rozwoju lub tzw. dezintegracją negatywną<sup>7</sup>.

## 8.2. Uczniowie wybitnie zdolni

Jednym z problemów, z jakimi się mierzą uczniowie i ludzie dorośli doświadczający procesu dezintegracji pozytywnej, jest ogromne napięcie, które trzeba się nauczyć kontrolować i wyzalać za pomocą aktywności twórczej. Nie jest to zadanie łatwe i dlatego często jednostki będące w stanie rozbicia psychicznego sięgają po różne substancje uzależniające, takie jak papierosy, alkohol bądź narkotyki<sup>8</sup>. Kolejnym zaburzeniem, które znacznie utrudnia pracę twórczą, jest brak możliwości koncentracji w wyniku zbyt łatwej pobudliwości psychicznej. Może się ona pojawiać na przemian ze wzmożoną systematycznością, która też będzie wynikiem zewnętrznej ekspresji napięcia. Jest to spowodowane próbami oderwania swojego umysłu od walczących ze sobą, często sprzecznych emocji i dążeń. „Nadmierna systematyzacja czy nadmierne rozproszenie jest przymusowym objawem, odpowiedzią na wielostronne bodźce, pozorną ochroną przed bodźcami, które się odsuwa, jest wyładowaniem

<sup>5</sup> W. Tillier, *Surviving authentic development: Suicide risk in psychoneuroses and positive disintegration*, „Advanced Development: A Journal of Adult Giftedness” 2017, vol. 16, s. 34.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Teoria dezintegracji pozytywnej a hierarchia wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3, s. 54–55.

<sup>8</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja jako pozytywny etap w rozwoju jednostki*, „Zdrowie Psychiczne. Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej” 1949, nr 4(10), s. 29–30.



nadmiernego ciśnienia psychicznego (konieczność «upewnienia się», wyjścia z niepokojącego stanu nadmiernej pobudliwości)<sup>9</sup>.

Uczniowie, którzy przejawiają wzmożone typy pobudliwości psychicznej, inaczej reagują na rzeczywistość szkolną, w odmienny od przeciętnego sposób się zachowują, a ich pomysły często wydają się „dziwaczne”. Różnego rodzaju nadpobudliwości łączą się z reguły z wybitnymi uzdolnieniami, a ponadto są pozytywnie skorelowane z występowaniem nerwowości, nerwic i psychonerwic, a nawet innych, cięższych zaburzeń psychicznych<sup>10</sup>.

Wyobraźmy sobie wybitnie zdolnego ucznia, który zmaga się z tego typu problemami, jak różnego rodzaju objawy natręctw myśli, uczuć i rozrywające go od środka konflikty wewnętrzne, a łatwiej nam będzie zrozumieć, dlaczego tak trudno będzie mu odnieść sukces w normalnej nauce szkolnej. Po prostu potrzebuje on specjalnego rodzaju pomocy, bez której może nawet dojść do tragicznego finału w postaci samobójstwa. Dlatego w zależności od przejawianych zaburzeń powinno się takim jednostkom udzielać odpowiedniej pomocy. Dzięki właściwie zastosowanej psychoterapii może on z powodzeniem transformować swoje psychiczne środowisko wewnętrzne na wyższy poziom funkcjonowania. Za przykład może posłużyć psychoza maniakalno-depresyjna, podczas której jednostka przeżywa stany skrajnej euforii przeplatające się z okresami długotrwałej depresji. Wtedy bardzo przydatne są intensywne kontakty ze światem zewnętrznym, niepozwalające jednostce zamknąć się w sobie i gromadzić szkodliwego napięcia<sup>11</sup>.

Tak więc w tego typu wypadkach powinno być zalecane ostrożne zbada-  
nie sprawy i próba rozwiązania problemów młodego człowieka. Dąbrowski pisał:

Pamiętam taki przypadek. Młody chłopak, student, wstydził się jąkania. Egzaminowany w grupie dwukrotnie oblał egzamin i został na drugi rok. Przeegzaminowaliśmy go wszechstronnie, z życzliwym podejściem i okazało się, że jest to chłopak wybitnie uzdolniony w dziedzinie, którą studiował i powinien mieć wzorowe oceny. Ja osobiście wtedy interweniowałem. Pozwolono mu zdawać indywidualnie i zdał wtedy celująco. Był najlepszym studentem<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 30.

<sup>10</sup> W rzeczy samej jak pisze Dąbrowski: „Według mnie psychonerwice są usystematyzowanymi formami wzmożonej pobudliwości psychicznej albo nerwowości”. Tenże, *Czy nerwowość, nerwice i psychonerwice są przejawami choroby czy zdrowia psychicznego?*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 179.

Czyli wzmożona pobudliwość psychiczna to nerwowość określonego typu, a nerwice i psychonerwice są to bardziej rozbudowane struktury psychiczne zawierające w sobie wzmożone typy pobudliwości psychicznej.

<sup>11</sup> Tenże, *Dezintegracja jako pozytywny etap...*, s. 31.

<sup>12</sup> Tenże, *Kto jest człowiekiem normalnym?*, „itd” 1978, nr 39(931), s. 7.



To pokazuje, jak wielką rolę odgrywa wrażliwość na problemy takich ludzi. Gdyby ten młody człowiek nie trafił na Dąbrowskiego, prawdopodobnie nie ukończyłby studiów i mógłby przeżyć załamanie, które poskutkowałoby jego osobistą tragedią.

Uważa się, że dostosowując uczniów przymusowo do norm społecznych, które obecnie panują w danej wspólnocie, zakazując im różnych typów zachowań i narzucając im odpowiednie działania, czyni się coś dobrego. Niestety z reguły jest wprost przeciwnie. Takie postępowanie odbiera dziecku potrzebny zakres autonomii, a także niszczy zaczątki pozytywnych dynamizmów rozwojowych, które w innym wypadku, odpowiednio pielęgnowane, doprowadziłyby do przyspieszonego rozwoju młodej jednostki.

Rodzice [także nauczyciele – D.Ch.] nie za bardzo chcą znać swoje dzieci. Pragną je lepić jak plastelinę, przystosowywać do własnych upodobań, przyzwyczajają, znajdować potwierdzenie własnego obrazu dziecka, a – najczęściej – nie traktują go jako autonomicznej istoty. Tymczasem dziecko jest najczęściej dużo bardziej szczerze, otwarte, twórcze często wrażliwsze niż ci, których wpływom podlega. Dorośli często nie chcą tego brać pod uwagę. Zamiast umiejętnie pomagać w rozwoju dynamizmów dziecka, poszerzać je, starają się zastąpić je własnymi stereotypami uzasadnionym stosowanym systemem zakazów, kar, obowiązujących norm itd. Wychowanie dziecka nierządno staje się zatem po prostu ograniczaniem<sup>13</sup> (wyróżnienie – D.Ch.).

Dziecko ma ogromną ilość pozytywnych, wrodzonych cech rozwojowych, jest szczerze i naturalne w swoim działaniu, dąży do pomocy innym, niestety te właściwości są w toku współczesnego procesu edukacyjnego odsuwane w cień, ponieważ zapomina się o roli uczuć w kształtowaniu struktur psychicznych człowieka. Pewien rodzaj miłości refleksyjnej, rozumiejącej, choć zdystansowanej, rozpoznającej naturalne talenty i zainteresowania dziecka jest potrzebny, aby mogły one rozkwitnąć. Zaufanie i naśladownictwo dobrych cech płynie właśnie z tego uczucia. Wartości, jakie powstają wówczas w wewnętrznym środowisku psychicznym dziecka, nie są narzuconymi wyborami dokonanymi za niego, a są rezultatem jego procesu rozwojowego, którego nie zakłóca brutalna ingerencja ze strony szkoły bądź dorosłych wpasowujących dziecko w schematy własnego myślenia o życiu i świecie<sup>14</sup>.

Czy przejawiający kilka typów nadpobudliwości uczeń inteligentny nie może odczuwać swoistej postawy nieprzystosowania pozytywnego do środowiska szkoły, do której uczęszcza? Informacje podaje się w nim tylko w celu opanowania pamięciowego, nauczyciele czują się zmęczeni i w desperacji szukają innego, lepiej płatnego zajęcia lub marzą o emigracji. Cała atmosfera takiej szkoły jest zaprzeczeniem jego zdolności, których nikt nie

<sup>13</sup> K. Dąbrowski, rozmowa z S. Zawiślińskim, *Najważniejsza jest miłość*, „Walka Młodych” 1979, nr 22(1406), s. 12.

<sup>14</sup> Tamże.

dostrzega, o rozwijaniu w ogóle nie wspominając. Promuje się w niej typ prymitywnej adaptacji do zewnętrznego otoczenia. Oczywiście jest to wynikiem wielu zmiennych, m.in. niedofinansowania szkolnictwa, niskich pensji nauczycieli, braku odpowiedniego typu selekcji na studia pedagogiczne i nauczycielskie. System społeczno-polityczny, w którym żyjemy, promuje jednostki silne i bezwzględne wobec innych, co skutkuje marginalizowaniem w nauczaniu państwowym uczniów wybitnie zdolnych.

Uzupełnijmy, że termin „wybitny” tak jak on jest rozumiany we współczesnej pedagogice, nie jest tutaj właściwym określeniem, bardziej już odpowiednio byłoby tutaj sformułowanie „uczniowie transformatywni” itp. Dąbrowski bowiem nie utożsamiał potencjału rozwojowego z wysokim poziomem IQ<sup>15</sup>, a raczej z bolesnym rozwojem emocjonalnym<sup>16</sup>, imaginatywnym i dopiero potem intelektualnym. Uważał, że inteligencja jest o tyle coś warta, o ile służy też celom społecznym, a nie tylko egoistycznym dążeniom danej jednostki.

Mając do czynienia z uczniem nadpobudliwym emocjonalnie i psychomotorycznie, nie możemy kazać mu siedzieć bez przerwy w ławce i pozwalać na to, aby akumulował w sobie stres, który poprzez aktywność sportową, swobodne myślenie i naukę w ruchu może zostać normalnie wyładowany. Niewłaściwe jest więc włączanie uczniów przejawiających zaburzenia psychoneurwiczne w normy i programy standardowego nauczania, bowiem będzie to powodowało jedynie narastanie w nich napięcia utrudniającego im normalną naukę. „Z powodu skrajnego nadmiaru fizycznej energii niektórych uczniów, zapewnienie im aktywności włączających i zdolnych pomieścić dużo ruchu i wydatkowania energii fizycznej okaże się mniej frustrujące dla ucznia i nauczyciela”<sup>17</sup>.

Niedostrzeganie wielopoziomowości takich zjawisk jak trudności wychowawcze, a tym samym ignorowanie oczywistych różnic w temperamentach i strukturach psychicznych uczniów, są to karygodne błędy popełniane często w państwowych systemach edukacyjnych, które wychowanie mylą

---

<sup>15</sup> Jak trafnie oddał to Giddens: „testy IQ mierzą inteligencję, a inteligencja jest właśnie tym, co określają te testy [...]”, i dalej: „Wyniki testów na iloraz inteligencji są rzeczywiście ściśle skorelowane z wynikami w nauce (i nic w tym dziwnego, skoro te testy zostały opracowane na podstawie wyników w nauce)”. A. Giddens, *Socjologia*, wydanie nowe, współpraca P.W. Sutton, przeł. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 850.

<sup>16</sup> Negatywne emocje wynikające z konfliktów wewnętrznych też odgrywają często pozytywną rolę w rozwoju młodego człowieka. Zob. S. Mendaglio, *Dąbrowski's theory of positive disintegration: Some implications for teachers of gifted students*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dąbrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002, s. 17–18.

<sup>17</sup> A. Dodd, *Applying Dąbrowski's theory of positive disintegration within the classroom*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dąbrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002, s. 36.

z indoktrynacją, a kształcenie z wyrabianiem w uczniach konformizmu. Bezzasadne jest wymaganie od ucznia zdolnego w jednej wybranej dziedzinie takich samych osiągnięć we wszystkich innych<sup>18</sup>.

Niepowodzenia szkolne, szczególnie w warunkach bezwzględnego nacisku na sukces, stają się w coraz większym stopniu miarą pozycji społecznej, a tym samym wartości jednostki ludzkiej. Powoduje to, że uczniowie szczególnie nerwowi są podwójnie narażeni przez nieodpowiednią atmosferę szkolną i nauczycieli, którzy wymagają od nich zbyt wiele i straszą możliwymi konsekwencjami złych wyników nauczania. Poczucie niższości i winy, które wynikają z braku powodzenia w wyścigu szkolnym, mogą powodować wybuchy agresji, zniechęcenie się do nauki oraz problemy w relacjach interpersonalnych.

Zaburzenia nerwowe wychowanków sprawiają niekiedy, że nawet najbardziej poprawnie zaplanowane i przeprowadzone zajęcia mogą nie dać spodziewanych rezultatów lub ich przebieg będzie napotykał na poważne przeszkody. Dzieje się tak np. wówczas, gdy któryś z nich, mając zakorzeniony kompleks niższości, uruchamia mechanizmy obronne: staje się agresywny, próbuje skoncentrować uwagę wszystkich obecnych na sobie, dąży do dominacji nad kolegami, błaznuje, rozbawia otoczenie itd. Natomiast dobre zdrowie psychiczne jest czynnikiem samoistnie sprzyjającym pracy szkolnej w tym sensie, że nawet niezbyt szczęśliwe metodycznie posunięcia nie będą w stanie w sposób znaczący zaważyć na ostatecznym rezultacie poczynań nauczyciela<sup>19</sup>.

Ujmując to w terminologii właściwej dla teorii dezintegracji pozytywnej, nawet jeśli uczniowie przejawiający zaburzenia nerwicowe i psychoneurozyki są źle prowadzeni przez nauczyciela, a mają wysoki potencjał, to rezultat i tak nie będzie najgorszy. Natomiast w wypadku, gdy czynniki dziedziczne, jakie wykazują, mają mniejszą siłę oddziaływania, to takie zaniedbania i niewłaściwe traktowanie spowodują pogłębianie się negatywnych przejawów ich zaburzeń i tłumienie, a nawet atrofie ich pozytywnych twórczych aspektów, rozwoju własnych uzdolnień i zainteresowań itp.

Kobierzycki w swoim wystąpieniu na piątym międzynarodowym kongresie poświęconym teorii dezintegracji pozytywnej w 2002 roku przedstawił najistotniejsze dane odnośnie do badań Dąbrowskiego poświęconych związkom między zdrowiem psychicznym a wybitnymi uzdolnieniami, przeprowadzonych w 1962 roku w Warszawie. Dąbrowski kierował nimi najpierw w Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej (1935–1949), a potem w Komitecie Higieny Psychiczej i Psychiatrii Dziecięcej przy Wydziale Nauk Medycznych Polskiej Akademii Nauk (1958–1965)<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> K. Dąbrowski, *Interdyscyplinarne ujęcie problemów psychohigieny*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1, s. 9.

<sup>19</sup> R. Jurewicz, *Higiena psychiczna a pedagogika*, „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego” 1971, nr 5–6, s. 61.

<sup>20</sup> T. Kobierzycki, *CREATIVITY AND MENTAL HEALTH IN THE PROCESS OF POSITIVE DISINTEGRATION (paper for the 5th International Conference on The Theory of Positive Disintegration, USA, Florida, August 2002)*, slajd 2.

Już wstępne badania wykazały, że wskaźnik inteligencji IQ u jednostek wykazujących określone uzdolnienia (aktorstwo, taniec, muzyka lub malarstwo) wahał się w granicach 110–115 punktów, natomiast u tych z uzdolnieniami bardziej ogólnej natury (humanistyka, nauki przyrodnicze, matematyka) przybierał zakres 120–146 punktów. Wiek osób objętych badaniami wahał się między 8. a 23. rokiem życia<sup>21</sup>.

Zespół nadzorowany przez Dąbrowskiego przebadał próbę 50 osób uzdolnionych humanistycznie i artystycznie oraz 30 osób uzdolnionych matematycznie i przyrodniczo. Funkcję grupy kontrolnej spełniło 30 oligofreników – osób sklasyfikowanych poniżej normy intelektualnej, z których 10 zostało dostrzeżonych w trakcie przygotowań do badania, a 20 wyłoniono na podstawie wcześniejszych diagnoz autora teorii<sup>22</sup>.

Wyodrębniono trzy kategorie objawów, aby lepiej skategoryzować zebrany materiał: pierwsza grupa to były ciężkie zaburzenia psychiczne, powodujące wyraźne zniekształcenie zasady rzeczywistości i powiązane z zauważalnymi tendencjami agresywnymi, samobójczymi. Drugą stanowiły zaburzenia prezentujące „przeciętny” poziom, a więc o mniejszym napięciu i cyklicznym charakterze. Do trzeciego zespołu zaburzeń zaliczono przejawy wzmoczonej pobudliwości psychicznej, lęki, impulsywne zachowania, nagłe zmiany nastrojów, lekkie przejawy aktorstwa itp.<sup>23</sup>

Na obowiązującą procedurę składało się przebadanie przez internistę, neurologa i psychiatrę, oprócz tego zebrano informacje na temat zaplecza socjalnego rodziny ucznia i jego życia prenatalnego<sup>24</sup>. Wyróżnione zostały zaburzenia korelujące ze słabo (histeria) i silnie (psychastenia i nerwica lękowa) rozwiniętym psychicznym środowiskiem wewnętrznym<sup>25</sup>. Wszyscy przebadani wykazywali wzmoczoną aktywność psychiczną, która powodowała „niewłaściwe” zachowania i sprzyjała powstawaniu nerwic i psychonerwic. Wykluczono niepożądany wpływ środowiska zewnętrznego. Warunki życia i nauki były wystarczające. Jednakże blisko połowa badanych nie posiadała dostatecznie aktywnego i dynamicznego środowiska wewnętrznego i nie była samosterowna<sup>26</sup>.

W wyniku badań wyodrębniono wśród ich uczestników dwie grupy: jedną, w której jednostki albo nie posiadały wewnętrznego środowiska psychicznego lub było ono słabo rozwinięte, i drugą, w której znajdowały się jednostki posiadające zaczątkową bądź rozwiniętą jego formę. W pierwszej

<sup>21</sup> Tamże, s. 4.

<sup>22</sup> Tamże, s. 7. Polegam tutaj na dwóch publikacjach Kobierzyckiego poruszających w dużym stopniu ten sam zakres tematyczny – są to papiery konferencyjne w języku angielskim oraz jego artykuł w kwartalniku „Heksis”. Zob. tenże, *Od twórczości do osobowości (studium psychologiczne z teorii dezintegracji pozytywnej)*, „Heksis” 2010, nr 1, s. 30.

<sup>23</sup> Tenże, *CREATIVITY...*, s. 8; tenże, *Od twórczości...*, s. 30–31.

<sup>24</sup> Tenże, *CREATIVITY...*, s. 7.

<sup>25</sup> Tenże, *Od twórczości...*, s. 31.

<sup>26</sup> Tenże, *CREATIVITY...*, s. 9.

grupie przeważały historyczne i neurasteniczne typy dezintegracji, a w następnej lękowe i psychasteniczne<sup>27</sup>. Wskazuje to jednoznacznie na skorelowanie wybitnych uzdolnień z pewnymi formami zaburzeń psychicznych o charakterze nerwicowym i psychonerwicowym. Ciekawe jest, że profil zaburzeń psychicznych różnił się w zależności od szkoły, z jakiej pochodzili badani uczniowie<sup>28</sup>. W szkołach plastycznych i teatralnych w grupie jednostek posiadających najbardziej rozwinięte wewnętrzne środowisko psychiczne znalazły się osoby z zaburzeniami psychastenicznymi i nerwicami lękowymi, w szkołach ogólnych – z nerwicą lękową, a w baletowych – z nerwicą wegetatywną. Jak trafnie wskazuje zatem Kobierzycki:

Nie można być aktorem bez talentu historycznego: bez tego nie może tancerz pokazać swego ciała, a piosenkarz zaśpiewać piosenki na scenie. W szkole teatralnej i plastycznej histeria ewoluje w stronę psychastenii, w szkole baletowej w stronę nerwicy wegetatywnej, a w ogólnokształcącej w stronę nerwicy lękowej. Widać więc pewne „pokrewieństwo” zaburzeń występujących w szkole baletowej z typem zaburzeń oligofrenicznych (nerwica wegetatywna) lub z typem zaburzeń występujących w szkole ogólnokształcącej (nerwica lękowa)<sup>29</sup>.

Niedostrzeżenie tego, że stany pozornie patologiczne wiążą się ze zwiększoną kreatywnością jednostki i zdolnością do transgresji jej ograniczeń, jest ciągłym błędem tradycyjnie zorientowanej pedagogiki. Nie rozumie ona tego, że największe naukowe odkrycia rodzą się na styku tego, co w danej kulturze uchodzi za zdrowie i chorobę, błogosławieństwo bądź przekleństwo. Stany bliskie szaleństwu często nie stanowią ograniczenia podmiotu, ale są szczególnym zorganizowaniem jego funkcji psychicznych, pozwalającym na wydobywanie z niego pełnego potencjału<sup>30</sup>.

Ważne jest też, aby rozróżnić uczniów wszechstronnie uzdolnionych od wykazujących jednostronne talenty. Tych drugich jest znacznie więcej. Autor teorii dezintegracji pozytywnej proponuje, aby znacznie zredukować wymagania wobec uczniów jednostronnie uzdolnionych z dziedzin sprawiających im problemy i pozwolić im rozwijać się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i talentami nawet w trzech różnych kierunkach. Zbyt często żąda się od nich takich samych wyników ze wszystkich przedmiotów. Niezbędne jest też często ulgowe potraktowanie tych osób na egzaminach maturalnych, specjalnie opracowanych pod kątem zdawanych przez nich przedmiotów<sup>31</sup>. Jest to na pewno przykład rozsądnego i humanistycznego rozwiązania, pozwalającego kontynuować takim uczniom studia

<sup>27</sup> Tamże, s. 10.

<sup>28</sup> Tamże, s. 11; tenże, *Od twórczości...*, s. 31.

<sup>29</sup> Tenże, *Od twórczości...*, s. 33.

<sup>30</sup> Tenże, *Twórczość jako mechanizm i dynamizm jaźni (Między neurobiologią i neurokulturą)*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2011, z. 4(190), s. 582.

<sup>31</sup> K. Dąbrowski, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 95, 101.

w dyscyplinach zgodnych z ich zdolnościami oraz oddawać w przyszłości duże zasługi dla kultury i nauki.

Każdy uczeń w inny sposób adaptuje się do środowiska szkolnego, które w nazbyt wielu przypadkach nie dostrzega bądź ignoruje jego indywidualne cechy. Prowadzi to do zaburzeń i obniżenia wyników szkolnych, a w późniejszym okresie nawet do wykolejenia życiowego najzdolniejszych spośród nich. Nauczyciele (a także programy nauczania) powinni uwzględniać tego typu trudności. Właściwa adaptacja dziecka nie powinna zależeć jedynie od poziomu wrażliwości i dobrej woli nauczyciela, ale wynikać przede wszystkim z jego przygotowania do pełnionej funkcji. Hierarchiczna struktura szkolnictwa, sprzyjająca napięciom i budująca nieprzyjazną atmosferę, w której sukcesy jednych oznaczają porażkę innych, powoduje wiele załamań i porzucanie nauki przez uczniów o dużych uzdolnieniach. Nauczyciele zwracają uwagę na dobrze przystosowujących się uczniów, podczas gdy ci o dużym potencjale zyskują często etykietkę zdolnych, ale leniwych.

Dziecko wrażliwe uczuciowo będzie przez dłuższy czas urażane, a nawet brutalizowane przez „klasę” i to zjawisko będzie wpływać mniej lub bardziej wyraźnie na jego zdolność do przyjmowania nauki. Dziecko rozpieszczone będzie się czuć dość obco w narzucającym rygor i wymagającym dostosowania się do podanych wzorców środowisku szkolnym. Dziecko pobudliwe ruchowo nie będzie mogło przez dłuższy czas siedzieć spokojnie i przystosować pod tym względem do wymagań szkolnych. Wymienione cechy są cechami indywidualnymi, decydującymi w pewnym stopniu o przystosowaniu się lub nieprzystosowaniu do życia szkolnego<sup>32</sup>.

Jasne jest, że porównywanie między sobą dzieci przejawiających różne temperamenty mija się z celem. Każde z nich ma swój własny charakter, co w połączeniu z nadpobudliwością psychiczną różnego typu powoduje niemal całkowitą arbitralność takiego zestawienia i związanej z nim oceny. Zatem pochwała skierowana pod adresem jednego ucznia nie oznacza automatycznie, że ten drugi jest pod jakimkolwiek względem gorszy, wprost przeciwnie, pod wieloma innymi aspektami może być bardziej rozwinięty. Powoduje to dodatkowe problemy w ewaluacji oceny szkolnej, która zawiera duży stopień dowolności i nie powinna być traktowana jako wyznacznik późniejszego sukcesu życiowego<sup>33</sup>. Wydaje się, że często ci uczniowie, którzy są uznawani za innych, dziwnych, mają wielki potencjał, tyle tylko że nie są przystosowani do konformizmu otoczenia, w którym przebywają, nie znają właściwych dróg załatwiania czegoś, nie umieją uciekać się do pochlebstwa. Posiadanie własnych opinii, wytrwałe zmierzanie do raz

<sup>32</sup> Tenże, *Higiena psychiczna w życiu codziennym*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964, s. 43.

<sup>33</sup> Tenże, *Co to jest higiena psychiczna?*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1962, s. 61–62.



wyznaczonego celu jest im wrodzone, a często nawet budzi względem nich nieuzasadnioną wrogość. Tłumienie cech indywidualnych, zwracanie uwagi tylko na negatywne przejawy niektórych właściwości dziecka, a niedostrzeganie ich pozytywów, powoduje, że szkoła staje się miejscem katorgi dla takiego ucznia.

Wielu ludzi utalentowanych, a nawet geniuszów było usuwanych ze szkoły. Niestety, dotąd panuje nastawienie, że idealnym uczniem jest dziecko zazwyczaj nadmiernie przystosowane, uprzejme, układne, pilne i osiągające równe oceny ze wszystkich przedmiotów. Natomiast uczniowie przejawiający jednostronne zainteresowania i uzdolnienia, dużą samodzielność w zachowaniu i w nauce, nieustępliwość w swoich przekonaniach i brak „gładkiej postawy” otrzymują najczęściej ujemną opinię i popadają niejednokrotnie w konflikty nie tylko ze współkolegami, ale i z gronem nauczycielskim<sup>34</sup>.

Uczniowie psychonerwicowi stanowią duży potencjał danego społeczeństwa, posiadają oni często zdrowe struktury psychiczne, ale bardziej niż u tzw. ludzi statystycznie przeciętnych zagrożone, ponieważ są one delikatne i podatne zarówno na rozwój, jak i na degenerację przez swoją wrodzoną plastyczność. Profilaktyka zapewniana przez odpowiednio do tego przygotowane środowisko szkolne gra tutaj olbrzymią rolę, gdyż tego rodzaju dzieci niewspółmiernie mocno przeżywają kontakt z prymitywną grupą rówieśniczą, nierozumiejącą ich problemów i czasem nieco dziwacznych zachowań.

Taka młodzież i takie dzieci nie mogą być traktowane jako nastrożające tylko trudności, jako dzieci z problemami w sensie ujemnym, ponieważ w nich właśnie tkwią chyba największe, często twórcze, siły rozwojowe, a więc – największe wartości dla społeczeństwa. Chodzi również o to, aby rozpowszechnić zrozumienie, że to nie jest nasz margines społeczny, ale często sedno wartości. Od tysięcy lat tak zwane normalne społeczeństwo odróżniało niektóre grupy jako mniej normalne w sensie ujemnym, szkodliwym. Przyczepiono do nich etykietkę, że są to dzieci niezrozumiałe, dziwaczne, że sprawiają ciągłe trudności, że nie są jak inne<sup>35</sup>.

W kształceniu tej grupy konieczny jest zatem inny model edukacyjno-wychowawczy, który zakłada zapewnienie bezpieczeństwa i pewnego rodzaju komfortu psychicznego, nawiązanie partnerskiej relacji między nauczycielem i uczniem, w której poszukują oni wspólnie odpowiedzi na pojawiające się problemy. Takie nowe podejście inspirowane narracją emancypacyjną z pewnością polepszyłoby sytuację i zmieniłoby stosunek do dzieci i młodzieży z nadpobudliwością psychiczną<sup>36</sup>.

Duże znaczenie ma uświadomienie tych uczniów, że ich fobie i lęki nie są z reguły czymś pejoratywnym, ale pozytywnym, umożliwiającym im

<sup>34</sup> Tamże, s. 62.

<sup>35</sup> Tenże, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, s. 94.

<sup>36</sup> Tamże.



rozwój. Zauważanie tych właściwości przez wnikliwego lekarza, psychologa bądź pedagoga można zatem nazwać psychoterapią przez diagnozę<sup>37</sup>, z tego powodu, że zmienia ona ich spojrzenie na własne zaburzenia i zachęca do pracy nad samym sobą.

Tacy uczniowie są często niezdolni do pracy w obrębie innych przedmiotów niż te, które znajdują się w obszarze ich zainteresowań. Są one bowiem w stanie wzmocnić ich wolę koncentracji na tyle, aby wyzwolić ich tymczasowo z objęć emocjonalnego chaosu, w którym się znajdują<sup>38</sup>.

Reasumując, Dąbrowski w swojej teorii przekonywująco zarysował sposób, w jaki przebiegają procesy twórcze u wybitnych przedstawicieli gatunku ludzkiego. Genialne dzieła nie powstają z reguły w wyniku spokojnej i systematycznej pracy, ale są raczej owocem ciężkich kryzysów, załamania psychicznych i głębokich przemyśleń, które pozwalają zinterpretować znane zjawiska w nowy i oryginalny sposób. Takie jednostki dzięki teorii Dąbrowskiego mogą być odnajdywane w procesie edukacji, co powoduje, że podkreślona zostaje konieczność odpowiedniego przygotowania nauczycieli w zakresie problematyki wybitnych uzdolnień u uczniów.

### 8.3. Edukacja wczesnoszkolna w perspektywie teorii dezintegracji pozytywnej

Ból i cierpienie oraz strach i rozpacz, tak samo jak potężne dawki stresu prowadzą stopniowo do pełnej przemiany człowieka. Najbardziej chłonny okres w życiu dziecka to przedział od poczęcia do 6.–7. roku życia. Nazbyt dobre lub zbyt złe środowisko utrudnia, a nie ułatwia osiągnięcie poziomu osobowości. Szczególnie ważne dla wychowawców zajmujących się nauczaniem wczesnoszkolnym jest to, że dzieci do nich trafiające są szczególnie podatne na wszelkie negatywne i pozytywne wpływy. Z edukacyjnego punktu widzenia istotne jest zapewnienie dzieciom odpowiedniego środowiska do rozwoju w jego początkowej fazie, tak jak i podczas dojrzewania. Wrażliwa i wspomagająca postawa nauczyciela/pedagoga jest tu nie do przecenienia. O ile jednak warunki środowiskowe stanowią dużą przeszkodę dla rozwoju w jego początkowym okresie, o tyle w miarę osiągnięcia coraz wyższego poziomu zaawansowania przestają mieć aż takie znaczenie<sup>39</sup>.

Koncepcję Dąbrowskiego wyróżnia traktowanie rozwoju człowieka jako procesu w dużym stopniu niezależnego od jego wieku. Wewnętrzne

<sup>37</sup> Tenże, *Schorzenia zdolnych*, „itd” 1980, nr 41, s. 23.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tenże, *Personality-shaping through positive disintegration*, Red Pill Press, Otto, NC 2015, s. 139.

środowisko psychiczne dziecka i występujące w nim dynamizmy mogą sytuować je na drugim albo nawet trzecim poziomie w teorii dezintegracji pozytywnej<sup>40</sup>. Takie podejście pośrednio dowartościowuje dziecko, uznając je za pełnowartościową istotę, która może być bardziej rozwinięta od jednostki zajmującej jedną z czołowych pozycji w hierarchii społecznej. Dlatego teoria dezintegracji pozytywnej ujmuje dziecko na równi z osobą dorosłą, co skutkuje podniesieniem wagi edukacji wczesnoszkolnej i właściwego rozpoznania potencjału dziecka<sup>41</sup>.

Dzieci bojaźliwe, mające problemy z nawiązaniem kontaktu są często bardziej inteligentne i bogate uczuciowo niż ich śmiałe i ekspansywne koleżanki i koledzy. Mają one cechy mniej widoczne przy powierzchownej obserwacji, ale bardziej predysponujące je do przyspieszonego rozwoju. Niestety mamy nieraz do czynienia z tym, że są one gorzej oceniane i traktowane w sposób nieadekwatny do rzeczywistego poziomu swoich umiejętności, co wynika z niewiedzy ich wychowawców<sup>42</sup>. Agresja u dziecka nie zawsze jest zachowaniem godnym nagany i trzeba rozróżniać w tym zjawisku jego poziomy. Wtedy, gdy uczeń angażuje się w bójkę, aby wspomóc słabszego kolegę, kiedy protestuje przeciwko niesprawiedliwym zasadom wprowadzanym przez nauczyciela lub sprzeciwia się brakowi wpływu społeczności uczniowskiej na reguły i zasady życia w szkole, jego bunt i agresja są uzasadnione. Takie zachowania dowodzą u niego postawy wewnętrznej odwagi, a także umiejętności bycia krytycznym obywatelem, patrzącym na ręce przedstawicieli władzy. „Postawa zaradności życiowej zasługuje na aprobatę tylko częściowo, a mianowicie tylko wówczas, gdy w grę nie wchodzi krzywda otoczenia. Kształcenie odwagi i agresji u dzieci jest pożyteczne, o ile nie służy prymitywnej interesowności własnej, ale zostaje włączone w obronę idei lub osób niezaradnych życiowo”<sup>43</sup>.

Dziecko wykazujące nadpobudliwość psychiczną w wielu sferach swojego funkcjonowania z reguły uczy się skokowo, czyli metodą okresowych napięć twórczych, skupiania uwagi, koncentracji – przerywanych długimi okresami wypoczynku, przeznaczanymi na swobodne rozwijanie własnych zainteresowań (komiksy, gry, książki, rysowanie, malowanie, rzeźbienie – coś, co sprawia mu satysfakcję i nie kojarzy się z obowiązkiem). W ten sposób będzie się rozwijać paradoksalnie szybciej niż w wypadku tradycyjnej nauki. Ogromne znaczenie ma dla niego także przyjazna, miła, nieoceniająca i nierozliczająca atmosfera, która jest ważniejsza niż chłodny profesjonalizm. W takich warunkach, rozwijających jego zainteresowania

<sup>40</sup> Ch.M. Ackerman, *The essential elements of Dabrowski's theory of positive disintegration and how they are connected*, „Roeper Review” 2009, vol. 31(2), s. 84.

<sup>41</sup> B. Śliwerski, *Prawo dziecka do swoich praw*, „Pedagogika Społeczna” 2017, nr 4.

<sup>42</sup> K. Dąbrowski, *Interdyscyplinarne ujęcie...*, s. 10.

<sup>43</sup> Tamże, s. 10–11.

i talenty, w miejsce skupiania się na negatywnych przejawach własnych zachowań uczeń zaktywizuje swój potencjał.

Przykład takiego dziecka opisują P. Susan Jackson i Vicky Frankfourth Moyle<sup>44</sup>. Siedmioletni chłopiec o imieniu Jack sprawiał trudności wychowawcze nauczycielowi klasy. Okazało się, że przejawia on wszystkie typy wzmożonej pobudliwości psychicznej, ale też jest dzieckiem wybitnie zdolnym (nieverbalne IQ na poziomie 145). Po uwrażliwieniu nauczyciela i wskazaniu mu, jak ma z nim postępować, trudności ustąpiły, a Jack zaczął rozwijać się w bardzo szybkim tempie. Dobrze, że w tym wypadku specjalista do spraw utalentowanych dzieci, do którego skierowano sprawę, wiedział, jak zdiagnozować Jacka i nie przypisywać mu etykiety zespołu Aspergera, o co początkowo wnioskowała szkoła. Chłopiec ten już w tym wieku wykazywał zaczątki wielopoziomowych dynamizmów, a to znaczy, że miał w większym stopniu rozwinięte środowisko wewnętrzne niż niejeden dorosły<sup>45</sup>.

Takich dzieci jest więcej i nie są one przystosowane do toku nauczania niedającego im możliwości ekspresji, a polegającego na przymusowym siedzeniu w ławce. Nadawane są im różnorakie etykiety, które najczęściej mają niewiele wspólnego z prawdą, a są jedynie narzędziami osób dorosłych do odpowiedniego sklasyfikowania problemu, a nie zauważenia, że tkwi on w stosowanych metodach postępowania i nauczania. Autorzy dodają, że coraz częściej introwertywnym dzieciom z wrodzoną nieśmiałością i bogatym życiem wewnętrznym przypisuje się kategorie w rodzaju zaburzenia ze spektrum autyzmu. Natomiast u uczniów przejawiających bardzo wysoki potencjał rozwojowy i pobudliwość sensualną i psychomotoryczną podejrzewa się chorobę afektywno-biegunową<sup>46</sup>. Jest to przykład postępującej patologizacji i kryminalizacji ludzi wybiegających ponad przeciętność, z czym należy walczyć, dociekając rzeczywistych przyczyn ich odbiegających od normy zachowań.

Ważne jest to, aby podczas kształtowania osobowości dziecka uwzględniać w odpowiednim zakresie pozytywne uczucia i postawy, takie jak dobre wykonanie powierzonego zadania, radość, miłość etc. Wchodzą one w konflikt z negatywnymi uczuciami, co prowadzi do aktywowania wewnętrznego środowiska człowieka. Dopiero wtedy może urzeczywistnić się kanalizowanie energii psychicznej ku górze, a dziecko dokonuje pierwszych ocen moralnych własnych działań. Jest to nieodzowny proces, który właściwie ukierunkowany przez dobrego wychowawcę może stać się głównym instrumentem w rozwoju osobowości dziecka, przez właściwe wzmacnianie lub osłabianie nowo powstających dynamizmów<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> P.S. Jackson, V. Frankfourth Moyle, *With Dabrowski in mind: Reinstating the outliers in support of full-spectrum development*, „Roeper Review” 2009, vol. 31(3), s. 154–157.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 158.

<sup>47</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping...*, s. 158–159.

Dąbrowski uważa, że przy mądrym postępowaniu można, uwzględniając charakter dziecka i jego wrażliwość, aktywować u niego wszystkie najważniejsze dynamizmy dezintegracji wielopoziomowej<sup>48</sup>. Jest to twierdzenie niezwykle, jeszcze wyraźniej podkreślające potrzebę świadomego podejścia do wczesnego rozwoju dziecka. Edukacja początkowa nabiera w tym zakresie niemałego znaczenia, ponieważ prowadzona nieodpowiednio może zniszczyć rodzące się załączki osobowości ucznia i zintegrować go prymitywnie. Natomiast w sprzyjających warunkach prawdopodobnie spowoduje jego rozkwit i przyspieszone osiągnięcie zaawansowanego stopnia funkcjonowania.

U dziecka małego (4–5-letniego) można dostrzec cechy egoizmu, nie-liczenia się z potrzebami innych ludzi, ale także altruizmu, dzielenia się słodyczami, chronienia innych dzieci, wspomaganie ich w nauce itp.<sup>49</sup> Tendencje prospołeczne należy rozwijać, a te, które wyrażają w sobie skłonności psychopatyczne – ograniczać tak, aby uległy w późniejszym okresie życia atrofii. W wieku dojrzewania również mamy do czynienia z tego typu różnicowaniem postaw i zachowań. U niektórych młodych ludzi występuje pewnego rodzaju hierarchia moralna, dostrzeganie złożoności otaczającego ich życia społeczno-politycznego i angażowanie się w nie, poszukiwanie ideałów. U innych wprost przeciwnie, wszystko ogranicza się do stanu posiadania pieniędzy, auta bądź realizowania jedynie swojego popędu itp.<sup>50</sup> Dlatego tak ważne jest przygotowanie wszechstronnie wykształconych specjalistów edukacji wczesnoszkolnej, którzy będą rozwijać pozytywne załączki w osobowości dziecka, a nie bezmyślnie poddawać go zleconym ogólnie procedurom. Daje to w przyszłości skutki w postaci wychowania obywateli angażujących się w dobro wspólne i niepoddających się łatwo ideologicznym manipulacjom.

Pisząc o potrzebach dzieci wrażliwych, Dąbrowski przywołuje nazwisko Johna Bowlby'ego, twórcy teorii stylów przywiązania. Właśnie takie dzieci potrzebują wyjątkowej serdeczności, nawiązania subiektywnej relacji, aby harmonijnie się rozwijać<sup>51</sup>. Wrogość, ciągła krytyka, wyrzucanie, brak atmosfery życzliwości skutkuje popadaniem w depresję, załamaniami i zaprzestaniem pracy twórczej (zarówno u uczniów, jak i osób dorosłych). Wywołuje to stan bólu psychicznego. Dąbrowski używa w odniesieniu do tego stanu pojęcia „drgawkowego pogotowia psychicznego”. Wpływ otoczenia jawi się tutaj jako jeden z podstawowych czynników, który jest tym bardziej szkodliwy, jeśli jednostka nie wypracuje w sobie mechanizmów wewnętrznego izolowania się od tych bodźców, panowania nad własnymi

<sup>48</sup> Tamże, s. 159. „Na poziomie właściwym wrażliwości dziecka, jego typowi i okresowi rozwoju, można aktywować wszystkie podstawowe dynamizmy dezintegracji wielopoziomowej”.

<sup>49</sup> Tenże, *Wczesne wykrywanie zadatków wrażliwości*, „itd” 1980, nr 27, s. 23.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tenże, *Życzliwość*, „itd” 1978, nr 52–53, s. 26.

napięciami i kanalizowania ich w pracę twórczą zgodnie z zainteresowaniami<sup>52</sup>. Jak można z łatwością wywnioskować, nastawiony na konkurencję system szkolny działa niszcząco na takich uczniów, doprowadzając ich często do stanów skrajnego napięcia psychicznego, nie rozpoznając ani nie traktując ich symptomów poważnie, a już na pewno nie podchodząc do nich w sposób pozytywny. „Wczesne urazy dziecięce, nieodpowiednia atmosfera w rodzinie i szkole, zbyt wysokie wymagania w zakresie tych przedmiotów, których nie lubi, zbyt surowa i powierzchowna ocena, zbyt trudne wymagania egzaminacyjne przy przechodzeniu z klasy do klasy, wszystko to powoduje wyżej podane objawy [lęk, depresję, niepokój – D.Ch.]”<sup>53</sup>.

Trudno jest zmienić wzorce emocjonalne przekazane nam w dzieciństwie. Możemy to uczynić jedynie największym wysiłkiem woli, zwłaszcza jeśli posiadamy odpowiedni potencjał rozwojowy.

Młody człowiek po tego typu doświadczeniach dzieciństwa [urazy itp. – D.Ch.] może – zdaniem Nietzschego – cierpieć z powodu konfliktu między przeszłością a przyszłością. Okres konfliktu w życiu człowieka dotyczy jego „teraz”. Ten konflikt określa życie człowieka. Daje on wzorce emocjonalne, które ciężko jest zmienić stają się one wyzwaniem<sup>54</sup>.

Dlatego właśnie tak ważne jest, aby atmosfera w domu i szkole nie była naznaczona ciągłym napięciem i nieprzyjemnościami. Należy tego unikać i dążyć za wszelką cenę do otoczenia dziecka w okresie szkolnym, jak i w etapach wcześniejszych, środowiskiem pełnym miłości, wzajemnego wspomagania się i szacunku, co będzie w naturalny sposób zapobiegać rozwojowi większości form niewłaściwego zachowania<sup>55</sup>.

Jednak pomimo świadomości tego, że małe dziecko jest bardzo podatne na przekształcenia wewnątrzpsychiczne, twórca teorii dezintegracji pozytywnej uznaje także potrzebę pewnego hartowania dziecka wrażliwego, nie w takim stopniu, który będzie prowadził do jego prymitywizacji, ale w taki sposób, który pomoże mu przetrwać trudne chwile i przekona je o własnej wartości<sup>56</sup>.

W swojej odpowiedzi na list matki emocjonalnie wrażliwego dziecka Dąbrowski wymienia osiem ogólnych porad dotyczących postępowania z nim w celu uodpornienia go na świat zewnętrzny. Po pierwsze, należy okazywać mu bliskość i miłość, przy jednoczesnym przekonywaniu go, że wiele problemów i rzeczy jest w stanie zrozumieć samo. Po drugie, współpracować z nim w zakresie możliwych do wykonania w jego wieku

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> A. Benisławska, *Problem „wiecznego powrotu” w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2006, z. 2(168), s. 275.

<sup>55</sup> K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1962, s. 241.

<sup>56</sup> Tenże, *Jak hartować wrażliwość dziecka*, „itd” 1979, nr 20, s. 30.

czynności (pod nadzorem rodzica). Po trzecie, stosować zasadę chwaleń, a nie ganienia, nawet z pewną przesadą, unikać tworzenia napięcia, krzyku i okazywania własnych, niekontrolowanych emocji. Po czwarte, wprowadzać dziecko w obserwację świata natury, zwierząt i roślin. Po piąte, pozwalać na jego zaangażowanie się w pomoc w pracach domowych i traktować je jako wartościowego pracownika. Po szóste, chwalić drobne sukcesy, a nie rozwódzić się nad porażkami. Po siódme, wspomagać jego rozwój w grupie poprzez współdziałanie i zabawy z rówieśnikami oraz subtelne zachęcanie do działań altruistycznych: dzielenie się, pomoc innym i opieka nad nimi. Po ósme, w sytuacjach płaczu, szybkiego zmęczenia zachęcać do dalszego wysiłku, zapewniając o naszej wierze w jego umiejętności, i tym samym hartować uczuciowo dziecko<sup>57</sup>.

W innym artykule Dąbrowski przedstawia cztery główne zasady wartościowego wychowania. Na pierwszym miejscu wymienia zadbanie o to, żeby dziecko było w stanie nawiązywać obopólnie satysfakcjonujące relacje z innymi ludźmi. Chodzi tutaj o to, żeby nie było egocentryczne, skupione jedynie na sobie i własnych potrzebach, ale aby także uwzględniało troski innych jednostek. Koleżeństwo, altruizm, wzajemne okazywanie pozytywnych uczuć, a więc zachowania wchodzące w zakres sfery społecznej, powinny stać się udziałem najpierw dziecka, a potem młodego człowieka<sup>58</sup>.

Po drugie, Dąbrowski uważa, że dobre wychowanie prowadzi do stania się odpowiedzialnym rodzicem i małżonkiem. Dzieje się tak dlatego, ponieważ altruizm, empatia i wrażliwość na człowieka zaszczerpione za młodu rozwijają się i trwają nadal, co powoduje harmonijne pożycie małżeńskie, w którym szacunek dla swojego partnera i dbałość o dzieci (brak postaw autorytarnych) jest czymś oczywistym i niepodlegającym dyskusji<sup>59</sup>. Trzecim zaleceniem jest oddziaływanie na dziecko za pomocą bycia dla niego wzorem, wyznaczającym zasady dobrego postępowania. Osiąga się to dzięki wychowaniu polegającemu na wspomaganianiu go w rozwoju, a nie dominowaniu nad nim. Dąbrowski nazywa takie podejście „brakiem napuszoności” w stosunkach między dzieckiem a rodzicem. Pod to zalecenie kwalifikuje się także zdolność do przyznawania się do swoich błędów czy niewiedzy itp. Nie można bowiem wymagać od młodego człowieka postępowania według wartości i zasad, których samemu się nie reprezentuje<sup>60</sup>. Ostatnim, najważniejszym zaleceniem jest dbanie o wszechstronne doskonalenie dziecka, to jest rozwój uczuć, woli, inteligencji, własnych zainteresowań i uzdolnień, ponieważ prowadzi to do wykształcenia wszystkich poprzednio wymienionych cech i zapobiega powstawaniu zaburzeń psychicznych,

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tenże, *O niektórych zasadach wychowywania dzieci na wartościowych członków społeczeństwa*, „itd” 1979, nr 43, s. 30.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.



które potem trzeba będzie leczyć. Imperatyw rozwoju jest tu zatem zasadą naczelną, zapobiegającą negatywnym i nieautentycznym skutkom społecznym i indywidualnym, co pozostaje w zgodzie z kluczowymi założeniami teorii dezintegracji pozytywnej<sup>61</sup>.

Rodzice, ale także nauczyciele, którzy budują swój autorytet jedynie na własnej przewadze władzy i siły, sami odbierają sobie jakikolwiek realny wpływ na swoje dzieci/wychowanków. Powoduje to bowiem wzmoczone czynności kompensacyjne i bunt, a także postawy fałszywe, dwuznaczne<sup>62</sup>. Nadmierne moralizatorstwo, sztywny rygor, narzucanie własnych zasad, skutkuje najpierw u dziecka, a także później u młodego człowieka nieposłuszeństwem, a nawet lekceważeniem uwag opiekuna<sup>63</sup>.

W świetle teorii Dąbrowskiego wiele złego „zawdzięczamy” wychowaniu państwowemu, które ograbia dzieci i młodzież z ich infantylnych cech. Przystosowuje je ono na siłę do zastanej rzeczywistości, zamiast zachować w nich te atrybuty i pozwolić im trwać i rozwijać się, czego rezultatem będą zupełnie inni ludzie – niezłamani przez instytucjonalne wychowanie, ale posiadający naturalny, wrodzony im potencjał. Dzięki temu będą oni w stanie zmieniać i ulepszać otaczającą ich rzeczywistość. Staną się autokreatorami i ludźmi zdolnymi do przeciwstawienia się tym, którzy wykorzystują ich w kierunku niezgodnym z wyznawanymi przez nich ideałami. W dzisiejszych szkołach łamie się dziecięcego ducha, zmuszając do przyjmowania często absurdalnych reguł i nadmiernej dyscypliny. Jak stwierdza w jednym z wywiadów Dąbrowski:

Jest pan jednak bliski tego, co uważam za sedno sprawy: nie w cechach [infantylnych – D.Ch.], o których mowa, szukam źródła niepowodzeń, ale w ich tłumieniu i zwalczaniu. Właśnie w tym, że uczymy dzieci tępienia własnej nadwrażliwości, sądząc, iż tylko tzw. twardzi ludzie dadzą sobie radę w życiu. A z drugiej strony chronimy dzieci i młodzież przed każdym bolesnym doświadczeniem, chowamy je – jak pan to sam kiedyś określił [...] – w „szklanych szkatułkach”. I w ten sposób dochowujemy się z jednej strony egoistycznych cyników i brutalni, z drugiej – schorowanych, słabych neurasteników. Cechy infantylne trzeba zachować w dojrzałości – oto klucz wychowania!<sup>64</sup>

Wykształcenie zdrowej, czyli zdolnej do rozwoju struktury psychicznej u dziecka wymaga zatem zastosowania wobec niego odpowiednich oddziaływań wychowawczych, które powinny w sposób zasadniczy odchodzić od karania złych cech na rzecz wzmocniania zachowań i postaw pozytywnych. Prowadzi to, przy niedopuszczaniu do rozpieszczania dziecka, a więc spełniania wszystkich jego zachcianek, do kształtowania empatii.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tenże, *Společno-wychowawcza psychiatria dziecięca*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964, s. 62.

<sup>63</sup> Tamże, s. 70.

<sup>64</sup> Tenże, *Dobra choroba*, rozmawia M. Iłowiecki, „Polityka”, nr 33(806), 12.08.1972, s. 11.



Konsekwentne rozwijanie talentów i zainteresowań dziecka będzie prowadziło do wytworzenia się zrębów struktury psychicznej opartej na hierarchii wyższych wartości i celów. W rezultacie możemy wykorzystać w pełni dotychczas marginalizowane potencjały wielu młodych ludzi i uczynić ich zdolnymi do dalszego doskonalenia własnych budzących się osobowości.

Każdy z okresów rozwojowych wnosi do struktury psychofizycznej pewne trwałe wartości. Okres dojrzewania wnosi ich najwięcej. Niezadowolenie i krytycyzm w stosunku do siebie, poczucie wstydu, niższości i winy, wzmożona pobudliwość i drażliwość, tendencje do idealizowania, potrzeba harmonizowania opinii z czynami, skłonność do wartościowania – są to pozytywne wartości, które przy właściwej opiece psychologicznej, wychowawczo-moralnej i lekarskiej mogą prowadzić do głębszego „uczułowienia” jednostki, do powstawania w okresie młodzieńczym struktur na wyższym poziomie. Przy braku należytej opieki w okresie dojrzewania mogą tworzyć się struktury o ujemnej wartości moralnej, społecznej i intelektualnej<sup>65</sup>.

## 8.4. Szkoła

Szkoła często nie rozwija uczniów, ponieważ próbuje ociosać każde dziecko według z góry opracowanego wzorca. Tymczasem każdy człowiek posiada własne uzdolnienia i pewną indywidualną drogę rozwoju, powinien więc sam już od najmłodszych lat starać się obierać kierunek, w którym chce iść. Czasem pomoc jest wskazana, ale nie jest to regułą – najlepiej, gdyby nastolatek mógł pójść do nowego typu instytucji edukacyjnej, gdzie wybrałby interesujące go przedmioty i skupiłby się na ich samodzielnej nauce. Musimy zacząć rozumieć, że dziecko wyposażone w odpowiednie, niebudujące napięcia ani strachu środowisko będzie naturalnie dążyć do zdobywania wiedzy i uczyć się nowych umiejętności. Najważniejsze dla niego są dostęp do narzędzi swojej nauki i pomoc w początkowym korzystaniu z nich, a także kontakty z jednostkami, które mogą mu przekazać wiedzę i informacje na interesujące je tematy.

Szkoła pozytywna musi rozumieć, że dziecko ma swoje indywidualne potencjały rozwojowe, swój typ psychologiczny, swój rodzaj wzmożonej pobudliwości psychicznej, podatność i granice tej podatności na wpływ otoczenia, często może mieć zawiązki czynnika trzeciego, autentycznego i autonomicznego. Może przejawiać cechy, które mogą powodować trudności dla niego i otoczenia. Z rozumienia tych faktów wypływają ważne wnioski wychowawcze<sup>66</sup>.

Można pójść tutaj dalej i stwierdzić, że w społeczeństwie transformacyjnym, w którym jednostki w wolnym czasie rozwijają swoje zainteresowania

<sup>65</sup> Tenże, *Higiena psychiczna*, s. 234.

<sup>66</sup> Tenże, *Moralność w polityce. Wielopoziomowość funkcji uczuciowych i popędowych w życiu społecznym i politycznym oraz instytucjach*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991, s. 57.

i talenty, powinna istnieć szkoła pozytywna. Nie opierałaby się ona na zasadzie przymusu, a byłaby elementem samej struktury społecznej, wyróżnionym w szczególnej formie instytucjonalnej. Jest to możliwe jedynie w takiej wspólnocie, w której uznaje się dążenie do samodoskonalenia za wartość autoteliczną.

W szkole, w której obowiązują ścisła hierarchia i reguły bezwzględnego wyścigu w górę, gdzie nie liczy się ludzka postawa i wspomaganie innych, a ważne są jedynie wyniki, człowiek, który cierpi na zaburzenia związane z nieśmiałością i lękliwością, jest z łatwością spychany na margines i nie może rozwinąć swojego potencjału.

Edukacja zbyt często skutecznie wypełnia swoje ukryte zadanie indoktrynacji dzieci. Działa na zasadzie wąskich i egocentrycznych interesów elit finansowo-politycznych, które uczyniły ze szkoły środek do utrzymania swojej dominującej pozycji w stosunkach społeczno-gospodarczych. Jest to więc instytucja z reguły sztywnie zintegrowana, która nie dostrzega możliwości rozwojowych dziecka, chce je kształtować zgodnie z nieuświadomianą przez siebie, odgórnie obraną polityką rozwojową. To samo zjawisko często obserwuje się również w rodzinie.

Nie tylko prymitywna szkoła, ale często i prymitywna rodzina nie widzi u dzieci ich wyższych uczuć, ich bogatej wyobraźni i dążności do realizacji coraz wyższej rzeczywistości. Często obie te instytucje boją się dzieci tzw. myślących, innych niż przeciętne, a przecież w takich dzieciach tkwią zawieszki rozwoju twórczego i przyspieszonego, rozwoju trwającego „całe życie”<sup>67</sup>.

Wiele dzieci pada jednak w swoim rozwoju ofiarą szkoły, która nastawiona jest na konformistyczne i jednakowe ich formowanie. Ich potencjały rozwojowe, które właśnie zaczynają się manifestować, a także ciekawość poznawcza, są niszczone przez nauczycieli bezmyślnie stosujących tzw. sprawiedliwe kryteria oceniania. Uczeń, który niemal przez cały rok wykazywał się pilnością i skrupulatnością w nauce, a w ostatnim czasie pogorszył swoje sprawowanie w klasie i otrzymuje niższe stopnie, zostaje oceniony nie ze względu na pracę całoroczną z zachowaniem wzmocnienia pozytywnego, a więc potraktowaniem tego okresu jako mniej istotnego wraz z wystawieniem mu wyższej oceny. Stosuje się tu metodę wprost przeciwną – jego stopień zostaje obniżony. Powoduje to zanik zapału i chęci do nauki ze strony takiego ucznia oraz jest wyrazem skrajnej nieznajomości prawideł jego rozwoju przez nauczyciela<sup>68</sup>.

Trzeba więc stopniowo wprowadzać dziecko w świat wyższych wartości, uczyć je samokrytycyzmu, a nie od razu wymagać od niego cech

<sup>67</sup> Tamże, s. 30.

<sup>68</sup> Tenże, *Metoda pochwały i nagany w rozwoju osobowości dziecka*, „Zdrowie Psychiczne” 1964, nr 4, s. 4.

charakterystycznych dla dorosłego. Prawdziwy dramat stanowi to, że duża część uczniów, która posiada wybitny potencjał rozwojowy, jest w środowisku szkolnym i rodzinnym ograniczana i spychana na margines. Instytucja, która ma przynajmniej w idealistycznym założeniu służyć dobru społecznemu, sprzyja tylko warstwom uprzywilejowanym. Nieprzypadkowo przecież sam Dąbrowski uważał, że: „W świetle teorii dezintegracji pozytywnej dziecko jest młodą istotą, z większym lub mniejszym potencjałem rozwojowym, ograniczanym zwykle przez rodziców, szkołę i otoczenie”<sup>69</sup>.

Szkoła staje się wstępem, przygotowaniem do życia pod ciągłym nadzorem społeczeństwa, w którym najwyższy imperatyw dźwierży pieniądz. Ci, którzy wyłamują się z tej logiki, są spychani na margines życia wspólnotowego, wtrącani do więzień bądź szpitali psychiatrycznych, względnie izolowani i przekonywani o własnym złym stanie, swojej chorobie, która tak naprawdę wynika z mechaniki społecznej, w jaką zostali wplątani. W rzeczywistości współczesna szkoła kształci konformistów, niezdolnych do działania i sprzeciwu wobec społecznej niesprawiedliwości.

Najniższy poziom [szkoły – D.Ch.], a więc zorganizowania prymitywnego, polega na wykorzystaniu zadań nauczania i to niekoniecznie na dobrym poziomie, do przygotowania uczniów do pewnych określonych czynności „realnych”, na przykład czytania, pisania i rachunków. Dobór nauczycieli jest dowolny, bez przygotowania wychowawczego. Dotyczy to także braku doboru uczniów do poszczególnych klas czy grup nauczania. Metoda jest stereotypowa, werbalna, nieautentyczna. Nie ma rozumienia uczniów zdolnych, nie ma problemu indywidualizacji. Nie ma żadnego orientowania się w indywidualnym usposobieniu intelektualnym i moralnym. Stosuje się metodę kar i nagród, a przede wszystkim bicia<sup>70</sup>.

Szkoła jako komórka systemu edukacyjnego w sposób nieodpowiedzialny traktuje dzieci wykazujące wzmożone typy pobudliwości psychicznej, spycha je na margines swojego funkcjonowania, stosując przy tym z reguły obiegową opinię na temat tego, co jest, a co nie jest „normalne”. Sprzyja więc przeciętności, a niewspółmierne bądź niewłaściwe reakcje dzieci zalicza do zaburzeń, które powinno się wyeliminować. Te formy buntu są jednak najczęściej przykładem uzasadnionego sprzeciwu wobec opresyjnego systemu wychowawczego, który nieraz przypomina więzienie. Agresja, egocentryzm, złość, smutek, infantylizm, myślenie magiczne, poczucie niższości itp. są to często emocje i zachowania wynikające również z posiadanego rodzaju cech wrodzonych, tzw. typu psychicznego dziecka i rodzaju wykazywanej nadpobudliwości. Za nasilanie się wyżej wymienionych cech odpowiada zatem nie tyle „złe” zachowujący się uczeń, co niewłaściwie postępująca z nim szkoła, która chce z niego uczynić podporządkowaną, potulną istotę, niezdolną do buntu i dyskusji nad warunkami

<sup>69</sup> K. Dąbrowski, rozmowa z S. Zawiślińskim, *Najważniejsza jest miłość*, s. 12.

<sup>70</sup> K. Dąbrowski, *Moralność w polityce...*, s. 24.

swojego funkcjonowania. Niedojrzałość uczuciowa dziecka, potrzeba ruchu i bycia wysłuchanym, marzenia na jawie wynikają z jego naturalnych potrzeb przypisanych do potencjału rozwojowego, w jaki został wyposażony w procesie dziedziczenia genetycznego przez swoich rodziców i który może, choć nie musi, być urzeczywistniony przy pomocy środowiska szkolnego i rodzinnego<sup>71</sup>.

Szkola musi się zmienić, powinna ona wspomagać swobodny rozwój uczestniczących w niej uczniów i nie może wypełniać jedynie zadania przygotowania do uczestnictwa w rynku pracy. Jest to instytucja publiczna, która powinna wpisywać się w dyskurs demokratycznych wartości i tzw. swobód obywatelskich. Ponadto, co unaocznia nam myśl Dąbrowskiego, we współczesnej technokratycznej szkole usuwa się i niszczy nieraz najzdolniejsze jednostki, ze względu na ich nonkonformistyczne charaktery i zdolność do krytycznego oglądu obowiązujących tam zasad i poglądów.

Dlatego samorządność i organizowanie w szkołach przestrzeni do swobodnej debaty i dyskusji, niepolegających na potwierdzaniu jedynie słusznej opinii nauczyciela czy dyrekcji, ale na dopuszczeniu do nawet radykalnie krytycznych uwag, jest niezwykle istotne w budowaniu późniejszej cywilnej odwagi i angażowania się w sprawy publiczne<sup>72</sup>.

Dąbrowski uważa, że powinno się wprowadzać szkoły wzorcowe, które będą wspomagać uczniów na trudnej drodze mierzenia się z samym sobą, a ich główną funkcją będzie nie tyle kształcenie, co wychowywanie za pomocą przykładu i atmosfery tworzonej przez „wybitnych pedagogów”.

Przejdźmy teraz krótko do wychowywania przez środowisko szkolne. Można zaryzykować twierdzenie, że szkoła obecna głównie kształci, szkoli, a – raczej – mało wychowuje. A przecież to ostatnie jest naczelnym jej zadaniem. Chodzi o to, aby – z jednej strony – tworzyć szkoły wzorcowe, obsadzone w przewadze przez doborową grupę nauczycieli i wychowawców realizujących swoje zadania odpowiednimi metodami, a także, „psychiczną infekcją pozytywną”<sup>73</sup>.

Szkola przygotowuje uczniów jednostronnie do wypełniania zadań potrzebnych w aktualnym systemie społecznym, nie próbując budzić w nich osobowości. Nie pokazuje im tego, że bez pasji, pewnego rodzaju poświęcenia i wrażliwości, nie tylko na swoje potrzeby, ale na problemy i troski innych, nie można stworzyć silnego społeczeństwa, a tym bardziej samemu stać się osobą.

Osobowością nazywa się w niektórych szkołach tego, kto osiągnął wysoki poziom jednostronnego rozwoju zgodny z pewnym systemem światopoglądowym, ideologicznym,

<sup>71</sup> Tenże, *Czy zachodzi potrzeba częściowego wykluczenia...*, s. 50.

<sup>72</sup> Tenże, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, s. 156–159.

<sup>73</sup> Tenże, *O niektórych metodach podniesienia kultury moralnej społeczeństwa*, „itd” 1979, nr 33(978), s. 29.

lecz nie oznacza to, że jednocześnie osiągnął on wysoki poziom rozwoju wszechstronnego, kontrolowanego rozwoju wszystkich ludzkich predyspozycji, całego wszechstronnego potencjału rozwojowego, przy rosnącej autonomii i autentyczności<sup>74</sup>.

Współczesne placówki oświatowo-wychowawcze, nie uwzględniając w należyty sposób potrzeb dzieci i młodzieży przejawiających zaburzenia nerwicowe i psychonerwicowe, będące wyrazem poszczególnych typów wzmoczonej pobudliwości psychicznej, zaniedbują zdrowie psychiczne tej dosyć dużej grupy uczniów<sup>75</sup>. Otwarcie ignorując ich rozwojowe pojmowanie i sprowadzając je do zdolności przystosowania się do zmiennych warunków życia, marginalizują wybitnie uzdolnione jednostki. Ta ostatnia grupa uczniów tzw. przeciętnych zostaje tak ukształtowana, aby wykazywała racjonalność pragmatyczną względem codziennego życia i oduczała się krytycznego myślenia o zjawiskach ją otaczających. Można postawić hipotezę, że dzisiejsza, podporządkowana głównie wymogom gospodarczym szkoła nie tyle nie sprzyja zdrowiu psychicznemu swoich uczniów, co wręcz mu szkodzi, kształtując je w określony sposób zgodny z obowiązującą ideologią neoliberalną, nacjonalistyczną itp. Przeciwdziała ona tym samym wyraźnemu wykształceniu się w uczniach własnego oryginalnego sposobu myślenia i działania, a więc ich rozwojowi.

Szkoła całkowicie niemal zaniedbuje główną przestrzeń życia uczniów, jaką są ich emocje, przeżycia i nastroje. Woli je ignorować i sprowadzać do przejawów patologii, ewentualnie dojrzewania, nie rozumiejąc, że nadają one znaczenie egzystencji człowieka. Postulat wprowadzenia do kształcenia wątków psychoterapeutycznych, zabarwionych egzystencjalnie i odpatologizowania sfery przeżyć jest czymś oczywistym w świetle teorii Dąbrowskiego. Uważał on bowiem, że proces ewolucji gatunku ludzkiego jest zasadniczo zakończony, a dokonuje się jedynie wciąż w sferze uczuć człowieka, znajdującej swój wyraz w jego twórczych dążeniach<sup>76</sup>.

Sądzę, że w odnowionej w duchu demokratycznym szkole, nawiązującej do tradycji obywatelskiej, teoria dezintegracji pozytywnej mogłaby być obecna, być może nie jako jej główny element, ale jako integralna, dostosowana do całości część. Na pewno zapewniałaby niezbędne zaplecze wiedzy dla nauczycieli pracujących z wybitnie uzdolnionymi uczniami. W atmosferze swobody i idyllicznej wolności obecnej w centrach edukacyjnych z wizji Illichowskiej mogłaby nawet stać się podstawowym środowiskiem wychowania, ponieważ podkreśla nienatarczywą, pomocniczą rolę nauczyciela w rozwoju ucznia.

<sup>74</sup> Tenże, *Osobowość a procesy uspołecznienia*, „Chrześcijanin w Świecie: Zeszyty ODISS” 1975, nr 38(6), s. 53.

<sup>75</sup> R. Jurewicz, dz. cyt., s. 57.

<sup>76</sup> T. Kobierzycki, *Jak można być zdrowym i chorym psychicznie w XXI wieku? Uwagi o psychiatrii i jej filozofii*, „Kultura i Wartości” 2016, nr 18, s. 93.

## 8.5. Edukacja

Dla Dąbrowskiego edukacja była jednym z najważniejszych pól oddziaływania jego teorii. Uważał on, że autentyczna jej wersja, w której umożliwia się urzeczywistnienie prawdziwego potencjału biorących w niej udział jednostek, jest koniecznością, jeśli chcemy, aby nasze społeczeństwo było zdrowe psychicznie i nadal się rozwijało<sup>77</sup>. To poprzez edukację możemy w dużym stopniu oddziaływać na całość wspólnoty i ułatwiać wykorzystywanie tych potencjałów rozwojowych, które w innym wypadku są zaprzeczane przez społeczeństwo, dążące do maksymalizowania zysków i konsumpcji wciąż nowych dóbr. Głównym zadaniem szkoły nie może być „produkcja” bezosobowych uczniów, którzy mają zapełnić sobą miejsca na rynku pracy. Rozwój nie idzie w parze z wytwarzaniem wiedzy i użytecznych umiejętności, gdyż wymaga ciągłej pracy nad emocjami i zachowaniem zasad higieny psychicznej. Zarówno w odniesieniu do społeczeństwa, jak i jednostki jest on niezbywalnym celem autentycznej edukacji.

W teorii dezintegracji pozytywnej ogromne znaczenie ma to, czy edukacja wspiera rozwijanie w jednostkach prymitywnych cech, czy też raczej uczy empatii i rozumiejącego nastawienia do innych ludzi, a także poszanowania dla ich odmienności. Wpływy środowiskowe mają bowiem decydujące znaczenie w stosunku do jednostek nieprzejawiających wyraźnego potencjału rozwojowego<sup>78</sup>.

Dąbrowski uważał, że możliwe jest przygotowanie programu rozwoju społecznego i indywidualnego, który wdrażałby edukacyjne metody (*educative methods*) rozluźniania prymitywnych postaw i struktur, a jego teoria dezintegracji pozytywnej może znacznie ułatwić to zadanie<sup>79</sup>. Zmiany muszą się jednak rozpocząć od szkół, bo to tam wychowuje i uczy się przyszłe pokolenia. Wprowadzenie do nich postępowych metod, szanujących unikatowość każdego człowieka, i takie zreformowanie systemu, które ułatwiłoby jego dostosowanie do indywidualnych potrzeb najzdolniejszych uczniów, jest koniecznym załącznikiem wprowadzania dalszych pozytywnych reform na poziomie całego społeczeństwa.

Dąbrowski zawarł swoje niezwykle postępowe w tamtym czasie poglądy na edukację w nieopublikowanym manuskrypcie pod tytułem *Authentic Education*<sup>80</sup>. Dąbrowski uważał, że jego teoria dezintegracji pozytywnej daje się przekształcić, względnie zastosować jako pewnego rodzaju

<sup>77</sup> M.D. Rankel, *Dabrowski on authentic education*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008, s. 80.

<sup>78</sup> K. Dąbrowski, *Fazy i poziomy rozwoju psychicznego i trzy kształtujące go czynniki*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, s. 59.

<sup>79</sup> M.D. Rankel, dz. cyt., s. 82.

<sup>80</sup> Tamże.

podejście w edukacji, dzięki któremu zostaną w większym stopniu wykorzystane możliwości i talenty najbardziej uzdolnionych członków społeczeństwa, a jego edukacja stanie się bardziej ludzka.

Miał nadzieję, że nauczyciele zastosują jego teorię dezintegracji pozytywnej do edukacji dzieci, czego rezultatem będą bardziej ludzkie szkoły, gdzie dzieci, które nazwałby „psychonerwicowymi” są doceniane, a nie odrzucane [*pushed aside*] jako „trudne”, lub nawet oznakowane jako chore psychicznie. (Ci, zaznajomieni z teorią są świadomi tego, że psychonerwice są wskaźnikami potencjału dającego możliwość zaawansowanego rozwoju.) Jego dalszą troską był brak takiego podejścia w Ameryce i pragnienie, aby uświadomić nauczycielom charakter problemu i możliwe dlań rozwiązania<sup>81</sup>.

W takim podejściu do edukacji ważny jest brak poparcia dla postaw negatywnych, które nastawione są na wąsko pojęty sukces i realizację jedynie własnych celów, nawet kosztem innych uczniów lub osób sobie bliższych. Szkoła powinna być zatem instytucją wielopoziomową i wielopłaszczyznową. Nie można w społeczeństwie i w jego laboratorium, jakim jest szkoła, przyzwalać na postawy egocentryczne, zorientowane na realizację własnych, wąsko pojętych popędów. Należy je rozbijać, używając dostępnych środków, i sprzyjać zachowaniom, które oparte są na szerszej, emocjonalnej podbudowie.

Humanistyczna edukacja musi być nastawiona na rozwój i promować nasycenie kulturą uczestniczących w niej jednostek. Takie podejście nie jest treningiem opartym na behawioralnych metodach, upodabniających wychowanie człowieka do hodowli zwierzęcia, lecz traktuje każde dziecko jako niepowtarzalne istnienie i uczy je takiego samego stosunku do jego rówieśników. Jest to edukacja nakierowana na wyższe uniwersalne wartości, takie jak dobro, piękno, rozwój. Ma wytwarzać pewien rodzaj harmonii oparty na poszanowaniu różnic i prawie do nich. Nie jest to więc jedność wytworzona przez władzę i presję, ale jedność w różnicy<sup>82</sup>. Takie autentycznie humanistyczne wychowanie może umożliwić wielu jednostkom przekroczenie ich ograniczeń rozwojowych. Kontakt z dobrze wynagradzanym i wysoko wykształconym personelem, rozumiejącym problemy wychowanków i nastawionym na wspomaganie ich naturalnego potencjału rozwojowego, zapobiegnie wielu niebezpieczeństwom wynikającym z niekontrolowanej negatywnej dezintegracji, do których należy nawet samobójstwo<sup>83</sup>.

Teoria Dąbrowskiego posiada więc wymiar edukacyjny, a nawet edukacyjno-społeczny. Jej zakres wykracza poza wąskie, psychiatryczne bądź psychoterapeutyczne zastosowanie. Jest to teoria ukazująca, jak ogromne znaczenie ma wykorzystanie jednostek wybitnych na drodze rozwoju całej wspólnoty. William Tillier słusznie więc zauważa: „Edukacja jest drugim

<sup>81</sup> Tamże, s. 82–83.

<sup>82</sup> Tamże, s. 83.

<sup>83</sup> W. Tillier, dz. cyt., s. 31–53.



głównym obszarem, na którym skupia się TDP, w szczególności obejmuje to doświadczenie kreatywnych lub utalentowanych uczniów. Dąbrowski wysunął hipotezę, że ci uczniowie będą w dużo większym stopniu wykazywać silną nadpobudliwość i tym samym będą podatni na procesy dezintegracyjne<sup>84</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej posiada ciągle niewykorzystany potencjał w obszarze edukacji. Pokazuje, że lepiej jest rozwijać możliwości uczniów, a nie na siłę formować ich w określony sposób. Zbyt często mamy do czynienia z sytuacją, w której systemy edukacyjne przypominają obozy treningowe, mające za zadanie nie tyle wychowanie, co hodowlę uczniów. Upodabniają się one do fabryk, w których podmiotowość ludzka zanika i zostaje zastąpiona konformistycznym podejściem do życia, którego naczelną zasadą jest bezkonfliktowe przystosowanie się do zastanej rzeczywistości, nawet wtedy, gdy jest ona jawnym obrazem niesprawiedliwości i wyzysku słabszych. Jakakolwiek refleksja, krytyczny ogląd zastanych struktur społecznych przez ucznia jawią się w niej jako zagrożenie i jako takie muszą być zwalczane. Edukacja na najniższym poziomie rozwoju będzie zatem oznaczać:

Zastosowanie zasad biologicznego odchowu przypominającego hodowlę zwierząt. Edukację poprzez trening w celu rozwinięcia właściwego warunkowania. Celem edukacji – konsekwencją pozytywnych zasad – jest przystosowanie się do zmieniających się warunków życia. W metodach i celach edukacji oznacza to brak zrozumienia i uwzględnienia potrzeby i możliwości indywidualnego rozwoju struktur i funkcji mentalnych. Jednostka jest traktowana jak ludzkie zwierzę. Indywidualna autonomia nie jest rozróżnialna od agresywności<sup>85</sup>.

Taka edukacja zaprzecza tedy uniwersalnej prawdzie, że jakkolwiek porządek społeczny, dowolna szkoła i polityka są wynikiem nieustającej walki różnych sił w przestrzeni publicznej. Nigdy nie mamy do czynienia z rzeczywistością, która jest po prostu nam dana. Jest ona konstruowana, co nie oznacza, że mamy zaprzestać dążenia do wypełnienia w niej określonych ideałów. Teoria dezintegracji pozytywnej ukazuje wielopoziomowość struktur edukacyjnych i to, że nazbyt często są one wykorzystywane jako czynnik kontroli społecznej, a nie dają możliwości rozwoju potencjału człowieka. Edukacja ma na celu przystosowanie uczniów do obecnego systemu społecznego. Zmiana oświaty wymaga radykalnego powrotu do demokratycznej tradycji.

<sup>84</sup> Tenże, *A brief overview of the relevance of Dabrowski's theory for the gifted*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, Vol. 15, No. 2, Fall 2002, s. 9.

<sup>85</sup> K. Dąbrowski, *Multilevelness of emotional and instinctive function*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996, s. 147. Pierwotnie ta praca ukazała się w dwóch częściach. Tu obie części opublikowano w jednym tomie.

Nie da się tego osiągnąć bez wytworzenia przestrzeni pewnej wolności, popartej swoją tradycją indywidualnego i społecznego nauczania i uczenia się. Kapitał kulturowy i lingwistyczny musiałby przestać być przywilejem określonych grup władzy, a stać się wspólnym dobrem, dostępnym dla każdego obywatela. Wymagałoby to jednak całkowitej zmiany stylu życia człowieka i wyrwania go spod „kajdan” pracy rozumianej jako narzucony przez rzeczywistość obowiązek. Doprawdy, aby taka możliwość stała się realna, musielibyśmy dokonać zwrotu w kierunku republiki filozofów, z tym że refleksja nad naturą otaczającej ich rzeczywistości nie byłaby w niej przywilejem dostępnym tylko części obywateli, a stałaby się prawem wszystkich jej członków.

Teoria dezintegracji pozytywnej domaga się prawdziwie humanistycznej i autentycznej edukacji, uwzględniającej sferę uczuć i wartości. Inaczej widzi priorytety kształcenia, chcąc organizować je w taki sposób, który będzie służył budowaniu zaawansowanego moralnie i kulturalnie społeczeństwa, niepodporządkowanego się jednostkom o skłonnościach psychopatycznych. Byłaby to w rzeczy samej edukacja obywatelska, wychowująca do demokracji bezpośredniej i uczestniczącej, w której chodzi nie tyle o maksymalizowanie zysku jednych kosztem drugich, co o zapewnienie godnego życia, opartego na twórczości i rozwoju, jak największej liczbie jego członków. Taki ustrój miałby prawo nosić miano wspólnoty osób, opierającej swoje działanie na wysokiej jakości egzystencjalnej swoich obywateli<sup>86</sup>.

Edukacja prowadząca ku takiemu społeczeństwu sprzeciwia się tworzeniu „inteligentnych robotów”, jednostek zorientowanych jedynie na osiągnięcia, konformistów niezdolnych do sprzeciwiania się obowiązującym normom i obyczajom. Tradycyjna edukacja trenuje, a nie wychowuje. Jest używana w celu promowania konsumpcjonizmu i bogactwa materialnego jako najważniejszych celów w życiu człowieka, co jest niewłaściwe. Charakter jednostki i jej rozwój emocjonalny stają się w takim systemie elementami drugorzędnymi<sup>87</sup>.

Wyłaniają się zatem coraz wyraźniej różne pytania: dlaczego w edukacji są ignorowane tego typu przesłanki, a kształcenie zamiast pobudzać twórczy rozwój i stosować indywidualizację w toku nauczania, jest nastawione na formowanie konformistów? Jeśli rzeczywiście wybitne talenty łączą się z pewnymi rodzajami zaburzeń psychicznych, to w jaki sposób

<sup>86</sup> Zob. B. Śliwerski, *Diagnoza uspołecznienia szkolnictwa III RP w gorszej centralizmu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.

<sup>87</sup> B. Tillier, *Kazimierz Dabrowski: The theory of positive disintegration and education*, prezentacja, Calgary 2006, slajd 38. Chodzi tu o Williama Tilliera, używa on zamiennie tych imion. Na przykład w artykule *Kazimierz Dabrowski: The Man*, [w:] *Dabrowski's theory...* na stronie tytułowej (3) na górze jest podane William jako imię autora, a w przypisie do niego na dole strony widnieje forma Bill wraz z miejscem zatrudnienia. Przytaczam ten fakt, żeby nie wprowadzać czytelnika w błąd, ponieważ chodzi tutaj o tego samego autora.

należy dostosować szkołę, aby dawała możliwość rozwoju takim jednostkom bez szkody dla innych uczniów? Jakie należałoby wprowadzić systemowe rozwiązania sprzyjające doskonaleniu ich często jednostronnych talentów i uzdolnień? A także co zrobić, żeby szkoła przekierowała swoje starania jako instytucja z treningu uczniów, podporządkowanego jedynie potrzebom gospodarczym, na chociaż częściowe uwzględnianie potencjału, jaki prezentują? Czy w warunkach polskich da się rzeczywiście wprowadzić w edukacji tego typu reformy i nie stworzy się po prostu nowego rodzaju elitarnych szkół dla wybrańców, do których będą trafiać uprzywilejowane jednostki (kapitał symboliczny i kulturowy, ekonomiczny itp.)?

Jak widać, uwzględnienie teorii Dąbrowskiego w zakresie edukacji podstawowej niesie wiele problemów, ponieważ wymagałoby poważnego zdywersyfikowania jej charakteru. Uważam, że powinna ona dawać pole do rozwoju możliwie jak największej liczbie uczniów i nie próbować ich segregować. Jej powinnością jest także zadbać o to, żeby u dzieci ze środowisk nieuprzywilejowanych nie wykształciły się braki, a jeśli już zaistnieją, to by były one na bieżąco eliminowane. Dąbrowski mówi o konieczności identyfikowania uczniów najbardziej utalentowanych, jednak jest tak samo ważne, aby zadbać o równomierny wzrost jakości całej populacji. Jest to więc złożona problematyka, którą trudno rozwiązać bez odpowiedniego zaplecza finansowo-kulturowego. Pojawia się też problem, jak się ma genetyczne wyposażenie uczniów (w którego skład wchodzi wzmoczone pobudliwości psychiczne) do kapitału ekonomicznego, symbolicznego itp., przekazywanego przez rodziców. Jak zapewnić równe szanse komuś bez koniecznego zaplecza kulturowego, za to z dużym potencjałem, i komuś, kto ma mniejsze bądź takie samo wyposażenie wrodzone i to zaplecze posiada? Wydaje się, że pierwszorzędne znaczenie ma tutaj zapewnienie równych możliwości rozwojowych wszystkim dzieciom w zakresie ich potencjałów<sup>88</sup>. Pojawia się wreszcie pytanie: co z tymi, którzy te właściwości posiadają jedynie w znikomym stopniu lub są zaburzeni uczuciowo (psychopatia)?

Poważne potraktowanie tej problematyki budzi wiele wątpliwości i powoduje, że najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem staje się częściowa implementacja założeń Dąbrowskiego, zwłaszcza w stosunku do uczniów uzdolnionych i przejawiających określone trudności wychowawcze. Wdrożenie modelu edukacji opartej na teorii dezintegracji pozytywnej wydaje się za to możliwe w szkolnictwie alternatywnym, niepublicznym, ucieleśniającym humanistyczne ideały i zapewniającym uczniom jak największe możliwości rozwojowe<sup>89</sup>.

<sup>88</sup> Termin „potencjał” utożsamiam tu z potencjałem rozwojowym, z którego posiadaniem są powiązane opisywane już wzmoczone typy pobudliwości psychicznej i dynamizmy środowiska wewnętrznego.

<sup>89</sup> Zob. *Alternatywy w edukacji*, red. B. Śliwerski, A. Rozmus, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2018.

Część założeń koncepcji dezintegracji pozytywnej może stać się elementem uniwersalnego przedsięwzięcia, jakim byłaby oświata opierająca się na demokratycznych ideałach, krytyczna w stosunku do neoliberalnego projektu edukacyjnego. To powoduje, że mogą być one z powodzeniem wykorzystywane w tworzeniu projektu systemowej przemiany, odrzucającego kształcenie jedynie w imię wytwarzania potrzeb konsumpcyjnych i rynku pracy. Promuje on bowiem edukację nastawioną na budowanie samoświadomości, empatyczne i trwałe podejście do otaczającej rzeczywistości, znajdujące swe urzeczywistnienie w osobowej hierarchii celów i wartości oraz ideałów, do których jednostka ma zdążyć. Jest to antynomia edukacji konformistycznej i apologia jej wersji humanistycznej, o zabarwieniu wyraźnie krytycznym<sup>90</sup>.

Celem tak pojmowanego kształcenia jest: „Tworzenie wyjątkowych jednostek, zdolnych do autonomicznego myślenia i analizy samych siebie, [czyniących to] w oparciu o integrację uczuć i myśli osoby odnośnie problemów (nie pamięciowe recytowanie «faktów» lub dominujących obyczajów społecznych”<sup>91</sup>.

W takiej edukacji dąży się do nauczania, które będzie przekazywać umiejętność samodzielnego rozwiązywania problemów i ułatwiać osiągnięcie jednostkowej autonomii, co ma w rezultacie powodować powstanie niepowtarzalnej osobowości. Jest to zatem edukacja nastawiona personalistycznie, budząca w uczniu dążenie do stania się osobą. Wymaga to wprowadzenia nowego podejścia do kształcenia, w którym emocje stają się siłą ukierunkowującą poznanie, a inteligencja nie jest celem samym w sobie<sup>92</sup>. W koncepcji dezintegracji pozytywnej podkreśla się wagę wspomaganiania uczniów zarówno w czynnościach emocjonalnych, jak i intelektualnych, ponieważ uczucia mają ogromny wpływ na funkcjonowanie człowieka, potęgował, jaki sobą prezentuje, w tym na jego styl uczenia się oraz jego wyniki<sup>93</sup>.

Dąbrowski stawia także niezwykle istotny postulat, jakim jest patrzenie na ucznia i ocenianie go w kontekście całokształtu sytuacji społecznej, rodzinnej i klasowej, w jakiej się znajduje. Chodzi więc tutaj o stosowanie względem niego indywidualnej ewaluacji, uwzględniającej jego strukturę psychiczną i środowisko, w jakim wzrasta<sup>94</sup>. Uczony domaga się zatem prawdziwie humanistycznej edukacji, w której każde dziecko jest niepowtarzalnym podmiotem, i proponuje równoległe zastosowanie w niej dwóch dróg kształcenia. Pierwsza polega na dostarczeniu wszystkim

<sup>90</sup> B. Tillier, *Kazimierz Dąbrowski: The theory of positive disintegration and education*, slajd 39.

<sup>91</sup> Tamże.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże, s. 40.

<sup>94</sup> Tamże.

dzieciom ogólnej edukacji tak zaprojektowanej, aby wzmacniać u nich pewne uniwersalne cechy, które wszyscy członkowie społeczeństwa powinni dzielić. Druga zasada się na dostarczeniu wyspecjalizowanej edukacji skierowanej na niepowtarzalne cechy każdego ucznia<sup>95</sup>.

Jest to zatem koncepcja kształcenia dwutorowego, która uznaje, że tzw. uzdolnieni uczniowie z reguły wykazują wzmogoną pobudliwość psychiczną oraz wyższe poziomy zaburzeń psychoneurotycznych, co predysponuje ich do doświadczania procesu dezintegracji pozytywnej. Wiąże się to z częstym doświadczaniem kryzysów i załamień psychicznych, zwiększoną wrażliwością, lękiem, poczuciem niedopasowania do swojej grupy rówieśniczej, nieprzystosowaniem do jednopoziomowej rzeczywistości społecznej itp.<sup>96</sup> Byłaby to zatem edukacja wyjątkowa, umiejscowiona – używając określenia Jankowskiego – w szkole o modelu specyficznie psychoterapeutycznym.

Edukacja jawi się w takim podejściu jako sfera, w której zadaniem nauczyciela jest nie tyle narzucanie uczniom określonych poglądów i często tendencyjnych informacji, co pomoc w odnalezieniu ich własnej, indywidualnej drogi rozwoju. Wypada zauważyć, że wymaga to znacznych zmian w polskim sposobie kształcenia i wprowadzenia wielu najbardziej postępowych elementów innych systemów edukacyjnych, przy jednoczesnym zachowaniu własnej specyfiki. Przede wszystkim bardziej racjonalne wydaje się tworzenie już na etapie edukacji podstawowej jak największej liczby kursów otwartych i danie uczniom możliwości w miarę swobodnego ich wyboru, na podstawie diagnozy doświadczanego „psychohigienisty” szkolnego. Oprócz tego w tak pojętym systemie matura musiałaby ulec albo znacznym modyfikacjom, stać się czymś na kształt elastycznie dopasowywanego do każdego kandydata środka dydaktycznego, lub po prostu zostać odrzucona i zastąpiona egzaminami wstępnymi na studia.

Z tej perspektywy teoria Dąbrowskiego postuluje zmianę edukacji jako takiej, w sensie przeorientowania sposobu, w jaki interpretuje się kwestie kształcenia we współczesnym społeczeństwie, co wymaga zmiany sposobu patrzenia na oświatę i problemy z nią związane.

Podczas gdy większość programów edukacyjnych przeznaczonych dla utalentowanych koncentruje się jedynie na widocznych przejawach talentów i na zachęcaniu do wytwarzania namacalnych prac, Dąbrowski przewidywał zmianę orientacji w samej edukacji. Opowiadał się za tym, aby autentyczna edukacja była zasadniczo poświęcona rozwojowi jednostki, a szkoły miały za zadanie wspierać uczniów na drodze rozwoju i stawania się najlepszymi osobami, jakimi mogą być – nie skupiając się jedynie na uczynieniu ich lepszymi producentami, konsumentami lub nabywcami wiedzy<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> Tamże, s. 41.

<sup>96</sup> Tamże, s. 45.

<sup>97</sup> P.S. Jackson, V. Frankfourth Moyle, dz. cyt., s. 150.

Teoria dezintegracji pozytywnej znakomicie wpisuje się w tę logikę wyzwolenia i upodmiotowienia ucznia, jaką proponują alternatywne nurty w myśli o wychowaniu takie jak m.in. pedagogika krytyczna. Postuluje ona bowiem wydobyć z jednostki jej pozytywnego potencjału i ukierunkowanie go w ten sposób, aby mogła ona twórczo rozkwitnąć i oddać później wielkie zasługi dla społeczeństwa i jego kultury. Z punktu widzenia tej koncepcji to rozwój ucznia jest priorytetem, któremu powinna być podporządkowana edukacja, jest on bowiem autoteliczną wartością, a tej nie wolno zaprzepaścić.





## ROZDZIAŁ 9

# Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w wychowaniu

## 9.1. Rola doradcy – psychoterapeuty – nauczyciela w procesie dezintegracji pozytywnej<sup>1</sup>

Aby nauczyciele umieli rozpoznawać uczniów o szczególnych uzdolnieniach, muszą nauczyć się stosować wobec nich odmienne kryteria oceniania aniżeli w wypadku przeciętnego wychowanka.

Chodzi po prostu o to, że nauczyciel w przyszłości musi się nauczyć, że dzieci i młodzież ze wzmożoną pobudliwością psychiczną, a więc dzieci i młodzież o dużej wrażliwości uczuciowej, o nadmiernej wyobraźni, o skłonności do myślenia oryginalnego, a nawet dzieci o wzmożonej pobudliwości psychoruchowej i sensualnej przedstawiają zazwyczaj dużo większe zdolności niż przeciętni uczniowie, że chwytają rzeczywistość w sposób dużo bogatszy i są zdolni do twórczości. Wczesne uchwycenie tych rysów pozwoli na uniknięcie popełniania niesprawiedliwości w stosunku do uczniów wrażliwych, o bogatym życiu uczuciowym i wyobraźniowym. I oto znowu wpływa konieczność takiego szkolenia i wychowania kandydatów na nauczycieli, aby mogli zawczasu dostrzec i odpowiednio traktować takie przypadki<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Dąbrowski często używał tych terminów w podobnym zakresie i znaczeniu, a czasem wręcz zamiennie, ponieważ uważał, że ktoś, kto wspomaga jednostkę w procesie rozwoju, powinien mieć możliwie jak najbardziej wszechstronne umiejętności. Stąd taki, a nie inny tytuł tego rozdziału.

<sup>2</sup> K. Dąbrowski, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 100.

Pedagodzy, nauczyciele nie mogą się ograniczać jedynie do wąskiego zakresu własnej dyscypliny, ale muszą otrzymywać wszechstronną wiedzę w toku studiów, także psychologiczną i pedagogiczną.

Dąbrowski zawsze stawiał przed nauczycielami duże wymagania, ponieważ był świadom tego, że ich rola w rozwoju dzieci i młodzieży jest nie do przecenienia. Doradcą jest dla Dąbrowskiego ktoś znaczący w rozwoju jednostki, np. nauczyciel, wychowawca, mentor, ale także rodzic, lekarz. Tak szczególnie ważna jednostka, która ma za zadanie wspomagać kogoś innego w rozwoju, musi być osobą, tzn. posiadać już pewne osiągnięcia na polu transformacji własnej, wewnętrznej struktury psychicznej. Nie należy oczekiwać od niej, aby w pełni urzeczywistniła swój ideał osobowości, ale powinna przejść przynajmniej dwa pierwsze poziomy dezintegracji pozytywnej i wejść w dobrze rozwiniętą dezintegrację wielopoziomową z zaczątkami poziomu czwartego, tzn. mieć rozwinięte środowisko psychiczne, trzeci czynnik oraz hierarchię wartości itp.<sup>3</sup> Absolutnym wymogiem jest także ukończenie przez taką osobę wyższych studiów w jednej z takich dyscyplin wiedzy jak psychologia, pedagogika, psychopatologia. Oprócz tego powinna ona mieć też dużą wiedzę na temat edukacji, autoedukacji, a nawet autopsychoterapii<sup>4</sup>. Wyidealizowany obraz takiej osoby staje się potrzebny po części dlatego, że edukacja jest zdehumanizowana, a nauczyciele odgrywają w niej rolę strażników systemu, którzy żyjąc w niepewnych warunkach zatrudnienia, trzymani są w szachu, zamiast spełniać swoją funkcję w rozwijaniu zainteresowań i talentów uczniów.

Dąbrowski przywiązywał dużą wagę do zawodu nauczyciela, ponieważ był świadom, jak wielką władzę posiada on nad innymi ludźmi. Jednak czy w przestrzeni społecznej Polski obecnie jest miejsce dla odrodzenia profesji tak nisko poważanej, za to z ogromnym bagażem odpowiedzialności? Nie może być tak, że ulega ona pauperyzacji, co szkodzi jakości edukacji. Zły nauczyciel może bowiem złamać niejedno młode życie i w niejednym cichym płaczu dziecka znajdują wyraz przewiny nauczycielskiego stanu. Tak pisze o tym Maria Grzywak-Kaczyńska:

Nauczyciel rozporządza kilkoma potężnymi środkami oddziaływania na swoich wychowanków, które wykorzystuje pozytywnie czy negatywnie zależnie od osiągniętego poziomu własnego zdrowia psychicznego. Może pobudzać, jak to już zaznaczono, ich wrodzoną tendencję do samorealizacji, rozwijać życzliwość do innych ludzi, ułatwiać wypracowywanie coraz wyższych hierarchicznie wartości, ale może też przyczynić się do stłumienia w uczniu wrodzonej tendencji do samorealizacji i do zabicia w nim wiary we własne możliwości, a tym samym zahamowania jego rozwoju albo zepchnięcia go

<sup>3</sup> Tenże, *Personality-shaping through positive disintegration*, Red Pill Press, Otto, NC 2015, s. 142.

<sup>4</sup> Tamże, s. 143.

na tory aspołeczne, gdzie w środowisku przestępczym znajdzie zaspokojenie potrzeby swobodnej aktywności i potrzeby zaznaczenia się<sup>5</sup>.

Podkreśla ona ambiwalencję roli nauczyciela, który niczym demiurg obdarzony jest mocą niszczenia i tworzenia. Należy się zastanowić, dlaczego w społeczeństwie polskim zawód ten ma tak niski status. Czy nie dzieje się to aby w interesie wpływowych klas wyższych, zainteresowanych kształceniem podporządkowanych jej pracowników, a nie krytycznych obywateli? W warunkach wolnorynkowej edukacji i systemu społecznego pierwotna, wrodzona, sztywnie scalona struktura psychiczna jest umacniana przez warunki konkurencyjnego środowiska szkolnego. Uczniowie, którzy doświadczają objawów wzmożonej pobudliwości psychicznej i początków procesu dezintegracji pozytywnej, są niejako na siłę wpychani w swoje stare psychiczne koleiny, nakierowani na saturację własnych instynktów i potrzeb. Szkoła nie tylko więc marginalizuje, odrzuca takie dzieci, ale także hamuje ich rozwój. Nauczyciele stają się tu rzeczywiście mordercami dusz ludzkich<sup>6</sup>.

Nie tylko w stosunku do nauczycieli, ale i do wykładowców kieruje Dąbrowski wymóg rozpoznawania uzdolnień swoich studentów, umacniania w nich ich sił twórczych i dążeń w kierunku realizowania własnego ideału osobowościowego. Wspomaganie studentów w ich rozwoju jest bowiem głównym zadaniem szkoły wyższej. Nauczyciel akademicki nie powinien być jedynie specjalistą w wąskim zakresie, ale także człowiekiem posiadającym pewną ogładę wewnętrzną i wrażliwość na innych ludzi. Pozwala mu to nawiązać z nimi bezpośredni kontakt i udzielić pomocy w trudnej sytuacji. Dąbrowski postuluje również założenie instytutu problemów twórczych, który by udzielał pomocy wykładowcom, pomagał dobierać twórcze tematy pracy naukowej i analizował uzdolnienia studentów, układając dla nich indywidualne programy rozwojowe<sup>7</sup>.

Zadaniem pedagogów i nauczycieli jest jak największe ułatwienie uczniom funkcjonowania na wyższym poziomie rozwoju przez stosowanie odpowiednich metod pedagogicznych, dopasowanych do możliwości najpierw dziecka, a potem młodego człowieka. Jakże słuszna jest bowiem w zawodzie nauczyciela stosowana w medycynie zasada *primum non nocere*. W etyce nauczyciela ta maksyma winna być rzeczą świętą, ponieważ podkreśla ogromne znaczenie tego zawodu dla społeczeństwa i kultury.

Tak zwany obiektywizm i sprawiedliwość wielu nauczycieli jest z reguły zasłoną dla ich prymitywnej, skoncentrowanej na sobie postawy życiowej.

<sup>5</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Zdrowie psychiczne nauczyciela*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 326–327.

<sup>6</sup> Zob. W. Reich, *Mordercy Chrystusa*, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & Co, Warszawa 1995.

<sup>7</sup> K. Dąbrowski, *Zdrowie psychiczne*, „itd” 1978, nr 40(932), s. 27.

Stawiają się oni ponad dzieckiem czy uczniem, czerpiąc z tego poczucie własnej wartości, które powinno im zapewniać pielęgnowanie zdolności i zainteresowań uczniów oraz życie prywatne. Nie rozumieją znaczenia życzliwości we wzajemnych relacjach z dopiero rozwijającą się dziecięcą psychiką. Nie pojmują tego, że przywiązując ogromne znaczenie do zasad i reguł panujących w klasie, umacniają jedynie negatywne cechy jego rodzącej się osobowości.

Nadmiar tzw. „obiektywizmu” nauczycieli, nadmiar tzw. „sprawiedliwości” wyraża właśnie coś wręcz przeciwnego, mianowicie brak obiektywizmu, brak postawy sprawiedliwości i „przyczepianie się” do jakichś wąskich, aktualnych, „ujemnych”, odcinkowych, źle ocenianych „wyczynów” dziecka, w postaci jednej czy dwóch gorszych klasówek, gorszych odpowiedzi ustnych itd. Są nauczyciele, którzy zmniejszają oceny postępów dziecka w nauce ze względu na jego „kręcenie się na lekcji”, uchwylenie jakiejś rozmowy itd.<sup>8</sup>

Z pedagogicznego punktu widzenia wydaje się niezwykle ważne zapobieganie patologicznym przekształceniom, do których może doprowadzić niewłaściwe postępowanie z dzieckiem przejawiającym nadpobudliwość psychiczną. Nauczyciele i rodzice mogą wpłynąć na to, aby maksymalizować potencjał rozwojowy tych właśnie jednostek. Nie jest to zadanie łatwe, ale rezultaty też mogą przerosnąć oczekiwania. Wiele konfliktów rozwojowych oraz napięć wewnętrznych byłoby bowiem łatwiejszych do przepracowania, co powodowałoby mniejszą liczbę tragedii życiowych i negatywnych psychoz, w które popaść mogą uczniowie. Dużą trudnością jest też współczesny kult sukcesu, który przejmują rodzice i nauczyciele. Powoduje on bowiem podkreślanie takich sztucznych kategorii jak inteligencja, która jest niczym więcej jak konstruktem mierzącym to, co w założeniu jego twórców jest za nią uznawane. Przez traktowanie wyników testów jako prognozujących wyższy status społeczny ucznia pomija się o wiele ważniejsze komponenty harmonijnie rozwijającej się osobowości, takie jak np. jego rozwój emocjonalny. To wywołuje negatywne skutki ze względu na niszczenie społecznych więzi, brak współpracy w grupie itd. „Nauczyciel i wychowawca nie może przyjmować postawy człowieka tylko «obiektywnie» oceniającego uczniów i stawiającego oceny, ale powinien pomagać w rozwoju dzieci; rozwoju zarówno inteligencji, jak i uczuć”<sup>9</sup>.

Nie można postępować w ten sposób i przyzwalać na to, aby prymitywne impulsy i popędy były wzmacniane kosztem rozwoju emocjonalnego. Jest to niedopuszczalne nawet wtedy, a może nawet zwłaszcza wtedy, gdy dana jednostka osiąga wysoki, wręcz akademicki poziom wiedzy. Jeśli nauczyciele i pedagodzy spróbują wspomagać pozytywne procesy rozwojowe

<sup>8</sup> Tenże, *Metoda pochwały i nagany w rozwoju osobowości dziecka*, „Zdrowie Psychiczne” 1964, nr 4, s. 8.

<sup>9</sup> Tenże, *Moralność w polityce. Wielopoziomowość funkcji uczuciowych i popędowych w życiu społecznym i politycznym oraz instytucjach*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991, s. 58.

u takich osób, rozluźniające sztywne struktury psychiczne, może to doprowadzić do zmiany ich nastawienia względem innych ludzi. Jest to ważne, zwłaszcza w późniejszym okresie, gdy zajmą one stanowiska kierownicze w ważnych firmach bądź instytucjach państwowych. Zapoznanie z teorią dezintegracji pozytywnej może być zatem pomocne dla dużej części młodych ludzi poszukujących racjonalnych wyjaśnień dla targających nimi emocji<sup>10</sup>. Znajomość różnych form wzmożonej pobudliwości psychicznej jest też niezwykle istotna dla nauczycieli, ponieważ często występują one razem ze sobą w ścisłej korelacji.

Nauczyciel w szkole staje się jedynie narzędziem władzy. Nie kształtuje ucznia jako podmiotu procesu edukacyjnego, ale jako przedmiot. Następuje mechanizacja kształcenia, co działa na niekorzyść ucznia i uniemożliwia nawiązanie jakiegokolwiek autentycznej więzi między nim a nauczycielem. Dlatego Dąbrowski opowiada się za nawiązaniem bardziej partnerskiej relacji między tymi dwoma głównymi aktorami procesu edukacyjnego. „Mnie się wydaje, że nauczyciel powinien odpowiadać, pomagać, stymulować, a głównym bohaterem procesu dydaktycznego powinien być, moim zdaniem, student. To student powinien «dobierać się» do dydaktyki według wskazówek i bodźców profesora, ale dzięki własnej inwencji, własnym potrzebom, własnym okresowym zainteresowaniem”<sup>11</sup>.

Dużą rolę gra zatem akceptująca postawa nauczyciela, który zamiast ignorować bardziej problematycznych uczniów, spokojnie odnosi się do ich pytań, dając im możliwie wyczerpującą odpowiedź, a w razie wykrycia błędu czy luki potrafi przyznać się do niewiedzy i proponuje wspólną pracę nad danym zagadnieniem.

Dąbrowski bardzo często podkreśla rolę autoedukacji w rozwoju człowieka. Nie uważa on, że powinniśmy pozostawić samym sobie rozwijający się podmiot, ponieważ wskazana jest tu życzliwa pomoc zaufanej osoby, która wzbudza szacunek u jednostki jej potrzebującej. Czasami jest to wręcz konieczne, szczególnie kiedy nie posiada ona wystarczającego potencjału rozwojowego. Wtedy odpowiednia pomoc i ukierunkowanie w zainteresowaniach oraz właściwe porady naświetlające sytuację, w której się ona znalazła, mogą doprowadzić do pozytywnego rozwiązania danego kryzysu i wkroczenia na drogę przyspieszonego rozwoju. W wypadku, kiedy taka pomoc nie zostanie dostarczona, może dojść do sytuacji dezintegracji negatywnej i poważnej choroby psychicznej albo do rozwoju zorientowanego tylko w jednym kierunku, nieobejmującego całego zakresu możliwości danego

<sup>10</sup> L. Finlay, *Kazimierz Dabrowski's theory of positive disintegration and its implication for gifted students*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002, s. 25.

<sup>11</sup> K. Dąbrowski, *Kierowanie własnym rozwojem*, rozmawiał T. Kobierzycki, „Politechnik”, nr 8(786), 19.02.1978, s. 4–5.

indywiduum. W drugim wypadku nastąpi cząstkowa integracja na wyższym, ale tylko w wybranej dziedzinie, poziomie rozwoju. Indywiduum musi przejść fazę rozpadu swojego psychicznego środowiska wewnętrznego, żeby nastąpiła jego wtórna integracja. Dlatego choć pomoc jest czasem niezbędna, to główny ciężar rozumienia i doświadczania procesu rekonstruowania samego siebie spoczywa na danej jednostce. Pomoc jest wskazana, ale nie może być czymś narzuconym, zdejmującym z podlegającego procesom transformacyjnym indywiduum ciężar koniecznej do wykonania pracy.

Każda jednostka z załączkami [*indicators*] osobowości powinna być odpowiednio kształtowana. Często wyrażany pogląd mówi, że jednostki posiadające zaczątki osobowości „odkrywają” same siebie po jakimś czasie i posiadają z reguły zdolności twórcze, potrafią poradzić sobie z własnym rozwojem. My mieliśmy jednak do czynienia z wieloma przypadkami osłabionego [*vitiated*] rozwoju, jednostronnego rozwoju, i poważnych chorób psychicznych, które powstały, kiedy jednostce z załączkami osobowości nie została dana właściwa pomoc w jej rozwoju. Tym samym, chociaż samokształcenie jest główną metodą rozwoju osobowości, pomoc w tym rozwoju przez kompetentną osobę [np. nauczyciel – D.Ch.] jest wskazana i często niezbędna<sup>12</sup>.

Rola nauczyciela, a potem i współnika w rozwoju jest istotna na wszystkich jego poziomach. Prawdą jest, że pedagog odgrywa nieocenioną rolę w pierwszym etapie rozwoju osobowości, pełnym konfliktów, cierpienia i twórczych napięć. To tutaj jego pomoc jest najbardziej wskazana, ponieważ często zapobiega on możliwości załamania się danej jednostki. Tylko nauczyciel jest w stanie tego dokonać.

Im wyżej w górę, tym wyraźniej jednostka zaczyna odkrywać hierarchię wartości i formułować dotychczas nieuświadomiane dążenia do ulepszenia, a tym samym zmieniania świata poprzez swoją pracę i twórczość. Tym samym jej rola we własnym rozwoju rośnie i dochodzą do głosu takie dynamizmy jak autopsychoterapia i autoedukacja. Czujność, delikatność i zarazem wyrozumiałość doradcy, którym może być nauczyciel, musi być tutaj wyostrzona do granic możliwości, oddziaływać na wspomaganą jednostkę w sposób daleko bardziej subtelny niż na pierwszych poziomach rozwoju. Zadanie staje się przez to trudniejsze, ponieważ nie można wprost oferować jednostce porad, ingerować autorytarnie w jej rozwój. Zamiast tego trzeba skupić się na odpowiednim, niemal niedostrzegalnym ukierunkowaniu, być obecnym i podsuwać właściwe pomoce, które stymulują jej rozwój. Nie można więc powiedzieć, że obecność pedagoga jest zbędna, skoro jest ona tak bardzo istotna, tyle tylko, że na innym poziomie oddziaływania<sup>13</sup>.

Nawet na ostatnich poziomach rozwoju, np. dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej, usystematyzowanej pomocy nauczyciela, kogoś bardziej zaawansowanego na drodze własnego rozwoju jest jak najbardziej

<sup>12</sup> Tenże, *Personality-shaping...*, s. 136.

<sup>13</sup> Tamże, s. 141–142.

wskazana. Pomimo że mamy tutaj do czynienia z jednostką, która już osiągnęła poziom autodeterminacji własnego rozwoju, może ona być zagubiona i potrzebować tego, żeby ukazano jej nowe obszary doskonalenia własnej osoby, warte eksploracji i pozostające w zgodzie z nią samą. W żadnym jednak razie ta pomoc nie polega na ingerencji w poczynania innej osoby. Jest to raczej obopólna współpraca. Nauczyciel i uczeń nawiązują ze sobą wzajemnie wspomagającą ich rozwój więź opartą na zaufaniu. Jest to niejako dobrowolna symbioza dwóch – jednej bardziej, a drugiej mniej doświadczonej i rozwiniętej – osobowości, które tworzą kooperację na najwyższym możliwym poziomie rozwoju<sup>14</sup>.

Przed wszystkim jednym z naczelnych problemów, jakie psychoterapeuta czy nauczyciel musi rozwiązać, jest brak uświadomienia sobie przez jednostkę stanu, w jakim się ona znajduje. Prowadzi to często do konieczności przełamania jej oporu i przekonania, że napięcia i konflikty, których doświadcza, nie stanowią wcale procesu chorobowego, ale szansę na rozpoczęcie nowego rozdziału w życiu, którego istotą jest koncentrowanie się na pracy nad sobą. Czasami pierwsze kroki na drodze przekształcania własnego psychicznego środowiska musi zainicjować terapeuta – pedagog. Wynika to z tego, że wiele osób doświadczających procesu wewnętrznego rozpadu podświadomie czy też świadomie unika nieprzyjemnych, wiążących się z nim doznań, uciekając w rozmaite prace zastępcze, a czasem także nałogi takie jak alkohol bądź narkotyki.

Przy rozbudowie i kształtowaniu środowiska wewnętrznego jednostki psychoterapeuta musi się liczyć z brakiem jej przygotowania, a często nawet z oporami przeciw procesowi przekształcania tego środowiska. Dlatego też psychoterapeuta, po zapoznaniu się ze strukturą i trudnościami pacjenta, powinien starać się przełamać jego opór i odpowiednio przygotować go do współpracy w zakresie terapeutycznym<sup>15</sup>.

Za pomocą analizy zachowania jednostki i identyfikacji dynamizmów rozwojowych, jakie przejawia ona w swoim psychicznym środowisku wewnętrznym, możemy stworzyć dla niej odpowiedni plan rozwojowy, swoistą psychoterapię nakierowaną na rozwój jej talentów i zainteresowań. Dzięki temu jest ona w stanie umacniać w sobie te dążenia i pozytywne zaletki wyższych dynamizmów, takich jak np. dynamizm przedmiot–podmiot w sobie, poczucie niższości w stosunku do samego siebie, instynkt samodoskonalenia, śmierci częściowej, które inicjują wkroczenie na nowy etap egzystencji. Jest to zadanie, które Dąbrowski widzi w pracy nauczyciela, ponieważ priorytetem zarówno w edukacji, jak i w sferze społecznej jest zdążanie ku osiągnięciu jak najwyższego poziomu rozwoju. Temu

<sup>14</sup> Tamże, s. 142.

<sup>15</sup> Tenże, *O terapii metodą dezintegracji pozytywnej w nerwicach i psychonerwicach (cz. I)*, „Zdrowie Psychiczne. Zagadnienia higieny psychicznej, psychiatrii, psychologii klinicznej” 1964, nr 1, s. 24.



wielkiemu zadaniu, jakie stoi zarówno przed człowiekiem, jak i wspólnotą, przeciwstawia się postawa egocentryczna, wyrażana przez dużą część ludzi, którzy ograniczają się w swoim życiu do spełniania własnych, prymitywnych popędów. Tworzą oni strukturalną zaporę, która utrudnia jednostkom rozwijającym się przebicie się ze swoimi projektami na płaszczyznę publicznego dyskursu<sup>16</sup>.

Już na tym etapie życia przejawia się zatem walka, jaka w myśl teorii dezintegracji pozytywnej toczy się od naszych narodzin po śmierć. Jest to bitwa o stanie się pełną osobowością, zdolną do współczucia i pomocy innym ludziom, ale i zachowującą swój indywidualny styl bycia, własne centralne jakości, przyjaźnię, jedyną miłość. Rola terapeuty oraz nauczyciela pedagoga jest schodząca, tzn. jest największa w momencie pierwszego kontaktu, a potem, jeśli jest należycie udzielana, powinna być w miarę upływu czasu coraz mniejsza, aż do chwili, kiedy podopieczny dojrzeje do tego, aby samodzielnie kontynuować doskonalenie siebie. Nie wyklucza to oczywiście bliskich związków z innymi osobami<sup>17</sup>. Jednostka ma więc nie zadowalać się swoim obecnym stanem, ale zmierzać do stania się nadczłowiekiem, przekroczenia własnych barier, skoncentrowania swojej woli i dokonania wewnętrznej transformacji, po której będzie odmieniona, zdolna żyć na wyższym poziomie egzystencji i zachować wierność swoim ideałom nawet w obliczu nieuchronnie nadchodzącej śmierci.

Dla Dąbrowskiego rola nauczyciela była bliska postawie doradcy, swego rodzaju psychoterapeuty, mającego za zadanie wspomóc w początkowym okresie jednostkę w przezwyciężaniu przez nią najcięższych kryzysów i konfliktów, jakich doświadcza w procesie rozluźnienia i dezintegracji swojej sztywnej struktury psychicznej. Dlatego uważa on, że doradcę powinno cechować wszechstronne humanistyczne wykształcenie, pozwalające mu na choćby minimalną orientację w świecie wielkiej literatury i sztuki. Jest to wskazówka dla pedagogów, którzy zbyt często dają się porwać dyskursowi technokratycznej pogardy wobec humanistyki, reprezentowanemu przez nauki ścisłe i przyrodnicze. Nie dostrzegają one tego, że w humanistyce rozwija się to, co rzeczywiście jest wartościowe w życiu i dążeniach człowieka, a więc uczucia i wartości oraz refleksje nad nimi i naturą rzeczywistości. Wskazuje to na potrzebę studiów prawdziwie interdyscyplinarnych i odejścia od potępiania objawów tzw. patologicznych, których znaczna część stanowi o możliwości przyspieszonego rozwoju jednostki.

<sup>16</sup> Tenże, *Interdyscyplinarne ujęcie problemów psychohigieny*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1, s. 7.

<sup>17</sup> H. Romanowska-Łakomy, *Problem sensu życia w psychoterapii Kazimierza Dąbrowskiego*, „Heksis” 2010, nr 1, s. 44; B. Śliwerski, *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010; J. Górniewicz, K. Rubacha, *Droga do samorealizacji czyli w poszukiwaniu tożsamości*, Wydawnictwo „C&T”, Toruń 1993.

Bardzo znaczący jest również fakt, iż K. Dąbrowski mówił o konieczności zastąpienia heteropsychoterapii przez autopsychoterapię. Uznawał, że rola doradcy jest ograniczona, a jego zadanie sprowadza się do „podprowadzenia pacjenta” do miejsca, w którym zaczynają odgrywać rolę autonomiczne dynamizmy i konkretny ideał osobowości. Ogromne znaczenie rozwojowe przypisywał twórczości własnej tak pacjentów, jak i terapeutów<sup>18</sup>.

Dlatego, żeby jednostka mogła przejść przez trudne, wstępne poziomy swojej drogi rozwoju i zacząć się rozwijać samodzielnie, musi w początkowym okresie otrzymać wyraźne wsparcie od nauczyciela doradcy. W tę rolę może wejść także bliska jej osoba. W innym wypadku może dojść do ciężkiej choroby psychicznej bądź samobójstwa<sup>19</sup>.

W świetle teorii dezintegracji pozytywnej także nauczyciel wychowawca zmieniliby się w kogoś w rodzaju mentora, doradcy personalnego, który otaczałby opieką i wsparciem wybraną na zasadzie obopólnej zgody grupę uczniów. Pomogłyby w tym takie innowacje czy zmiany, jak np. odejście od ocen szkolnych, możliwość kilkukrotnego podchodzenia do zaliczeń, rozwiązywanie problemów środowiskowych i psychicznych uczniów, jak robi się to już w Finlandii<sup>20</sup>. Pomocne byłoby też ustanowienie obok szkolnych korepetycji tzw. godzin na rozwój, z których mógłby skorzystać każdy uczeń, a polegających na zapewnieniu mu dostępu do otwartych centrów wiedzy. Taką funkcję mogłyby pełnić np. przekształcone w odpowiedni sposób biblioteki, w których specjalnie przeszkoleni pracownicy zapewniłoby odpowiednią pomoc uczniom. Atmosfera stałaby się swobodniejsza (strefa do jedzenia i picia, sala muzyczna itp.), a dzieci mogłyby zaspokajać swoje potrzeby i rozwijać zainteresowania. Alternatywą jest odpowiednie zagospodarowanie terenu szkoły, aby były w niej tego rodzaju miejsca, i zadbanie o to, by znaleźli się tam ludzie przeznaczeni i przeszkoleni do prowadzenia takich działań jak pomoc uczniom w ich rozwoju i zapobieganie niektórym związanym z tym trudnościami.

Takich wszechstronnie przygotowanych specjalistów potrzebuje edukacja, która zbyt łatwo dała się uczynić źródłem zarobku dla ludzi, którzy nie mają predyspozycji do wykonywania nauczycielskiego zawodu. Szkoła nie może być miejscem zsyłania jednostek, którym nie powiodło się w życiu, ale powinna przyciągać profesjonalistów, prawdziwych pasjonatów tego zawodu. Nie dotrze się do tego celu przez złe płace i jedynie narzucony

<sup>18</sup> A. Winkler, *Kontrowersje wokół psychoterapii a teoria dezintegracji pozytywnej*, <https://dezintegracja.pl/kontrowersje-wokol-psychoterapii-a-teoria-dezintegracji-pozytywnej-pl/> (dostęp: 30.12.2018). Artykuł ukazał się pierwotnie w numerze kwartalnika „Zdrowie Psychiczne” 1983, nr 3.

<sup>19</sup> K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964, s. 133.

<sup>20</sup> T. Gmerek, *System edukacji w Finlandii*, [w:] *Systemy edukacji w krajach europejskich*, red. E. Potulicka, D. Hildebrandt-Wypych, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013, s. 408–409.

z góry program, co czyni niemożliwym realne doskonalenie się nauczycieli. Można to osiągnąć przez pomoc tzw. doradców, czyli jednostek, które posiadają pewne pasje, talenty i zainteresowania, podobne do tych, które przejawia dany uczeń. Pozycja takich ludzi może, ale nie musi, być wyznaczona instytucjonalnie. Najważniejsze jest, żeby były to jednostki empatyczne, o dość wysokim poziomie własnego rozwoju.

Doradcami, o których mowa, mogą być rodzice, wychowawcy, psychologowie, nauczyciele, lekarze oraz inni, pod warunkiem – powtarzam – posiadania wiedzy i doświadczenia w zakresie praw i procesów rozwoju osobowości, wiedzy o głównych dynamizmach osobowości w jej rozwoju, a także pod warunkiem, że sami są zaawansowani w drodze rozwoju osobowości<sup>21</sup>.

Psychiczna infekcja pozytywna jako mechanizm wdrażania postępowych zmian w społeczeństwie wymaga przede wszystkim ludzi, którzy będą tworzyć przez swoją aktywność odpowiedni system wychowawczy. Potrzebna jest tu grupa osób będących ucieleśnieniem konkretnych wartości, które mogą być uznane za postacie wzorcowe pod wieloma względami. Oddziaływałyby one własną, autentyczną postawą, własnym poświęceniem dla wykonywanej pracy i zachowaniem, które daje świadectwo wyznawanych przez nie ideałów i zasad moralnych<sup>22</sup>. W dłuższej perspektywie obecność takich jednostek w edukacji spowodowałaby stopniową jej ewolucję w kierunku egalitarno-demokratycznym, a więc odchodzenie od bezmyślnego gloryfikowania konkurencji i adaptacji do środowiska społecznego jako głównych i często jedynych wytycznych szkoły. Tak samo jak zadaniem procesu dezintegracji jest przebudzenie w jednostce osoby, tak i w edukacji dzięki powstaniu grupy nauczycieli oddanych postępowym ideałom można doprowadzić do podniesienia jej ogólnego poziomu rozwoju.

[W]pływ na zasadniczy, pozytywny rozwój jednostki może mieć paru nauczycieli w szkole, którzy mogą oddziaływać zasadniczo na grupę nauczycielską, składającą się z 20–30 osób. Te dwie czy trzy osoby z personelu nauczycielskiego, które posiadają dojrzałą osobowość, te kilka osób związanych ze sobą empatią wobec uczniów, ich rozumieniem i odpowiedzialnością w stosunku do każdego wychowanka – mogą „działać cuda”. Jednostki te związane rozeznanie, co to jest rozwój i co to jest ideał konkretny – zawsze wywrą wpływ na wychowanie każdej grupy nauczycielskiej, która nie posiada zasobów, aby obudzić „psychiczną infekcję pozytywną”<sup>23</sup>.

Dąbrowski zauważa też, że działanie we wspomniany sposób w każdej szkole pozwoliłoby na wywarcie pozytywnego wpływu na całe

<sup>21</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975, s. 177–178.

<sup>22</sup> Tenże, *Przykłady psychicznej infekcji pozytywnej w szkolnictwie*, „itd” 1979, nr 42(987), s. 30.

<sup>23</sup> Tamże.

społeczeństwo. Twierdzi on, że nawet istnienie tego typu zespołów chociaż w pięciu procentach szkół już spowodowałoby pozytywne przekształcenia struktur mentalnych w obrębie całej wspólnoty<sup>24</sup>.

Odpowiednie wykształcenie nauczycieli gra kluczową rolę w postępowaniu z dziećmi wybitnie zdolnymi wykazującymi zaburzenia psychoneurotyczne. Tym między innymi była wywołana inicjatywa Kazimierza Dąbrowskiego dotycząca utworzenia Wyższego Studium Higieny Psychiczej, w którym w ciągu dwóch lat nauczyciele, psychiatry i psycholodzy mogliby się dokształcać w zakresie wspomagania takich jednostek. Ten problem widzi wyraźnie także Jankowski, kiedy w swojej przełomowej pracy *Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej* stwierdza: „Psychoprophylaktyka w szkole zależy nie tylko od obecności w szkole specjalistów w zakresie psychoterapii, lecz równocześnie od tego, w jakim stopniu wśród wymagań stawianych nauczycielom znajduje się wymóg posiadania przez nich choćby elementarnych umiejętności psychokorekcyjnych. Wydaje się bowiem logiczne, że w wielu wypadkach mogliby oni z powodzeniem zastąpić specjalistów”<sup>25</sup>. Pojawia się zatem propozycja, żeby nauczyciel pełnił obok swojej zawodowej roli funkcję psychoterapeuty w środowisku szkolnym.

Wprowadzenie elementów wiedzy psychoterapeutycznej do studiów nauczycielskich jest czymś koniecznym. Wychowawcy muszą stać się świadomi tego, że uczucia decydują często o zachowaniach młodych ludzi, i wspomagać ich na drodze przewyciężania spotykających ich kryzysów, co da im możliwość stawania się w przyszłości aktywnymi członkami swoich społeczności.

Nauczyciele mają do odegrania istotną rolę, polegającą nie tyle na dyscyplinowaniu uczniów, co na rozwijaniu ich struktur psychicznych i włączaniu się w działalność samorządnego społeczeństwa obywatelskiego. Powinni zatem stać się nie tylko psychoterapeutami, ale i kontestatorami obecnie panujących w szkole norm.

Nauczyciele i wychowawcy często nie zdają sobie sprawy, że dostrzegają tylko jedną stronę rozwijających się zaburzeń psychicznych: tę, która manifestuje się przez trudności funkcjonowania w roli ucznia. Trudności ucznia są jednak najczęściej wynikiem kryzysu, jakiego doznaje on jako jednostka ludzka. Niezdolność współuczestniczenia w życiu grupy i określenia siebie i swoich celów ma bardziej fundamentalne znaczenie dla trudności szkolnych niż niskie możliwości intelektualne czy brak motywacji uczenia się. Współczesna szkoła, jeśli nawet stawia sobie cele bardziej ambitne niż przekazanie pewnej wiedzy, z pewnością nie dysponuje metodami, które byłyby adekwatne do osiągnięcia tych celów. Metody te mogą wnieść do życia szkoły jedynie ludzie, którzy je znają, a więc psychoterapeuci<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> K. Jankowski, *Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 376.

<sup>26</sup> Tamże, s. 375.

Psychoterapeuta nauczyciel może dać zatem jedynie narzędzia intelektualne, pozwalające zoperacjonalizować swój stan choremu indywiduum. Początkowe wsparcie musi wszakże ustąpić własnej pracy zorganizowanej wokół rozwijania i wzmacniania swojego potencjału. Nie odbywa się to nigdy przez tłumienie i likwidację niewygodnych, negatywnych objawów, ale zrozumienie ich znaczenia i transformację w struktury psychiczne o charakterze rozwojowym. Słusznie zatem zauważa Małgorzata Tatała: „Psychoterapia nie polega jedynie na usuwaniu objawów, lecz przede wszystkim na ukazywaniu tego, co w człowieku jest zdrowe, kładzie nacisk na introspekcję i samowychowanie”<sup>27</sup>. Wiąże się to z inną – alternatywną normą zdrowia psychicznego dla ludzi podlegających procesowi dezintegracji pozytywnej, wśród których często są jednostki wybitne w dziedzinie sztuki, literatury, nauki itp. Stosowanie wobec nich standardów rozwojowych rządzących życiem statystycznej większości mijają się przeto z celem<sup>28</sup>.

Nauczanie oparte na dostępności materiałów edukacyjnych i kontaktach z nauczycielami – doradcami wprowadzającymi innych w arkana sztuki – wpasowuje się doskonale w humanistyczną wizję Dąbrowskiego, podkreślającego autonomiczność jednostki ludzkiej. Postrzegał on przecież cel życia człowieka jako realizujący się w ciągłym ruchu samodoskonalenia, nakierowanym na własny ideał osobowy, na który składają się raz obrane wartości.

Nauczyciel musi posiadać minimalną wiedzę na temat procesów zachodzących w psychice małego dziecka i młodego człowieka<sup>29</sup>. Inną sprawą jest to, że aby były możliwe takie działania, to trzeba wyrwać zawód nauczycielski z pułapki ciągłej pauperyzacji i spychania na margines życia społecznego. Niszczenie poziomu życia nauczycieli i edukacji jest bowiem niczym innym jak dewastowaniem tkanki danego społeczeństwa.

## 9.2. Oddziaływania wychowawcze

Dąbrowski proponuje kilka przydatnych metod pedagogicznych, które można zastosować względem jednostki będącej w stanie dezintegracji pozytywnej. Przede wszystkim należy stopniowo wyposażyć jednostkę w wiedzę na temat procesów, w jakich się znajduje. Kiedy zdobędzie ona świadomość własnego środowiska psychicznego oraz rządzących nim dynamizmów, będzie to miało dla niej nieocenioną wartość.

<sup>27</sup> M. Tatała, *Problematyka rozwoju w teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Paedagogia Christiana” 2002, nr 1(9), s. 85.

<sup>28</sup> Tamże, s. 84.

<sup>29</sup> K. Dąbrowski, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, s. 114.

### 9.2.1. Budzenie niepokoju

Metodę rozluźniania sztywnej struktury psychicznej można zastosować w pedagogice. Jednym ze środków, jakie można wykorzystać, jest budzenie niepokoju. Rozbija on pierwotną sztywność psychiczną, ponieważ wprowadza niepewność co do swojego postępowania, własnych działań i sądów. Uwrażliwia też bardziej na swoich bliskich i dalsze otoczenie, gdyż skłania do zastanowienia się nad skutkami własnych czynów. Budzenie niepokoju jest więc ważnym działaniem pedagogicznym, które prowadzi do wzmocnienia aktywności dezintegracyjnej w psychicznym środowisku wewnętrznym. Poza niepokojem w wielu wypadkach można w umiejętny sposób wykorzystać w działaniach pedagogicznych stymulowanie poczucia niższości, a nawet winy. Jest to procedura, która wymaga wiedzy i może być stosowana jedynie wtedy, gdy widzimy możliwości sublimacji bądź kompensacji, które skutkować mogą rzutami rozwojowymi.

Oddziaływanie pedagogiczne przez budzenie niepokoju jest budzeniem postawy retrospektywnej i prospektywnej, uwrażliwieniem na wiele niewiadomych w bodźcach oraz w reakcjach i skutkach, których przewidzieć nie jesteśmy w stanie. Budzenie poczucia niższości jest wówczas słuszne, gdy widzimy możliwości kompensacyjne i sublimacyjne, a przede wszystkim, gdy można obudzić współzrędne poczucie winy. Budzenie się poczucia niższości i poczucia winy wskazuje zawsze na słabszy lub silniejszy stan dezintegracji, na rozróżnienie w sobie struktur niższych i wyższych hierarchicznie<sup>30</sup>.

### 9.2.2. Metoda integracji i dezintegracji psychiki ucznia

Dzięki procesowi dezintegracji dochodzi do rozpadu starej struktury psychicznej, co umożliwi także otwarcie jej na dotąd nieeksplorowane obszary. Te rejony starej psyche, które były dotąd zarządzane przez prymitywne impulsy i popędy, zyskują szeroko pojętą autonomię, transformując częściowo poprzednie skłonności i tym samym otwarta zostaje przestrzeń i odzyskana energia do nowego twórczego, nieschematycznego działania. Nie można bowiem przeprowadzać metody pedagogicznej integracji wtedy, gdy mamy do czynienia wciąż z wąską świadomością, kierowaną popędami i potrzebą zdominowania swojego otoczenia. Po to, żeby jednostka mogła przejawiać głęboką empatię w stosunku do innych ludzi, posiadać wyższą hierarchię wartości i celów niż potrzeby podstawowe, musi dokonać przejścia przez pewne stany dezintegracyjne, które umożliwią jej głębszą pracę z własnymi emocjami.

<sup>30</sup> Tenże, *Dezintegracja jako pozytywny etap w rozwoju jednostki*, „Zdrowie Psychiczne. Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej” 1949, nr 4(10), s. 61.



Podane wyżej przykłady wskazują wyraźnie, jak mi się wydaje, na dość zaniedbaną a zasadniczą sprawę procesów dezintegracji w metodach wychowawczych. Stan faktyczny może wymagać stosowania znacznej przewagi metod dezintegracyjnych przy danym typie osobnika czy dla danej fazy rozwojowej. Poza tym wydaje się, że przy wszelkich poważnych metodach całkowania (wiążanie z hierarchią celów, z funkcją rzeczywistości), budzenie entuzjazmu, poczucie społecznych), niezbędne jest jednocześnie, a raczej uprzednie stosowanie metody dezintegracyjnej, które z reguły pogłębi metodę pozytywną, metodę integrowania, wprowadzając rozszerzenie pola świadomości, wprowadzając czynnik woli świadomej, zastępując w ten sposób częściowo bodźce i receptory popędowe, automatyczne<sup>31</sup>.

Ze stosowaniem metody wychowawczej nakierowanej na dezintegrowanie wewnętrznego środowiska psychicznego wiąże się kilka problemów. Przed wszystkim konieczne jest staranne przebadanie danej jednostki i stwierdzenie, jakie właściwości posiada jej struktura psychiczna. Nie każdego człowieka można poddać działaniu tej metody. Wynika to z tego, że zdarzają się też podopieczni, którzy znajdują się w stanie chronicznej bądź nasilonej dezintegracji. W ich wypadku trzeba wzmacniać czynniki integrujące nadmiernie rozchwiane środowisko psychiczne. Tak samo, choć z innych przyczyn, niewskazane jest stosowanie metody dezintegracyjnej w stosunku do osoby posiadającej silnie zintegrowaną strukturę psychiczną. Nie wywoła to żadnych pozytywnych przemian, ponieważ taka osoba nie posiada wystarczającego potencjału rozwojowego, aby zrekonstruować swoje wewnętrzne środowisko psychiczne na wyższym poziomie. Wszelkie przypadki ciężkich nerwic i psychonerwic wymagają działania mającego na celu spajanie na nowo psyche podopiecznego. Metoda wychowawcza oparta na dezintegracji znajduje najlepsze zastosowanie wobec łżejszych form zaburzeń psychonerwicowych. Ma ona na celu zapobiegnięcie chorobliwemu skoncentrowaniu podopiecznego na sobie i wybraniu przez niego drogi ucieczki w czynności, które nie służą jego dalszemu rozwojowi, a dają jedynie ulgę dzięki zrezygnowaniu z wewnętrznych zmagañ<sup>32</sup>. Prowadzi to bowiem w dalszym rozrachunku do chorobowego usztywnienia niektórych rejonów psychiki, a w późniejszym okresie do zahamowania rozwoju i pozostawania w stanie częściowego paraliżu psychicznego.

Środkiem, którego zastosowanie powoduje jakby samoistnie rozluźnienie sztywnej struktury psychicznej, jest rozwijanie talentów i zainteresowań młodego człowieka, a więc metoda pozytywna, twórcza. Stopniowe wyodrębnianie się funkcji wyższych oznacza atrofię lub podporządkowanie im czynności bardziej podstawowych. Jest to powolny proces, wymagający często długiego czasu, podczas którego nastąpią też łżejsze i intensywniejsze okresy dezintegracyjne. Ważne jest jednak aby zrozumieć, że wzmacnianie dynamizmów takich jak ambiwalencje i ambitendencje nie zawsze

<sup>31</sup> Tamże, s. 62.

<sup>32</sup> Tamże.



jest wskazane jako główne rozwiązanie. Lepsze efekty daje często skupienie się na mocnych stronach wychowanka. Po odkryciu własnej hierarchii wartości i celów staje się on już zasadniczo ukształtowaną osobowością.

Stosując metodę dezintegrującą, z reguły nie należy wzmacniać napięć, niepokoju, lęku i poczucia winy u jednostki posiadającej zaczątki osobowości. Z drugiej strony wskazane jest, aby pewne formy rozluźnienia lub nawet dezintegracji trwałych instynktowych struktur następowały, ale w pozytywny sposób, to znaczy, poprzez wzmocnienie pozytywnych cech jednostki, jej zainteresowań i możliwości, przez uczynienie ich swoimi najbliższymi wzorcami. Na podstawie tych wzorców i poprzez zjednoczenie z nimi egocentryczne tendencje stają się słabsze i zbyt trwałe struktury instynktowe rozluźniają się<sup>33</sup>.

### 9.2.3. Metoda regresji pozytywnej

Najbardziej kontrowersyjną, niemniej właściwą metodą postępowania jest przyzwolenie na odbywające się co jakiś czas nawroty do bardziej prymitywnych norm i wartości, które będą znacznie niższe niż standardy już raz osiągnięte. Dzięki temu po przeczekaniu takiego okresu będzie łatwiejsze i skuteczniejsze podjęcie raz przerwanej pracy, ponieważ jednostka doświadczy pewnego rodzaju odprężenia, folgując swoim wrodzonym popędom i pragnieniom. Stosując ich wymuszoną saturację, wyciszy je na jakiś czas, co pozwoli na intensywniejszą pracę w dłuższej perspektywie czasowej<sup>34</sup>.

Dąbrowski nazwał tę metodę regresją pozytywną. Mylne jest założenie, że człowiek, który się rozwija, odrzuca kategorycznie i eliminuje niższe poziomy swoich zachowań. Jest to nieprawda, ponieważ jednostka rozwijająca się stopniowo transformuje za pomocą dynamizmów wyższego poziomu niższe poziomy swoich instynktów i popędów. Dopiero na poziomie integracji wtórnej, zwanej globalną, całość struktur psychicznych jest podporządkowana osobowości i składających się na nią esencji indywidualnej i społecznej. Jest to jednak poziom elitarny, dostępny naprawdę nielicznym jednostkom, do których badacz zaliczał Chrystusa, Sokratesa i Buddę. Na wszystkich innych poziomach, w tym nawet sporadycznie na poziomie czwartym, tj. dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej i usystematyzowanej, zdarzają się okresowe wyładowania napięcia psychicznego, a więc często powrót do mniej wymagających rozrywek. Należy mieć jednak świadomość, że takie stany częściowej integracji nie są czymś *per se* negatywnym. W tym czasie, kiedy wyższe funkcje są zaaresztowane, a płaty czołowe odpowiadające za ich pobudzenie znacznie zmniejszają swoją aktywność, uruchamiają się podkorowe struktury odpowiadające za bardziej zwierzęce instynkty.

<sup>33</sup> Tenże, *Personality-shaping...*, s. 160.

<sup>34</sup> Tamże, s. 25.

W psychoneurwicy obserwujemy rozwój hierarchicznie wyższych procesów nerwowych (np. refleksja, medytacja), zamiast praktycznych codziennych umiejętności, lub umiejętności psychomotorycznych i skłonności w kierunku nadmiernej inhibicji funkcji na niższym poziomie. Jest to charakterystyczne dla większości psychoneurwic. W pewnych przypadkach dysinhibicji i „wybuchowości” występują przejawy skłonności do powrotu do bardziej zintegrowanych postaw, do poddania się bardziej prymitywnemu kierowaniu dobrze zorganizowanych ośrodków pod-korowych, powrotu do dobrze znanego i bezpiecznego poziomu. Ma to miejsce kiedy jednostka nie może osiągnąć wyższego poziomu równowagi, podczas gdy doświadczane napięcie przekracza jej możliwości<sup>35</sup>.

W tym jednak czasie, gdy owe potrzeby i popędy ulegają nasyceniu, dokonuje się regeneracja wyższych czynności psychicznych. Gdybyśmy zmusili młodego człowieka, który się rozwija, do całkowitego wyparcia się tych czynności niższych układów, to przy niewystarczająco jeszcze zorganizowanej nowej strukturze moglibyśmy spowodować jego negatywną dezintegrację, a być może nawet samobójstwo. Nadmierne moralizowanie i dążenie do zbytniej doskonałości może więc być swego rodzaju przeszkodą w rozwoju.

Dokładniej rzecz ujmując, rozładowanie napięcia i regresja pozytywna są to zjawiska wzajemnie powiązane, lecz nie jednoznaczne. W poprzednim akapicie odniosłem się głównie do strategii zmniejszania napięcia, która umożliwia jednostce przetrwanie okresów kryzysów psychicznych za cenę częściowego uwstecznienia się w rozwoju. Można ją podejmować w sposób zapobiegawczy, a więc celowy. Natomiast regresja pozytywna jest oprócz tego powiązana (w zależności od poziomu rozwoju)<sup>36</sup> z potrzebą wyciszenia, zawieszenia na jakiś czas swojej aktywności w wybranej dziedzinie, znalezienia czasu na kontakt z naturą, bliskimi nam osobami itp. Przy takim zanurzeniu się w retrospekcjach powracamy do szczęśliwego okresu dzieciństwa, czasu intensywnego rozwoju, z którego czerpiemy energię potrzebną nam do dalszej transformacji naszych struktur psychicznych.

Retrospekcje i regresje do przeszłości, do dziecinnych tendencji, niekoniecznie są wyrazem wypartego „libido” (zwłaszcza w postaci Elektry, Edypa, kastracji i innych kompleksów), ale raczej potrzebą powrotu do najszcześniejszego okresu, do okresu intensywnego rozwoju, z którego należy czerpać nową energię. Równie często reakcje te przedstawiają profilaktyczne strategie, które są wykorzystywane do radzenia sobie w przyszłych konfliktach ze światem zewnętrznym, jak również w świecie wewnętrznym (zapobieganie załamaniom nerwowym lub samobójstwom)<sup>37</sup>.

Te okresy małej lub żadnej aktywności, czasu spędzanego na medytacjach, spacerach, marzeniach nie są więc objawem lenistwa czy dezintegracji

<sup>35</sup> Tenże, *Psychoneurosis is not an illness. Neuroses and psychoneuroses from the perspective of positive disintegration*, Gryf Publications Ltd., London 1972, s. 50–51.

<sup>36</sup> Na niższych poziomach te terminy są zasadniczo tożsame, z tym że cel leży gdzie indziej.

<sup>37</sup> K. Dąbrowski, *Psychoneurosis is not an illness...*, s. 68–69.

negatywnej, ale przyczyniają się do tego, abyśmy mogli podejmować w późniejszym okresie wyzwania, jakie niosą ze sobą dalsze rzuty rozwojowe<sup>38</sup>.

Trzeba jednak zauważyć, że oprócz tego typu celowej regresji, będącej raczej elementem zachowania jednostek, które osiągnęły już jakiś rodzaj harmonii wewnętrznej, istnieje też taka jej pozytywna wersja, która polega nie tyle na okresie odpoczynku i ucieczki w świat marzeń, co powrocie na jakiś krótszy bądź dłuższy czas na niższy poziom rozwoju. Taka regresja wiąże się z potrzebą rozładowania zakumulowanego napięcia, zebranego w instynktach jednostki, które nie zostały jeszcze transformowane na wyższy poziom rozwoju.

Jest to konieczne, aby jednostka mogła odnowić swoje siły, odbudować się psychicznie i podjąć dalsze wyzwania rozwojowe. Kwestią dyskusyjną jest natomiast to, czy regresja obejmuje tylko obszar pomiędzy pierwszym a drugim poziomem (wąskie ujęcie), czy też jest możliwa na trzecim, a nawet czwartym poziomie rozwoju. Teoria dopuszcza rozmaite interpretacje<sup>39</sup>. Pojawia się problem, czy po wejściu na trzeci stopień rozwoju (dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej) możliwa jest regresja pozytywna w dół.

Poziom trzeci wyróżnia się, zwłaszcza w swoim etapie początkowym, istnieniem w wewnętrznym środowisku psychicznym jednostki wielu ośrodków dyspozycyjno-kierowniczych (dwa, trzy, a nawet więcej), które pozostają w konflikcie ze sobą, podczas gdy ten nowy i wyższy je sobie stopniowo podporządkowuje, transformuje i wchłania. Kreuje to wciąż duże napięcia, choć mniejsze niż na drugim poziomie, i wymaga zadziałania mechanizmu regresji pozytywnej. Nawet poziom czwarty – dezintegracja wielopoziomowa, usystematyzowana – wymaga (nie tyle w sensie prymitywizacji, co osłabienia nadmiernego napięcia wewnętrznego)<sup>40</sup> co jakiś czas kontrolowanego wycofania się z dążeń rozwojowych<sup>41</sup>. Jedynie dwa poziomy skrajne można wyłączyć z tego procesu, ponieważ są to struktury pełne, w jednym wypadku zarządzane

<sup>38</sup> Tenże, *O terapii metodą dezintegracji pozytywnej...*, s. 25.

<sup>39</sup> Nawiasem mówiąc, pokazuje to, jak wiele jeszcze jest niejasności pomiędzy badaczami zajmującymi się teorią dezintegracji pozytywnej: Piechowski twierdzi jedno, Grzywak-Kaczyńska drugie, a Ackerman trzecie etc. Pokazuje to, że myśl Dąbrowskiego pozwala na wielość interpretacji, co może w późniejszym okresie skutkować powstaniem opartych na niej nowych koncepcji. Sądzę jednak, że w pracach Dąbrowskiego znajdują się urywki, wyjątki pozwalające uzasadnić wiele różnorodnych stanowisk. W tej pracy prezentuję moją interpretację teorii, odnosząc się do różnych stanowisk.

<sup>40</sup> Należy tutaj jeszcze raz podkreślić drugi człon tej nazwy – regresja pozytywna, a więc sprzyjająca w dłuższej perspektywie rozwojowi jednostki. To właśnie przesądza moim zdaniem sprawę i pozwala wpasować ją na wszystkie poziomy mieszczące się pomiędzy tymi dwoma skrajnymi, tj. pierwszym i piątym. Na poziomie dezintegracji jednopoziomowej okresowa regresja pozytywna jest często potrzebna, aby na przykład zapobiec samobójstwu jednostki i pozwolić jej zebrać energię na dalsze rzuty rozwojowe pozwalające jej wejść na poziom dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej.

<sup>41</sup> Oczywiście w daleko mniejszym zakresie niż poprzedni poziom.

przez bazowe, tj. nierozwinięte instynkty, w drugim przez osobowość zdążającą do swego ideału, a więc struktury popędowo-uczuciowo-wolitywne transformowane, przemienione, będące dynamizmami sprzężonymi niemal całkowicie w jedną całość. Rozwój dokonuje się na tym etapie już jedynie pod względem ilościowym, a nie jakościowym.

Tak więc poszczególne poziomy w teorii dezintegracji pozytywnej stanowią złożoną i dobrze przemyślaną całość. Trzeba mieć świadomość tego, że oczywiście jak już wejdziesz na wysoki poziom rozwoju, to zejście na niższy jest mało prawdopodobne. Nie oznacza to jednak, że teoria Dąbrowskiego nie pozwala na pewien stopień płynności między poszczególnymi poziomami, a nawet na okresowe zejście z wyższego poziomu rozwoju na niższy. Regresja pozytywna pokazuje na jakiej zasadzie odbywają się i z czego wynikają przemieszczenia między poszczególnymi poziomami i okresy stagnacji, które im towarzyszą.

#### 9.2.4. Metoda pochwały i nagany

W stosunku do dziecka wrażliwego ze wzmożoną pobudliwością intelektualną, imaginatywną i emocjonalną szczególnie ważne jest wyważone podejście. Metoda pochwały – w odróżnieniu od metody nagany – jest jedną z najlepszych dróg do wzmacniania pozytywnej oceny samego siebie u takiego dziecka. Jednym z najczęstszych karygodnych zachowań ze strony nauczycieli jest postawa roszczeniowa wobec ucznia, rozliczanie go. Nauczyciel ma pomóc dziecku, a nie je strofować. Jest mniej sędzią, a bardziej psychoterapeutą, więc jeśli wkracza w rolę prokuratora, jest to dalece nieuprawnione i wyrządzi dziecku jedynie szkodę.

Na podstawie moich wieloletnich doświadczeń z postępowaniem z dzieckiem, a szczególnie z dzieckiem o wzmożonej pobudliwości psychicznej, mogę stwierdzić, w ogromnej większości przypadków, użyteczność takiego postępowania dla rozwoju osobowości dziecka. Musimy tutaj wziąć pod uwagę sugestywność dziecka, która nie jest proporcjonalna do całokształtu rzeczywistości, ale odnosi się do odpowiednich zespołów bodźców działających na wyobraźnię dziecka, rządzoną specyficznymi jego potrzebami<sup>42</sup>.

Dziecko nie jest jeszcze nastawione selektywnie i krytycznie do opinii dorosłych, jest więc pozbawione pewnych niezbędnych psychicznych mechanizmów obronnych, pozwalających mu przetrwać w środowisku często prymitywnych i przejawiających niskie poczucie wartości jednostek. Dlatego trzeba wzmacniać jego pozytywne potencjały rozwojowe przez umacnianie jego pewności siebie, a tym samym budowanie jego samodzielności i poczucia bezpieczeństwa<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> K. Dąbrowski, *Metoda pochwały i nagany...*, s. 3–4.

<sup>43</sup> Tamże, s. 4.

Metoda chwaleń i ganienia (nagany) zajmuje w teorii dezintegracji pozytywnej istotną rolę, jest bowiem jednym ze sposobów kształtowania dzieci i potem młodzieży w okresie dojrzewania. Przy umiejętnym stosowaniu metoda ta może wspomagać procesy dezintegracyjne i integracyjne dokonujące się w psychice ucznia. W początkowym okresie rozwoju szczególnie wskazane jest, aby metoda chwaleń przeważała nad metodą ganienia. Stosowanie tej ostatniej wymaga istnienia przynajmniej podstawowych zawiązków psychicznego środowiska wewnętrznego, w miarę stabilnego ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego i dosyć mocnego poczucia wartości siebie, opartego na uczciwej ocenie własnych talentów i zainteresowań.

Dopiero w miarę wzrostu pewności siebie, poczucia bezpieczeństwa, w miarę wzmocnienia się i ustalenia ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego, w miarę wyraźnego uświadomienia sobie własnych pozytywów (uzdolnienia, talent, oparte na miłości otoczenia poczucie słuszności własnej postawy) – można coraz bardziej łączyć metodę potwierdzania z metodą zaprzeczania, metodę chwaleń z metodą ganienia, ale w bardzo umiejętny sposób, z przygotowaniem warunków wewnętrznych dziecka do przyjęcia ocen negatywnych (obok przewagi pozytywnych, choćby tylko w przekonaniu dziecka)<sup>44</sup>.

Wrażliwe, empatyczne dziecko może przeżywać trudne momenty, stając się elementem bezosobowej struktury, jaką jest współczesna szkoła. Kiedy sztywno zintegrowany nauczyciel będzie wymagał od takiego ucznia adaptacji prymitywnej w stosunku do odstręczającej je rzeczywistości, może to rzeczywiście wywoływać poważne konflikty rozwojowe wewnątrz jego środowiska psychicznego. W stosunku do nadpobudliwego dziecka należy stosować znacznie większą ilość pochwał niż nagan. Ta metoda może być tutaj stosowana w sposób pośredni i bezpośredni. Ten drugi sposób najlepiej stosować w trakcie swobodnej pogadanki z dzieckiem lub podczas zwykłych czynności dnia codziennego, co buduje jego wewnętrzną pewność i wzmacnia relację z nami. Odnosić się tutaj możemy do przejawów dobrego zachowania, życzliwości w stosunku do innych, pozytywnych właściwości jego charakteru, tym samym umacniając te jego cechy, które w przyszłości mogą zaowocować znacznymi rzutami rozwojowymi i przekroczeniem swojego cyklu biologicznego. Do metod pośrednich należy ogólnie pozytywny stosunek do dziecka, który polega na tym, że zawsze może do nas przyjść z danym problemem, a my go nie odrzucimy, nie zanegujemy czy wyśmiejemy. Jest to więc relacja oparta na pewnej dozie wzajemnej empatii, poświadczonej uznaniem godności dziecka jako pełnoprawnej istoty ludzkiej i broniением go przed niesprawiedliwościami losu<sup>45</sup>.

<sup>44</sup> Tamże, s. 5.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5–6.



## ROZDZIAŁ 10

# Zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w obszarze społecznym

### 10.1. Wymiar personalistyczno-społeczny teorii dezintegracji pozytywnej

Istotny wpływ na formację intelektualną Dąbrowskiego miał personalizm chrześcijański. Dlatego w swoich tekstach, takich jak np. *Tezy o charakterze Polaków...*<sup>1</sup>, zawarł on swoiste personalistyczne żądanie nie tylko gospodarczego, ale i moralnego rozwoju społeczeństwa. Wątki te były obecne w myśli Emmanuela Mouniera, dla którego sfera materialna łączy się nierozzerwalnie ze spirytualną, osoba zaś stanowi jedność ciała i ducha. W tym podejściu społeczeństwa nie można rozumieć jedynie jako pewnego rodzaju zamkniętego tworu, o podłożu materialnym, złożonego z poszczególnych jednostek, ale należy pojmować je jako wspólnotę, zbiorowość bliźnich powiązanych ze sobą również na płaszczyźnie mentalnej. W innym wypadku mamy do czynienia ze społeczeństwem płaskim, niedostatecznie rozwiniętym, które polega jedynie na częściowym i niesystematycznym podążaniu ogółu za przykładem jednostek wybitnych.

Tylko człowiek, który wykracza poza samego siebie i swoje egoistycznie rozumiane potrzeby, może się stać rzeczywiście ludzkim. Skierowanie ku sobie jest ruchem koniecznym, ale nie jedynym znanym jednostce. Rozwój

---

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *Tezy o charakterze Polaków i metodach jego przekształcania*, „Zdrowie Psychiczne” 1981, nr 2–3.



osoby następuje właśnie przez wyjście ze swojej własnej skorupy, ześrodkowania się na sobie samym, w stronę swojego bliźniego. To dzięki innym ludziom stajemy się dopiero pełni, to oni uczą nas bycia sobą i pozwalają nam na istnienie i rozwój<sup>2</sup>. Zamknięcie się w samym sobie, nie jako krótkotrwała potrzeba, ale jako stały wzorzec naszego życia, powoduje stagnację lub cofanie się w rozwoju, człowiek jest istotą społeczną i porzucając kontakt z własnymi bliźnimi, traci się sam. Istnieć znaczy zawsze być w relacji; szczęścia również nie określa wcale stan posiadania, a jest ono osiągnięte jedynie poprzez innych. Dlatego ten, kto szuka spełnienia, opierając się wyłącznie na własnych egoistycznych celach, nigdy nie stanie się godnym miana osoby.

Jak filozof zamykający się w swojej myśli nie dociera nigdy do bytu, tak człowiek, który od początku zamyka się w swoim „ja”, nie znajduje nigdy dojścia do drugiego człowieka. Z chwilą kiedy łączność wzajemna słabnie albo kiedy się zrywa, zatracam się dogłębnie sam: wszystkie szaleństwa polegają na klęsce stosunków z drugim człowiekiem – alter staje się alienus, z kolei ja sam staję się dla siebie obcy, wyalienowany. Można by niemal powiedzieć, że istnieję jedynie w takim stopniu, w jakim istnieję dla kogoś drugiego, względnie: być – znaczy kochać<sup>3</sup>.

Ten sam motyw pojawia się w pismach Dąbrowskiego, dla którego najważniejsza w życiu człowieka jest miłość. To ona wykracza poza wszystko i to w niej urzeczywistnia się najwyższa możliwa dla człowieka forma kontaktu ze swoim bliźnim. Dziecko, które otrzymuje w relacji ze swoim rodzicem zdrową, a więc znającą pewne granice miłość, uczy się doznawania uczuć i obdarzania nimi innych. Staje się tym samym istotą prawdziwie ludzką. W świecie, w którym na dziecko patrzymy jak na przedmiot, odmawiając mu jego autonomiczności i tego, że stanowi niepowtarzalny podmiot, rozwijającą się strukturę na drodze do osiągnięcia rzeczywistej pełni, formujemy je na jednostkę bezwzględną. Zamyka się wtedy ono na innych ludzi i szuka swojego spełnienia tylko w świecie rzeczy.

Oczywiście, twierdę, że system wartości jest podstawą rozwoju osobowości. Ale rozumiem to nieco inaczej. System wartości niemożliwy jest do ukształtowania bez uczuć. Dlatego też w rozwoju dziecka i wprowadzaniu go w świat wartości najważniejsza jest miłość. [...] Dziecku potrzebna jest miłość pełna rodzicielskiej głębokiej refleksji, pewnego dystansu a zarazem oddania, modulująca uczucia, rozpoznająca jego cechy indywidualne i społeczne, prawdziwe zainteresowania i potrzeby. Miłość do dziecka – tak jak wszystkie popędy i uczucia – ma jednak różne poziomy<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, przeł. A. Bukowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1964, s. 36–37.

<sup>3</sup> Tamże, s. 37.

<sup>4</sup> K. Dąbrowski, rozmowa z S. Zawislińskim, *Najważniejsza jest miłość*, „Tygodnik Walka Młodych” 1979, nr 22(1406), s. 12.

W teorii dezintegracji pozytywnej jest obecne twierdzenie, że wyższe rodzaje psychonerwic łączą się z rozwojem, skutkującym szybszym osiągnięciem poziomu osobowości przez człowieka. Wiąże się to z odrzuceniem części dogmatów psychiatrycznych na rzecz skrajnej pochwały wrażliwości i twórczości ludzkiej. Dąbrowski jest w tym miejscu przeciwnikiem technokratyzmu (który kładzie nacisk na efektywność, wydajność, a więc produktywność tego, co dana jednostka wytwarza), opowiadając się za autonomiczną i niewymuszoną aktywnością danej osoby. Liczna grupa inaczej myślących podmiotów musi przyczynić się do stworzenia realnej wspólnoty, w której prawo będzie służyło normom wspólnotowego życia, a nie na odwrót. Może się to dokonać jedynie dzięki sprzężeniu przemiany duchowej z rewolucją stosunków materialnych w społeczeństwie. To, co wyklęte i uznane za bezwartościowe w systemie opartym na konsumpcji, okazuje się jednym z najbardziej wartościowych elementów tego systemu, który może go poprowadzić na drodze przemiany na wyższy poziom rozwoju. Odnosi się to do tych wszystkich przejawów ludzkiej egzystencji, które są usuwane i marginalizowane w miejscach przymusowego odosobnienia takich jak szpitale psychiatryczne bądź zalecane za pomocą różnego rodzaju środków farmakologicznych.

Jest to więc rzeczywiście wizja zaskakująca, której radykalny potencjał społeczny jest często niedoceniany. Okazuje się, że takie instytucje jak szkoła, szpitale psychiatryczne, ludzie marginalizowani i odrzuceni w obecnym świecie jako niepotrzebne nikomu „odpady”, służące jako „straszak” na krnąbrnych i odważnych, stają się rzeczywiście tymi, którzy w obrębie tego systemu mogą reprezentować najwyższy poziom rozwoju. Stanowi to doprawdy zadziwiające przesunięcie punktu ciężkości, bowiem to, co negatywne, staje się pozytywne, a to, co dobre – złe. Tak samo jak w słynnych słowach Jezusa: „Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”<sup>5</sup>, zostaje dokonane zaskakujące odwrócenie, które jest źródłem żywotności teorii Dąbrowskiego.

Nieprzypadkowo autor teorii został włączony jako przedstawiciel polskiego personalizmu do jedynej jak dotąd na świecie jego encyklopedii: *Enciclopedia della persona nel XX secolo* (Napoli 2008), która ukazała się we Włoszech<sup>6</sup>. Stanowi to kolejne potwierdzenie dorobku Dąbrowskiego i jego interdyscyplinarności, pozwalającej go umieścić w dużej liczbie nurtów intelektualnych, z których czerpał.

To człowiek jako stwórca powinien czynić naturę mu poddaną, ucłowieczając ją, a nie samemu podlegać procesowi utowarowienia. Kapitalizm przemienia całe społeczeństwa w wielką, bezosobową maszynę, która

<sup>5</sup> Mt 20, 16, *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej, Olsztyn 2000.

<sup>6</sup> I. Niewiadomska, *Dąbrowski, Kazimierz*, [w:] *Enciclopedia della persona nel XX secolo*, red. A. Pavan, Napoli 2008, s. 265–266.

w swoich trybikach mieli na pył najpiękniejsze ludzkie dążenia i ideały, oddala ludzi od siebie i odziera ich ze sfery człowieczeństwa, która opiera się na przeżywaniu uczuć wyższych. Piękno istnienia człowieka kryje się w tajemnicy, która nie może być odkryta i wyrażona w logicznych formułkach. Kapitalizm tworzy społeczeństwo technokratyczne przez ciągłą mechanizację naszego życia, utrudnia rozwój tych, którzy pomimo przeszkód i życia na marginesie zdążają do swojego osobowego ideału. Prawdą jest, że piękno i szlachetność duszy ludzkiej mogą się manifestować nawet w najbardziej temu niesprzyjających warunkach. Aby jednak mogło zaistnieć społeczeństwo składające się z osób, a nie jednostek, w którym spełnienie znalazłyby ideały i wartości wyznawane przez Dąbrowskiego, musi zajść również rewolucja w stosunkach materialnych, której przemiana personalistyczna, będąca transformacją duchową, jest logicznym i niezbędnym uzupełnieniem. Uczucia prawdziwie ludzkie, w których wyraża się rzeczywisty dramat egzystencji, takie jak miłość, rozpacz itp., nie mogą zostać wykluczone ze sfery wspólnotowej, bo to oznaczałoby redukcję naszego człowieczeństwa.

Maszyna sprzyja zapomnieniu o ludziach nie tylko przez to, że powiększa izolację odległości między człowiekiem a człowiekiem. Stanowiąc wytwór abstrakcji umysłu i bezosobowości rzeczy, przyzwyczajają do ubogich i gotowych form uczuciowości, myśli, doświadczenia. Być – to dla maszyny znaczy utożsamić się z mechaniczną formułą, złożoną, ale rygorystyczną, która wyczerpuje jej istnienie: pociągające jest sprowadzenie istnienia człowieka do podobnego schematu i zaprzeczenie wszystkiego, co się temu schematowi opiera: nieredukowalnych czynników jednostkowych, subtelnych przemian duchowych, stosunków pozaracjonalnych, takich, nie poddających się systematyzacji doświadczeń, jak miłość, litość, niepokój, przebaczenie, nadzieja, podziw<sup>7</sup>.

Twórczość, stwarzanie czegoś na nowo nie stanowi prostego schematu działania, ale jest nieskrępowanym aktem wyrażającym wolność człowieka, do którego jest powołany. Powiedzieć, że sfera ekspresji człowieka jest nieistotna, to tak samo jak stwierdzić, że tajemnicę naszego istnienia, dzięki której jesteśmy zdolni do szczęścia i miłości, można wyrzucić na „śmietnik” i zastąpić poukładanym, odpersonalizowanym niewolnictwem wobec świata rzeczy.

Dąbrowski uczynił to, o czym wspomina w swoich pismach Mounier – ukazał szerszemu gronu mechanizmy konstytuujące świat osoby. Jest oczywiste, że nie da się zgłębić ostatecznej tajemnicy umożliwiającej jego istnienie, ale nie znaczy to, że nie możemy poznać warunków sprzyjających rozwijaniu w nas samych i świecie nas otaczającym nowego, wyższego poziomu funkcjonowania. „Współczesna psychologia zbadała niektóre piekielne regiony jej otchłani. Nie poświęciła ona jednak dość uwagi temu,

<sup>7</sup> E. Mounier, *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, przeł. A. Bukowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1968, s. 73.

co można by nazwać najbardziej zawrotnymi przepaściami osoby, w które zapuszczają się twórcza egzaltacja i życie mistyczne. Pojęciom i sugestiom psychologii częściowo tylko udało się dotrzeć do nich”<sup>8</sup>.

Możemy zaryzykować twierdzenie, że dzięki personalizmowi Dąbrowskiego, którego wytworem jest teoria dezintegracji pozytywnej, zyskaliśmy wgląd w świat mechanizmów osobowych. Tym samym stało się dla nas jasne, że jeśli chcemy uniknąć globalnej katastrofy, musimy dokonać przewartościowania moralnego naszego postępowania, co będzie się łączyć z nowym układem stosunków społecznych. W twórczości Dąbrowskiego zawarty jest immanentnie sprzeciw wobec wyboru przez ludzkość kierunku zogniskowanego jedynie na gratyfikację coraz to nowych potrzeb; zamiast tego proponuje on imperatyw rozwoju jako wyrażający największą głębię naszego człowieczeństwa. Jest on rozumiany jako ciągłe zbliżanie się do tego, co rzeczywiście ludzkie, a chodzi tutaj o wyższe wartości: miłość, przyjaźń i dobroć względem naszych bliźnich. Nie jest to łatwa ścieżka rozwoju. Dlatego jednym z najważniejszych narzędzi intelektualnych, które mają nam pomóc zrozumieć fenomen rozwoju emocjonalnego człowieka przez osiągnięcie kolejnych poziomów samoświadomości i wewnętrznej koherencji, jest koncepcja dynamizmów psychicznego środowiska wewnętrznego<sup>9</sup>.

Kształcenie zamienione w technokratyczną indoktrynację czyni ze szkoły fabrykę, która dziecko traktuje jak surowiec, a nie pełnoprawny podmiot. Zadanie rozwoju musi być kontynuowane przez całe życie, a edukacja ma przede wszystkim nie zniszczyć tej naturalnej dążności bytu ludzkiego. Od narodzin aż po śmierć rozciąga się transgresja własnych granic, a świadome umiowanie jest jakby apogeum możliwości samowychowawczych człowieka. Społeczeństwo, które ogranicza kształcenie i wychowanie jedynie do przygotowania przyszłych pracowników, zatracą swoje humanistyczne korzenie i staje się zbiorowiskiem monad, a nie wspólnotą osób. Te personalistyczne idee przenikają zarówno teorię Dąbrowskiego, jak i myśl Jacques’a Maritaina:

Wychowanie szkolne i uniwersyteckie jest tylko częścią wychowania. Odnosi się ono jedynie do początków i do normalnego przygotowania młodego człowieka i nie ma bardziej szkodliwej iluzji jak próbować wtłoczyć w mikrokosmos szkolnego wychowania cały proces kształtowania ludzkiego bytu, jak gdyby system szkół i uniwersytetów był wielką fabryką, poprzez której bramę wejściową małe dziecko jest wprowadzane jako surowiec

<sup>8</sup> Tenże, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, s. 50.

<sup>9</sup> K. Dąbrowski, *The dynamics of concepts*, współpraca metodologiczna A. Kawczak, J. Sochanska, Gryf Publications Ltd., London 1973, s. 116. „Psychiczne środowisko wewnętrzne jest to ogół psychicznych dynamizmów w wyraźnym lub niewyraźnym ustawieniu hierarchicznym, czasem nawet bez porządku hierarchicznego. Te dynamizmy są powiązane ze sobą w mniej lub bardziej trwałą współpracę lub pozostają w konflikcie. Pełnią one decydującą rolę w rozwoju osobowości”. Pisałem o tym już w rozdziale poświęconym głównym terminom w teorii dezintegracji pozytywnej.

i przez której bramę wyjściową dorastający wychodzi w blasku swych dwudziestu lat jako pomyślnie wyprodukowany człowiek. Nasze wychowanie rozciąga się aż do śmierci<sup>10</sup>.

W teorii dezintegracji pozytywnej jednym z początkowych dynamizmów, wytrącającym jednostkę z mechanizmów świata doczesnego i wprowadzającym ją na drogę rozwoju, jest poczucie wstydu. Jednostka, która go doświadcza, zdaje sobie sprawę z tego, że postępuje w sposób niezgodny z własnymi zasadami moralnymi, co wprowadza elementy dezintegrujące jej środowisko wewnętrzne<sup>11</sup>. Widać tutaj dużą zbieżność z perspektywą personalistyczną, a zwłaszcza z operacjonalizacją pojęcia wstydu, jakiej dokonał Mounier. Rozróżnia on wstyd jako uczucie szczerze, rozwijające jednostkę, i jego fałszywą wersję. Pierwszy z nich opiera się na spostrzeżeniu, że zarówno moje uczucia, jak i ciało, które ukazuję innym, nie wyczerpują całości tego, kim jestem, a więc zdradzają mnie. „Moje zmieszanie nie wynika z faktu, że jestem tą nagością czy tym osobnikiem, ale z tego, że wydaję się być tylko nimi”<sup>12</sup>. Natomiast wstyd fałszywy powiązany jest z pruderią, manieryzmem, przejawiającym się w fałszywej, przesyconej hipokryzją dążności do duchowej pseudoczystości<sup>13</sup>, która nie ma nic wspólnego z personalistycznym ustosunkowaniem się do ciała<sup>14</sup>. Dąbrowski mieści się więc wyraźnie w tradycji personalistycznej, która odrzuca tendencje mające na celu uprzedmiotowienie istoty ludzkiej.

Co istotne, nie oznacza to pięknoduchostwa i pseudomoralnej gry polegającej na dążeniu do zachowania „czystych szat”. Życie osobowe wymaga w takim samym stopniu walki jak przetrwanie człowieka podporządkowanego prymitywnym instyktom. Są to jednak zmagania toczone na innym poziomie, w których nie chodzi o totalną anihilację przeciwnika, ale zmianę zaistniałej sytuacji na lepszą. Wierność raz obranej sprawie, określonym ideałom, jest właśnie cechą osoby. Duchowość człowieka, a także jego życie fizyczne wypełnione są walką, abstrahowanie od niej oznacza albo tchórzostwo, albo brak rozwoju. Społeczeństwo jest wytworem zmagania się różnych sił i nie można oczekiwać, że doprowadzimy do jego doskonalenia przez brak angażowania się w ich konfrontację. Personalizm jest więc myślą i praktyką wojującą i w tym zgadza się z marksizmem. Jego celem jest urzeczywistnienie na tym świecie wspólnoty równych sobie osób, a to często nie jest możliwe bez ofiar. Prawdziwym chrześcijaninem nie może być jednostka, która boi się wystąpić przeciwko jawnej niesprawiedliwości.

<sup>10</sup> J. Maritain, *Od filozofii człowieka do filozofii wychowania*, przeł. A. Ziemiński, [w:] *Człowiek – Wychowanie – Kultura*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993, s. 77.

<sup>11</sup> K. Dąbrowski, *Rozwój osobowości według teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 1–2, s. 10.

<sup>12</sup> E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, s. 50.

<sup>13</sup> Jest to czystość typowa dla faryzeuszy.

<sup>14</sup> E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, s. 51.

Są sprawy, które można rozwiązać – niestety – jedynie z użyciem oręża. Personalistę, człowieka rozwijającego się, powinna zatem charakteryzować miłość gotowa do konfrontacji, a nawet śmierci w imię raz obranych ideałów.

Miłość jest walką; życie jest walką przeciw śmierci; życie duchowe jest walką przeciw bezładowi materialnemu i błogostanowi. Osoba uświadamia sobie siebie samą nie w stanie ekstazy, ale w stanie walki. Siła jest jednym z jej głównych atrybutów. Nie surowa siła potęgi czy agresywności, w której człowiek zatracza się, naśladowując szok materialny, ale siła ludzka, zarazem wewnętrzna i skuteczna, duchowa i manifestująca się na zewnątrz [...]. Osoba osiąga pełnię dojrzałości dopiero wtedy, kiedy dokona wyboru rzeczy droższych nad życie<sup>15</sup>.

Skoro osoba realizuje się w pełni jedynie wtedy, gdy wykracza poza siebie, przestaje się izolować, to jej rozwój urzeczywistnia się w ruchu zmierzającym ku transcendencji. Jest to specyficzne nastawienie do życia, którego nie da się uzyskać bez wychowania humanistycznego, pobudzającego człowieka do wewnętrznej refleksji.

W personalizmie dokonuje się połączenie perspektywy interpretacyjnej z emancypacyjną. W zderzeniu z dramatem ludzkiego życia i posłannictwa w świecie wykuwa się również moralna siła, która w języku teorii Dąbrowskiego zwie się wiernością sobie i raz obranym ideałom. Skutkuje to obieraniem tzw. trudnej drogi, zmiany świata – autokreacji nowego typu człowieka, który nie przystosowuje się do niesprawiedliwości nawet za cenę zagrożenia życia i zdrowia.

Człowiek – mawiał Malebranche – jest ruchem zmierzającym do tego, by ciągle iść naprzód. Byt osobowy jest wspaniałomyślnością. Ustanawia on porządek odwrotny do przystosowania się i bezpieczeństwa. Przystosować się, to znaczy zredukować swój zagrożony zasięg i upodobnić się do tego, co jest, za cenę tego, co być może. Życie w nas, zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa, dąży jedynie do przystosowania się za najmniejszą cenę: to jest to, co nazywa się szczęściem. Osoba ponosi ryzyko i wydatkuje nie oglądając się na cenę<sup>16</sup> (wyróżnienie – D.Ch.).

Osoba jest więc zdolna do walki o swoje ideały, także zbrojnej, w obliczu wielkiego zła.

Do obowiązku ludzi o wysokim poziomie rozwoju należy zatem skonstruowanie takiego dyskursu nadziei, który umożliwi zjednoczenie się części ludzkości w dziele dokonania epokowej transformacji. Jest to jednak niezwykle trudne, ponieważ w neoliberalnym kapitalizmie mamy do czynienia z niezdrowym mezaliansem elit politycznych i biznesowych. Zlewają się one w jedno zbrojne ramię, stojące na straży ich hegemonicznego przywództwa, promującego kult bogactwa i siły oraz pogardę dla słabych. Świat

<sup>15</sup> Tamże, s. 61–62.

<sup>16</sup> Tamże, s. 77.



osobowy, do którego tak niezwykle przywiązany był Dąbrowski, znajduje się więc w odwrocie i czy zdoła on rozpalić ludzkie serca do jeszcze jednego aktu oporu przeciwko tyranii pieniądza, pozostaje po dziś dzień wielką niewiadomą.

Człowiek musi odzyskać swoją siłę sprawczą. Stać się podmiotem, a nie przedmiotem działania. W tym punkcie te dwa wielkie nurty (personalizm i marksizm), dążące do odnowy człowieka, łączą się w jedność. Transformacja duchowa uzupełnia się z rewolucją ekonomiczną, ponieważ tylko razem mogą stworzyć alternatywny dyskurs zdolny transformować kapitalizm w nowy, bardziej ludzki twór.

Krytyka ta, podjęta w perspektywie personalistycznej w wielu punktach pokrywa się z analizą marksistowską. Człowiek, który w liberalnej demokracji zaczął się stawać politycznym podmiotem, pozostaje na ogół przedmiotem na płaszczyźnie istnienia gospodarczego. Anonimowa potęga pieniądza, jego przywileje w rozdzielaniu zysków i korzyści tego świata, utrwalają klasy społeczne i wyobcowują z nich rzeczywistego człowieka. Musi on odnaleźć moc decydowania o sobie, swojej wartości, odebraną przez tyranie produkcji i zysku, swoją kondycję, zachwianą przez obłęd spekulacji. W przeciwnym razie imperializm gospodarczy, kiedy się poczuje zagrożony, nie zawaha się skierować przeciwko wolności – której broni tam tylko, gdzie jest mu potrzebna – i odwołać się w swojej obronie do reżimów terroru czy też podjąć niewybaczalne wojny<sup>17</sup>.

Można wyobrazić sobie nowe społeczeństwo jutra jako określoną zbiorowość jednostek autokreujących siebie. Większość pracy produkcyjnej i usługowej będą w nim wykonywać specjalnie zaprojektowane do tego celu maszyny, a praca straci kluczowe znaczenie dla życia ludzkiego. Centralną wartością stanie się wiedza, a dążenie do niej będzie wypełniać znaczną część życia człowieka, które zdecydowanie się wydłuży. Nie z takim społeczeństwem mamy do czynienia teraz, bowiem rolę jego członków odgrywają elity finansowo-polityczne.

Proponuję tutaj wizję niedoskonałego świata, w którym każdy człowiek ma czas i szansę na doskonalenie się, ale nie musi wcale z niej korzystać. Świat pozbawiony wolnego wyboru jest bowiem światem totalitarnym. Jeśli tylko jednostka szanuje podstawowe reguły społecznej gry, to może czas wolny przeznaczyć na cokolwiek innego: brać narkotyki, uprawiać ekstremalne sporty, oddawać się bezmyślnej rozrywce itp. Społeczeństwo demokratyczne jest i musi pozostać przestrzenią swobód obywatelskich, w której ramach możemy się rozwijać. Może się nawet okazać, że kapitalizm transformuje się w system na tyle „ludzki”, że nie będzie konieczna żadna rewolucja. Jakkolwiek równość szans pozostaje mitem, to powinniśmy dążyć do świata, w którym wymiana między górnym i dolnym kwartylem będzie jak najwyższa.

<sup>17</sup> Tamże, s. 106–107.



Nawet jeśli jest to personalistyczna utopia, to nie ma w tym nic złego, ponieważ fakt, że ludzkość poniosła już parę porażek podczas prób jej zrealizowania, nie zwalnia nas z obowiązku ciągłego ponawiania tego wysiłku. Alternatywą jest życie w pozbawionym wartości świecie, w którym będziemy trawić czas na bezmyślnej rozrywce, organizowanej nam przez tych, którzy mają władzę. Tylko dzięki osobistej odwadze i pokonywaniu przeszkód można przybliżyć się do stanu wyzwolenia i społeczeństwa obywatelskiego, urzeczywistniającego ideały świata osoby. Nie należy jednak popadać w całkowity idealizm, ponieważ ludzie, którzy żyją w ciężkich warunkach, ledwie wiążąc koniec z końcem, nie mogą obrać drogi realizowania swojego potencjału dopóty, dopóki nie wywalczą sobie odpowiednich praw.

Demokratyczne postulaty muszą zakładać zapewnienie im odpowiednich możliwości wywierania realnego nacisku na sfery rządzące w sprawach dotyczących ich elementarnych interesów życiowych. To prawda, że istnieją „tytani”, czyli ludzie całkowicie pochłonięci swoją pasją, spalający się w niej, którzy nawet w najcięższych warunkach będą usiłovali się rozwijać, jednak upatrywanie w tej wizji metody dla całych narodów jest szkodliwą iluzją ludzi, którzy nigdy nie doświadczyli braku codziennego chleba. Wolność wykuwa się w walce, przestrzeń swobody na agorze jest okupiona rzeką krwi. Kontrhegemoniczna ofensywa nie może być marszem pokojowej grupy ekologów, ale musi być płomiennym pochodem osób przepelnionych wezwaniem do buntu, które mogą poprzeć konkretnymi działaniami.

Wolność, podobnie jak ciało, rozwija się tylko poprzez przełamanie przeszkody, poprzez wybór, poprzez poświęcenie. Ale idea bezinteresowności jest ideą egzystencji bogatej, zaś w warunkach zbyt ciężkich wolność jest czymś niewiele większym od tego, co Marks nazywał „uświadomioną koniecznością”. Jest to początek, ponieważ świadomość jest obietnicą i załącznikiem wyzwolenia; człowiek, który nie widzi swoich kajdanów, jest tylko niewolnikiem, choćby czuł się szczęśliwy pod ich władzą. Ale jest to początek zaledwie ludzki. Dlatego też, zanim proklamować będziemy wolność w konstytucjach lub powoływać się na nią w przemówieniach, mamy obowiązek zapewnić powszechne warunki wolności, biologiczne, ekonomiczne, społeczne, polityczne, które pozwolą przeciętnym siłom uczestniczyć w najwznioślejszych wezwaniach ludzkości; troszczyć się o swobody jako o przejawy wolności<sup>18</sup>.

Co więcej, autentyczna osoba nie może stać po prostu z boku, kiedy dokonuje się jakaś niesprawiedliwość, nie może ignorować sytuacji społeczno-politycznej, w której się znajduje, jej powołaniem jest bowiem zmiana świata na taki, jaki reprezentują obrane przez nią wyższe wartości. Wierność ideałom oznacza zatem również uczciwość wobec samego siebie i spostrzeżenie, że perfekcjonizm i zdążanie ku owym ideałom jest często czymś pozytywnym – słusznym<sup>19</sup>. Należy pamiętać o Mounierowskim

<sup>18</sup> Tamże, s. 69–70.

<sup>19</sup> L.K. Silverman, *Perfekcjonizm nie jest chorobą*, przeł. H. Polyak, „Heksis” 2010, nr 1, s. 71–76.

wezwanu do odpowiedzialności osoby, która nie może uciekać w sztuczną izolację od zewnętrznego świata i tworzyć własnych, odrealnionych sfer wolności ducha. Żyjemy w takiej, a nie innej rzeczywistości i naszym obowiązkiem, wypływającym z przekonań, wiary i autentyzmu oraz miłości, jest działanie w celu polepszania warunków funkcjonowania wszystkich myślących i czujących podmiotów. Pusty spirytualizm, który by można nazwać złąknionym, jest przeciwieństwem tego, czego potrzebujemy. Postawa autentycznego zaangażowania jest oczywistą cechą rozwijającego się człowieka. Przekonanie, że możemy zbawić świat, pozostając w stanie sztucznej izolacji, i skupić się jedynie na własnym wnętrzu, jest fałszywe. Prawdziwa wiedza dotycząca natury i ludzi rodzi się bowiem przez wejście z nimi w kontakt. Jest ona owocem naszego zaangażowania się, przeżywania i bycia w świecie, a nie ucieczki od niego<sup>20</sup>.

Dlatego zdążanie do osobowości jako najwyższego możliwego poziomu rozwoju dla jednostki, która doskonali się w płaszczyźnie duchowej, nie oznacza wcale obojętności w stosunku do rzeczywistości materialnej. Realizacja naszego człowieczeństwa postępuje w obu tych sferach. Istota ludzka jest całością, nie można wydzielić z niej ani pierwiastka czysto duchowego, ani sprowadzać jej ciała do pustej skorupy. Jest to zaprzeczenie idei personalizmu i sprowadzenie go do wulgarnego spirytualizmu, który jest rewersem prymitywnie ujmowanej postawy materialistycznej. Istniejemy zarówno subiektywnie, jak i cieleśnie, nasze ciało nie jest przedmiotem, jest tym, co pozwala nam być z innymi ludźmi, myśleć i wypełniać nasze powołanie w świecie. Osoba tak samo wyrasta z natury, jak z ducha. Zmiany w jednej z tych sfer wymagają zmian w drugiej, ponieważ istnieją one ze sobą w dialektycznym stosunku, przeplatają i przenikają się, tworząc pełnię<sup>21</sup>.

Jeśli przeto chcemy umożliwić spełnienie marzenia Dąbrowskiego, jakim byłoby społeczeństwo, w którym możliwie jak najwięcej jednostek przez proces dezintegracji pozytywnej osiągałoby poziom osobowości, to musimy zrozumieć, że wymaga to rewolucji ekonomicznej i głębokich zmian w systemie, w jakim w obecnej chwili żyjemy. Dzieje się tak, ponieważ narastające nierówności społeczne i fasadowa demokracja ograniczająca swoje przywileje do nielicznej wybranej grupy sprzeciwiają się jakiegokolwiek wyraźnemu ruchowi stwarzającemu warunki urzeczywistniania się świata osobowego.

Człowiek jest bytem w świecie. Jego los nie może być ujęty inaczej aniżeli jako los wcielony, wtłoczony w określoną sytuację. Tak jak osoba ludzka nie żyje i nie egzystuje niezależnie od innych, tak samo nie żyje ona i nie egzystuje niezależnie od natury. Musi

<sup>20</sup> E. Mounier, *Co to jest personalizizm?*, przeł. D. Eska, A. Turowiczowa, A. Krasieński, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1960, s. 183.

<sup>21</sup> Tenże, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, s. 21–28.

realizować siebie zarówno w bezpośrednim zetknięciu ze światem zewnętrznym, jak w życiu wewnętrznym. Nie ma takiego aktu duchowego, który by nie opierał się na bodźcach zewnętrznych i nie sprowadzał zewnętrznych konsekwencji. Nie ma twórczości, która nie byłaby zarazem produkcją. A więc nie istnieje dla człowieka życie duszy odcięte od życia ciała, nie ma reformy moralnej bez jej techniczno-organizacyjnego wyrazu, a w momentach kryzysu nie ma rewolucji duchowej bez rewolucji materialnej<sup>22</sup>.

Należy angażować się w życie społeczne, ale trzeba to czynić autentycznie i świadomie. Tak zwana filantropia, czyli pozorne działanie na rzecz wspólnoty, tak naprawdę usiłuje jedynie maskować niewybaczalne błędy systemu, w którym żyjemy, wskazujące na potrzebę reform. Wiadomo, że aby rzeczywiście zwalczyć chorobę, nie ukrywa się jej objawów, ale trzeba wyeliminować przyczynę, która ją wywołuje. My, obywatele, obserwujemy jedynie skutki działań możliwych tego świata, gotowych sprowadzić go w otchłań zagłady, byleby tylko ich interesy dalej przynosiły zyski. Nie można zatem ignorować podstaw ekonomicznych kryjących się w tle cyklicznie następujących kryzysów. Uzdrowienie duchowe zarówno jednostki, jak i szerszej zbiorowości musi mieć pewne podstawy materialne, w innym wypadku nie może nastąpić reorganizacja struktur makro- i mikrospołecznych.

Dlatego, żeby mógł zaistnieć nowy rodzaj stosunków międzyludzkich, konieczne są więzi wspólnotowe, które mogą się wytworzyć jedynie na podstawie alternatywnej koncepcji funkcjonowania człowieka i społeczeństwa. Sfery praktyki i teorii przenikają się, tworząc razem dialektyczną jednię.

Stosunki społeczne, które wiążą człowieka, mogą go zniewalać, ale jest też prawda, że mogą go wyzwalać. Jest to zasadnicza ambiwalencja, w której egzystuje osoba. Musi się z tej ambiwalencji wyodrębnić, dźwigać się do autentyczności i do osobowej wolności poprzez poznanie i wartości wspólnoty. Nie jest to możliwe bez przekształcenia (dezintegracji i integrowania) w sobie wpływów społecznych, bez dezintegracji struktury, która zniewala po to, aby uzyskać nie tylko niezależność i dotrzeć do poziomu egzystencji autentycznej, ale by także przekształcać wraz z własnym rozwojem strukturę społeczną egzystencji<sup>23</sup>.

Nie może się w sposób autentyczny rozwijać wspólnota, w której jedni pasożytują na innych i podtrzymują ich podrzędną pozycję materialno-symboliczną. Takie działanie rozbija bowiem jej jedność i czyni ją fikcją utrwalaną w imię korzyści elit finansowo-politycznych. Prawdopodobnie ta odnosi się także do współczesnej demokracji, w której element odnoszący się do woli ludu jest podtrzymywany jedynie ze względu na wymiar estetyczny, dający fałszywą legitymizację systemu wolnorynkowego.

<sup>22</sup> Tenże, *Co to jest personalizm?*, s. 213.

<sup>23</sup> T. Kobierzycki, *Osoba. Dylematy rozwoju. Studium metakliniczne*, Redakcja Wydawnictw Pozaprasowych „Pomorze” Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1989, s. 239.

Chodzi zatem o to, żeby tak zmodyfikować system społeczny, w jakim żyjemy, aby nie kształtowały się w nim relacje pełne zniewolenia. Powinien on sprzyjać autentycznemu rozwojowi człowieka i nie posługiwać się tyranią, w której rzeczy martwe uzyskują władzę nad ludźmi pozwalającymi, aby abstrakcyjna logika konsumpcji i stawania się poprzez posiadanie kształtowała ich życia.

Nie wolno nam jednak mówić, że celem społeczeństwa jest jednostkowe dobro (czyli prosto gromadzenie jednostkowych dóbr) każdej z tworzących to społeczeństwo osób. Takie ujęcie rozłożyłoby społeczeństwo jako takie na korzyść jego części i prowadziłoby do „anarchii atomów”. Oznaczałoby albo jawnie anarchiczne pojęcie, albo też zamaskowane stare anarchiczne pojęcie indywidualistycznego liberalizmu, według którego cały obowiązek społeczeństwa sprowadza się do pilnowania, aby wolność każdego była respektowana, choć pozwala to silnym korzystać z tej wolności dla uciskania słabszych<sup>24</sup>.

Danie każdemu obywatelowi szansy na doskonalenie własnych umiejętności uzyskuje się przez zapewnienie odpowiednich warunków materialnych i prawnych. Dbanie o dobro wspólne jest koniecznym elementem każdej wyżej rozwiniętej struktury społecznej. Musi ona zostać uznana za wartość przez wszystkich jej członków, ale nie oznacza to, że mają się w niej rozpuścić, tworząc amalgamat. Uznanie wszystkich tworzących ją części za osoby mające przyrodzone i niezbywalne prawo do korzystania z zapewnianych przez nią przywilejów jest jej niezbędnym wymogiem. Pewne ograniczenia muszą być jednak nałożone w wypadku dążeń, które są wyrazem prymitywizmu jednostki podporządkowującej swoje życie potrzebie posiadania. Skrajność w obu wypadkach prowadzi do karykatury wspólnoty, a więc albo do dyktatury, czyli wyniesienia osoby ponad zbiorowość, albo do kolektywizmu, czyli próby wchłonięcia pojedynczego człowieka przez jednorodną całość, uformowaną na wzór życia gatunkowego zwierząt. Istnieje zatem dobro wspólne społeczeństwa jako całości i w odniesieniu do poszczególnych jego członków – obie te części wzajemnie się uzupełniają. Człowiek nie może być bowiem w pełni sobą bez bliźniego, który go dopełnia i wychowuje oraz uczy współdziałania, a stając się osobą, wykracza on ponad swą wspólnotę, jest bowiem już całością uformowaną na obraz boży. Skoro celem istnienia państwa jest dobre życie zamieszkujących go mas, a więc zapewnienie im podstawowych praw dających im szansę na rozwój, to nie może ono zapominać, że tak samo istotne jak akumulacja różnego rodzaju dóbr jest dbanie o moralny rozwój społeczeństwa i przestrzeganie zasad sprawiedliwości zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz własnej wspólnoty<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, przeł. J. Fenrychowa, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1988, s. 338.

<sup>25</sup> Tamże, s. 338–339.

Jeśli zatem – nawiązując do Maritaina – człowiek będzie podążał torem jednostkowości, a nie osobowości, spowoduje to podporządkowanie jego istnienia potrzebom materialnym, takim choćby jak chęć posiadania. Człowiek taki urzeczywistnia swoje istnienie przez posiadanie, a więc dąży do jak najwyższego jego stanu, odkrywa jednak, że nie może go zaspokoić, ponieważ zawsze ostatecznie pozostaje poczucie wewnętrznej pustki. Tylko życie osobowe, odwołujące się do podstaw ludzkiego jestestwa – jego pierwiastka duchowego, może zapewnić wewnętrzne nasycenie i wyzwolenie się z toru życia jednostkowego, nakierowanego jedynie na siebie, wprowadzić człowieka na nowo w życie wspólnotowe.

Ludzie o wzmoczonych typach pobudliwości psychicznej, podążający w kierunku osiągnięcia poziomu integracji wtórnej, są środowiskiem, na którym może się oprzeć demokracja osobowa. Jest to również grupa, która może zmierzać do zmian w mentalności, towarzyszących transformacji w stosunkach ekonomicznych. Tych obu typów przekształceń nie da się rozdzielić. Podobnie jest w wypadku dychotomicznego podziału na ciało i ducha, który jest fałszywy, ponieważ stanowią one jedną i niepowtarzalną całość.

Idee personalistyczne spełniają się w działaniu, bowiem autentyczny człowiek nie może ograniczać się tylko do własnego istnienia i być obojętny na krzywdy i niesprawiedliwości współczesnego mu świata. Esencja indywidualna przeplata się tutaj z esencją społeczną, które uzupełniają się w dialektycznym ruchu przemiany zarówno rzeczywistości wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Transformacji duchowej musi przeto towarzyszyć transformacja materialna, po to aby autentyczne życie osobowe stało się w możliwie jak najpełniejszym stopniu udziałem całej wspólnoty.

Dlatego też, aby włączyć personalizm w przebieg historycznego dramatu obecnej epoki, nie wystarczy powtarzać: osoba ludzka, wspólnota, pełnia człowieczeństwa itd. Trzeba mówić również: koniec zachodniej burżuazji, nastanie socjalistycznych struktur, nowa funkcja klasy robotniczej. Trzeba też z roku na rok coraz bardziej posuwać naprzód analizę sił i możliwości. Bez tego personalizm staje się ideologią do wszystkiego, stępla się jego rewolucyjne ostrze, zostaje wprzęgnięty w służbę konserwatywnego lub reformistycznego leninistwa. Filozofia-oreż – jak go nazwano – staje się filozofią-maską: mistyfikacją we właściwym znaczeniu tego słowa<sup>26</sup>.

Prawdziwy personalizm jest autentyczny, odważny, zdecydowany, nie waha się przy podejmowaniu nawet zbrojnej walki o szerokie masy społeczne wykorzystywane przez ludzi obojętnych na ich cierpienie, głód i problemy.

Teoria dezintegracji pozytywnej nie stosuje się jedynie do wyalienowanego ze stosunków społecznych człowieka, ale uwzględnia reformę instytucjonalną i polityczną całej wspólnoty. Dąbrowski domaga się zatem pewnego rodzaju duchowej rewolucji, mającej umożliwić i wspomóc zmiany

<sup>26</sup> E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, s. 242.

w zależnościach ekonomicznych. Dlatego zarówno dla niego, jak i dla Mouniera ciągle żywe jest sokratejskie wezwanie przebudzenia swojej wewnętrznej istoty<sup>27</sup> i podążania w kierunku ideałów powszechnych i indywidualnych<sup>28</sup>. Chodzi tutaj o najgłębszą z prawd mówiącą o tym, że człowiek, który nie ma oparcia w swoim wnętrzu, czyli nie posiada pewnego poziomu rozwoju duchowego, nie jest zdolny do postępowego zmieniania otaczającej go rzeczywistości. Zasada spirytualna stanowi w takim ujęciu wezwanie do ocknięcia się z bezmyślnego istnienia polegającego na konsumpcji dóbr, w którym tożsamość człowieka opiera się na posiadaniu rzeczy, a nie na jego relacji z bliźnim.

Tak jak człowiek przekraczający częściowo swój typ psychologiczny musi wyjść poza czysty ekstrawertyzm i wzbogacić go o cechy intrawertywne, tak i sam sokrateizm nie wystarczy i musi być uzupełniony o postawę prometejską, zdążającą do przekształcania naszego otoczenia. Idea człowieczeństwa urzeczywistnia się bowiem w pełni jedynie wtedy, gdy istota ludzka w zmaganiu z naturą ustanawia sobie i swym bliźnim królestwo osobowe na ziemi, realizując postulat holistycznego ujmowania natury jednostkowej i społecznej jako dwóch uzupełniających się części jednej całości.

Tak bliskie przecież Dąbrowskiemu wezwanie do przebudzenia w swoim wnętrzu osoby jest esencją personalistycznego zawołania:

Człowieku, przebudź się! To stare, a zawsze aktualne wezwanie Sokratesa stanowi i nasz krzyk alarmu skierowany do świata, który omdlewa w całej swej strukturze, w swym luksusie i w swej nędzy, w pracy i odpoczynku, w wojnie i pokoju, w dumie i upokorzeniach. Różne rodzaje materializmu dobrze rozumiały to, że człowiek, aby zdobyć podstawę swego człowieczeństwa, musi wyrwać się i wyjść poza siebie w bezpośrednim zmaganiu się z naturą. Żywotne znaczenie tego, co Freud nazywał „zasadą rzeczywistości”, tkwiąca w zewnętrznej rzeczywistości i na różnych szczeblach produkcji zdolność do eliminowania ucieczki w świat wewnętrzny – oto nauki, których XX wiek miał udzielić epigonom romantyzmu i idealizmu. [...] Musimy stale powracać do tej podstawowej zasady statyki i dynamiki ludzkiej: człowiek zwrócony do wewnątrz swoją postawę zawdzięcza oparciu człowieka zwróconego na zewnątrz i na odwrót. Jest więc błędem „zasadę rzeczywistości” sprowadzać do naszych zabiegów wokół materii, do produkcji czy organizacji. Nie ma pełnego realizmu bez „zasady eksterioryzacji” – prawdy materializmu. Ale nie ma też pełnego realizmu bez „zasady interiorizacji”, prawdy ukrytej na dnie spirytualizmów<sup>29</sup>.

Tak więc Dąbrowski przez swoją teorię dezintegracji pozytywnej proponuje nam pewną alternatywną wizję rozwoju człowieka, która urzeczywistniona przez jakąś grupę, prowadziłaby do powstania wspólnoty osób działającej na zupełnie nowym, nieznanym nam jeszcze poziomie.

<sup>27</sup> Pamiętajmy o tym, że Sokrates obok Chrystusa jest w teorii dezintegracji pozytywnej jednym z najczęściej przywoływanych przykładów pełnej realizacji swojego ideału osobowego, a więc osiągnięcia poziomu integracji wtórnej, zwanego też osobowością.

<sup>28</sup> Dąbrowski oddaje to w terminach esencji indywidualnej i społecznej.

<sup>29</sup> E. Mounier, *Co to jest personalizizm?*, s. 216–217.



Jego wizja jest bez wątpienia w dużej mierze utopijna, jednak nie znaczy to, że nie może się przyczynić do zmiany powszechnego sposobu myślenia. Dzięki niej możemy zwrócić uwagę na brak w obecnym systemie odpowiednich mechanizmów, umożliwiających wykorzystanie zdolności jednostek wykazujących znaczne potencjały rozwojowe.

Teoria dezintegracji pozytywnej pobudza nas do głębokiej refleksji na temat celu życia, nauki i działalności człowieka we współczesnym świecie. Oprócz tego odstygmatyzowuje ona dużą część ludzi uważanych za przypadki chorobowe, nawołując do zmiany naszego podejścia i uznania ich za często najwartościowsze jednostki w społeczeństwie. Buduje zatem niezbędny dyskurs humanistyczny, sprzeciwiający się wolnorynkowej ideologii, która w coraz większym stopniu postrzega człowieka jako obiekt badawczy, a nie istotę ludzką.

## 10.2. Stosunki społeczne w świetle teorii dezintegracji pozytywnej

W swojej twórczości Dąbrowski często podejmował w sposób krytyczny zagadnienia o charakterze socjologicznym. Uważał bowiem, że jego teoria dezintegracji pozytywnej nie powinna być jedynie używana jako narzędzie diagnozowania w stosunku do jednostek wybitnych, ale służyć też może do szerszego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość społeczno-wychowawczą. Jest pewne, że uczony był krytycznie nastawiony do wielu przejawów moralnej degradacji współczesnych mu zbiorowości, a tym samym widział potrzebę doskonalenia gatunku ludzkiego w stronę przekraczania domeny pierwotnych instynktów. Wiązało się to z postulowaniem przemiany duchowej jednostki i wspólnoty, która miała wejść na nowy, wyższy poziom funkcjonowania.

Przeniesiona na grunt socjologii, teoria ta wskazuje na wielopoziomowość postaw społecznych, akcentuje wartości moralne wspólne wszystkim ludziom i podkreśla – w zależności od poziomu rozwojowego jednostek – ich większą lub mniejszą niezależność od wpływu środowiska, a tym samym podnosi znaczenie ich potencjału rozwojowego<sup>30</sup>.

Wielkim błędem jest spychanie wybitnie uzdolnionych jednostek na margines społeczeństwa jedynie dlatego, że przejawiają pewne kłopotliwe z perspektywy potocznego rozumowania cechy charakteru. Osoby znajdujące się na wyższych poziomach rozwoju mają bowiem wyjątkowe cechy, takie jak choćby nieprzystosowanie pozytywne do niskiego poziomu

<sup>30</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 29–30.



rzeczywistości, w jakiej funkcjonują. Są one zdolne do sprzeciwu opartego na własnej, wewnętrznie wybranej i samopotwierdzonej hierarchii wartości.

Wydaje się także, że coraz większe docenianie problemów diagnozy poziomów wartości może mieć znaczenie w stopniowym przekształcaniu moralnym społeczeństw poprzez znalezienie odpowiedniego „miejsca w świecie” dla różnic w wartościach moralnych, społecznych, estetycznych, że wydobędzie z ukrycia walory odkrywcze, walory odpowiedzialności moralnej i społecznej<sup>31</sup>.

Dzięki pozytywnym sieciom komunikacyjnym<sup>32</sup> istniejącym w obrębie całego społeczeństwa może dojść do jego infekcji pozytywnej, która sprzyja oddolnemu demokratyzowaniu się i możliwości ustalenia egalitarnego modelu społecznego opartego na stosunkach wzajemnej wymiany, ukonstytuowanych na fundamencie dobra wspólnego. Prowadzi to do otwartego partycypowania w zyskach wynikających z postępu społecznego, wyrażającego się w ograniczeniu wolnego rynku i stworzeniu nowego rodzaju ustroju – demokracji transformatywnej, nastawionej na wykorzystywanie potencjałów rozwojowych swoich obywateli i tworzenie silnego i aktywnego społeczeństwa obywatelskiego. W takim ustroju czas wolny poświęcony na twórczość własną będzie grał główną rolę w napędzaniu rozwoju gospodarczego, a interesy klasy posiadaczy będą ograniczane m.in. przez partycypację pracowników w dochodach przedsiębiorstw, za którą opowiadał się sam Dąbrowski: „Musi rosnać drogą przykładu i psychicznej infekcji pozytywnej ilość zakładów, które prawnie przewidują – poza pensją – udział w dochodach zakładu dla pracowników”<sup>33</sup>.

Praca ma więc służyć społeczeństwu, a postępująca mechanizacja i technicyzacja musi być wykorzystywana w celu zminimalizowania jej ilości i zmaksymalizowania czasu wolnego. Umożliwi to obywatelom oddawanie się twórczości własnej, odpoczynek oraz angażowanie się w tworzenie własnych organizacji, a więc pozytywnych sieci komunikacyjnych zapewniających im nieskrępowany dostęp do wiedzy. W takiej wspólnotcie dobro wspólne ma mieć prymat nad własnością prywatną i zyskiem indywidualnym. Nie można dopuszczać do sytuacji, w której króluje nieliczna oligarchia możnych, nieliczących się z potrzebami reszty społeczeństwa. W takich sytuacjach konieczny jest aktywny sprzeciw obywateli, a nawet tzw. boża przemoc służąca temu, aby postęp społeczny i techniczny był rozdzielany stosunkowo egalitarnie pomiędzy wszystkich obywateli. Nie chodzi tu o równość w sensie absolutnym, ale o jej względną formę, czyli taką, w której społeczeństwo jako wspólnota wolnych ludzi, zrzeszających

<sup>31</sup> Tenże, *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 129.

<sup>32</sup> Nawiązuję tutaj do koncepcji Illicha.

<sup>33</sup> K. Dąbrowski, *Moralność w polityce. Wielopoziomowość funkcji uczuciowych i popędowych w życiu społecznym i politycznym oraz instytucjach*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991, s. 60.

się dobrowolnie w szersze struktury, angażuje się aktywnie w redystrybucję dóbr. „Jest zrozumiałe, że robotnicy powinni mieć własne, autentyczne przedstawicielstwo zawodowe dla pilnowania ich interesów”<sup>34</sup> oraz „Na terenie zakładu pracy powinna panować atmosfera oparta na przekonaniu pracowników, że kierownictwo nie zaniedbuje żadnych możliwości, aby poprawić zarobki pracowników”<sup>35</sup>. Ludzie bogaci nie są zamożni dzięki samym sobie, a dzięki szerokim strukturom społecznym, w których funkcjonują. Zapewnienie bezpieczeństwa i opieki wszystkim obywatelom jest niezbędnym wymogiem demokracji transformatywnej, zgodnym z zasadami higieny psychicznej, a więc prawa do zachowania zdrowia psychicznego, które rozumie tutaj za Dąbrowskim – w największym możliwym skrócie – jako zdolność i prawo do rozwoju.

Problemem dla egalitarnych teoretyków, interpretatorów myśli Dąbrowskiego, jest to, że taki najwyższy poziom rozwoju dostępny jest naprawdę jedynie niewielkiej liczbie jednostek, które wyposażone są w odpowiedni potencjał zdolny pokonać wszelkie przeciwności losu. Problem znika, jeśli tylko zwrócimy uwagę na to, że nie każde dziecko ma takie same zdolności i jedne uczą się z większą łatwością niż inne oraz że autorytet w jednej dziedzinie nie musi być nim w drugiej. Ludzie różnią się zatem posiadanym potencjałem rozwojowym, choć może się to wydawać niesprawiedliwe. Nie jest osiągalne utworzenie wspólnoty takich samych obywateli. W egalitaryzmie nie chodzi o równość absolutną, ale o to, żeby różnica między najniższymi i najwyższymi dziesięcioma procentami skali nie przekraczała pewnych granic. Nie ma potrzeby zakładać, że wszyscy ludzie mają taki sam poziom zdolności, pobudliwości i potencjału rozwojowego. Uznają tę idealistyczne rozumowanie za chybione.

Potencjał rozwojowy to koncepcja konieczna w teorii Dąbrowskiego do wyjaśnienia różnic w osiągniętym poziomie rozwoju. Barry Grant [...] wskazał, że dosłowne traktowanie nierównego wyposażenia dla rozwoju stwarza silne obiekcje ze strony egalitarnie myślących nauczycieli i naukowców z dziedziny nauk społecznych. Moim kontrargumentem jest to, że w optymalnych warunkach nawet dzieci o ograniczonym potencjale rozwojowym mogą wyrosnąć na dobrych obywateli o silnym poczuciu sprawiedliwości<sup>36</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej nie przystaje do człowieka wyalienowanego z własnej społeczności, który wykonuje jedynie czynności produkcyjne. Zawiera bowiem ona w sobie potencjalnie pewien sposób patrzenia na społeczeństwo i zachodzące w nim relacje klasowe, które widzi jako walkę postępującą między prymitywnymi siłami, próbującymi zatrzymać wszystkie korzyści płynące z pracy całej wspólnoty jedynie dla siebie,

<sup>34</sup> Tamże, s. 60–61.

<sup>35</sup> Tamże, s. 61.

<sup>36</sup> M.M. Piechowski, *Discovering Dabrowski's theory*, [w:] *Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008, s. 54.

a postępowymi ruchami zdążającymi do jej rozwoju w imię wielkich idei. Dlatego Dąbrowski mógł się domagać, w obrębie refleksji powstałej na podstawie jego teorii, realizacji projektu wychowania narodowego Polaków, co zakładało m.in. powstanie odpowiednich instytucji, dzięki którym można by realizować takie nowatorskie działania. Przykładowo postulował ponowne powołanie Instytutu Higieny Psychiczej jako placówki niezbędnej dla rozwoju jednostki i społeczeństwa, którą określa również wiele znaczących nazwą „Instytut Ochrony i Rozwoju Psychicznego Człowieka i Społeczeństwa”. Jedną z jego głównych idei była dbałość o to, by jednostki wyjątkowe, jakimi są głównie nerwicowcy i psychonerwicowcy stanowiący w społeczeństwie dość znaczną grupę, mogły się rozwijać i oddziaływać za pomocą tak zwanej infekcji pozytywnej na podniesienie jakości całej wspólnoty. W tym celu potrzebne są działania wspierające edukację szerokich mas społecznych, popularyzujące naukowe treści i zachęcające do podjęcia akcji samowychowawczej, które mają doprowadzić do zbliżenia w kierunku zdrowia psychicznego również ludzi umownie określanych jako „normalni”. Dzięki temu mogą oni przejść chociaż płytką dezintegrację pozytywną, wzbogacającą i problematyzującą ich psychiczne środowisko wewnętrzne.

Instytut w swojej pracy naukowej i praktycznej w życiu codziennym obejmowałby zakres zagadnień ogólnych, wychowawczych, moralnych, lekarskich, psychicznych, społecznych, nauczania, poradnictwa zawodowego, problemów kadrowych. Zasadniczą formą pracy Instytutu byłaby współpraca lekarza, psychologa, socjologa. Formy takiej współpracy są w naszym społeczeństwie mało znane. Instytucja taka powinna odpowiadać organizacyjnie naszym specyficznym potrzebom i nie naśladować organizacyjnie Zachodu, który pod tym względem posiada dużo wyższą kulturę ogólną, bogate tradycje i może sobie pozwolić i w tej dziedzinie na względną decentralizację. Powinna mieć bardzo szeroki zakres działania, od problemów wychowania ogólnego, opieki społecznej, poradnictwa zawodowego do ogólnych zagadnień ochrony i rozwoju człowieka<sup>37</sup>.

Dąbrowski proponuje inną wizję społeczeństwa, w którym człowiek ma prawo do odczuwania negatywnych emocji i nie musi uzależniać swego życia od pracy. Autentyczne bycie sobą wymaga bowiem często nieprzystosowania pozytywnego do negatywnych przejawów życia wspólnotowego. Samoświadomy, rozwijający się człowiek przeżywa konflikty i jest zdolny do heroicznej walki w obronie ważnych spraw. Nie jest to zatem marionetka, wpisująca się w jawne i niejawne stosunki dominacji przecinające dzisiejsze społeczeństwa. Taki sposób bycia nie jest produktywny we współczesnym rozumieniu tego słowa, ale jest wyrazem aktywności i twórczości rzeczywiście ludzkiej, która daje w długiej perspektywie pozytywne efekty. Nie wpisuje się on jednak w logikę wydajności pojmowanej w sposób

<sup>37</sup> K. Dąbrowski, *Tezy o charakterze Polaków...*, s. 134.

technokratyczny. Stanowi przeto dla obecnego systemu problem, który znika jedynie przy jego odpowiednim przewartościowaniu i przeformułowaniu.

Na trzecim poziomie rozwoju jednostek i grup społecznych stwierdzamy takie, lub podobne dynamizmy, jak opisane dla tego poziomu rozwoju indywidualnego. A więc ma miejsce zdziwienie w stosunku do otoczenia szerszego i węższego; silne zaniepokojenie sobą i szerszym otoczeniem; poczucie niższości w stosunku do siebie i własnej grupy, poczucie wstydu i winy, niezadowolenie z siebie i grupy, nieprzystosowanie pozytywne do siebie i grupy węższej lub szerszej<sup>38</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej dokonuje operacjonalizacji tego, w jaki sposób z rozwoju środowiska wewnętrznego istoty ludzkiej wypływa jej aktywność w rzeczywistości społecznej, która może sprzyjać bądź przeszkadzać transformacji innych ludzi. Jednostka, która ucieka w samą siebie, izoluje się w sposób sztuczny od otoczenia, nie może dokonać transgresji niższego poziomu funkcjonowania. Tylko przez obcowanie z bliźnimi możemy dostrzec własne błędy i te wymiary życia wspólnotowego, które w innym wypadku uszłyby naszej uwagi. W dalszej perspektywie prowadzi to do sprzeciwu wobec niesprawiedliwości społecznej i nierówności, jakie ze sobą pociąga.

Kryterium tego, czy dana demokracja jest prawdziwa, czy też nie, stanowi sposób, w jaki odnosi się ona do swoich najslabszych obywateli – często członków mniejszości. Dąbrowski uważał, że socjalizm i demokracja stanowią najwyższe w obecnej chwili formy ustrojów i trzeba zapobiegać ich degeneracji. Chciał, aby polityka była dziedziną rzeczywiście moralną, w której kłamstwo nie wypiera prawdy, ale coraz częściej jest zjawiskiem marginalnym. Temu wszystkiemu miałoby też sprzyjać zrozumienie przez szerszą opinię publiczną wielopoziomowości życia psychospołecznego<sup>39</sup>.

Spółeczeństwo nastawione konkurencyjnie sprzyja kształtowaniu się i zajmowaniu wysokich pozycji jednostek o skłonnościach psychopatycznych. Są one bowiem przebojowe, nie przejawiają konfliktów wewnętrznych i związanych z nimi trudności, a jednocześnie wykazują wysoką inteligencję, pozostającą na usługach swoich instynktów. Wszystko to w naturalny sposób predysponuje je do zajmowania stanowisk kierowniczych<sup>40</sup>. Według Dąbrowskiego nie znaczy to jednak, że jesteśmy skazanymi na ich rządy, ponieważ jeśli jednostki o wysokim poziomie dobiorą się w grupę o wspólnym projekcie rozwojowym dla danej społeczności, może to spowodować działanie poprzez infekcję pozytywną i polepszenie funkcjonowania całej zbiorowości. Nie jest to zadanie łatwe i prowokuje ataki ze strony wpływowych grup interesów.

<sup>38</sup> Tenże, *Moralność w polityce...*, s. 35.

<sup>39</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Warszawa 1974, s. 113.

<sup>40</sup> Tenże, *Moralność w polityce...*, s. 32.

Podstawową szansą jest ich dobranie się, praca wspólna i zaskoczenie danych grup społecznych swoją wartościową pracą i jej efektami, co budzi zazwyczaj w społeczeństwie i po dłuższym czasie ich działania – zaufanie szerszych grup społecznych. Jest to wyraz ich działania przez „infekcję pozytywną”. To znaczy odkrywają oni swoje słabe [powinno być „mocne” – D.Ch.] strony na terenie rozgrywek ze sprytnymi i „wymownymi” intrygantami. Tam, gdzie jednak [...] dobiera się większa grupa, czy wiele grup takich osobników w konkretnej instytucji społecznej czy politycznej, rezultaty ich pracy przemasują nawet do szerszych grup mimo ich podatności na „zaczadzenie” przez elementy psychopatyczne<sup>41</sup>.

Dąbrowski odrzuca zatem pogląd wielu przedstawicieli nowoczesnej nauki, którzy uważają, że wszelkie wartości mają charakter relatywny, a jakiegokolwiek uniwersalne normy powodują tworzenie się tzw. totalitaryzmów. Istnienie pewnych ogólnych ram postępowania jest konieczne pomimo wezwań zwolenników pluralizmu światopoglądowego. Systemy społeczno-polityczne muszą ewoluować wraz z rozwojem istot ludzkich. To, że jak dotąd wiele z nich powodowało katastrofy, nie znaczy, że nie mamy konstruować nowych projektów politycznych, nowych populizmów, zdolnych do odmiany otaczającej nas rzeczywistości. Walka o sprawy wielkie jest koniecznym elementem człowieczeństwa i żaden szanujący się obywatel nie może jej zaprzestać w imię moralnego konsensusu z tzw. mniejszym złem, które tylko zdaje się takie w oczach ludzi nieświadomych jego dalekosiężnych konsekwencji. Do tej kategorii należą niewątpliwie nierówności społeczne, pogarda dla ludzi biednych, wrażliwych i zawiść w stosunku do wybitnie utalentowanych jednostek reprezentowana przez element psychopatyczny w społeczeństwie. Bez dbałości o dobro wspólne, razem wypracowane zasady i swoich wybitnych przedstawicieli niemożliwe jest funkcjonowanie radykalnej demokracji. „W społeczeństwie świadomie wrażliwym musi więc panować pewien absolutyzm odczuć wyższego rzędu potępiających z góry niejako niewrażliwość społeczną na pewien niekiedy psychopatyczny prymitywny utylitaryzm poczynań społecznych, którego objawy bywają bardzo różne: także nagminny alkoholizm, marnotrawienie lub wręcz grabienie mienia społecznego, tępy, prostacki egocentryzm i żałosna ciasnota horyzontów”<sup>42</sup>.

Autor teorii dezintegracji pozytywnej zwraca uwagę na zjawisko coraz częściej obecne na studiach pedagogicznych i w edukacji państwowej – na pozytywne podkreślanie zdolności adaptacji do środowiska, socjalizowania się, dostosowywania do zastanej struktury społecznej. Pokazuje jego fałszywość i to, że takie ujmowanie sprawy powoduje preferowanie jednostek o skłonnościach psychopatycznych, a marginalizowanie jednostek, które przejawiają wysokie uzdolnienia i mogą oddać wielkie zasługi społeczeństwu. Pedagogika implikowana przez teorię Dąbrowskiego zakłada

<sup>41</sup> Tamże, s. 36.

<sup>42</sup> Tenże, *Polak, jaki jest...*, „Polityka”, nr 46(1028), 13.11.1976, s. 14.

immanentnie rozwijanie własnych potencjałów rozwojowych przez dziecko, a nie dostosowywanie go do jakiejś zewnętrznej normy. Podkreśla bowiem to, że każdy człowiek jest niepowtarzalną całością, której nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika. To, że młody człowiek, który przejawia wybitne uzdolnienia, nie może się odnaleźć w dzisiejszym konsumpcyjnym świecie, wcale nie oznacza, że jest on bezwartościowy. Jest wprost przeciwnie, obrazuje to mechanizm nieprzystosowania pozytywnego tej jednostki do panujących w nim nieludzkich warunków i próbę poszukiwania świata, w którym walka o wieczne prawdy, o ideały sprawiedliwości, równości i miłości nie przeminęła i będzie trwać po jego kres.

W wielu podręcznikach pedagogiki wymienia się zdolność przystosowania się do zmieniających warunków życia jako jedną z cech zdrowia psychicznego. Nasuwa się pytanie, co należałoby rozumieć przez pojęcie „przystosowanie się”? Czy chodzi tutaj o rozumienie różnego typu rzeczywistości środowiskowej, różnych typów i poziomów rozwojowych ludzi i oparcie na tym poznaniu odpowiedniego postępowania zgodnego z zasadami własnego pozytywnego rozwoju? Czy też chodzi o rezygnację w większym bądź mniejszym stopniu z własnych poglądów i zasad, metod postępowania z uwagi na zapewnienie sobie spokoju i na chęć zdobycia dobrych warunków materialnych<sup>43</sup>.

Dla każdego pedagoga, który zapoznał się z rzeczywistością dzisiejszej szkoły w rozwiniętych społeczeństwach wolnorynkowych, ale także w krajach rozwijających się, jest oczywiste, że stosuje się w niej podejście niezgodne z wymogami zdrowia psychicznego. Autentyczna twórczość, oryginalność poglądów, niezgoda na niszczenie innych i bogacenie się ich kosztem, zostają zmarginalizowane w dzisiejszym społeczeństwie i jego edukacji. Nieważne jak, ale musisz wygrać, silni idą w górę, a słabi w dół, taka jest natura rzeczy – są to skróty myślowe przekazywane nam przez panującą ideologię konsumpcyjną<sup>44</sup>. Stanowią one manipulację mającą nas przekonać, że społeczeństwo rządzi się takimi samymi prawami jak bezwzględne prawa natury. To sam człowiek obiera jednak zasady, podług których przebiega jego życie zbiorowe. Sprzyjanie w systemie edukacyjnym tego typu postawom prowadzi do negatywnej selekcji społecznej, w której wyniku władzę w swoje ręce dostają psychopatyczne jednostki, świetnie dostosowujące się do warunków wolnego rynku, ponieważ krzywdzenie innych i wykorzystywanie ich słabości leży w ich naturze. W krótkim okresie mogą one sprawiać wrażenie niezwykle ujmujących, natomiast w dłuższej perspektywie ich działania przynoszą katastrofalne skutki. Dąbrowski zatem ukazuje w swoich dziełach tragedię dzisiejszego systemu społecznego, którego pisane i niepisane warunki uprzywilejowują tego

<sup>43</sup> Tenże, *Higiena psychiczna*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1962, s. 59–60.

<sup>44</sup> Zob. J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.



typu indywidualności. Czyni to niezwykle trudnym dla ludzi zdolnych do autentycznego rozwoju wybicie się na wyżyny dzisiejszego społeczeństwa, w którym premiiowane jest wygrywanie rywalizacji za wszelką cenę. Takie cechy jak egoizm, brak empatii, agresja, dostosowywanie się do warunków środowiska zewnętrznego dają bowiem ogromną przewagę nad mniej sprawnymi oponentami.

W społeczeństwie wolnorynkowym uznanie wartości teorii dezintegracji pozytywnej będzie zawsze czymś trudnym, ponieważ zgodnie z jego założeniami o wartości danego człowieka decyduje jego kapitał. Odnoszący sukcesy biznesmen, który dzięki wykorzystywaniu szerokich mas społecznych zbudował ogromny majątek własny, bezwzględnie powiększając swą wartość dodaną, w świetle teorii dezintegracji pozytywnej może się jawić jako jednostka pozbawiona elementarnych cech stanowiących o jej zdolności do rozwoju i przekraczania własnych egoistycznych skłonności. Na jednym krańcu skali mamy jednostki, które były w stanie urzeczywistnić najwyższe wyznawane przez siebie ideały i rozwijać swoją wspólnotę. Na drugim mamy indywidualia, które zaprzedały własne człowieczeństwo w imię zysku i władzy. Nie dążą one do pozytywnej zmiany otaczającej ich rzeczywistości, ale konstruują ją w taki sposób, by sprzyjała ich partykularnym interesom. Czynią to nawet wówczas, gdy w wyniku ich postępowania wielkie rzesze ludzkie cierpią życie w skrajnie złych warunkach, niedających im możliwości samospelnienia. Przeciwdziałanie ich wpływom w społeczeństwie jest trudne, gdyż posiadają one zdolność sterowania innymi ludźmi.

Z jednej strony bezmyślne w sensie dalekiego dystansu, w sensie ogólnym, a sprytne w sensie konkretnym, jednostki agresywne, nieempatyczne, unikające podporządkowania się prawom tam, gdzie można je obejść, nie liczące się z „innym”, widzące „innego” jako narzędzie i obiekt dla własnych celów, a z drugiej strony – nie orientująca się masa ludzka, która widzi ludzi „energicznych”, najczęściej psychopatycznych, odważnych w zakresie realizacji własnego interesu. Ta masa ludzka widzi i przyjmuje takie osobniki jako wartościowe, a nawet – w wielu okolicznościach – jako zbawców. Wyraża to tendencje do szukania za wszelką cenę mniej lub więcej pozornie pozytywnej, a w rzeczywistości negatywnej integracji<sup>45</sup>.

Takiemu nastawieniu społecznemu sprzyja era kultury masowej, która relatywizuje poglądy i sprowadza je do kwestii gustu. Ci, którzy ośmielają się twierdzić, że nadal istnieją wartości absolutne, o jakie trzeba zabiegać, narażają się na etykietę błaznów, czy to ze strony lewicowych, czy prawicowych hipokrytów niezdolnych związać swego ducha z rzetelną walką o interesy własnych społeczeństw i przeciwdziałać rosnącym nierównościom. System wolnorynkowy zmienił nie tylko przestrzeń publiczną, ale i relacje międzyludzkie. Przeniknął on nasze myślenie, utrudniając nam przeciwstawianie się obowiązującemu *status quo* i wybieganie w przyszłość,

<sup>45</sup> K. Dąbrowski, *Moralność w polityce...*, s. 17.



w poszukiwaniu nowych rozwiązań, które mogłyby usprawnić nasze codzienne życie.

Institucje oświaty socjalizują nas, ale efekty ich oddziaływania w dużej części przypadków nie są pozytywne. Człowieka, który przystosowuje się do otoczenia, nawet wtedy, gdy czyny przez niego popełniane kolidują z jego wartościami, nie można nazwać psychicznie zdrowym<sup>46</sup>. Jednostkę, której obojętne są jakiegokolwiek zasady moralne, poruszającą się tylko podług czynników odnoszących się do jej wąskiego interesu, można nazwać zaburzoną psychicznie. Jeśli postępuje się podług takich „reguł”, oznacza to rezygnację z jakiegokolwiek rozwoju. Jest to niestety cecha dość powszechna, występująca u ludzi, którzy nie przejawiają specjalnych zainteresowań moralnych czy społecznych<sup>47</sup>. Jednostka, która wybrała pewne wartości i cele w swoim życiu, musi przejawiać nieprzystosowanie pozytywne do norm i zachowań, które nie są z nimi zgodne. Jest to więc postawa adaptacji do tego, co intuicyjnie, czy już świadomie postrzega ona jako wyższe, i dezadaptacja do tego, co niższe, a w jej rozumieniu także złe<sup>48</sup>. Oznacza to, że w zależności od poziomu rozwoju danego indywiduum możemy mówić o różnych stylach adaptacji, jakie przejawia ono względem swojego otoczenia. Istnieje więc wiele typów przystosowania, z których da się wyróżnić te o wzorcu pozytywnym i negatywnym<sup>49</sup>. „W zależności od tego, czy struktura psychiczna danej jednostki jest zintegrowana w znaczeniu pierwotnym, czy wtórnym, czy podlega procesowi pozytywnej, ew. chronicznej lub patologicznej dezintegracji – jej zachowanie się w środowisku społecznym będzie cechować taki lub inny rodzaj adaptacji, czy dezadaptacji”<sup>50</sup>.

Dąbrowski, opierając się na swojej teorii, wyszczególnia kilka typów ludzkich, takich jak: zintegrowany, wtórnie zintegrowany, zdezintegrowany pozytywnie, chronicznie zdezintegrowany, patologicznie zdezintegrowany<sup>51</sup>. Poszczególnym typom odpowiadają inne rodzaje adaptacji do środowiska zewnętrznego. Zdaniem Dąbrowskiego najbardziej rozpowszechniony jest typ zintegrowany, który charakteryzuje się stosunkowo dużą rozciągłością. Mieszczą się w nim bowiem ludzie normalni – przeciętni – w sensie statystycznym oraz „mali” i „duzi” psychopaci. Ten rodzaj spójnej struktury psychicznej przejawia adaptację prymitywną, najbardziej powszechną w społeczeństwie. Dzieje się tak w dużym stopniu ze względu na wpływ dominującej ideologii, ale też, oczywiście, w mniejszym bądź większym zakresie ze

<sup>46</sup> Tenże, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975, s. 97–98.

<sup>47</sup> Tenże, *Problemy adaptacji i dezadaptacji*, „Zdrowie Psychiczne” 1965, nr 2, s. 7.

<sup>48</sup> Tamże, s. 8.

<sup>49</sup> Pozytywny oznacza tu rozwojowy, a negatywny – arozwojowy.

<sup>50</sup> K. Dąbrowski, *Problemy adaptacji...*, s. 8.

<sup>51</sup> Tamże, s. 8–9.

względu na czynniki genetyczne. Jest ona świetnie dopasowana do warunków współczesnego społeczeństwa wolnorynkowego:

Postawa adaptacji prymitywnej wyraża tutaj całkowitą zgodność z postawą integracji na poziomie prymitywnym z podporządkowaniem się „normalnym”, najsilniejszym wymaganiom grupy. Adaptacja byłaby tutaj adaptacją „pozornie społeczną”, nadskakującą, „zgodną” dla ułatwienia realizacji własnych prymitywnych dążeń. W nowym środowisku następowałaby mniej lub więcej prymitywna „diagnoza” stanu aktualnego, „rozejrzenia się” i przystosowania do „potrzeb grupy” dla mniej lub więcej wygodnego „prosperowania”<sup>52</sup>.

Chodzi więc o to, żeby społeczeństwo wolnorynkowe przemienić w twórcze, urzeczywistniające swój potencjał w swobodnych aktywnościach. Polityka ma stać się domeną wspólnotowego życia, a nie przestrzenią zamkniętą, przeznaczoną jedynie dla uprzywilejowanych jednostek. Sfera społeczna i indywidualna nie są oddzielone od siebie, ale współistnieją w ramach całości. Jednostka nie powinna być wyalienowana z przestrzeni publicznej, a społeczeństwo nie może być sprowadzone do zbioru odrębnych indywidualów, stanowi bowiem wspólnotę, kolektyw. W obu tych domenach dążymy zatem do urzeczywistnienia pewnego ideału. „[W] miarę rozwoju wielopoziomowe pojawiają się i umacniają elementy ideału indywidualnego i społecznego. Elementy te wyrażają zmienność ilościową i trwałość niektórych jakości, które stają się dla nas kryterium sensu istnienia”<sup>53</sup>.

Tak samo jak w wypadku konkretnej jednostki, tak i w sferze społecznej niezdolność do jej rozwoju, brak pewnego, nawet wyidealizowanego celu powoduje, że staje się ona tworem martwym, w którym wytraca się wewnętrzna pasja i potencjał. Taki system po jakimś dłuższym bądź krótszym czasie musi ulec atrofii lub zostać przejętym przez inne, bardziej ewoluujące struktury społeczne.

Wspólnota na niskim poziomie będzie więc luźną strukturą, złożoną z odrębnych jednostek, z których każda będzie podporządkowana własnemu partykularnemu interesowi. W miarę pozytywnych przemian stanie się ona bliższa społeczeństwu osób, które pomimo swej autonomiczności i różnorodności będą urzeczywistniać pewną jedność, przestrzeń dobra wspólnego, agorę, gdzie każdy będzie mógł zabrać głos i zostanie wysłuchany.

Świat nakierowany na wartości wspólnotowe znalazł się w odwrocie, ponieważ społeczeństwo wolnorynkowe nie jest zainteresowane tworzeniem jednostek autonomicznych; jego celem jest raczej zbudowanie takiej struktury społecznej, która będzie tworzyła jak najlepsze warunki dla akumulacji kapitału, co skutkuje stopniowym narastaniem napięć, a w końcu i wybuchem kryzysów. Opiera się ono na niskim poziomie emocjonalnym i uczuciowo-popędowym izolującej się jednostki, skoncentrowanej jedynie na sobie, co powoduje, że jej system wartości jest stosunkowo mało rozwinięty.

<sup>52</sup> Tamże, s. 9.

<sup>53</sup> Tenże, *Dezintegracja pozytywna*, s. 54.

Rosnące tempo życia, absurdalna gonitwa w kieracie technicznym – powodują wzrost napięć psychicznych, stają się dla człowieka nie do zniesienia. Oczywiście, rozrost cywilizacji technicznej wznieca instynkty posiadania, rządzenia, kierowania i przesłania tak ważne w stosunkach między ludźmi walory moralne, humanitarne, filozoficzne. Owe szerzące się automatyzmy rokują jak najgorzej dla ludzkości<sup>54</sup>.

W świetle tej teorii większość problemów współczesnego człowieka wynika ze złe umiejscowionego punktu ciężkości w dzisiejszym społeczeństwie, które dąży do zysku, a nie rozwoju. Ignorowanie i nieprzestrzeganie podstawowych zasad higieny psychicznej w życiu osobistym i zawodowym sprzyja powstawaniu napięć i zaburzeń psychicznych o negatywnych konsekwencjach. Człowiek staje się przedmiotem podporządkowanym abstrakcyjnej sile, jaką jest pieniądź, a nie dalszemu doskonaleniu się zarówno w sferze indywidualnej, jak i społecznej. W radykalnej demokracji powinno się dążyć do tego, żeby możliwie jak największa liczba ludzi otrzymała szansę na własny rozwój, własną autokreację. W neoliberalizmie akumulacja kapitału jest celem samym w sobie. System gospodarczy musi zapewnić człowiekowi czas wolny, w którym będzie mógł oddawać się pasjom i rozwijać swoje talenty, aby potem móc je wykorzystać dla dobra całego społeczeństwa.

Obywatele koegzystujący w danym społeczeństwie nie tyle są uczestnikami jakiejś istniejącej obok nich rzeczywistości obiektywnej, co je aktywnie współtworzą, jako osobowości pełne emocji i działań kierowanych intuicją, światopoglądem czy wiernością wybranym i samopotwierdzonym wartościom. Nie są zatem biernymi obserwatorami odbywającego się spektaklu, lecz jego elementem, który wykracza poza tę funkcję. Jednocześnie współistniejąc ze światem zewnętrznym, dokonują jego ewaluacji, starając się go dostosować do swoich potrzeb<sup>55</sup>.

Dąbrowski jest myślicielem, który dąży do zrównania uczuciowości człowieka z jego intelektem, obiektywnego jej pomiaru i wprowadzenia elementów kształcenia emocjonalnego do szkół. Takie postulaty są możliwe do spełnienia tylko w społeczeństwie, w którym odmienne zdanie, krytyczne nastawienie do otaczającej ucznia rzeczywistości oraz odwaga sprzeciwu wobec niesprawiedliwości społecznej staną się czymś pozytywnym.

Jasne, że bez wzorców wychowawczych, bez hierarchii wartości w wychowaniu, bez udziału ludzi najbardziej rozwiniętych pod względem wartości moralnych w życiu społecznym, nie może być mowy o postępie humanizmu. I tu tkwi chyba waga zagadnienia w potrzebie coraz większego opracowania naukowego i praktycznego wielopoziomości funkcji uczuciowych i popędowych, wielopłaszczyznowości, a zatem i wielopoziomości zdrowia psychicznego. Bez szeroko reprezentowanych badań w tym zakresie, bez praktycznego ich stosowania już teraz – życie społeczne i indywidualne nie będzie

<sup>54</sup> Tamże, s. 106.

<sup>55</sup> Tenże, *Tezy o charakterze Polaków...*, s. 129.

miało wewnętrznych ośrodków dyspozycyjno-kierowniczych ku coraz wyższym poziomom funkcji uczuciowych i popędowych, a więc ku coraz wyższym poziomom wartości<sup>56</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej jest nastawiona na wspomaganie ewolucji człowieka i społeczeństwa w stronę – odpowiednio – wewnętrznej i zewnętrznej harmonii. Celem jest kreowanie takiej rzeczywistości, w której odpowiedzialne funkcje będą obejmować wszechstronnie rozwinięte osobowości, uwzględniające w swoich działaniach jako priorytet dobro wspólne, a nie własne partykularne interesy.

Ważne jest powszechne rozpoznanie jednostek o zaburzeniach psychonerwicowych jako wartościowych i stanowiących o jakości tkanki społecznej. To przecież właśnie one, dzięki zjawisku „psychicznej infekcji pozytywnej”, rozpowszechniają pośród szerszej zbiorowości wyższe dążenia twórcze, dając swym życiem i pracą przykład wierności raz obranym ideałom. Okazuje się zarazem, że z dużym prawdopodobieństwem przejawiają one również wzmożone typy pobudliwości psychicznych, będące wymogiem zaistnienia możliwości procesu przyspieszonego rozwoju. Mamy przeto do czynienia z sytuacją, w której rzeczywisty progres na płaszczyźnie społeczno-kulturowej zawdzięczamy nie tyle jednostkom „normalnym”, czy też tym wykazującym cechy psychopatyczne, co indywidualnościom przejawiającym pewnego rodzaju zaburzenia, a nawet cierpiącym na choroby psychiczne.

Rozwój wyrażony w języku koncepcji Dąbrowskiego nie ogranicza się zatem jedynie do kategorii wewnętrznych, ale obejmuje wymiar społeczny, który również można opisać w aparacie pojęciowym teorii dezintegracji pozytywnej. Pokazuje ona, że pewne ustrukturyzowane formy życia społecznego, w tym również szkoła, mogą być przedmiotem interesów i ulegać tendencji do dogmatyzmu i funkcjonowania na niskim poziomie. Te instytucje, często zasadnicze dla zdrowego bytu społeczeństwa, przekazują wtedy pewnego rodzaju schematyzmy, stereotypy, dążą do upowszechniania konformizmu i utrudniają rozwój uczestniczącym w nich jednostkom. Te stany pierwotnej integracji grupowej są szkodliwe dla społeczeństwa i należy je rozluźniać, a nawet rozbijać i dążyć do stworzenia nowego typu form życia zbiorowego, a więc innych sposobów jego organizacji. Tylko dzięki zastosowaniu takiego podejścia można dotrzeć do wyższych poziomów integracji społecznej, co jednak nie może się dokonać bez destrukcji, a nawet eliminacji jej sztywnych struktur<sup>57</sup>. Radykalne zmiany są często jedynym możliwym wyjściem ze stanu stagnacji w rozwoju danej społeczności. Kluczowe jest, żeby nie dokonywać tylko odświeżenia starych schematów,

<sup>56</sup> Tenże, *Kryteria wartości i poziom funkcji uczuciowych i popędowych a zdrowie psychiczne*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3, s. 22–23.

<sup>57</sup> Tenże, *Osobowość a procesy uspołecznienia*, „Chrześcijanin w Świecie: Zeszyty OD-ISS” 1975, nr 38(6), s. 56.

zużytych już kolein myślenia, nieniosących w sobie energii zdolnej napędzać twórczy wzrost młodych pokoleń. Trzeba je rozbijać i dezintegrować, aby na ich glebie mogły wzrastać nowe sposoby myślenia i funkcjonowania danego społeczeństwa. Rewolucja zatem nie zawsze jest zjawiskiem negatywnym, a może nieść ze sobą pozytywny potencjał przemian rozwojowych. Jest ona wskazana, kiedy sztywne układy społeczno-polityczne przestają spełniać swoją funkcję służby wszystkim obywatelom i stają się mechanizmami kontroli demokratycznych instytucji, zamiast im podlegać. W takim wypadku dążenie do zmiany staje się ewolucyjnym dynamizmem wynoszącym społeczeństwo na nowy poziom wyższej integracji wtórnej.

W życiu społeczno-politycznym obserwujemy nieustannie szersze lub węższe tendencje rewolucyjne, które są bądź rewolucją dla rewolucji i jako takie są jednopoziomowe i nie-twórcze, bądź też są zdrowym pragnieniem przemian sztywnych układów i stereotypowych form kierowania życiem społecznym [...]. Życie społeczne przechodzi od poziomu niższego na coraz wyższy, w głównej mierze poprzez procesy hierarchicznej dezintegracji pozytywnej<sup>58</sup>.

Zachowanie tych ograniczonych form życia społecznego prowadzi do wytworzenia oligarchicznych klik, działających w ramach własnych, wąsko pojętych interesów i wykorzystujących istniejący kapitał symboliczny i finansowy w celu kontroli zachowań i myśli szerokich mas społecznych. Dąbrowski widział te zagrożenia, jakim ulega ustrój demosu, podlegając szybkiej degeneracji, budzącej tym większe przerażenie, że uwidacznia ona, jak dziedzictwo wieków walki o ludzką godność może zostać zaprzepaszczone w ledwie kilka dziesięcioleci.

Olbrzymi skok uczyniono w drodze od monarchii dziedzicznej, od dyktatury totalistycznej, od systemów jednowładztwa czy „kilku-władztwa”. Okresy pierwszego rodzaju władzy mamy jakby poza sobą, chociaż tu i ówdzie, często z dużą siłą systemy totalitarne wracają, pozostawiając za sobą spustoszenia moralne, spustoszenia „humanizmu ludzkości”. Instynkt samozachowawczy, klikowy, agresja klikowa powstaje przeciw instynktowi rozwojowemu społeczeństw i grup. W wysokiego rzędu demokracjach powstają grupy klikowe, które deprawują czy degenerują system demokratyczny<sup>59</sup>.

Musimy zawsze podtrzymywać pozytywne osiągnięcia ludzkiego humanizmu, aby nie zostały one wykorzystane w prymitywnych dążeniach jednostek bądź grup.

Na skutek bierności i braku czujności społecznej niekiedy także czysto demokratyczne instytucje czy związki zawodowe przekształcają się w oligarchie wewnątrz demokracji, które na sporym terenie demokracji sprawują bezwzględną władzę drogą przekupstwa, agresji, mordy, atmosfery lęku, terroru itd.<sup>60</sup>

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tenże, *Moralność w polityce...*, s. 73–74.

<sup>60</sup> Tamże, s. 74.

Teoria dezintegracji pozytywnej pomaga nam zobaczyć tę głębszą teleologię, pokazując, że istnieją wyższe cele, ku którym warto dążyć, a społeczeństwo nie powinno być jedynie nakierowane na konsumpcję i produkcję dóbr. Technologia w obecnej, zaawansowanej postaci może być bowiem wykorzystana w celu stworzenia przestrzeni wolności, w której obywatele będą mogli oddawać się praktykom samodoskonalenia siebie i współpracy z innymi. Nieprzystosowanie pozytywne, które wykazują jednostki przeżywające proces dezintegracji pozytywnej, dzięki ich jednoczesnemu przystosowaniu do rzeczywistości wyższego poziomu może przyczynić się do ukazania nowych obszarów rozwojowych dla całego społeczeństwa. Grupa złożona z takich osób jest w stanie stworzyć środowisko rozwojowe sprzyjające infekcji pozytywnej. W takim otoczeniu obowiązują bowiem inne normy moralne, normy wzajemnego szacunku i pracy u podstaw na rzecz całej zbiorowości.

Przyjaźń i miłość idealna, zachowanie swoich osobistych wartości łączyłyby się tutaj z gotowością do pracy i ofiary dla własnego społeczeństwa i ojczyzny, a nawet dla konkretnych rzutów transcendentnych. Łącznie z nieprzystosowaniem do egoistycznych elementów własnego społeczeństwa byłoby tu zdrową psychiczną zasadą. Byłoby to przykładem tego, co nazywamy obywatelstwem świata i rzutem tego obywatelstwa w rzeczywistość najwyższych poziomów<sup>61</sup>.

W myśli Dąbrowskiego zaznacza się zatem wyraźnie postulat odpato-logizowania życia społecznego, w którym to, co pojmujemy jako zdrowie, a więc pewien dobrostan psychiczny i fizyczny, względnie stan homeostazy, równowagi, wcale nie oddaje, a nawet fałszuje naturę zjawiska, z jakim mamy do czynienia. Wiele objawów znajdujących się na pograniczu zaburzeń i chorób psychicznych jest wyrazem wybitnej wrażliwości psychicznej danej jednostki, wynikającej głównie z jej cech wrodzonych. Jest to o tyle istotne, że jeśli, na co wygląda, Dąbrowski rzeczywiście miał rację, to potępiając tego typu cechy i spychając wykazujących je ludzi na margines społecznego życia, rezygnujemy też z możliwości znacznego rozwoju naszej kultury. Ochrona zdrowia psychicznego takich jednostek polegałaby wręcz na odnajdywaniu ich przez przygotowany do tego system edukacyjny i społeczny oraz powierzanie im odpowiednich stanowisk, aby ich potencjał nie został zmarnowany<sup>62</sup>. Dąbrowski jasno też opowiada się za instytucjonalną obroną tych pozytywnych właściwości psychicznych.

Spółeczeństwo, tak samo jak jednostkę, należy wychowywać, aby rozumiało konieczność dystansowania się od konsumpcyjnych „ideałów”.

<sup>61</sup> N. Chapli, *Wszeczhronny rozwój jednostki w społeczeństwie demokratycznym. Związek teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego z koncepcją demokracji Gustawa Radbrucha*, wyd. M. Woch, Warszawa 2013, s. 86.

<sup>62</sup> K. Dąbrowski, *Ochrona zdrowia psychicznego*, „Życie Literackie” (tygodnik), nr 3(1303), 16.01.1977, s. 1.



Jednostkami, które ulegają niepokojom, lękom egzystencjalnym, mają poczucie niższości względem innych i samego siebie, są właśnie z reguły psychonerwicowcy. Ludzie ci nie dostosowują się do prymitywnych ich zdaniem norm i zachowań społecznych, zachowując w tym zakresie daleko idącą autonomię. Dąbrowski tak ich charakteryzuje:

w sensie opisowym będą to ludzie twórczy, rozwijający się wszechstronnie lub dość wszechstronnie, wrażliwi (głównie emocjonalnie, imaginatywnie i intelektualnie), rozumiejący i przeżywający problem hierarchii wartości i psychicznego środowiska wewnętrznego. Byliby to ludzie odczuwający empatię do innych, zdolni do autentycznego poznawania siebie i innych, otwarci i szczerzy, przejawiający często nieprzystosowanie pozytywne<sup>63</sup>.

Spółeczeństwo jednak nazbyt często odrzuca w procesie edukacji tego typu jednostki. Mają one z reguły także ogromne trudności w procesie dochodzenia do stanowisk bądź jakiegokolwiek pozycji, pozwalającej im wykorzystywać swoje talenty i działać na rzecz całej zbiorowości. Bardzo dobrze, jeśli mają one grupę osób lub niewielką organizację, w której ramach mogą funkcjonować i być wspomagane w wypracowaniu stopniowej kontroli nad często dręczącymi ich kryzysami. Niestety istnieją negatywne mikroorganizmy społeczne, które dewastują i demoralizują przestrzeń publiczną i edukacyjną, niszcząc często przy tym możliwości rozwoju jednostek twórczych i wrażliwych. Dąbrowski wymienia tutaj kilka takich grup: agresywną; drugiej nie nazywa wprost, ale jest ona spowinowacona z poprzednią, jej „charakterystycznym rysem jest postawa demonstracji, potrzeba akcentacji swoich poglądów, potrzeba częstego przemawiania. Mamy tutaj silną – zazwyczaj – potrzebę aktorstwa, politykierstwa bez żadnej głębi i odpowiedzialności, czasem – sensu”<sup>64</sup>; następną zbiorowość stanowi rodzaj kliki; kolejna to grupa działająca na zasadzie cyklicznych nastrojów antypatii i sympatii, ulegająca płytkim kaprysom, stwarzyszenie ludzi brutalnych duchowo, którzy czynią zło w sposób świadomy itp.<sup>65</sup> Co istotne, wszystkie te mikroorganizmy społeczne mają jedną wspólną cechę – działają przeciwko demokratycznym i wspólnotowym ideałom, czyniąc to w sposób zorganizowany i przemyślany. Niszczą tym samym wartościowe organizacje, mające na celu zapewnienie rozwoju jednostkom przejawiającym wszechstronne zainteresowania i talenty. Dlatego żeby przeciwdziałać atmosferze społecznej sprzyjającej stopniowemu upadkowi kultury danego narodu, konieczne jest wprowadzanie projektów humanizacji całego społeczeństwa. Ma to na celu umożliwienie wytworzenia w nim norm i wzorów

<sup>63</sup> Tenże, *Jak ochraniać ludzi wartościowych dla kultury społecznej*, „itd” 1979, nr 36(981), s. 30.

<sup>64</sup> Tenże, *O negatywnej działalności niektórych mikroorganizmów społecznych*, „itd” 1979, nr 24(969), s. 30.

<sup>65</sup> Tamże.



właściwego działania, promujących i wprowadzających jednostki z dużym potencjałem na odpowiedzialne stanowiska społeczne<sup>66</sup>.

Dążenia do uprzemysłowienia i technicyzacji społeczeństwa w imię wartości materialnych, przy jednoczesnym zapomnieniu o wadze czynników humanistycznych, zrodziły kulturę pogardy dla drugiego człowieka, która podkreśla podstawowe potrzeby jednostki, zapominając niemal całkowicie o jej potrzebach wyższych. Niszczy się humanistyczne dążenie do prawdy, podkreśla wagę indywidualnych interesów i rywalizacji, co budzi demony mordu, nienawiści i pogardy wobec ludzi realizujących własne ideały osobowości. Uczucia wyższe są traktowane jako nieistotne i przeszkadzające w osiągnięciu zysku materialnego, miłość i empatia są odrzucane na rzecz instrumentalnie traktowanego intelektu. Nie dziwi, że w takim świecie pojawia się coraz więcej samobójstw, chorób psychicznych, że wielu ludzi wrażliwych i poszukujących nie widzi sensu w egzystencji podporządkowanej całkowicie wymogom kariery i awansu zawodowego. Zapomina się o ideałach piękna i prawdy, bez których dochodzi do postępującej dehumanizacji człowieka<sup>67</sup>.

Dąbrowski dostrzegał stopniowe podporządkowanie życia przeciętnej jednostki prymitywnej i odpowiednio spreparowanej kulturze masowej, która nie daje jej należytych umiejętności krytycznego wglądu w naturę otaczającej rzeczywistości. Skutkuje to w dalszej perspektywie utowarowieniem całych społeczeństw i szerzeniem się w nich racjonalności technokratycznej, nieuznającej prawa ludzi do godnego życia i rozwoju, nastawionej jedynie na przetrwanie silnych, którzy będą czerpać zyski z pracy słabych. Proponował on przeciwdziałanie temu upadkowi wartości moralnych przez wdrożenie programu autentycznego wychowania społeczeństwa, zmierzającego do wykształcenia obywatelskiej odpowiedzialności za egzystencjalną kondycję samego siebie i swojej wspólnoty.

Według badacza istnieją jej dwa rodzaje. Pierwszy stanowiła odpowiedzialność pozorna, utożsamiana z postawą „jak gdyby”, nieautentyczną i pełną hipokryzji, która rzeczywistą wagę przywiązuje do oficjalnej gry pozorów. Druga opiera się na wyższych wartościach jednostkowych i społecznych, powiązanych z wiernością raz obranym ideałom. Charakteryzuje ją więc postawa autentyczna i autonomiczna.

Tylko ta druga jest odpowiedzialnością twórczą, odpowiedzialnością społeczno-autonomiczną i autentyczną. Jest to odpowiedzialność szeroka, sięgająca w skutki własnych postaw i czynów, odpowiedzialna za słabość i brak rozeznania innych. Jest to odpowiedzialność za własne myślenie, własne przeżywanie w aspekcie społecznym, odpowiedzialność za braki i wady własnego społeczeństwa, odpowiedzialność za tych wszystkich, którzy zginęli za dobro sprawy z wiarą w sens ich czynów. Jest to odpowiedzialność

<sup>66</sup> Tenże, *O potrzebie humanizacji*, „itd” 1979, nr 40(985), s. 30.

<sup>67</sup> Tamże.

za przyjaciół i nieprzyjaciół, za najbliższe otoczenie i otoczenie szersze, jest to wyraz sięgnięcia i penetracji w sprawy całego społeczeństwa, narodu, a nawet ludzkości<sup>68</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej przez odmienne rozumienie zdrowia psychicznego umożliwia nam całkowite odwrócenie niektórych sposobów patrzenia na rzeczywistość. Zrywa z pojmowaniem go jako przysługującego tym, którzy usytuowani są wygodnie na górze hierarchii społecznej. Te jednostki często uważają, że tzw. bycie porządnym człowiekiem zwalnia ich z obowiązku angażowania się w polepszenie sytuacji całego społeczeństwa. Patrzą z góry na tych „prostych ludzi”, którzy nie dali sobie rady. Z poczuciem moralnej wyższości podejmują czasem jakieś działania „filantropijne”. Dali przecież coś tym, którym się w obecnym systemie nic nie należy. Ta perwersyjna logika nie znajduje oparcia w koncepcji Dąbrowskiego, która empatię uznaje za kluczową dla rozwoju człowieka. Działania pozorne, niewypływające z autentycznego dążenia do ideałów sprawiedliwości i równości, są w jej perspektywie fałszywe moralnie i skrywają często wyzysk.

Jest to kontrowersyjne, ponieważ prowadzi do stwierdzenia, że ludzie, którzy należą do elit społeczno-politycznych i wedle obecnych niepisanych standardów są uważani za postaci wybitne, będące przykładem sukcesu życiowego i wzorem do naśladowania, są często „małymi” lub „dużymi” psychopatami, pozostającymi na poziomie integracji prymitywnej. Nie dziwi więc, że takie spojrzenie na rzeczywistość nie spotyka się z radosnym przyjęciem w świecie zdominowanym przez logikę zysku i produktywności za wszelką cenę. Teoria Dąbrowskiego wyrasta bowiem z innych, zapomnianych już częściowo w świecie szybkości i wydajności egzystencjalnych korzeni (Kierkegaard, Unamuno itp.), które implikują alternatywne spojrzenie na cel naszego życia i działania niż logika rynkowa. Wydaje się więc warta rozważenia ta próba przebiccia się przez systemowe ograniczenia naszego świata i wprowadzenia do życia społecznego prorozwojowego punktu widzenia.

Teoria dezintegracji pozytywnej demaskuje pewne zachowania, które w dzisiejszym, nowoczesnym społeczeństwie są określane jako pozytywne. Opowiada się bezpośrednio za depenalizacją pewnych praktyk i odstigmatyzowaniem zaburzeń właściwych ludziom autentycznie się rozwijającym. Z jej perspektywy przyczyniają się oni bowiem do polepszenia jakości otaczającego ich środowiska społeczno-kulturowego. W świetle tej koncepcji oczywiste jest, że każdy człowiek ma prawo do uczciwych, godnych warunków życia, sprzyjających jego higienie psychicznej i wolnych od przymusowo, a czasem wręcz brutalnie wprowadzanej socjalizacji, która

<sup>68</sup> Tenże, *O odpowiedzialności*, „itd” 1978, nr 47(939), s. 27.

niszczy jednostki wrażliwe i myślące inaczej niż większość<sup>69</sup>. Humanizacja wiąże się zatem nieodłącznie z przewyciężaniem własnej, prymitywnej natury zarówno przez człowieka, jak i społeczeństwo. Jest to trudny proces, wiążący się z nieuchronnością konfliktów. Łączy się on ze stopniową dominacją pozytywnych wartości wyższych, które wypierają prymitywne instynkty oraz oparte na nich dążenia. W obliczu manifestacji brutalnego zła wspólnota zwiera szeregi i próbuje bronić swoich ideałów i zwyczajów. Dokonuje się to w procesie mentalnej walki, w której ulegają osłabieniu, a nawet zostają doprowadzone do atrofii obecne w niej pierwotne, indywidualne popędy do samozachowania siebie i swojego potomstwa<sup>70</sup>.

Nie należy się dziwić, że w wypadku opisanego przez Dąbrowskiego typu ludzi prymitywne środowisko zewnętrzne powoduje załamania psychiczne, dezintegracje negatywne i zatracenie wiary w sens życia, którego nie da się przeżyć godnie, nawet wtedy, gdy postępuje się uczciwie. Co gorsza, jednopoziomowe systemy edukacyjne sprzyjają też daleko idącej psychopatyzacji swych uczestników, którzy uczą się tłumić w sobie naturalne przejawy syntonii i empatii na rzecz bezwzględnej, konkurencyjnej postawy względem bliźniego.

W ostatnich czasach wpływy neoliberalne w społeczeństwie stały się na tyle silne, że humanistyczne, a zarazem demokratyczne ideały, które w wielu krajach stanowiły wcześniej niezbędną podbudowę, zaczęły ulegać atrofii. Zaczyna się za pośrednictwem mass mediów wmawiać szerokim masom, że muszą być elastyczne i dopasowywać się do wymagań pracodawców. Jest to podejście chore, ponieważ nie uwzględnia potrzeb rozwojowych i twórczych ogromnej części populacji, czyniąc z normalnych aktywności, służących doskonaleniu człowieka, takich jak czytanie, teatr i kino, przywileje bogatych.

Klasy nieuprzywilejowane muszą zatem pogodzić się ze swoim losem i tym, że ich wyższe potrzeby ulegają stopniowo nasilającej się atrofii, zastąpione chaosem jednorodnych, spreparowanych przez mass media informacji. Dąbrowski już dawno temu zauważył, że praca może stać się nie tyle powołaniem człowieka, co jego nadmiernym obciążeniem, doprowadzającym do postępującej dehumanizacji.

Zastanawiając się nad warunkami pracy, należy stwierdzić, że większość jednostek pracuje za długo, w warunkach niehigienicznych zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych, „praca w ciągłej fazie organizacyjnej” i praca w godzinach popołudniowych – są mało wydajne, a bardzo wyczerpujące. Przeciążenie pracą – przy zarobkach zbyt małych, by mogły kompensować te warunki rozlicznymi przeżyciami przyjemnymi – zmienia jednostkę ludzką w rodzaj

<sup>69</sup> Tenże, *Co to jest zdrowie psychiczne?*, [w:] *Zdrowie psychiczne*, red. K. Dąbrowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 25–26.

<sup>70</sup> Tenże, *Personality-shaping through positive disintegration*, Red Pill Press, Otto, NC 2015, s. 5.

podrażnionego automatu, powoduje przygnębienie i destruktywne poczucie małej wartości. Takie warunki stwarzają niewłaściwą ocenę, że praca nie może być wartością pozytywną<sup>71</sup>.

Oczywiście przez jakiś okres po II wojnie światowej mieliśmy do czynienia z polepszaniem jakości warunków pracy i odpowiednim wydzieleniem jej czasu, jednak nastanie neoliberalizmu powiązane ze zniszczeniem sił związkowych spowodowało powrót warunków pracy, które – jak się nam zdawało – mamy już za sobą. Poszerzająca się klasa społeczna nazywana przez niektórych prekariatem (Guy Standing)<sup>72</sup> składa się właśnie z takich osób żyjących z dnia na dzień w pozbawionym wartości i ideałów świecie.

Nie dziwi, że te jednostki znajdują się w sytuacji ciągłego napięcia psychicznego, co owocuje stresem i depresją, która z przyczyn materialnych nie może być leczona. Nerwowość, załamania, zmęczenie, apatia, brak jakichkolwiek zainteresowań są to wszystko cechy wspomagane i wynikające w największej mierze z systemowych warunków społeczno-ekonomicznego funkcjonowania człowieka, w których jego zdrowie psychiczne przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie<sup>73</sup>. Stanowi to duży problem dla podtrzymywania higieny psychicznej pracowników, ponieważ są w stanie ciągłego strachu o swoje utrzymanie, wykonywana zaś praca nie sprawia im żadnej satysfakcji.

Taka sytuacja sprzyja więc procesom dezintegracyjnym, które jednak raczej nie przynoszą pozytywnych rezultatów, a pogłębiają chroniczną depresję takich jednostek.

Niemożliwość znalezienia w pracy ujścia dla energii psychicznej, pogorszenie sytuacji materialnej i troska o najelementarniejsze podstawy bytu, niechęć do lepiej postawionych i do ustroju, który nie jest w stanie zabezpieczyć normalnej pracy, stwarza warunki, które sprzyjają powstawaniu tendencji nerwicowych. Tendencje te – pisze Minkowski – mogą być skierowane na zewnątrz w postaci rozmaitych objawów i udręczeń histerycznych, hipochondrii, depresji, ale mogą też uzewnętrznić się w formie skłonności do czynów wybuchowych, indywidualnych lub masowych<sup>74</sup>.

Po to, żeby społeczeństwo mogło ulec pozytywnemu procesowi dezintegracji i integracji wtórnej, poziom emocjonalny i intelektualny przeciętnego człowieka musiałby wyraźnie się podnieść, co jest osiągalne jedynie przy godnych warunkach życia i wysokim poziomie kulturalnym całej wspólnoty. Można tutaj zaproponować pewien prymitywny miernik tegoż wzrostu intelektualnego: jeśli mamy, tak jak w Polsce, blisko czterdziestomilionowe

<sup>71</sup> Tenże, *Higiena psychiczna*, s. 107.

<sup>72</sup> Wprowadził to pojęcie, w stosowanym tu znaczeniu, do dyskursu naukowego. Zob. G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

<sup>73</sup> K. Dąbrowski, *Higiena psychiczna*, s. 107–108.

<sup>74</sup> Tamże, s. 358.

społeczeństwo, w którym książka filozofa egzystencjalnego, jakim jest Karl Jaspers, sprzedaje się w nakładzie kilkuset egzemplarzy, musielibyśmy osiągnąć zarówno materialny, jak i intelektualny poziom, który umożliwiłby sprzedaż stu tysięcy egzemplarzy tej samej bądź podobnej pracy. Przyspieszony rozwój społeczeństwa wymaga tego, aby wiedza, która jest w dzisiejszym świecie domeną nielicznych, stała się dostępna dla znacznie większej grupy, która pełniłaby funkcję przewodnią dla całej reszty (dajmy na to 10 procent transformatywnych intelektualistów). Jest to zadanie niełatwe i wymaga wprowadzenia programu rozwojowego na skalę całego narodu.

Miarą rozwoju danego społeczeństwa jest to, jak traktuje ludzi, którzy przekraczają jego poziom – niszczy ich czy też stara się wykorzystać ich potencjał<sup>75</sup>.

Niestety w skali globalnej zdążamy w stronę społeczeństwa rynku totalnego, które nie będzie potrzebować humanistycznych myślicieli oraz literatury na wysokim poziomie, czerpiącej z korzeni egzystencjalnych. Wystarczy mu jedynie kasta podporządkowanych i kasta uprzywilejowanych i opierając się na tej podstawowej dychotomii, będzie się ono rozwijało. Kształcenie humanistyczne stanie się wyłączną domeną ludzi bogatych, których stać będzie na rozwijanie swoich zainteresowań i talentów, a reszta populacji będzie musiała pogodzić się z nowoczesną wersją restytucji pańszczyzny. Zostanie im dostarczona „masowa rozrywka”, która w rzadkich chwilach wolnego czasu będzie zapełniała ich głowy bezużytecznymi, dającymi saturację najniższych instynktów treściami.

W nieopublikowanym do dziś manuskrypcie *Authentic education* Dąbrowski podjął krytykę amerykańskiego społeczeństwa konsumpcyjnego, wymieniając jego pięć głównych bożyszczy. Na pierwszego idola wyrasta behawioryzm, który przenika myślenie o człowieku i jego edukacji – wszystko, co dotyczy wyników kształcenia i ludzkiej jednostki, ma być mierzalne i policzalne. Zachowania w środowisku zewnętrznym mają świadczyć o wartości obywatela i jego „zgodności” z obecną strukturą społeczną. Dąbrowski odrzuca ten punkt widzenia, twierdząc, że to, co dostrzegalne, może służyć jedynie do mierzenia prymitywnych dynamizmów popędowych, natomiast nie daje nam odpowiedzi na pytania dotyczące wnętrza jednostki, a więc tego, co motywuje jej działania, nie wyjaśnia, jakie są ich powody<sup>76</sup>.

Drugim idolem jest przemysł reklamowy, który przenika kulturę amerykańską w sposób dotąd niespotykany w dziejach ludzkości. Spłyca on poziom społeczeństwa, powodując, że ludzie spędzają coraz więcej czasu na bezmyślnych rozrywkach, wpatrując się w ekran telewizora (teraz

<sup>75</sup> Tenże, *Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie*, s. 110.

<sup>76</sup> M.D. Rankel, *Dąbrowski on authentic education*, [w:] *Dąbrowski's theory...*, s. 83.

głównie komputera), słuchają radia (teraz coraz rzadziej) i nie zajmują się realnymi problemami, obecnymi w ich życiu zbiorowym i indywidualnym. Duży potencjał ludzkiej aktywności jest więc marnowany i przenoszony, zastępowany masową rozrywką, która oglupia szerokie masy społeczne i czyni je daleko łatwiejszym materiałem do kontrolowania<sup>77</sup>. Wzniesienie w ludziach prymitywnych impulsów może dobrze służyć jako zasłona dymna dla działań elit władzy, które dostarczają ludowi podstawowych form zaspokojenia, same realizując zgubne dla poziomu życia milionów, a nawet miliardów jego członków plany.

Trzecim bożkiem amerykańskiego społeczeństwa jest poszukiwanie wartości samego siebie w posiadanych dobrach materialnych. Nie liczy się rozwój jednostki, jej kreatywność i twórczość w rozumieniu spełniania swego pozytywnego potencjału, ale to, jakim samochodem ona jeździ, ile kosztuje i w jakiej dzielnicy się znajduje jej dom itp. Znaczenie człowieka zostaje sprowadzone do tego, czy posiada więcej dóbr materialnych od swojego sąsiada, a atrofii ulega jakakolwiek moralność nieoparta na wartościach utylitarnych<sup>78</sup>. Widać tutaj – zasadną skądinąd – krytykę konsumpcjonizmu i tego, że szkoła przyczynia się do jego upowszechnienia. Dąbrowski dokonuje tu także kolejnej antycypacji późniejszych trendów w nauce światowej, świadomie analizując entuzjastycznie wtedy postrzegane postępy rynkowego modelu społeczeństwa.

Czwartym idolem Amerykanów jest przeświadczenie o własnej słuszności, które powoduje, że nie mają oni problemu z narzucaniem innym swojego zdania. Zdążanie do przeciętności, opieranie się w działaniu na opiniach innych, a nie samowybranych, wewnętrznych wartościach jest doskonałym uzupełnieniem kapitalistycznego uniwersum. Większość tak myślącego społeczeństwa z łatwością narzuca swoje opinie innym jego członkom. Uniemożliwia to stworzenie klasy krytycznych obywateli, którzy dążyliby do zachowania pewnych nadrzędnych wartości i zasad w rozwoju danej wspólnoty<sup>79</sup>. Bezmyślne zakładanie słuszności własnych przekonań służy tu jako dowód perfekcyjnie przeprowadzonej szkolnej indoktrynacji.

Piątym idolem dla Amerykanów jest dążenie do poszukiwania grup podobnych w zwyczajach, zachowaniu, poglądach etc. Obrazuje to przystosowanie się do przeciętności, najbardziej standardowych grup w obrębie danego społeczeństwa, które zaczyna indoktrynować swych obywateli według wspomnianych wcześniej pięciu norm kardynalnych. Sprzyja to tworzeniu się jednopoziomowości, spłaszczając wszystko, co odbiega od normy. Wpaja się jednostce określone spojrzenie na otaczającą ją rzeczywistość, podporządkowujące ją interesom dominującej klasy, i zapobiega

---

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże, s. 83–84.

przekraczaniu tego typu ograniczeń. Dąbrowski nie przewidywał jeszcze, że amerykański styl życia i myślenia rozprzestrzeni się na cały glob, po dziś dzień stając się niedoścignionym wzorem dla szerokich mas społecznych tzw. Trzeciego Świata. Tendencje, które obserwował i wobec których był bardzo krytyczny, uległy więc bezprecedensowemu nasileniu, stając się ogromnym problemem, który może doprowadzić do spektakularnego powstania nowego rodzaju globalnego systemu nadzoru i kontroli.

Wyrażone w pojęciach teorii Dąbrowskiego dwie wspólne cechy amerykańskiego stylu życia to: (1) jednopoziomowość i (2) brak hierarchizacji wartości. Takie postawy, wyrażane przez dorosłych, są wspierane przez amerykański system edukacyjny. Szkoła staje się ośrodkiem indoktrynacji opartej na tych postawach, a nawet próbuje zapobiec ich transgresji. Dla Dąbrowskiego amerykańska hierarchia wartości ekonomicznych i finansowych, połączona ze stosunkowo wąskim uznaniem dla innych sposobów życia, powoduje tendencję do zmniejszenia sympatii innych społeczeństw w stosunku do Ameryki<sup>80</sup>.

Przestrzeń publiczna ma służyć jako arena swobodnego rozwoju, a nie mentalnego zniewolenia obywateli demokratycznej wspólnoty, dla których praca stanowi tylko drugorzędną część ich życia, a najważniejsze miejsce zajmuje ich własne doskonalenie. Wymaga to poszanowania wolności każdego człowieka i niezniwalania go poprzez nierówne relacje władzy, zapewniające dobrobyt i swobodną realizację własnych potrzeb tylko grupom uprzywilejowanym.

Wolność demokratyczna nie polega na tym, aby dać wolność działania społecznego krzywdzącego, ale – aby dać wolność realizowania dobra dla wszystkich. Bez nadmiernej dialektyki, co to jest dobro, a co to jest zło – musimy przyjąć, że dobrym jest, to co wysoce i uniwersalnie rozwinięte i to, co jest zdrowe psychicznie. Oba kryteria są rozwinięte w teorii dezintegracji pozytywnej<sup>81</sup>.

### 10.3. Konflikt w wymiarze społeczno-kulturowym

Teoria dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego eksponuje też pozytywne znaczenie zaistnienia pewnego rodzaju konfliktów w przestrzeni narodowej. Wiąże się to z rozróżnieniem między konfliktami jednopoziomowymi, nakierowanymi na dominację nad swoim otoczeniem i realizację własnych prymitywnych instynktów, a sporami pozytywnymi<sup>82</sup>. W społeczeństwie wolnorynkowym przeważają starcia o nastawieniu konkurencyjnym, natomiast w przestrzeni demokratycznej, zorientowanej na publiczną debatę, napięcie obecne w danej społeczności przy sprzyjających

<sup>80</sup> Tamże, s. 84.

<sup>81</sup> K. Dąbrowski, *Moralność w polityce...*, s. 51.

<sup>82</sup> Tenże, *Higiena psychiczna*, s. 360–362.



temu warunkach może skutkować konfliktami, których efektem jest rozwój danej wspólnoty. Warunkiem zaistnienia tego typu procesu jest jednak nie-uciekanie od tzw. narodowych traum i uczciwe zmierzenie się z nimi, oparte na wielopoziomowym spojrzeniu na ich przyczyny. Poprzez takie zderzenie z innymi stronami, które mają prawo do artykułowania swoich spostrzeżeń i czynienia ich częścią debaty publicznej, możemy uzyskać znaczny postęp społeczny. Oczywiście tylko wtedy, jeśli nie zdołają go zagłuszyć siły reakcyjne działające w obronie własnych interesów, które stawiają ponad dobrem wspólnym.

W sensie ujemnym taka postawa [konfliktowa – D.Ch.] wyrażała się w zasadzie *divide et impera*, która jest znana zarówno w mechanizmach rządzenia monarchii absolutnych, jak i w krajach o ustroju kapitalistycznym oraz w metodach postępowania wielkich kapitalistycznych ugrupowań gospodarczych. Mechanizm konfliktów twórczych był również i jest – chociaż rzadziej – stosowany świadomie w celu podniesienia poziomu jednostki, grupy i całego społeczeństwa. Przejawy takiego mechanizmu widzimy w wielkich, konfliktowych debatach sejmowych, w dociekliwej analizie błędów własnej organizacji na posiedzeniach specjalnych, w reakcji gwałtownej i często odważnej członków grup w stosunku do kierownictwa posługującego się metodami despotycznymi i tzw. komen-derowania. Widzimy je wreszcie w pracach analizujących tragiczne błędy grup i organizacji społecznych, w pracach, które wywołują wewnętrzną opozycję i powodują często twórcze konflikty międzygrupowe<sup>83</sup>.

Postępowe ruchy o wysokim poziomie rozwoju przejawiają bowiem postawę służebną wobec dobra całego narodu, nie organizując się jedynie w spójną całość w celu znalezienia czy pokonania wspólnego wroga. Pozytywne mechanizmy konfliktowe zachodzą w społeczeństwie stosunkowo rzadko właśnie ze względu na niski poziom świadomości szerokich mas społecznych, spowodowany niewielkim dostępem do dóbr kultury. Wynika on też z braku czasu i właściwego nastawienia mentalnego do zaawansowanych czynności intelektualnych. Za taką postawę odpowiada edukacja i bieżący system społeczny, względem którego zajmuje ona podporządkowaną pozycję. Dopiero wtedy, kiedy szkoła zostanie odzyskana jako instytucja ze wszech miar demokratyczna, polityczna w sensie emancypacyjnym, a nie socjalizacyjnym, będą możliwe szersze postępowe działania w ramach danego społeczeństwa.

Teoria Dąbrowskiego proponuje właśnie budowę takich podstaw przy jednoczesnej krytyce postaw nacjonalistycznych i szowinistycznych, dążących do zamknięcia kultury narodowej w hermetycznej jedni. Tak samo jak w procesie dezintegracji pozytywnej powstała energia psychiczna, napięcia i konflikty wewnętrzne mogą zostać rozładowane przez ich sublimację w rozwój swoich własnych talentów i zainteresowań, tak i antagonizmy powstałe w danej wspólnotie narodowej także mogą być transformowane

<sup>83</sup> Tamże, s. 362–363.

w agonizmy<sup>84</sup>. Dzieje się to za pomocą powstania i organizacji nowego ruchu społeczno-politycznego, dążącego do przebudowania wciąż funkcjonujących, przestarzałych form kulturowych i ekonomicznych. Jest to zatem inspirująca intelektualnie propozycja interpretacji współczesnych dążeń do odnowienia podmiotowości kultur krajowych w erze globalnej ekspansji w kierunku ich unifikacji<sup>85</sup> pod jednym transnarodowym szyldem neoliberalnej demokracji ludzkości.

Wynika z tego wizja pedagogiki niepodporządkowanej negatywnym i prymitywnym dążeniom grup faszyzujących, a nastawionej na realizację ideału wspólnotowego i dyskurs tolerancji i akceptacji względem innych kultur, przy jednoczesnym zachowaniu i krzewieniu swojej własnej. Przy obecnej ekspansji konsumpcyjnego kapitalizmu doszło do przemieszania elementów duchowych i materialnych, co spowodowało zarówno podmiotowy, jak i ekonomiczny chaos, objawiający się u współczesnych ludzi tzw. poczuciem wewnętrznej pustki, co jest znakiem destrukcji ich obrazu samych siebie, dokonującego się pod przemożnym wpływem sił kapitału.

W dobie zaawansowanych procesów globalizacji procesy przemieszczania dóbr, technologii, informacji, ale i treści kultury doprowadziły do ich naturalnej niemal konsekwencji [powinno być „konwergencji” – D.Ch.], a więc niespotykanego w historii ludzkości wymieszania różnorodnych elementów cywilizacji materialnej i duchowej poszczególnych regionów świata, osiągając niespotykany poziom dywersyfikacji, często homogenizacji lub hybrydyzacji. Zapowiadana w latach siedemdziesiątych unifikacja przeistoczyła się w swoje przeciwieństwo, co przejawiało się narastającym zróżnicowaniem w sferze etnicznej, kulturowej, religijnej i obyczajowej. Do tej pory nie rozwinęły się wystarczające formy działań integracyjnych, które mogłyby przywrócić Europie odpowiedni poziom spójności aksjologicznej, kulturowej oraz edukacyjnej<sup>86</sup>.

Projekt wychowania narodowego, który postulował Dąbrowski, można w dużym stopniu utożsamić, jak to czyni Leszek Korporowicz<sup>87</sup>, z próbą budowania pewnego rodzaju pedagogii i pedagogiki narodowej, mającej zapobiegać negatywnym efektom nowego porządku światowego, a zarazem ocalić i uwypuklić wartości charakterystyczne dla naszego kręgu cywilizacyjno-kulturowego, nie popadając w schematy charakterystyczne dla nacjonalizmu i szowinizmu<sup>88</sup>. Pokazuje on, że teoria dezintegracji pozytywnej daje możliwość zarysowania humanistycznej alternatywy dla dominujących tendencji globalizujących w edukacji i społeczeństwie.

<sup>84</sup> Odnoszę się tutaj do znanej teorii hegemonii Ernesta Laclaua i Chantal Mouffe, zwłaszcza do jej rozwinięcia przez Mouffe. Zob. Ch. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.

<sup>85</sup> L. Korporowicz, *Przemiany kultury narodowej w świetle teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2018, nr 4, s. 192–193.

<sup>86</sup> Tamże, s. 193.

<sup>87</sup> Tamże.

<sup>88</sup> Tamże, s. 194–195.

Reasumując, konflikty w środowisku zewnętrznym stymulują proces dezintegracyjny, w którego wyniku może zostać ustanowiona nowa struktura społeczna. Gdyby jednak procesy konfliktowe postępowały nieustannie w danym społeczeństwie, skończylibyśmy zapewne w hobbesowskiej wersji stanu natury. Musimy zatem co jakiś czas sprzęgnąć nasze siły we wspólnym dziele jego odnowy, a nie tylko pobudzać istniejące w nim sprzeczne dążenia. Pewne rzeczy trzeba przepracować, a nie ciągle się na nich fiksować. Po stanie ogromnego napięcia winien następować czas względnej relaksacji, uspokojenia.

## 10.4. Wartości – wymiar społeczny i indywidualny

Dąbrowski podejmuje również w swych rozważaniach niezwykle istotny temat, jakim jest postępująca relatywizacja wartości i poglądów, a co za tym idzie – zanik tzw. wielkich narracji, czyli pewnych idei, w imię których ludzie gotowi byli poświęcać swoje życie i z których osiągnięć i wywalczonych rozwiązań korzystamy do dziś. Zauważając to, Dąbrowski niejako wybiega w przyszłość, ponieważ w obecnych czasach w obronie wielkich idei podnoszą głos najwybitniejsi i najbardziej wpływowi intelektualiści na świecie<sup>89</sup>.

Pedagogika i psychologia, którym tak bliskie powinny być dylematy moralne i które powinny aktywnie sprzeciwiać się niesprawiedliwości, stały się narzędziami w rękach elit polityczno-finansowych. Zastosowały tym samym manewr utylitarny, nastawiony na osiągnięcie jak największych korzyści w krótkim czasie, odrzucając tym samym cele długoterminowe, oparte na wartościach.

Ani w psychologii, ani w pedagogice, ani w filozofii, ani – nawet – higienie psychicznej, która się tak dobrze zapowiadała – nie mamy idei dalekowzrocznych i nie pozwolimy sobie wskazać ich ludziom, którzy posiadają takie idee. Nie mamy koncepcji wielkich i realistycznych zarazem, a – przede wszystkim – nie mamy zrozumienia nawet wtedy, kiedy takie idee się pojawiają. Nie chcemy i nie umiemy uznać wielkich twórców, ludzi prawdziwie mądrych – tak, jak kiedyś nie umieliśmy uznać Sokratesa, Kierkegaarda, Pascala, Unamuno i innych<sup>90</sup>.

Po to, żeby zbudować załączki takich idei, niezbędni są ludzie wybitni, wykraczający swoimi projektami egzystencjalnymi poza zastaną rzeczywistość. Dlatego właśnie tak ważne jest, aby posiadać w społeczeństwie tego typu jednostki, które choć na krótki czas są w stanie wziąć na siebie ciężar

<sup>89</sup> Zob. S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, przeł. J. Kutyła, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008.

<sup>90</sup> K. Dąbrowski, *My, ludzie. Kilka myśli o daleko dystansowym projekcie polepszenia stosunków międzyludzkich*, „itd” 1978, nr 45(937), s. 27.

rozwoju danego społeczeństwa. Potrzebne są takie rodziny, nauczyciele i szkoły oraz wykładowcy i uczelnie, którzy będą tworzyć w danym narodzie przestrzeń wzajemnej współpracy, gdzie będzie się podejmować i rozwiązywać kwestie trudne i sporne na gruncie społecznym.

Brak takich podmiotów powoduje dalszy upadek sfery humanistycznej, związanej z problematyką wartości, a więc stworzenie bezrefleksyjnego, nastawionego na zysk społeczeństwa hipokrytów, w którym dominacja nad innymi ludźmi staje się okazją do eskalowania poczucia własnej wartości, które nie wytwarza się w wyniku pozytywnych interakcji i autoedukacji.

Co to są wartości? Można by je nazwać sprzęgiem potrzeb z przeżyciami uczuciowymi. Potrzeby są podstawowym dynamizmem u ludzi, związanym z przeżyciami uczuciowymi i przejawiane są na różnym poziomie rozwoju. Potrzeby te sprzężone z przeżyciami zawierają zatem podstawowe dla człowieka wartości. Czym wyższy poziom funkcji uczuciowych i popędowych, tym mamy wyższe poziomy wartości. Już mówiliśmy o różnych poziomach funkcji uczuciowych i popędowych. Stosuje się to samo do wartości<sup>91</sup>.

Wartości nie tyle powodują rozwój, ile są jego wypadkową. W myśli Dąbrowskiego obecne jest bowiem przekonanie, że u jednostek na podobnym poziomie rozwoju obecne są ich analogiczne zestawy. W procesie rozwoju, przy przejściu z poziomu dezintegracji jednopoziomowej na wielopoziomową tworzy się u jednostki rozwijającej się tzw. hierarchia wartości i celów. Na wyższych jego poziomach (od trzeciego włącznie) rozwój napędza dynamika rozdziwku między rzeczywistością zastaną a postulowaną wcześniej, jednak jednostka musi przejść okres kryzysów i załamień, niepewności i lęku, aby odnaleźć tajemniczy skarb, jakim jest dla niej świat wartości, w którym może znaleźć ona sens i cel swojej egzystencji<sup>92</sup>. Dopiero wtedy stają się one dla niej centralnymi jakościami.

W teorii dezintegracji pozytywnej istotne jest dostrzeżenie wielopoziomowej natury otaczającej nas rzeczywistości. Jednostki różnią się między sobą poziomem posiadanych wartości<sup>93</sup>. Inteligencja może służyć jedynie spełnianiu naszych prymitywnych emocji i popędów, ale na wyższym poziomie jest podporządkowana pewnej hierarchii wartości i celów. Spełnia wtedy funkcję wspomaganiania innych w ich rozwoju oraz dążenia do przekraczania własnych ograniczeń, narzucanych nam przez egzystencję. Przykładem takiej sytuacji jest nasilona twórczość, nawet w obliczu zbliżającej się śmierci. Odkrycie hierarchii wartości wiąże się zatem z wielopoziomowym patrzeniem na nasze środowisko zewnętrzne i wewnętrzne. Wskażmy tutaj na mistyków, którzy byli w czasach średniowiecza paleni i mordowani z powodu niemożności zrozumienia ich koncepcji przez nastawiony

<sup>91</sup> Tenże, *Kryteria wartości...*, s. 20.

<sup>92</sup> M. Piechowski, *Poziomy struktury wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3, s. 47.

<sup>93</sup> K. Dąbrowski, *Interdyscyplinarne ujęcie problemów psychohigieny*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1, s. 8.

jednopoziomowo i ahierarchicznie tłum. Częstym zjawiskiem w żywotach świętych jest bowiem przeżycie wewnętrznego rozpadu, kryzysu, po którym pojawia się nowa jakość egzystencjalna – oddanie się w służbę wartościom wyższym<sup>94</sup>. Ludzie autentyczni, wierni raz obranym wartościom i ideałom bywają odrzucani przez będące na niskim poziomie środowisko zewnętrzne, do którego są nieprzystosowani w sposób pozytywny.

Dąbrowski wyróżnia wartości uniwersalne i jednostkowe, z których te drugie są o wiele rzadsze. Na podstawie pierwszych można nawet wyróżnić ogólną, pozytywną charakterystykę danego społeczeństwa. Z bliskiej mi perspektywy pedagogicznej chciałbym zauważyć, że edukacja może sprzyjać bądź zapobiegać korzystnemu formowaniu się wartości, a tym samym przyczyniać się do rozwoju wspólnoty albo utrzymywać ją w stanie stagnacji, a nawet uwstecznić.

Trwale, pozytywne wartości człowieka można podzielić na uniwersalne i jednostkowe, przy czym te ostatnie występują rzadziej. Uniwersalne wartości pozytywne, które dominują w społeczeństwach różnych epok i kultur, czasami tworzą ogólną pozytywną charakterystykę tych społeczeństw. Decydująca w tej dziedzinie jest częstotliwość, z jaką się pojawiają. Takie uniwersalne, pozytywne cechy obejmują na przykład religijność, poczucie odpowiedzialności indywidualnej i społecznej, szkodzenie w zakresie obowiązków obywatelskich, wierność zasadom i ludziom, poczucie sprawiedliwości, odwagę, uczciwość i dyscyplinę. Te szczególne cechy lub grupy niektórych z nich pojawiają się stosunkowo często wśród ludzi<sup>95</sup>.

Zdaniem autora teorii dezintegracji pozytywnej duża część ludzi, jeśli nie ich większość, tworzy pozory, przywdziewa na co dzień maski, prezentuje się jako ludzie przyzwoici, zdecydowani, o tzw. słusznych poglądach, przeciwnych jakiegokolwiek dyskryminacji innego, podczas gdy tak naprawdę pod tą pozorną postawą czai się fałsz i obłudność, które mogą w sprzyjających po temu okolicznościach wyjść na zewnątrz. Często nawet powszechnie uznanym za kulturalne jednostkom towarzyszy tego typu brak autentyczności, który wyraża skrywane poczucie pustki wewnętrznej, jakiego nie da się wypełnić inaczej niż przez rozwój własny<sup>96</sup>. Z tym łączy się pochwała autentycznie wybranych wartości, dzięki którym jednostka wykracza poza stan moralnego zepsucia.

Proces uzyskiwania przez człowieka hierarchii wartości i celów nie jest bezbolesny, łączy się on z koniecznością przezwyciężenia wielu konfliktów i napięć, których jest ona wynikiem. Podczas przechodzenia na wyższy

<sup>94</sup> Tej tematyce, czyli dezintegracji psychicznej w żywotach mistyków czy też świętych, poświęcono kilka tekstów. Na gruncie anglojęzycznym można tu wymienić artykuł L.F. Nixon, *Personality disintegration and reintegration in mystical lives*, [w:] *Dabrowski's theory...*, s. 203–226, na gruncie polskim zaś artykuł A. Benislawskiej, *Święci w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Heksis” 2010, nr 1, s. 77–84.

<sup>95</sup> K. Dąbrowski, *Personality-shaping...*, s. 6.

<sup>96</sup> Tenże, *O skromności – czyli cechy prawdziwe i pozorne*, „itd” 1979, nr 22(967), s. 30.

poziom funkcjonowania dokonuje się powtórna humanizacja jednostki ludzkiej i jej transformacja w osobę. Ludzkość jako taka nie może się wyrzec rozwoju wielopoziomowego na rzecz doskonalenia swoich umiejętności w jednej płaszczyźnie, na przykład technicznej. Prowadzi ją to bowiem prostą drogą do samozniszczenia i zezwierzecenia<sup>97</sup>. Ograniczanie życia tylko do realizacji własnych potrzeb, do saturacji własnych prymitywnych instynktów jest drogą donikąd. Musimy je podporządkować wyższym wartościom, dzięki czemu nasze życie nabierze głębszego sensu i pozwoli na urzeczywistnienie naszego pełnego potencjału emocjonalnego i intelektualnego<sup>98</sup>. Nie chodzi tutaj wcale o demonizowanie ciała i jego potrzeb, bo są one ważne, ale o zrozumienie, że nie tylko nimi człowiek żyje. Rozwój autentycznie ludzki polega nie tyle na adaptacji do środowiska zewnętrznego, ile na jego transgresji w kierunku rzeczywistości wyższych poziomów. Instynkt samozachowawczy i przetrwania gatunku powinny zostać częściowo przekroczone, aby mogła zaistnieć wewnętrzna transformacja człowieka, umożliwiająca mu stanie się osobą zdolną do twórczości własnej. Wartości materialne, władza, przyjemność i przemoc nie mogą i nie powinny być traktowane jak cel autoteliczny. Powoduje to multiplikowanie się zdehumanizowanych podmiotów, niezdolnych do zaspokajania własnych, wyższych potrzeb i współuczestniczenia w podnoszeniu wspólnoty na nowy poziom funkcjonowania w uniwersum wartości wyższych.

Ludzie po tych strasznych klęskach [I i II wojna światowa – D.Ch.] stwierdzili w większości, że należy postępować według zasady *carpe diem*, trzeba się urządzać, korzystać z zamożności i bogactw, trzeba mieć auta, podróżować, dobrze odżywiać się, trzeba podporządkowywać sobie innych ludzi i czynić z nich narzędzia, trzeba rywalizować. Jednym słowem trzeba używać i tworzyć warunki do użycia dla siebie i bliskich. Tak jest wszędzie z wyjątkiem małych grup. Zapomnieliśmy o drodze rozwoju ludzkości, zapomnieliśmy o projekcji tego rozwoju w przyszłości. Jesteśmy opanowani przez instynkt samozachowawczy użycia seksualnego, pozycji, władzy, bogactwa<sup>99</sup>.

U Dąbrowskiego mamy do czynienia z podejściem do ciała i jego potrzeb w kontekście sfery wartości pojmowanych jako uniwersalne. Obraz świata, jaki mamy, nie jest wytworem obiektywnym, ale jest zależny od naszych wymagań wobec niego. Wynikają one ze znaczeń, jakie nadajemy temu środowisku zewnętrznemu i przedmiotom do niego należącym. Fakty nie są zatem czymś niezmiennym, ale zależą od tego, w jaki sposób widzimy otaczającą nas rzeczywistość. W miarę jak rozwijają się jednostki ewoluują również ich potrzeby, a wraz z nimi wartości, co powoduje w dalszym rozrachunku odmienne postrzeganie tzw. świata faktów<sup>100</sup>. Doskona-

<sup>97</sup> Zwierzęta są najlepszymi specjalistami.

<sup>98</sup> K. Dąbrowski, *O wartościach*, „itd” 1980, nr 44(1041), s. 23.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tenże, *Wartości i sądy*, „itd” 1979, nr 3(948), s. 26.

lenie człowieka dokonuje się już nie tyle głównie w sferze intelektualnej, co w dziedzinie potrzeb, wartości i popędów, którym jest podporządkowana jego inteligencja. To, w jaki sposób postępujemy, a więc normy, jakimi się kierujemy, są zatem wynikiem ukonstytuowania ich w świadomie bądź nieświadomie wyznawanych przekonaniach. Dąbrowski uważa, że tak samo jak do niektórych czynności abstrakcyjnych podchodzimy na zasadzie pewników, tak samo możemy potraktować wiele zjawisk w dziedzinie uczuć i popędów<sup>101</sup>.

W miarę rozwoju człowieka pojawiają się w jego polu widzenia nowe aspiracje, różne od potrzeb biologicznych, wspólnych wszystkim przeciętnym – w sensie: statystycznym – jednostkom. Wykraczają one poza prymitywizm tych pierwszych i są powiązane z wyższymi wartościami społecznymi i indywidualnymi, takimi jak zdążanie do własnego ideału osobowości, związki wyłączone z najbliższymi osobami, działanie na rzecz większej sprawy i dobra tych najsłabszych w danej społeczności<sup>102</sup>. Dąbrowski opowiada się tutaj za taką wspólnotą osób, gdzie istnieją wartości absolutne, o których nie trzeba dyskutować bądź udowadniać ich prawdziwości. Ostatecznie jaki wysoko rozwinięty człowiek chciałby egzystować w społeczeństwie, w którym przy każdej okazji musiałby argumentować, że gwałt bądź torturowanie z przyczyn politycznych, albo zabójstwo małego dziecka są czynami moralnie niedopuszczalnymi. Jeśli dana wspólnota będzie się składała z wystarczającej liczby ludzi, którzy zinternalizowali wyższe wartości, to wtedy na zasadzie infekcji pozytywnej ich ideały zaczną wyznawać również szersza zbiorowość. W innym wypadku przestrzeganie prawa i wystrzeganie się negatywnych czynów jest spowodowane jedynie strachem przed karą.

Zabicie małego dziecka, aby nie było ono świadkiem rabunku, jest czymś jednoznacznie złym, kara bez sądu jest czymś złym, tortury i zadawanie cierpień bez powodu są czymś złym, a także gwałt seksualny jest czymś złym. Jest to taka sama prawda jak to, że  $2 \times 2 = 4$ , choć jest to inna dziedzina pewników. Na innym poziomie rozwoju, w ocenie ludzi do niego należących, te kryteria są dużo jaśniejsze, bardziej drobiazgowo, a również pewne<sup>103</sup>.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże, s. 27.





## Zakończenie

W teorii dezintegracji pozytywnej kształcenie ucznia ukierunkowane jest na efekty rozwojowe i silnie z nimi utożsamiane. Nie koncentruje się ono jedynie na sferze poznawczej, ale podkreśla i wysuwa na pierwszy plan sferę emocjonalną. W wyniku analiz zawartych w niniejszej pracy stawiam więc tezę, że podejście pedagogiczne implikowane przez tę teorię różni się z większością współczesnych koncepcji edukacji, inaczej rozumiejąc cel edukacji i egzystencji człowieka. Emocje w teorii Dąbrowskiego pełnią bowiem funkcję stymulacji wewnętrznego środowiska psychicznego jednostki, bez czego niemożliwy jest jej wzrost. W kapitalizmie pojęcie rozwoju zostało zredefiniowane i nie jest kojarzone z autentyczną przemianą człowieka.

Rozwój w kapitalizmie nie jest po prostu rozwojem, tak jak stworzone społeczeństwo nie jest po prostu społeczeństwem, a produkcja „czystą” produkcją, lecz jest rozwojem kapitalistycznym. Nie chodzi o rozwój jednostki, o rozwój człowieka jako takiego, ale o rozwój tego, co można niezbyt precyzyjnie określić mianem kapitału ludzkiego czy siły roboczej<sup>1</sup>.

Dąbrowski, mimo że kładzie nacisk na indywidualizację toku nauczania i odnajdywanie jednostek najzdolniejszych, to podkreśla też istotną rolę empatii i stosunków międzyludzkich dla rozwoju człowieka. Celem jest wykorzystanie możliwości jednostki w imię dobra wspólnego, a więc doskonalenia się całego społeczeństwa.

Zachodzące współcześnie procesy prywatyzacji edukacji publicznej i podporządkowania wychowania przyszłych pokoleń aktualnym wymogom ekonomicznym są nie do pogodzenia z teorią dezintegracji pozytywnej,

---

<sup>1</sup> O. Szwabowski, *Przeciwko subsumcji*, [w:] *Subsumcje edukacji*, red. M. Chutorański, J. Moroz, O. Szwabowski, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2017, s. 236.

ponieważ pojmuje ona sukces materialny i indywidualny jako czynniki istotne, ale drugorzędne w stosunku do wartości nadrzędnych, które powinien realizować człowiek.

Teoria dezintegracji pozytywnej jest wciąż aktualną propozycją, może wnieść wiele do pedagogiki i edukacji, a aplikacja niektórych jej metod w stosunku do uczniów przejawiających specyficzne trudności wychowawcze może być niezwykle pomocna w ich przewyciężaniu. To samo dotyczy indywidualizacji toku kształcenia i dostosowania wymagań w zakresie poszczególnych przedmiotów do możliwości konkretnego ucznia. W uzasadnionych wypadkach, gdy posiada on wybitne, acz jednostronne uzdolnienia, również w zakresie egzaminów końcowych. Niezwykle aktualny pozostaje postulat zwiększenia roli empatii w edukacji publicznej i tu teoria Dąbrowskiego przeciwstawia się dążeniom neoliberalnym, promując odejście od rywalizacji w kształceniu na rzecz współdziałania. Każda edukacja, która uprzedmiotawia uczniów, która podporządkowuje relacje między nimi a nauczycielami jakimś narzuconym ogólnie schematycznym wymogom, może zostać transformowana przez podejście pedagogiczne implikowane przez teorię dezintegracji pozytywnej. W pewnym obszarze edukacyjnym (odnoszącym się zwłaszcza do uczniów wybitnie uzdolnionych i trudności szkolnych) zawsze będzie mogła inspirować praktykę edukacyjną swoim teoretycznym optymizmem podkreślającym pozytywną rolę kryzysów i napięć, które mogą prowadzić ku nowym, dotychczas niezrealizowanym możliwościom.

Do wartościowych postulatów koncepcji Dąbrowskiego należy też podkreślenie wagi zawodu nauczyciela, którego kompetencje nie powinny zamykać się w ramach wąskiej specjalizacji, ale mają być jak najbardziej wszechstronne, a ich uzyskanie winno być poprzedzone starannym wykształceniem zawierającym elementy wielu dziedzin. Dąbrowski odnosi się tu przede wszystkim do psychologii, psychoterapii i pewnych wybranych elementów wiedzy medycznej, które powinny być obecne w programie kształcenia przyszłych nauczycieli<sup>2</sup>.

Teoria dezintegracji pozytywnej może być zatem po części wykorzystana jako alternatywne podejście względem ideologii neoliberalnej w edukacji, ponieważ w inny sposób pojmuje indywidualizację. Odnosi ją nie tyle do pojmowania ucznia jako racjonalnego podmiotu procesu kształcenia, który podejmuje racjonalne decyzje i konkuruje z innymi uczniami o pozycję w rankingu edukacyjnym, ale traktuje go jako podmiot pełen sprzeczności, napięć i potencjalnych możliwości, które mogą zostać zrealizowane i wykorzystane w toku rozwoju.

Teoria dezintegracji pozytywnej podkreśla też potrzebę istnienia pewnych ogólnych, podzielanych przez wszystkich członków społeczeństwa

---

<sup>2</sup> K. Dąbrowski, *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, zwłaszcza część trzecia tej pracy: s. 124–221.

wartości moralnych, które są przez nich uwewnętrznione. Pozytywne zmiany mogą bowiem zachodzić w nim tylko wtedy, gdy zaistnieje po temu odpowiedni poziom mentalny całej zbiorowości. Zasada zysku musi zostać ograniczona przez imperatyw rozwoju, podkreślający wartość pracy nad kształtowaniem własnej osobowości. Dlatego bardzo istotną rolę odgrywają kultura i sztuka, dezintegrujące pewne sztywne postawy i skłaniające do refleksji nad własnym życiem i postępowaniem. Ważne jest tu pojęcie nieprzystosowania pozytywnego, które w wymiarze społecznym odnosi się do przystosowania do wartości i postaw zgodnych z poziomem rozwoju reprezentowanym przez daną osobę. Jeśli zaistnieje tutaj rozbieżność, wówczas pojawia się dążenie do przekształcania swojego otoczenia zewnętrznego w kierunku zgodnym z wyznawanymi ideałami.

Pomimo że teoria dezintegracji pozytywnej posiada pewne implikacje społeczne trzeba zauważyć, że jest to tematyka dosyć słabo rozbudowana i raczej obecna w zarysie. Dąbrowski nie porusza kwestii mniejszości seksualnych, rasowych, dyskryminacji ze względu na przekonania. Powoduje to, że zwłaszcza w obecnej rzeczywistości społeczno-politycznej wymaga ona uzupełnienia o inne teorie podejmujące te tematy. Dotyczy to również edukacji normalnych, przeciętnych ludzi, którzy są w tej teorii zmarginalizowani na rzecz osób wyjątkowych, wybitnych. Przydatna w tym zakresie może być teoria neomarksistowska lub jakieś inne podejście wpisujące się we współczesny dyskurs naukowy. Może to być tematem dalszych inspirujących prac naukowych w kierunku, po pierwsze, skonfrontowania teorii Dąbrowskiego z tymi alternatywnymi teoriami, a po drugie, jej uzupełnienia, a może i całkowitego zmodyfikowania. W obecnej postaci, pomimo że teoria Kazimierza Dąbrowskiego nie wpisuje się w najnowsze trendy edukacyjne, to również nie konstruuje względem nich całościowej alternatywy, a na pewno robi to w niewystarczającym stopniu. Chodzi o to, że tylko część jej elementów, zwłaszcza jeśli chodzi o postępowanie z uczniami przejawiającymi specyficzne trudności wychowawcze, może być zastosowana w edukacji alternatywnej. Pożądane są zatem dalsze prace badawcze w tym zakresie, aby z jednej strony nadać teorii bardziej współczesny charakter, a z drugiej wykorzystać niektóre jej elementy w konstruowaniu alternatywnych podejść edukacyjnych względem dominujących nurtów oświatowych.

Do kolejnych wysiłków badawczych, jakie należałoby podjąć, należy odpowiedź na pytanie: w jakim zakresie teorię dezintegracji pozytywnej da się wdrożyć w publicznej edukacji państwowej? A także powiązane z nim: czy bardziej racjonalne jest zastosowanie teorii dezintegracji pozytywnej w obecnym systemie społeczno-politycznym w postaci projektu szkoły alternatywnej, czy raczej należałoby wprowadzać rozwiązania w niej obecne do szkoły państwowej?

Do rozwikłania pozostaje problem wynikający ze sprzeczności między indywidualistycznymi (elitarystycznymi) dążeniami teorii a jej głęboko inkluzyjnym wymiarem. Nie jest do końca jasne, jak pogodzić te dwa krańcowe postulaty w edukacji publicznej. Wreszcie pozostaje odpowiedź na pytanie: czy w ogóle warunkiem zastosowania propozycji obecnych w teorii dezintegracji pozytywnej nie jest zaistnienie nowego systemu społeczno-politycznego, który w odmienny sposób rozumie problematykę edukacyjną i cel egzystencji człowieka?

# Bibliografia

## Publikacje Kazimierza Dąbrowskiego (w układzie chronologicznym)

### Publikacje zwarte

- Dąbrowski K., *Podstawy psychologiczne samodręczenia (automutylacji)*, Lekarskie Towarzystwo Wydawnicze „Przyszłość”, Warszawa 1934.
- Dąbrowski K., *Higiena psychiczna*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1962.
- Dąbrowski K., *Co to jest higiena psychiczna?*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1962.
- Dąbrowski K., *Higiena psychiczna w życiu codziennym*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964.
- Dąbrowski K., *O dezyntegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964.
- Dąbrowski K., *Spoleczno-wychowawcza psychiatria dziecięca*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964.
- Dąbrowski K., *Personality-shaping through positive disintegration*, Little, Brown and Co., Boston 1967.
- Dąbrowski K. (with A. Kawczak & M.M. Piechowski), *Mental growth through positive disintegration*, Gryf Publications Ltd., London 1970.
- Dąbrowski K., *Psychoneurosis is not an illness. Neuroses and psychoneuroses from the perspective of positive disintegration*, Gryf Publications Ltd., London 1972.
- Dąbrowski K., with the methodological collaboration of Andrzej Kawczak, Janina Sochańska, *The dynamics of concepts*, Gryf Publications Ltd., London 1973.
- Dąbrowski K., *Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1974.
- Dąbrowski K., *Dwie diagnozy*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1974.
- Dąbrowski K., *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 1975.
- Dąbrowski K., *Nerwowość dzieci i młodzieży*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976.

- Dąbrowski K., with the assistance of M.M. Piechowski, *Theory of levels of emotional development*, t. 1: *Multilevelness and positive disintegration*, Oceanside, New York 1977.
- Dąbrowski K., M.M. Piechowski, with the assistance of M. King and D.R. Amend, *Theory of levels of emotional development*, t. 2: *From primary integration to self-actualization*, Oceanside, New York 1977.
- Dąbrowski K. (red.), *Zdrowie psychiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.
- Dąbrowski K., *Dezintegracja pozytywna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
- Dąbrowski K., *Wprowadzenie do higieny psychicznej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979.
- Dąbrowski K., *Psychoterapia przez rozwój*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Wydawnictwo „Prasa ZSL”, Warszawa 1979.
- Dąbrowski K., *Trud istnienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986.
- Dąbrowski K., *Pasja rozwoju*, Studencka Oficyna Wydawnicza Zrzeszenia Studentów Polskich „Alma-Press”, Warszawa 1988.
- Dąbrowski K., *Elementy filozofii rozwoju*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Warszawa 1989.
- Dąbrowski K., *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, red. J. Cybulska-Futkowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Dąbrowski K., *Moralność w polityce. Wielopoziomowość funkcji uczuciowych i popędowych w życiu społecznym i politycznym oraz instytucjach*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 1991.
- Dąbrowski K., *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 1: Theory and description of levels of behavior*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996.
- Dąbrowski K., with the assistance of M.M. Piechowski, M. King [Rankel] and D.R. Amend, *Multilevelness of emotional and instinctive functions. Part 2: Types and levels of development*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996.
- Dąbrowski K., *Personality-shaping through positive disintegration*, Red Pill Press, Otto, NC 2015.

## Publikacje w czasopismach/monografiach naukowych

- Dąbrowski K., *Typy wzmożonej pobudliwości psychicznej*, „Biuletyn Instytutu Higieny Psychicznej” 1938, nr 3–4.
- Dąbrowski K., *Dezintegracja jako pozytywny etap w rozwoju jednostki*, „Zdrowie Psychiczne. Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej” 1949, nr 4(10).
- Dąbrowski K., *Uwagi o diagnostyce psychologicznej i jej znaczeniu dla samowychowania*, „Collectanea Theologica” 1958, nr 29(1–4).
- Dąbrowski K., *Psychonerwice*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” 1963, z. 5.
- Dąbrowski K., *O terapii metodą dezintegracji pozytywnej w nerwicach i psychonerwicach (cz. I)*, „Zdrowie Psychiczne. Zagadnienia higieny psychicznej, psychiatrii, psychologii klinicznej” 1964, nr 1.
- Dąbrowski K., *O terapii metodą dezintegracji pozytywnej w nerwicach i psychonerwicach (cz. II)*, „Zdrowie Psychiczne. Zagadnienia higieny psychicznej, psychiatrii, psychologii klinicznej” 1964, nr 2.
- Dąbrowski K., *Metoda pochwały i nagany w rozwoju osobowości dziecka*, „Zdrowie Psychiczne” 1964, nr 4.
- Dąbrowski K., *Problemy adaptacji i dezadaptacji*, „Zdrowie Psychiczne” 1965, nr 2.
- Dąbrowski K., *Czy zachodzi potrzeba częściowego wykluczenia z psychiatrii niektórych syndromów albo „jednostek chorobowych”*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 1–2.
- Dąbrowski K., *Rozwój osobowości według teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 1–2.
- Dąbrowski K., *Kryteria wartości i poziom funkcji uczuciowych i popędowych a zdrowie psychiczne*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3.



- Dąbrowski K., *Osobowość a procesy uspołecznienia*, „Chrześcijańskie Życie: Zeszyty ODISS” 1975, nr 38(6).
- Dąbrowski K., *Pozytywny konflikt w stosunkach międzyludzkich*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1.
- Dąbrowski K., *Możliwości świadomego rozwoju*, „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego” 1978, nr 3.
- Dąbrowski K., *Interdyscyplinarne ujęcie problemów psychohigieny*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 1.
- Dąbrowski K., *Koncepcja wolności w teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zdrowie Psychiczne” 1978, nr 4.
- Dąbrowski K., *Inteligencja na usługach osobowości i na usługach popędów*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 1.
- Dąbrowski K., *Osobowość, zdrowie psychiczne, twórczość, psychoterapia*, „Zdrowie Psychiczne” 1979, nr 3–4.
- Dąbrowski K., *Psychonerwice a twórczość literacka*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 1.
- Dąbrowski K., *Charakter narodowy Polski i jego perspektywy rozwojowe w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 2.
- Dąbrowski K., *Zdrowie psychiczne i problem śmierci*, „Zdrowie Psychiczne” 1980, nr 4.
- Dąbrowski K., *Ludzkie i antyludzkie aspekty filozofii i psychologii Wschodu*, „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego” 1980, nr 5(51).
- Dąbrowski K., *Tezy o charakterze Polaków i metodach jego przekształcania*, „Zdrowie Psychiczne” 1981, nr 2–3.
- Dąbrowski K., *Sens życia jako rozwiązanie problemu ludzkiej egzystencji (Sens jako problem rozwoju osobowości)*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 4(185).
- Dąbrowski K., *Asceza życia zakonnego na podstawie osobowości i twórczości o. Bernarda Kryszkiewicza, Pasjonisty. Studium ascetyczno-psychologiczne*, [w:] *Asceza – odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, red. ks. W. Słomka, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985.

## Teksty publicystyczne

- Dąbrowski K., *Dobra choroba*, rozmawia M. Iłowiecki, „Polityka”, nr 33(806), 12.08.1972.
- Dąbrowski K., *Bądźcie pozdrowieni psychoneurotycy...*, rozmawia A. Sibiela, „Student”, nr 3(134), 6.02–19.02.1975.
- Dąbrowski K., *Dynamizmy twórcze w psychonerwicach*, „Literatura”, nr 12(214), 18.03.1976.
- Dąbrowski K., *Polak, jaki jest...*, „Polityka”, nr 46(1028), 13.11.1976.
- Dąbrowski K., *Ochrona zdrowia psychicznego*, „Życie Literackie” (tygodnik), nr 3(1303), 16.01.1977.
- Dąbrowski K., *Kierowanie własnym rozwojem*, rozmawiał T. Kobierzycki, „Politechnik”, nr 8(786), 19.02.1978.
- Dąbrowski K., *Kto jest człowiekiem normalnym?*, „itd” 1978, nr 39(931).
- Dąbrowski K., *Zdrowie psychiczne*, „itd” 1978, nr 40(932).
- Dąbrowski K., *Osobowość, dezintegracja, twórczość*, „itd” 1978, nr 41(933).
- Dąbrowski K., *My, ludzie. Kilka myśli o dalekodystansowym projekcie polepszenia stosunków międzyludzkich*, „itd” 1978, nr 45(937).
- Dąbrowski K., *O odpowiedzialności*, „itd” 1978, nr 47(939).
- Dąbrowski K., *Myśli o psychologii uczuć i wartości*, „itd” 1978, nr 48(940).
- Dąbrowski K., *Inaczej o schizofrenikach*, „itd” 1978, nr 50(942).
- Dąbrowski K., *Życzliwość*, „itd” 1978, nr 52–53(944–945).
- Dąbrowski K., rozmowa z S. Zawislińskim, *Najważniejsza jest miłość*, „Walka Młodych” 1979, nr 22(1406).
- Dąbrowski K., *Przekroczenia cyklu biologicznego*, „itd” 1979, nr 1(946).
- Dąbrowski K., *Wartości i sądy*, „itd” 1979, nr 3(948).

- Dąbrowski K., *Jak hartować wrażliwość dziecka*, „itd” 1979, nr 20(965).  
Dąbrowski K., *O skromności – czyli cechy prawdziwe i pozorne*, „itd” 1979, nr 22(967).  
Dąbrowski K., *O negatywnej działalności niektórych mikroorganizmów społecznych*, „itd” 1979, nr 24(969).  
Dąbrowski K., *O pozytywnych skutkach nadwrażliwości*, „itd” 1979, nr 27(972).  
Dąbrowski K., *O niektórych metodach podniesienia kultury moralnej społeczeństwa*, „itd” 1979, nr 33(978).  
Dąbrowski K., *Jak ochraniać ludzi wartościowych dla kultury społecznej*, „itd” 1979, nr 36(981).  
Dąbrowski K., *O potrzebie humanizacji*, „itd” 1979, nr 40(985).  
Dąbrowski K., *Przykłady psychicznej infekcji pozytywnej w szkolnictwie*, „itd” 1979, nr 42(987).  
Dąbrowski K., *O niektórych zasadach wychowywania dzieci na wartościowych członków społeczeństwa*, „itd” 1979, nr 43(988).  
Dąbrowski K., *Wczesne wykrywanie zadatków wrażliwości*, „itd” 1980, nr 27.  
Dąbrowski K., *Schorzenia zdolnych*, „itd” 1980, nr 41(1038).  
Dąbrowski K., *O wartościach*, „itd” 1980, nr 44(1041).  
Dąbrowski K., *Na czym polega doskonalenie się*, „itd” 1980, nr 48(1043).

## Teksty poetyckie<sup>1</sup>

- Cienin P., *Existential thoughts and aphorisms*, Gryf Publications Ltd., London 1972.  
Cienin P., *Fragments from the diary of a madman*, Gryf Publications Ltd., London 1972.  
Dąbrowski K., *Nic tu nie można zmienić (Dramat pórealistyczny w 3 aktach)*, „Zdrowie Psychiczne” 1981, nr 2–3.

## Publikacje – recepcja teorii dezintegracji pozytywnej w kraju i na świecie

- Ackerman Ch.M., *The essential elements of Dabrowski's theory of positive disintegration and how they are connected*, „Roeper Review” 2009, vol. 31(2).  
Bakoń K., Siedlecka K., *Jakie wnioski dla pracy z dziećmi wynikają z koncepcji dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Studia Społeczne” 2010, nr 2–3.  
Benisławska A., *Problem „wiecznego powrotu” w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2006, z. 2(168).  
Benisławska A., *Święci w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, „Heksis” 2010, nr 1.  
Chaply N., *Wszelchstronny rozwój jednostki w społeczeństwie demokratycznym. Związek teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego z koncepcją demokracji Gustawa Radbrucha*, wyd. M. Woch, Warszawa 2013.  
*Dabrowski's theory of positive disintegration*, red. S. Mendaglio, Great Potential Press, Scottsdale (AZ) 2008.  
Dodd A., *Applying Dabrowski's theory of positive disintegration within the classroom*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002.  
Dzikanowski C., *Samorealizacja a teoria dezintegracji pozytywnej*, „Heksis” 2010, nr 1.  
Finlay L., *Kazimierz Dabrowski's theory of positive disintegration and its implication for gifted students*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta

<sup>1</sup> Paweł Cienin to pseudonim poetycki Kazimierza Dąbrowskiego.

- Teachers Association", Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002.
- Grzywak-Kaczyńska M., *Teoria dezintegracji pozytywnej a hierarchia wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3.
- Grzywak-Kaczyńska M., *Teoria dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego” 1972, nr 6.
- Jurewicz R., *Higiena psychiczna a pedagogika*, „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego” 1971, nr 5–6.
- Kaminski Battaglia M.M., *A hermeneutic historical study of Kazimierz Dabrowski and his theory of positive disintegration*, Dissertation submitted to the Faculty of the Virginia Polytechnic Institute and State University, 2002.
- Kobierzycki T., *Biography of Kazimierz Dąbrowski (New version by Tadeusz Kobierzycki, originally published anonymously in Wikipedia)*, 2010, <http://www.positivedisintegration.com/Kobierzycki2010.pdf> (dostęp: 27.05.2018).
- Kobierzycki T., *CREATIVITY AND MENTAL HEALTH IN THE PROCESS OF POSITIVE DIS-INTEGRATION (paper for the 5th International Conference on The Theory of Positive Disintegration)*, USA, Florida, August 2002.
- Kobierzycki T., *CZY OSOBA ISTNIEJE? „Ja” i osobowość – dezintegracja i transcendencja*, „Ethos” 2016, t. 29, nr 4(116).
- Kobierzycki T., *Dziecko w sytuacjach granicznych. U podstaw psychologii egzystencjalnej K. Dąbrowskiego*, glossa do artykułu opublikowanego w czasopiśmie „Ethos”: *Czy osoba istnieje? Ja i osobowość – dezintegracja i transcendencja*, wygłoszona na Międzynarodowym Sympozjum Teorii Dezintegracji Pozytywnej w Lublinie 21 kwietnia 2018 r., <https://dezintegracja.pl/dziecko-sytuacjach-granicznych-u-podstaw-psychologii-egzystencjalnej-k-dabrowskiego/> (dostęp: 29.12.2018).
- Kobierzycki T., *Jak można być zdrowym i chorym psychicznie w XXI wieku? Uwagi o psychiatrii i jej filozofii*, „Kultura i Wartości” 2016, nr 18.
- Kobierzycki T., *Krótki biogram naukowy Kazimierza Dąbrowskiego*, Studencka Szkoła Higieny Psychicznej – wykłady – Warszawa 1984–1996, <https://dezintegracja.pl/krotki-biogram-naukowy-kazimierza-dabrowskiego/> (dostęp: 15.01.2019).
- Kobierzycki T., *Od twórczości do osobowości (studium psychologiczne z teorii dezintegracji pozytywnej)*, „Heksis” 2010, nr 1.
- Kobierzycki T., *Osoba. Dylematy rozwoju. Studium metakliniczne*, Redakcja Wydawnictw Pozaprasowych „Pomorze” Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1989.
- Kobierzycki T., *Pojęcie charakteru narodowego i problem człowieczeństwa (w koncepcji Kazimierza Dąbrowskiego)*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2008, nr 14.
- Kobierzycki T., *Profesor dr Kazimierz Dąbrowski (1902–1980)*, „Heksis” 2000, nr 1–3.
- Kobierzycki T., *Twórczość jako mechanizm i dynamizm jaźni (Między neurobiologią i neurokulturą)*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2011, z. 4(190).
- Korporowicz L., *Przemiany kultury narodowej w świetle teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2018, nr 4.
- Leśniak F., *O dezintegracji pozytywnej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1964, nr 2(1–2).
- Limond W., *Wrażliwość, intensywność a potencjał rozwojowy osób wybitnie zdolnych*, „Chowanna” 2014, t. 2(43).
- Łukomski S., *Dezintegracja pozytywna. Teoria Profesora Kazimierza Dąbrowskiego*, <https://dezintegracja.pl/dezintegracja-pozytywna-teoria-profesora-kazimierza-dabrowskiego-pl/> (dostęp: 30.12.2018).
- Mendaglio S., *Dąbrowski's dynamisms: Shapers of development and psychological constructs*, „Advanced Development: A Journal on Adult Giftedness” 2017, vol. 16.
- Mendaglio S., *Dabrowski's theory of positive disintegration: Some implications for teachers of gifted students*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002.

- Mendaglio S., Tillier W., *Has the time come to emulate Jung? A response to Piechowski's most recent rethinking of the theory of positive disintegration. I. The case against primary integration*, „Roeper Review” 2015, vol. 37(4).
- Michelle-Pentelbury R., *TPD and practicality in the classroom: A need for subjective identification*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002.
- Nelson T.M., Sinha B.K., *Psychologiczne koncepcje wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3.
- Niewiadomska I., Dąbrowski, Kazimierz, [w:] *Enciclopedia della persona nel XX secolo*, red. A. Pavan, Napoli 2008, s. 265–266.
- Ostałowska L., *Blokada. W dziedzinie higieny psychicznej prof. Dąbrowski jest dalej niż świadomość społeczna*, „itd” 1980, nr 48(1043).
- Pamrów M., *Kazimierz Dąbrowski i teoria dezintegracji pozytywnej*, [w:] *Różne oblicza Erosa*, red. nauk. M. Krajski, Agencja SGK, Warszawa 2015.
- Piechowski M.M., *A Reply to Mendaglio and Tillier*, „Roeper Review” 2015, vol. 37(4).
- Piechowski M.M., *Peace Pilgrim, exemplar of level V*, „Roeper Review” 2009, vol. 31(2).
- Piechowski M.M., *Poziomy struktury wartości*, „Zdrowie Psychiczne” 1975, nr 3.
- Piechowski M.M., *Rethinking Dabrowski's theory I: The case against primary integration*, „Roeper Review” 2014, vol. 36(4).
- Piechowski M.M., *Rethinking Dabrowski's theory II: It's not all flat here*, „Roeper Review” 2017, vol. 39(2).
- Romanowska-Łakomy H., *Problem sensu życia w psychoterapii Kazimierza Dąbrowskiego*, „Heksis” 2010, nr 1.
- Rzepa T., *Kulisy sporu wokół (Państwowej) Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej. Baley kontra Dąbrowski*, „Przegląd Psychologiczny” 2010, nr 3(53).
- Rzepa T., *Wyższa Szkoła Higieny Psychicznej – „gorsza” czy „lepsza” córka Psyche?*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 1999, t. 8, z. 8.
- Silverman L.K., *Perfekcjonizm nie jest chorobą*, przeł. H. Polyak, „Heksis” 2010, nr 1.
- Skawroń J., *Czynnik trzeci w kształtowaniu osobowości. Zagadnienie sumienia w TDP K. Dąbrowskiego*, „Polonia Sacra” 2010, nr 26(70).
- Susan Jackson P., Frankfourth Moyle V., *With Dabrowski in mind: Reinstating the outliers in support of full-spectrum development*, „Roeper Review” 2009, vol. 31(3).
- Świątek W., *Teoria dezintegracji pozytywnej w opinii współczesnej nauki*, „Problemy Studentckiego Ruchu Naukowego” 1980, nr 5(51).
- Tatala M., *Problematyka rozwoju w teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego*, „Paedagogia Christiana” 2002, nr 1(9).
- Tillier B., *Kazimierz Dabrowski: The theory of positive disintegration and education*, prezentacja, Calgary 2006.
- Tillier W., *A brief overview of the relevance of Dabrowski's theory for the gifted*, „AGATE: Journal of the Gifted and Talented Education Council of The Alberta Teachers Association”, Special Issue: *Dabrowski's Theory of Positive Disintegration and Gifted Education*, vol. 15, no. 2, Fall 2002.
- Tillier W., *Surviving authentic development: Suicide risk in psychoneuroses and positive disintegration*, „Advanced Development: A Journal on Adult Giftedness” 2017, vol. 16.
- Winkler A., *Kontrowersje wokół psychoterapii a teoria dezintegracji pozytywnej*, <https://dezintegracja.pl/kontrowersje-wokol-psychoterapii-a-teoria-dezintegracji-pozytywnej-pl/> (dostęp: 30.12.2018) (artykuł ukazał się pierwotnie w kwartalniku „Zdrowie Psychiczne” 1983, nr 3).
- Zakościelna E., *Życie i dzieła prof. dr. hab. medycyny i filozofii Kazimierza Dąbrowskiego – czyli pasja rozwoju i trud istnienia*, „Zdrowie Psychiczne” 1981, nr 2–3.
- Zielińska A., *Dezintegracja pozytywna. Paradoxy romantyzmu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2004, nr 44.
- Żurko M., *Felietonistyka Kazimierza Dąbrowskiego w latach 1978–1980 jako przykład porad psychologicznych*, „Psychologia Wychowawcza” 2016, nr 10.

## Pozostałe publikacje

- Adler A., *Sens życia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Alternatywy w edukacji*, red. B. Śliwerski, A. Rozmus, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2018.
- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Controversies over these books*, informacja otrzymana za pośrednictwem Williama Tilliera.
- Enciclopedia della persona nel XX secolo*, red. A. Pavan, Napoli 2008.
- Freud S., *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.
- Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Giddens A., *Socjologia, wydanie nowe*, współpraca P.W. Sutton, przeł. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Górniewicz J., *Szkice z teorii wyobraźni i samorealizacji*, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w Toruniu, Warszawa–Toruń 1995.
- Górniewicz J., Rubacha K., *Droga do samorealizacji czyli w poszukiwaniu tożsamości*, Wydawnictwo „C&T”, Toruń 1993.
- Instytut Higieny Psychiczej*, Wydawnictwo Koła Przyjaciół Instytutu Higieny Psychiczej, Warszawa 1937.
- Jankowski K., *Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Jung C.G., *Symbole przemiany. Analiza preludium do schizofrenii*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo WROTA, Warszawa 1998.
- Kuderowicz Z., *Nietzsche*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.
- Maritain J., *Od filozofii człowieka do filozofii wychowania*, przeł. A. Ziemiński, [w:] *Człowiek – Wychowanie – Kultura*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993.
- Maritain J., *Pisma filozoficzne*, przeł. J. Fenrychowa, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1988.
- Milerski B., *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Wydawnictwo Naukowe Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, Warszawa 2011.
- Milerski B., Karwowski M., *Racjonalność procesu kształcenia. Teoria i badanie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2016.
- Mouffe Ch., *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.
- Mounier E., *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, przeł. A. Bukowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1968.
- Mounier E., *Co to jest personalizm?*, przeł. D. Eska, A. Turowiczowa, A. Krasiński, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1960.
- Mounier E., *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, przeł. A. Bukowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1964.
- Państwowy Instytut Higieny Psychiczej*, Druk „Prasa demokratyczna”, Warszawa 1947.
- Pismo Święte Nowego Testamentu*, Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej, Olsztyn 2000.
- Reich W., *Mordery Chrystusa*, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & Co, Warszawa 1995.
- Ricoeur P., *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989.
- Sloterdijk P., *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, przeł. J. Janiszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

- Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Subsumcje edukacji*, red. M. Chutorański, J. Moroz, O. Szwabowski, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2017.
- Systemy edukacji w krajach europejskich*, red. E. Potulicka, D. Hildebrandt-Wypych, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Śliwerski B., *Diagnoza uspołecznienia szkolnictwa III RP w gorsecie centralizmu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Śliwerski B., *Prawo dziecka do swoich praw*, „Pedagogika Społeczna” 2017, nr 4.
- Śliwerski B., *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010.
- Witkowski L., *Ambiwalencje w kulturze jako wyzwania dla pedagogiki ogólnej*, „Rocznik Pedagogiczny” 2000, t. 23.
- Žižek S., *W obronie przegranych spraw*, przeł. J. Kutyla, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008, wersja mobi.

## Strony internetowe

<https://www.positivedisintegration.com/Stekelcertificate.pdf> (dostęp: 27.09.2020).



## O autorze



Dominik Chojnowski – doktor nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika, adiunkt w Katedrze Teorii Wychowania na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego. W swoich badaniach łączy wątki pedagogiczne, psychologiczne, socjologiczne i politologiczne, dążąc do interdyscyplinarnych analiz. Jego zainteresowania naukowe obejmują szeroko pojętą tradycję humanistyczną w psychologii i pedagogice. Szczególne znaczenie ma tu twórczość Kazimierza Dąbrowskiego, autora teorii dezintegracji pozytywnej i inicjatora nurtu higieny psychicznej w Polsce. Kolejny obszar zainteresowań autora stanowi pedagogika krytyczna, zwłaszcza jej nurt amerykański, którego głównymi przedstawicielami są Henry Giroux i Peter McLaren. Jego twórczość naukowa ma na celu zrozumienie złożonych zjawisk społecznych i edukacyjnych, z jakimi mierzymy się we współczesnym świecie. Wyrazem tej postawy są publikacje w czasopismach naukowych, takich jak „Studia z Teorii Wychowania” (*Krytyka kapitalizmu jako droga do otwierania nowych obszarów emancypacji w oświacie*, 2020), „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” (*Czy rzeczywiście jesteśmy skazani na edukacyjną porażkę? Pedagogika jako narzędzie wyzwolenia uciśnionych tego świata*, 2018), „Societas et lus” (*Carl Schmitt – myśliciel walki – czyli precz z fałszywym politycznym liberalnym konsensusem*, 2017).



